



36054

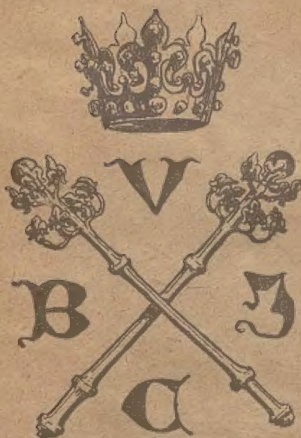
Mag. St. On.

P

BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

THEOLOGIA.

N. 1341.



36054

I

E. 18. 6



Sub Litt F. f.  
N<sup>o</sup> 30.

Handwritten text, possibly a title or date, in a cursive script. The text is faint and difficult to decipher, but appears to be written in ink.



Vertical handwritten text along the right edge of the page, possibly indicating a page number or a reference mark.



DESIDEROSUS:

A L B O

SCIESZKA  
DO MIŁOŚCI BOZEY  
DO DOSKONAŁOŚCI ŻYWOTA  
CHRZESCIANSKIEGO.

IALOG *dziwnie nabożny y ucieśzny: z  
Hiszpańskiego na Włoski, Francuski, Niemie-  
cki, Niderlandski Łaciński, y Polski ięzyk*

PRZEŁOŻONY

P R Z E Z

ASPRA WILKOWSKIEGO,  
MEDYKA J. X. M. PANA MIKOŁAJA  
KRYSZTOFA RADZIWIŁA. &c. &c.

*teraz nakładem KAPŁANA jednego tak  
iako dawno znajdował się,*

PRZEDRUKOWANY.

PSALM XXXIII.

*Smakujcie y patrzajcie iako łodki jest Pan.*



W KRAKOWIE,  
DRUKARNI AKADEMICKIEY.

ROKU PANSKIEGO 1734.



## Do Rzymian w 8.

36.054. T.

**K**Toż nas odłączy od miłości CHRY-  
STUSOWEY? utrapienie? czyli ucisk:  
czyli głód? czyli nagość? czyli niebespie-  
czeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz:  
( iako napisano iest; Iż dla ciebie cały dzień  
bywamy mórzeni: poczytani iesteśmy iako  
owce ná rzeź ) Ale w tym wszystkim prze-  
zwyciężamy, dla tego który nas umiłował.  
Albowiem pewienem tego, iż ani śmierć,  
ani żywot, ani Aniołowie, ani Księstwa,  
ani Mocárstwa, ani terażnieysze, ani przyszłe  
rzeczy, ani moc, ani wysokość, ani głębo-  
kość, ani ktore insze stworzenie nie będzie  
nas mogło odłączyć od miłości Bożej,  
która iest w CHRYSTUSIE  
JEZUSIE Panie naszym.





JASNIE OSWIECONEMU PANU  
MIKOŁAJOWI KRYSZTOFOWI  
RADZIWIŁOWI,  
XIAZĘCIU.

Ná Ołyce y Nieświeżu:

H R A B I

Ná Szydłowcu, ná Mirze y ná Krozách:  
RYCERZOWI BOZEGO GROBV,  
WOIEWODZIE TROCKIEMU, &c. &c.  
Pánu memu Miłościwemu.



*Aiac ná službie W. X. M.  
dosyć wolnego czasu do przy-  
stojnego otium: Przy innych  
zabawkach professyey moiey,  
przetoczyłem z Łacińskiego  
iezyká ná náš te dziwnie  
nabożna y Duchowna Kiaż-  
ke, iednego dawnego y ćwiczonego Zakonniká  
Hiszpáńa: dostawsy iey drukowaney y daleko  
ßerzey reka pisaney z Kollegium Nieświe-  
skiego Societatis JESU. Ktora ná żądanie  
wielu nabożnych ludzi nie tylko Zakonnych ale  
y Swieckich do Druku daćiac, W. X. M. one  
(záchowuiac wzięty zwyczaj pospolitych y Boskich  
Pisarzow)*

## Przedmowa.

Pisarzow) osobliwie oddawam, dedykuję, y pod imieniem W.X.M. zacnym na iawia wydawam. Oprocz tego że iure quodam na W.X.M. przychodzi iako ta o ktorzym przy chlebie W.X.M. pracowal. Jest inna wieksza y ważniejszy z tego przyczyna: A to żeś W.X.M. tych czasow wskázce, tupiezcze, y rozwalaczce Kościotow bardzo rodnych, a w Fundatory, nadawce y budowniki nieptodnych, malo nie sam jest w W.X. Litewskim co Kościoty y Klastory (ktorym właśnie ta Książka służy) naprawuieś, nadawasz, y buduieś. Albowiem skoroś W.X.M. powołany był do prawdy wiary Swietey Katolickiey, z osobliwey łaski Bożey, od ciemności które na świat przywiodła cma' rożnych niezliczonych y z soba niezgodnych wiar, y pokatnych Zbiorow: zarázemes poczał Kościoty sprofanowane reformować, y prawdziwym slugom Kościota powszechnego, Kaptanom Bożym, dla ktorych były zbudowane y nadane, przywracać, Ministrow postáncow śatáńskich zbywśy, y te rzeczy, które ich takoma Wanielia pozartá, srebrne y złote do nich porobiwśy, także y dawne prowentá częścia na dwory obrocone, częścia komu innemu rozdane, z przydatkiem przywrocíwśy. Potym gdy W.X.M. do tych lat, przychodził, które chciáły ábys po zabáwách w cudzych kráiách y na dworzech Krolewskich domá usiadł: niżej ten żywot zaczął, pier  
nejies



## Przedmowa.

weyieś sie stárał o takie ludźie w dom swoy, z  
ktoremibys Ránu BOGU nabożnie służył, y in-  
nych w okolicy przykładem swym á ich náuka  
do tego przywodził. Jákoż zdárzył to Pan  
BOG że W.X.M. Generalis PRÆPOSITUS  
Societatis JESU, pozwolił mieć u siebie lu-  
dzie huius Societatis. Zwłaszcza że do tego  
była przystąpiła wola y authoritas wieczney pá-  
mieści godneda Papieża GRZEGORZA XIII.  
ktory W.X.M. bardzo miłował. To otrzyma-  
wszy, predkoś ná chwałę Bożą Kościół zmuro-  
wał, y Kollegium murować zaczął: z iákim  
kosztem; mowić o tym niecbce: z iákim po-  
żytkiem; zámilczec mi sie nie godzi. Wiádo-  
ma to iest, iáko tu był kray nie tylko odścze-  
pieńska ále y kácerska ciemnoścíá zaráżony, y  
iáko był pusty wcbwalce BOŻE: tak żeś W.X.M.  
ná pierwszą Wielkanoc ledwo był samoosm u  
Stółu Bozego. Teraz zaś iáko sie rozmno-  
żyli y iáko wiele ludźi ná każde Swieto Kom-  
munikue nabożnie, pisać nie trzebá. A to tá-  
kie sie pomnożenie stało, że aż Kościół ktory  
dosyć ná on czás zdał sie przestrony, rozwałaś,  
á berzey y dłużey śnur pomiárowány roścía-  
gnawśy, ná przestrzeńsych go fundámenćiech  
prowadził. Dilata ergo, dicit Dominus,  
locum tentorij tui, & pelles tabernaculo-  
rum tuorum extende, ne parcas: longos  
fac funi-

## Przedmowa.

fac funiculos tuos, & clavos tuos consolida. Eſa: 54. Z takich początkow y znâkow żâski y pomnożenia Pâńskiego, kâżdy baczyć — może czego ſie dâley ſpodziewać mamy: y iâko obſitego owocu nâ tey roli z błogoſtâwieńſtwâ iego oczekiwâć. Przytym iâkie ċwiczenie dżiâtki tych Krâiow w Kollegium huius Societatis Nieſwieſkim biora, y do iâkiey godnoſci Koſciółowi Bożemu y Rzeczy-Poſpolitey ida, kto nie baczy? Zwâſzczâ pâtrzac iâcy iuż ludźie z Kollegium Wileńskiego (do ktoregoſ ſie teſz W. X. M. znâcznie przytożyć raczył) wyſſli. Nie moga y naywiekſi nieprzyiâciele tego pożytku zâprzeć: y ſami nâwet widzac oſobne młodzi ċwiczenie, ták w obyczâiâch iâko w nâuce, ſyny ſwe dawâia; y inni z dâleka poſyâia. Ták ſe teraz prâwie to zacne y nâd inne nie podleyſze pânſtvo, nie tylko in Religione Catholica, âle teſz in bonis literis zâkwitto: â w rychle tym y z innemi zrowna. Jedney mu iuż tylko â wielkiey rzeczy nie doſtawa: Minelo dwieſcie lat iâko to Pânſtvo Wiârę Chreſciânſka przyieto, â ieſzcze do tych czâſow nie byt żaden Pan coby był Dżewicom Zakkonnym, ktore ſa iâko ieden kwiât nayſlicznieyſzy, y iâko perłâ naydroſza w Chreſciânſtwie, Kłaſtor âby ieden zbudował, y nâdał. Młodzienci mâia Szkoły y Kollegia, w ktorych ſię do



## Przedmowa.

sie do służby Bożej iedni, drudzy do służby R. P. ćwicza: Pánienki gdzieby w czystości wieczney Pánu BOGU służyły, y inne do tegoż żywota, álbo y do służby Bożej nabożney, choć w stan inny idace ćwiczyły, domu osobnego y sposobnego nie máia. Lecz wrychle beda miały: weźrzyć raczył Pan BOG y w tey mierze ná to Pánstwo, wzbudziwszy serce W. X. M. do tego że im im inż Kłástor budujesz, y boyne nádanie czynisz; stáráiac sie do niego skad inad o ćwiczone Zakonnice z Kłástoru tego Zakonu, o ktorego goretszey miłości do służby Bożej y naylepszym porzadku tych czasów bylo słyć: Bo y te ná niektórych mieyscach od professyey swey nieco byly ustatyły, zà ta zaráza nowych náuk, ktora iáko powietrze iedno y Kłástorow dosiegátá. A nie dżiw, od nieścześnie-go Mnichá y w Mniśki sie záiawşy. Owá y kogo drugiego Pan BOG ná drugim mieyscu wzbudzi, ktory przykłádem W. X. M. táki drugi, y kto potym wiecey Kłástor zbuduje. Ná ten czas ieszcze sam W. X. M. ten tytuł Fundátora tego czasu Kościółow, y Kłástoru Pánienńskiego w Wielkim Księstwie Litewskim pierwszy nádawcá maś. A ponieważ tak iest, komużem tedy słuśniey te Książke Kłástorom służaca oddać y ofiarowác miał? Álbo czymi sie z nia godżito W. X. M. minac, choćby to  
nie było

## Przedmowa.

nie było czegom wyższy dotknął. Nie bede tu  
pisał o tym iakoś (oproczyć tego co domą czy-  
niś) Kościół y Kłáštor Jerozolimski (do kto-  
regos W. X. M. z wielkim zdrowia swego nie-  
bospieczestwem y znacznym uszczerbkiem pere-  
grynował) udarował, nabożnie w nim Pãnu  
JEZUSOWI BOGU naszemu tam za nas ukrzy-  
żowanemu pokłon y chwale oddawşy, y ziemię  
na ktorey stały Swiete nogi iego zbawienie na-  
şe sprãwuiac pocatowawşy, y coś nań potym  
wrociwşy sie za pewny co roczny procent do-  
syć nie mały wiecznemi czasy nadał, y na pe-  
wnym Imieniu zařisał. Przypãtrzywşy sie  
dobrze w iãkim tam niedosłãtku, y pod iã-  
kim Krzyżem Zakonnicy strzega Grobu BOGA  
naşego, chwalebneho wedlug proroctwa Ezãia-  
şowego: aby nie przyşlã w zelżywość pãmiatka  
Mei y Smierci iego, nayprzednicşego kley-  
notu y poćiechy naşey. Tam znać kto miuię,  
a kto iest nieprzyiaćielem Krzyża Swietego.  
Niechce sie y tym dlugo bawić, iako to W. X. M.  
pilno obmyśliwãć raczyş, abyś przy Kollegium  
Nieşwieckim miał Dom pewnemiprowenty na-  
dany, dla pewny liczby miodźciencow, ktorzyby  
sie w pobożności y w naukach na to miãnowi-  
cie ćwiczili, aby potym dobrmi y godnemi Ple-  
bany, albo Pãsterzmi w imionach W. X. M.  
byli. Koncylium Swiete Trydenskie baczac iã-  
ko wşedzie



## Przedmowa.

ko wśedźie schodziło na dobrych y godnych Pasterzách, rozkazało wszystkim Biskupom mieć—  
Seminaria, z którychby każdy w swym Biskupstwie miał godną Księża. Temu dobrowolnie rzecz podobna W. X. M. dla Imion swych zakładał. Tak iż y ztey miary nad innych Pánów świeckich imioná beda szczęśliwsze; gdy Szkoły pobożności y náuk, nie od dworu ani od kusta, swe beda miały obecne Pasterze. Aczes y przedtym we wszystkich funduszách swych W. X. M. temu zabiegał, expresse takie Plebány, Dworzány, coby przy owieczkách swych nie siedzieli, ekskluduiac. Doznał tego Kościół Boży przez te siedemdziesiąt lat przeżyte, co sie w nim za škoda stała przez zte, nie czynne, nieprzykładne y nie umietyne Pasterze: Ci, nie co innego, kacerstwa wylegli, y do takiey mocy wzięcia przyczyna byli. Nie co ich tez innego wygubić y potłumić ma, jedno oni: gdy owieczkom swym dobrym przykładem świecić, a wilkom náuka strąsni beda. Czego już za láská y dziwna Opátznośćia najwyższego Pasterzá, jedynego Oblubieńcá Chrystusa BOGA nášego o Kościele Oblubienicy swej, y za czynnośćia Przełożonych y przednieyszych Namiestników iego, ktore owieczkom swoim tych czasów dawać ráczy, wielkie poczatki widzimy. Za co niech mu będzie wieczna cześć y chwala. Rzadki Mie-

siac—

## Przedmowa.

siac żeby nie słychać o kim do Kościoła nawroconym. A mianowicie w domu W. X. M. ta wesoła nowina nie jest rzadka. Albowiem iakoś szczęśliwie począł, tak za W. X. M. Bracia naprzód Rodzeni wszyscy, potem y kilka Siostr, potem y z sług dawnych nie ieden z Kościołem Świątym powszechnym rekuncyliowani są. Także y z drugiey strony ci z ktoremiś się W. X. M. po X. J. M. Małżoncy, wey spowinowacili. Naprzód Xieźna Jezmość JAMA, potem Bracia przyrodni, ludzie nauki y rozsądku wielkiego: potem Siostry, aż na końcu y X. I. M. WISNIEWIECKA Woiewodzina, Wołyńska, Mátka, na ktora poki ja trzymáli fałszywi nauczyciele patrząc, iakoś W. X. M. żal wielki miał; tak teraz patrząc na tey wielkie Nabożeństwo y goraca Służbę Bożą, niewymowna radość serdeczna ze wszystkiemi wiernemi maś. Y słusznie się o W. X. M. rzec może ono co DUCH Świątyo niektórych Gospodarzách na początkách Kościoła Bożego, gdy Pan BÓG hoynie Ducha swego Świątego wylewając winnice swoje pomnażał, mowi: Credidit cum tota domo sua. Añt: 16.

Przyimiże tedy Oświecone XIAŻE Pánie moy Miłościwy te Xiaśke odemnie swoia wrodzona łaskawośćia: Ktora oprócz tego że się z niey wiele pożytecznego nauczysz w tey drodze



## Przedmowd.

drodze Miłości Bożej, która bieży, y z niey sie nie ledá iáko ucieśy: Zcydzieć sie w dary między inne kleynoty, które Dziewicom Zakonnym gotuieś. Pewniem tego że nie tylko te, ále y innych Kłástorow Zakonnicy y Zakonniczki do których dożyda, bárazo ich od W. X. M. wdzięczne beda. Páná BOGA prośac áby éie z którego Kollegium y domu tákie Książki wychodza, dlugo ná chwale swoje Swieta (choć w tym słabym zdrowiu, którym éie tu sobie poleruie, co jest wielki znák osobney miłości iego) chwác; Dom Twój błogostáwić; y prace ná chwale iego zázete szczęścić; á po nich w táscie iego dokończonych do chwały swojej Swietey przyiać raczyt. Tóć jest przyczyna zda mi sie słusna, dla czego te Książke W. X. M. dedykuie. Zwykli w prawdzie pisarze w tákich dedykatoryach zacność domu y przednieysze sprawy tych, którym dedykua szeroko wspominać, dla swych iákie ktory ma przyczyny byt mnie z strony Osoby W. X. M. byna mniey nie zéstó. Lecz Książká tá która uczy samey miłości Bożej y wzgárdy swieckiey tákże, strzedz sie pilno káz náygoretszey ná swiecie bestyey prozney chwátz, która wśyśsko cokolwiek ktoby náylepšego uczynit, záraz wśedśy požera, ktemu y serce W. X. M. które sie w tym nie kocha, nie dopuści mi tu nie tylko o zacności swieckiey (choć y tá jest

## Przedmowá.

y tá iest darem Bozym) ále o innych dárach duchownych, ktoremu W. X. M. Pan BOG oświecić raczył, szerzey pisać. K temu że ná to zápomoca Boża inny bude miał plác w tej Hystoryey wieku nášego, która pod tąż láská W. X. M. gotuie. Tam sie liberè beázie mogło pisać o wszystkim, gdy y ta bude zá čásim dálšy á nota adulationis, tákže y W. X. M. u niebácznych ab affeáta gloria: Acz tam nie nápiše sie nic iedno co prawdá, y to nie sobie ani W. X. M. kwoli: ále kwol. samey chwale Božey, áby rosta: y kwoli Kościotowi tego, áby takimi piástuny y dobrodźieymi był sławny: y dla innych, áby nie tylko sie stał ciešyli, y to wiedzieli; ále teź niektorzy ná sládownáli dla ktorey przyczyny Pan BOG záwše chćiał mieć pisarze spraw tych, ktore przez pewne osoby czynił, y áby w nich, był chwalon. Náwet nápiše sie przeciw woli nieprzyiaćioł Božych, y łupieżcow Kościelnych, áby sie gryźli y pukáli z ogłašania: y ná wieczna pámiatke wstáwienia tego, ná co teraz nie rádži zgrzytáiac pátrza, y coby rádži w wiecznym zápámietaniu mieli. Gdyž iesli o kim ná świećie tego nie rádži słyša, co sie tu dotkneło dosyć šczupło rzecz ućináiac; tedy náybárdžiey o W. X. M. y o Xiažetách I. M. Bráćiey Rodzonych, baczac że iákošćie iednych zacnych Rodžicow žiemskich ták y iednego Niebieskiego



## Przedmowa.

bieckiego Oycã y iedney Mátki Duchowney Oblu-  
bienie Kościółá Swietego Synowie. A Synowie  
tác, ktorzy zgodnie, to co ieden oćiec (sta-  
wny zaiste y ná wśem innym mady y szczęśli-  
wy, ále od owych wiar, ktore ná onych pocza-  
tkách dźiwnie były subtelne, y do osukania spo-  
sobne) poprowadził, oddałit, y rozdał; náprawu-  
icie, przywracacie, y nadgradzacie. Ná to  
tác szczęśliwi iesteście ze między soba macie,  
ktory nie tylko wam tego dopomaga; ále też be-  
dac od Pána BUGA wezwány ná zacny urząd  
Kápláński, y ná wielkie dostoićństwo Kárdynál-  
skie, to co wy budować poczynacie, błogostáwi;  
co zbuduiecie, y co ná cześć Bożą sprawicie,  
Swiećci. O szczęśliwe y śliczne roże z kolacego  
krzaku, to iest zskáźce Kościółow wydane, acz  
podobno y sam ten krzak ktory takie roże zro-  
dził nie do końca niešťczęśliwy, iesliże iáko  
powiádaia tego co bono zelo, sed non secun-  
dum scientiam czynił, ná koniec żywotá swe-  
go záłożył. Zwłaścza zá ta nagroda, ktora  
W. X. M. z Dobr iego własnych pozostátych,  
boyna Kościółowi Bożemu czynicie. Iudicia  
Domini abyssus multa. Piśa poważni Ko-  
ścićelni Pisarze dźiwna rzecz, ktora sie sta-  
tá z Tráicánem Cesarzem Rrzymśkim Pogáni-  
nem, ná Modlitwy GRZEGORZA Swie-  
tego. Co iesli ták było, zgadzáia sie Teolo-  
gowie,

## Przedmowa.

gowie, że nie był wtracony do Piekła, ale z osobliwej łaski Bożej, który widział że się zań GRZEGORZ Świty miał modlić, na takim był miejscu zatrzymany, z którego może bydz redemptio. Bo ex inferno nulla redemptio. Ktoż tedy wie, co się z Rodzicami W. X. M. dzieje, y co z niemi mocen był Pan BOG uczynić. Co niedościgłym Sądom y niezmierney dobroci iego zostawiwszy, do W. X. M. się, rzecz kończac wracam. Buduyćie szczęśliwi Bracia Domy Pánu BOGU, y Szkoły cnotom y náukom. A on y Doma Wáś zdawná zacny w tych kráiącach, y Domy Wáśse tez budować, błogostawić, y wstawić bedzie. A potym Was do onego Pátacu swego, w którym mieszkánia dosyć, wiecznie przyjmie, Amen.

# W. X. M.

Sługá y Medyk—

GASPAR WILKOWSKI.





ZAKONNIKOM Y ZAKONNICZKOM

# Wszystkim Łaski Bożej.

*GASPAR WILKOWSKI.*

**J**EŚLI PAWEŁ Święty tego się nie wstydał, często wyznawać czym był pierwey, to jest prześladowcą y bluźniercą Kościoła Pána CHRYSTUSOWEGO, y niegodnym się z tey przyczyny naybáyrdziey Urzędu Apostołskiego poczytał: Choć iuż był wiele zacnych posług Kościołowi iego uczynił, y podobno hoynie był nagrodił wielá prac, złorzeczenia y mák, które dla niego podeymował. Jáko się ia mam wstydać tym częścicy, czymem też był przedtym (to jest bluźniercą, y ile zemnie bydz mogło prześladowcą tegoż Kościoła) wyznawać, imem był gorszy niż ná on czas Száweł, Zyd urodzony, zelo Zakonu Bożego, miłością Moyżeszá zápálony. A ia nie, Zyd, ále iego Kościoła Pánu BOGU przez Chrześ Święty urodzony Syn, y obywatel przyśięgły, zelo nowey nie wiem czyicy náuki, miłością nie od BOGA pośláných, świádectwá żadnego nie máiących mistrzow, nieprzyaciół, krotko mowiąc, Kościoła Bożego, y ktory tákiey iáko PAWEŁ Święty, nagrody uczynić nie mogę. Bo aczem rewokował, ále co wiedzieć wszystkichli to dochodzi przed ktoremim go lżył y śromocił. Acz nieco práci, y iákokolwiek się óń zástawiam, ále to wśystko fráńzká y lichotá względem tego, czym się pierwey obraziło. Nie mam co, iáko PAWEŁ Święty wyliczáz: przeto ráczey do samey się łáski Bożej

## Przedm; do Zakonników.

Bożey, a miłości y Modlitwom Kościoła iego u-  
ciekam. A iżem was miánowicie Zakonnicy y Za-  
konnice, zacne członki Kościoła Bożego naby-  
dziej nienawidzał, iżył, śromocił, y zwykłym,  
szatanowi naywiększemu wam nieprzyjacielowi, y  
iego Uczniow Lutrá, Kálwina, &c. y innych słowy  
(których mnie strach y wlpominąć). powtarzał.  
Tedy też was osobiłwie prosił y sami odpusćcie, y  
onogo za mną, ktoregom w was bluźnił proście,  
aby mi łaskawie odpusćcić raczył. Radci bym wam  
to nagrodził, ale nie mając nic u siebie takiego, cu-  
dzym wam płace. Ato dając wam tę dziwnie świę-  
tobliwą Zakonniczą Książkę, za jedno zwierciadło,  
wktórymbyście się często oglądali. Albo raczey, aby  
inni co iest żywot wász, y iakie zabawki wáscze wie-  
dzieli, y umieli żywot wász ná ziemi Anielski inaczey  
niż ja przedtym miłować, czcić, y ważyć: zwłaszcza  
gdy takimi będziecie, iakie się tu wymálowały: A  
nie takimi iakich tego wieku było, y ktorych  
tu do Apostázyey, do złości, y zginienia drogę o-  
glądać. Za tę máluczką pracę swą nic innego po-  
was żądam, jedno modlitwy o odpuszczenie prze-  
szłych złości y bluźnierstw moich, y o prozbę pilną,  
aby mnie Pan BÓG w Kościele twoim Sw: powo-  
ławszy do końca chował, w cnotách Świętych, y  
w znáomości prawdy pomnażał, a potym biegu  
y iakich takich pracách lichych, aby mi ná was zdá-  
leká z innemi wiernemi swemi pátczyć: gdy y wy z  
drugimi onemi tysiącami Dziewic za Baránkiem  
gdziekolwiek poydzie, chodzić będziecie, y pieśń  
onę wáscę nową, ktory się nikt oprócz was n uczyc nie mo-  
że, słyszeć: y z szczęścia się wásczego tak zacnego weselić dać.

Do Chrze-





# DO CHRZĘŚCIANSKIEGO CZYTELNIKA.

*Ten który te Książki po Łacinie wydał.*

**D**Yalog ten złożył był naypiérwey nie-  
który Hiszpan ięzykiem swym wła-  
snym: który potym od innych ná rozmaíte  
języki. Włoski, Fráncuśki, Niemiecki, Niderlánd-  
ski, á ná Łaciński nie tylko od Saryusza, ale y od  
Arnolda Wándermeera był przełożon. Aby y ślad  
każdy snadnie poznał iákiego się pożytku má spo-  
dziewać z czytánia tych Książek: ktore z taką pil-  
nością od ludzi pobożnych wżysťkim Narodom  
Chrześciáńskim užyczzone były. Tych tedy Książ-  
ek to jest przedsięwzięcie, ná którym się wżysťkie  
zábawiá, aby ukazały, podały, y opisały co nay-  
krotzá y naypewnieyszá drogę do otrzymániá  
prawdziwey miłości, ktora według Apostoła jest  
wypełnieniem zakonu. Co też z taką dzielnością,  
wdzięcznością, roztropnością, porządkiem, y łá-  
godnością czynią; iż Czytelniká chocia teśkliwego  
nadobnie záttrzymać y pożytecznie zábawić mogą.  
Albowiem pod wdzięcznemi podobieństwy (przy-  
kładem Pána nášego, który też podobieństw w ná-  
uce swey Niebieskiej często używać raczył) poda-  
wá wielkie, známenite, užyteczne á potrzebne  
rzeczy. Y dla tegoż ná niektórych mięyskach zdá-  
dzą się przytrudnieyszym, zwłászczá máło bieglym  
w duchownych rzeczách: wszakże po wielkiej czę-

(1) ...ści łá-

## Do Czytelnika.

ści łatwe y jasne są. Znać iż Zakonnik był co ie  
napisał: na to (iako on sam świadczy) aby Pan  
BOG od swego Stworzenia tym lepiej był poznany,  
miłowany, czczony, y wielbiony: Ale imienia swego  
umyślnie zamilczał: albo strzegąc się ludzkiey chwa-  
ły, albo dla ktorey inney przyczyny. Aczkolwiek  
tedy te Książki własnie Zakonnikom służą, y dla  
nich są naywięcey napisane; wszakże iednak po-  
żyteczne y potrzebne są tym wszystkim, ktorzy się  
Pánu BOGU podobać, y wciotach Chrześcianłoch,  
á zwłasczá w miłości BOGA y bliźniego postępować  
pragną. Jákoż pragnąć powinni wszyscy Chrze-  
ścianie. Bo wszystkim rzeczono: Bądźcie doskona-  
ni, iako y Ociec wász Niebiecki jest doskonały.  
Wszystkim rozkazano, aby miłowali Pána BOGA  
swego ze wszystkiego serca swego, ze wszystkich  
dusze, y ze wszystkich sił y myśli swoich. Wszy-  
stkim rzeczono, aby postępowali w miłości, iako y  
nas CHRYSTUS umiłował. O wszystkich rzeczono:  
Kto nie miłuje (BOGA y bliźniego) ten  
w śmierci zostaje. A day BOZE aby Chrześcianie  
wszystcy ráczey się w takowych Książek czytaniu  
kochali, aniżeli w Frázkach, Zwierzyńcach y plot-  
kach: y owszem w szkodliwych y zaráźliwych pi-  
smach ludzi cielesnych świeckich, albo y Herety-  
kow przewrotnych y wykrętnych: ktorych niechcąc  
z rąk wypuścić. A z drugiey strony cokolwiek jest  
pocziwego, co nabożnego, y zbawiennego, tym  
się oni brzydzą: nie dla inšzey przyczyny, iedno  
iż żołądek duſzny pełny mają złych wilgości y  
przetoż iako gorączkę cierpiący y zdrowe rzeczy  
odrzucają, szkodliwych pragną. Wieleć w prawdzie

## Do Czytelniká Chrześciańskiego.

W tenotách jest nápilano: ále niewiem, jeśli co tále  
uścisznego y krotosilnego, iáko ten Dyalog, kiedy  
ná świat wyizło. Tak iż się prawdziwie rzecz mo-  
że, iż ten Author zmieszal użytek z wdzięcznością:  
Keemu ołobną iákaś słow krotkością pokázuje, y  
iáko złości zwyciężać, y iáko ná cnoty się zdoby-  
wać mamy. A to, iákom rzekł, z taką wdzięczno-  
ścią y smákiem, że dziwnym sposobem Czytelnik  
choćiaż czym się innym bawiącego umysł zá-  
dzierzywa Tytuł tym Książkom różni różny dáli:  
Jedni Skárben nabożeństwa, drudzy Krotką drogą  
práwego zbawienia: á inni z pierwizym ich Auto-  
rem, DESIDERIUSEM, álbo DESIDEROSEM,  
to jest Chętlwym ie názwali: ktore y ty ślákawy

Czytelniku z chęcią rácz przeczytać.





# NAUKA KROTKA

## O NABYCIV MIŁOŚCI BOZEY,

*Która w sobie ma Argument y Summe tych Xiażek.*

**N**A dostąpienie prawdziwey Miłości Bożey, nienáyuďte inšzey drogiprostšzey, bezpieczniejšzey, y krotíšzey, iedno głęboką pokorę. Tá bowiem iest, ktorey nas słodki JEZUZ Miłtrznáńz raczył náuczyc, ták mowiąc: Uczcie się ode mnie iżem ia iest cichy y łercá pokornego, a náwdzięcie uspokoienie duszom wáńzym. Uwážę tu sobie káždy, prószę pilnie, iáko iest pokora wielmi pożyteczna. Oná z sobą ścarb ieden śzlachetny, y upominek bárdzo drogi przynosi człowiekowi: to iest, stateczny á práwy pokoy łercá. Do ktorego iść żaden przyść nigdy nie może: iedno tá samą pokory drogą. Albowiem oná wszelki smutek y żáłość z łercá wypadza. Oná w złekciy męki zgoła sobie nizac nie ma. Oná wzgárdę y zesłemocenie zá wielką sławę poczyta. Oná czyni iż człowiek krzywdy nie cuie. Oná chćwile požáda wzgárdy łamego siebie. Oná we wšyłłkich rzeczách prágnie Bożego upodobánia. Oná człowiek (w ktoregokolwiek iedno się w poi) w wesołóści, u čiśzeniu łercá, y w dośkonáńm pokoiu stánowi. To tedy mówię, y záwždy mówić będę: iż nigdy żadnemu učiśnienie iákie álbo żáłość łercá z náđ čiśzła nie była: iedno ztąd, iż mu ná práwey pokorze łchodźło. Ponieważ z pychy, to iest

z włáśney

## Nauka o ndbyciu.

**A** z własney á nieporządney samego siebie miłości, á z nieumiarowności, y z nie powściągiwości samego siebie na wolę Bożą rodzą się w człowieku, y czuć się dają ciężkości, żalności y zasmucenia. Nigdyby się był Lucyfer z Anioła dobrego, nie przemienił w dyabła, by się był w pokorze zachował. Pychą go z Nieba z trząskiem zniósł. Jako przeciwnym obyczajem Błogosław: **MARYA** Pannę doskonałą, która w niccy była, pokorą, zachowawczy ją od wszelkiego grzechu wzgorę, wyniosła. Tym podobem, gdyby się taki człowiek mógł znaleźć, któryby prawie doskonale był pokornym; nigdyby nie zgrzeszył. A to dla tego, iżby Pan **BOG** w takim człowieku (ponieważby tam ślasy y mocy jego żadney przeszkody nie było) mógłby wszystko łatwo, co by jedno chciał, uczynić. Zgadziłmiś widziemy, iż ono prawdą jest co napisano: Początkiem wszelkiego grzechu jest pycha. Także y owo z przeciwney strony co mówi Błogosławiony **AUGUSTYN**: Gdyby mnie kto pytał, kto z ludzi śmiertelnych jest najlepszy? Odpowiedziałbym mu: iż ten który jest najpokorniejszy. Aby mnie y sto razy o toż pytał, tyleżbym mu kroć jednę á nie inną odpowiedział. Ale o zaleceniu pokory tak niechay będzie dotyc. Teraz to obaczmy, iako się pokorny we wszystkich rzeczach sprawnie.

Nayprzed tedy, wypatrując samego siebie, poznawać powołanie swoje; á to w tym, iż się przez grzechy swoje stał niegodnym wszelakich dobrodziejstw, łask, y dórow które wziął, albo mógł wziąć, albo jeszcze wziąć może od Pana **BOGA**. A przytym zaśluszył karanie y przeciwności, y męki którekolwiek na

## *Miłości Bożej.*

niego Pan BOG dopuści. Zna się też być niegodnym tego, iż od BOGA stworzony jest. Wydziwić się nie może wielkiej przeciwko sobie Boskiej dobroci, y długiej cierpliwości, która go chociaż tak niewdzięcznego y niegodnego aż dotąd karmić, ogarniać, y przy żywocie zostawić raczyła. Y dla tegoż brzydzi się bardzo samym sobą: a Pana BOGA wysławia, y iemuż samemu dziękuje bez przestanku, y iako najpokorniej może: od którego wie, dobrze iż darmo, y bez zasługi swojej wszystko wziął, cokolwiek ma dobrego. Nie wynosi się, nie podoba się sam sobie, nie chwali się ani chęci z łask y darów iakichkolwiek sobie od Pana BOGA danych: chociażby były cnoty, bądź też nauki, bądź umiejętność bądź siła cielesna, bądź uroda piękna, bądź iakie bogactwa, bądź cokolwiek innego, bo się tego wszystkiego zna być niegodnym, y to wyznawa że sobie nic z takich darów nie zasłużył, ani zasłużyć może. Albowiem cokolwiek od Pana BOGA bierze, wie o tym zapewne, że mu to wszystko tylko dla tego dają, iż Pan BOG dobrym jest: a nie wie o żadney nędzy przyczynie wszystki: h dobrodziejstw Bożych przeciwko sobie uczynionych. Powiadam to y ścaciecznie twierdzę, iż w takim człowieku nie naydurnie się zawada, ktoraby łaskę Bożej przekadzała. Y przeto Pan BOG Wzschmogący, bądź w ten czas kiedy co dobrego przezeń ma uczynić, bądź też kiedy go chce dobrodziejstwem iakim opatrzyć; bez wszelakiej przeszkody może go do naywyższej doskonałości przywieść. Albowiem cokolwiek jedno Pan BOG w takim człowieku będzie chciał sprawić, snadnie może. Jako.



## Nauka o nabyćiu

że. Jako w tym ktorego zawsze naydzie gotowym, pożytecznym, cierpliwym, y na kłztałt instrumentu iakiego z nim polpołu robiącym. Jeszcze też takowy człowiek tak się bardo poniża, że też y mieyscá na którym stoi, siedzi, albo leży, rozumie bydz niegodnym. Albowiem inaczey o sobie nie rozumie, ani samego siebie drożey nie szacuje iedno iáko przystoi na prawdziwie á doskonałe pokornego. A jednak przedtę dla tego nie ma się za pokornego, ale za podłego; y przeto rozumie, iż się jeszcze nigdy dostatecznie, y tak iáko potrzeba nie upokorzył. W domu, u stołu, y gdziekolwiek iedno był, zawsze ostatniego y podleyszego mieyscá pragnie: także w pokarmie, w piu y inżey potrzebie mnieyszą y podleyszą cząstkę obiera. Krotko mówiąc, we wszystkich rzeczach ktore mu brac, zawsze co mnieyszego, co podleyzego, y co naywięcey wzgardzonego iest, albo co drudzy odrzucają, albo co drugim zostanie, to on z radością przymuie: rozumiejąc iż y takich rzeczy niegodzien, y tego nie zarobił, ani zażył. Więc się też nigdy nie uskarża, ani gniewa, ani frańcie: przeto iż się we wszystkim oddał Panu BOGU, z ktorego ręku wszystko przymuie, iákoby ono z iegoż własney ręki, á nie od kogo inżego było, cokolwiek nań przychodzi. Zkąd y oná bywa, że się nigdy na żadne stworzenie gniewem nie popędzi ani uskarża: by się też iáko naygorzy od kogo miał; tak iż chociażby kto potwarzy y pośmiewiská nań kład, albo iákązkolwiek krzywdę wyrządził, chociażby go nawet bito, albo y nákoniec zabito; nie wzięłby tego sobie za krzywdę, ani by

## Miłości Bożej.

Janiby rozumiał, żeby co nieśmiałego w tym ucie-  
piał. Boby w takowey rzeczy cudzemu zawinie-  
niu zgł.ła nic, ale swemu wżyltko przypisował.  
Janiby na ludzkie affekty albo namiętności patrzył,  
ale na Boskie około siebie upodobanie, które on lo-  
bie ma za najlepsze y za naypożyteczniejszy.  
Z którym się też dla tego we wżyltkim chce zga-  
dzać, y temu się przypodobać. Przeto też bez-  
względiey boleści, y zasmucenia sercá, życie y umie-  
ra. Albowiem nic mu się nad iego wolą przydać  
nie może: y owżem mu się wżyltko dziecie we-  
dług woley iego, którą ma jednę z wolą Bożą: o  
którym to wie zá pewne, iż złego nic ani zdradli-  
wego uczynić nie może. Bo iest tego pewien iż  
mu nic takiego BOG nie daje, coby zbawieniu ie-  
go szkodzić miało; owżem to mu, ziednawa, co-  
by mu do niego pomogło: iako też y o tym nic  
nie wątpi, iż BOG iest na Niebie. Kto tedy prę-  
dko chce przyść do Miłości Bożej, y do wżylt-  
kich cnot doskonałości; tey się drogi niechay  
trzyma, która iest krótka, prosta, y nad-  
wżyltkie inżelce naybelspeczniejszy.



MODLITWA

# MODLITWA

S. AUGUSTYNA,

Dziwnie pomocna ku  
nabyćiu Pokory.

**W**Iem to, miły Pánie, y wyznawam,  
náuczón od ciebie; iż tylko ci, kto-  
rzy się znáią byđź ubogimi, y wyznawáią  
tobie ubóstwo swoje, będą ubogáćeni od  
ciebie. A ci którzy się máią za bogáte.,  
będąc ubogiemi; od twoich bogactw bywá-  
ią odrzuceni. Przetoż ja wyznawam tobie,  
Pánie BOŻE moy, ubóstwo moie. á niech  
tobie będzie wśzytká chwałá twoiá. gdyż  
twoie jest wśzytko dobre przez mnie uczynio-  
ne. Wyznawam tobie iákoś mnie náuczył.  
Nicem inżego nie jest, jedno wśzytká.,  
prożność, cień śmierci, y iákaś ciemna  
przepásć: y ziemia prożna y pusta: ktora  
bez twego błogosławieństwa niczego nie  
rodzi, jedno fromotę, zeliżywość, grzech  
á śmierć. Jeśli co kiedy miał dobrego,  
od ciebiem



### *Modlitwa S. Augustyna.*

od ciebiem miał. Jesli kiedy stał, przez  
ciem stał. Ale kiedy upadł, samem przez  
się upadł: y zawszeby był leżał w błocie,  
byś ty mnie był nie wzwiódł. A potym  
gdyś mnie wzwiódł, zawszeby był upadł,  
byś ty mnie był nie dźwierał. Tak zawsze,  
miły Panie, łaska twoja y miłosierdzie—  
twoie uprzedzało mnie, od wszystkiego  
złego: ucinając też przedemną siłą grze-  
chow: y odcymuiąc powody y przyczyny  
do nich. Bo gdybyś ty mnie był tego nie  
czynił, ja bym był wszystkie grzechy swi-  
tą poczynił. Tobie tedy samemu niechay  
będzie cześć, y chwala y dziek czynie-  
nie na wieki wiekow, Amen—.



**SVMMY**

# S U M M Y R O Z D Z I A Ł O W

Tych Książek, na trzy Części rozdzielonych.

## PIERWSZEY CZĘŚCI.

### R O Z D Z I A Ł I.

**D**ESIDEROSUS szukając Miłości Bożej, trącił w Puszczę na jednego Pasterza, który mu dał o niej gdzieś miejska sstrawę, przewodniką Dobra Wola. Tam nałaził u Wrot sfoiaca Prożna Chwate.

Lift I.

II. Przyszedłszy do Klastoru DESIDEROSUS, kołdże otworzył na imię Białej Boga Arat Miłości Boga Oazwierny y Siroż. Dla czego mamy Miłości Bożej szukać. 4.

III. Wysła do DESIDEROSA Panna Wzgarda powiadamu co to za Klastor: a dte mu znać czego potrzeba, aby znalazł Miłość Bożą. Co ona za Białogłowa u Wrot Klastornych, y iako škodliwa: co lważie do Klastoru w prawnie. 8.

IV. DESIDEROSUS przyszedłszy do Panny Starysy, od niej przyiety, y na ćwiczenie oddany: pyta się, zkad sie rozi Tokora: kto jest budownikiem Klastoru i skonalosci. 12

V. Uczy Pokora DESIDEROSA, aby nie pragnął przełożenstwa. Jako do Przełożenstwa w Klastorze przycodza Powiada mu które ma na sie nieprzyiacioly. 15.

VI. Powiada Pokora DESIDEROSOWI, idko zwycięża nieprzyiaciolke stroie pierwsza Pozaalność ciała y rey sprosna gadza, a iako plugawe mysle z serca wygania. 21.

VII. Jako Tokora zwycięża pozaalność oczu. 24.

VIII. Jako Tokora zwycięża Pyle żywota. Uczy DESIDEROSA iako on te nieprzyiaciolke zwyciężać ma. 26.

IX. Idko

## R O Z D Z I A Ł O W.

- IX. Jako Pokorá Nieabálstwo zwycięża: ostrogi y kiy  
którim bywa od Pána pobudzona. 31.
- X. Jako Pokorá Złość z Gniewem zwycięża, także  
y Zazarością. 34.
- XI. Jako Gnuśność do Służby Bożej, Pokorá zwycięża.  
Przytym iako się modlić potrzeba nie prześlaniać, choć  
smáku nie máś. 38.
- XII. Jako zwycięża Podeyrzenie y Posádenie bli-  
źniego swego. 40.
- XIII. DESIDEROSUS wżiawşy od Panny Stárşey  
dozwoleńcie, przewodnice y obrońce: do Pámen Klastor-  
nych idzie, y z trzema rozmawia. Przytym nauka iako  
do tego przyść, aby się człowiek z despektu weselił. 42.
- XIV. Wzgaráże rada uczy DESIDEROSA, iako do  
tego może, przyść, aby pragnął żeby go za nie miano y  
nawet aby się z tego y weselił: ktemu iako ma pozby-  
wać z nieprzyjacielem Bożym ciátem swym. 47.
- XV. Czwarta Panna Prośbota z DESIDEROSEM  
rozmawia: uczy go iako Prośbota swieta w mysli, w slo-  
wiech, y w uczynkach bywa zachowana. Powiada mu  
przytym o dwu drogich peniach Klastornych, y o złodziey-  
kach, które się wykradają y iako się ich strzedz. 49.
- XVI. Uczy Prośbota DESIDEROSA, iako mogą być  
one perły z ludźmi obciąć, zachowane. 53.
- XVII. Piąta Panna Ubośtwa, powiada DESIDERO-  
SEM powinność swą y pożytki ubośtwa, a iako niebe-  
spieczno mieć co. 56.
- XVIII. Szósta Panna Posłuszeństwo powinność y zacność  
swą powiada, y znaki po których bywa poznána. 59.
- XIX. Siódma Dżewica Czystość, powiada czyia jest  
córka, co ma za małżonka, iako straż okolo siebie iako  
nieprzyjacioty, y iako zawarcie. 62.
- XX. Odbodżi



# S V M M Y

XX. Odcodzi już z tego Kłasztoru Pokory DESIDEROSEMU, owocami znamienitymi nakarmiony, y w drogę się Cierpliwości do Kłasztoru Miłości przewodnikami opatrzony, puka.

## C Z E S C I W T O R E Y. R O Z D Z I A Ł I.

Przykra y ciężka droga Pokory DESIDEROSEMU: Prosta droga Świerdza, y serce mu dodawa: spełniać mu każe. Tenże przyśledszy do Kłasztoru Miłości Bożej, prześlew orzykrości zapominał.

II. Miłość BOGA otwiera DESIDEROSEMU, y probuje go małą siłą godnego, aby go przyjął.

III. Miłość Bliźniego Pachoła Miłości BOGA, uczy DESIDEROSA miłości bliźniego, y postępku z bliźniemi swymi, chcieli mieć łaskę u pana iego Miłości BOGA.

IV. Rozmowa pierwsza Miłości BOGA z DESIDEROSEM: dla czego mamy szukać Miłości Bożej: y iako mamy miłować Pana BOGA.

V. Uczy Miłość BOGA DESIDEROSA, w czym ieść Miłość Boża zależy, to jest w zachowaniu trzech posłubionych rzeczy: Posłuszeństwa, Ubostwa, y Czystości: y iako mogą być zachowane.

VI. Z iaka uctęliwości przed Panem BOGIEM człowiek ma stać, znając iego chwalebny Mąciestat, a swoja podłość y niegodność: y co u niego będąc czynić ma.

VII. Zabawa Zakonnicza odprawiawszy Officium, rozmyślać rzeczy Boskie: z kąd przychodzi poznanie BOGA, y samego siebie, y gorąca Modlitwa, która jest zacniejsza niż Książka czytanie.

VIII. Miłość ku BOGU w tym bywa poznana, gdy to czyniemy co mu się podoba: y to miłujemy, co on miłuje: to zaś w nienawiści mamy, co on w nienawiści ma. Czym bywa.

# ROZDZIAŁOW

była miłość oddana Synowi Bożemu, y bliźniemu. 100.

IX. Drugi znak miłości ku BOŻE, nieważność nie-  
przyjaciół Bożych, światła y cła swego, y ochronienie ich  
z ludźmi obcowania, co Zakonniki psuje. 104.

X. Miłość BOGA odcodzi zaprowadziwszy DESIDE-  
ROSA do Pragnącego BOGA Pokornego Oziernego Bo-  
żego, który mu o sobie co zaczął się dale sprawa, y o idącym  
w mocy swej drzewie powiada. 107.

XI. Owoc Kłastru Miłości Bożej, widzenie BOGA,  
i taka kamu świadkuje, y że go tylko skośtować dawa, y  
mierze go u, y wie drzewa. 109.

XII. Uszy y obojętne DESIDEROSUS ie owoc  
Widzenia BOGA, potym mu kazano śmiać. 112.

XIII. Z dobra mola w Kłastrze trzeba mieścić, nie  
z musu, posłusznym bądź, y weselo śpiewać. 114.

XIV. Z iaka bieżnia y uczciwośća przypie do BOGA,  
y z nim monić, y co mówić trzeba. 116.

XV. Cztery krótkie słowa, które kto by chciał zawie-  
przed oczyma mieć; dowieć się do kondłości. 119.

XVI. Rozmawia sobie DESIDEROSUS ońe cztery slo-  
wa, kilka z nich mając poćichy y nauke. 122.

XVII. DESIDEROSUS prosi, aby do onego Kłastru  
był też przystęp brat jego: Posyła mu Historia o jednym  
Apostacie Mnichu: Także też tu jest własne wymalowanie  
dłuskiego wieku Apostatów Mnichów, których był ber-  
hem niebezpieczny Mnich Luter. 124.

XVIII. Mnichu nie białego zwodza z drogi Wielkie  
o sobie rozumienie, y usanie sobie. 127.

XIX. W domu Py by ochotnie y roskośnie przystęp  
Mnich, do Miłości samego siebie przystał. 130.

XX. Księż Pychi posyła też swie corki do Sobiedobr-  
skiego, daley a daley go mawiac. 132.

XXI. Wpra-

# S V M M Y

XXI. Wprawiła do końca cory Pychy Mnichá w dalsze  
złote. Aż się nawet y odSpowiedzi częstey odmieścić dat. 136.

XXII. Zemi się mnich, y Apostata zostać, y z Kła-  
sturu wychodzi. 140.

## C Z E S C I T R Z E C I E Y.

### R O Z D Z I A Ł I.

Chcąc DESIDEROSUS Księgi pisać o onych  
czterech słowach, wszedł do pokoju Pánskiego o  
poradę y pomoc. 144.

II. B. gáprágnący uczy DESIDEROSA śpiewać  
y ná Arfie grát. 146.

III. O łanie Arfy, ná ktorej ma grát, y có ná niej  
m. wygrawát. 148.

IV. Która jest prawdziwa miłość samego siebie. 150.

V. Rozmyślanie piąci pierwszych rzeczy, az się zda nale-  
żeć do żywota bogomyślnego; do pracowitego iednak należy.  
Pierwey w sobie wzbudzić mamy miłość ku sobie y bliźnie-  
mu, potym ku BOGU. A iako te miłości cieńskie ciátu. 152.

VI. Cztery punkty ná każdej stronie wygrawát trzeba;  
Grát albo bić w strony ma Pánná Myśl, kolek u ktorego  
ma być uwiązána pierwsza strona zowia Pámięć. 156.

VII. W wtórą stronę grát, poznawa się człowiek  
czym jest, y czym będzie, y co z sobą ma czynić. 158.

VIII. W trzecią stronę grát, przychodzi człowiek  
do czucia o sobie pilnego, że często z sobą ráchunek y  
ład czyni. 159.

IX. W czwartą stronę grát, pobudza się do ostrych i  
y surowości przeciw sobie, z roztropnością iednak 161.

X. Ná piątą stronę wygrawa się Miłość bliźniego,  
y Pokorá. 163.

XI. Co jest Rozmyślający żywot, ku ktoremu iest  
koncowi, y iako ma być czyniony. 164.

XII, Reguły



# R O Z D Z I A Ł O W:

- XII. Reguly trzy, według których się ma sprawniać Ten, co się chce znowem bogomysłnym być. 67.
- XIII. Ten w który być albo grzać y śpiewać trzeba. 169.
- XIV. Tu się już poczyną granie na piarze zwierzęcych stronach, na których się wygrywa Miłość BOGA y rzeczy niebieskich. 170.
- XV. Granie w młota strone, także we cztery punkty. 173.
- XVI. Jako ma być czynione Rozmyślanie. 175.
- XVII. Jako bywa Rozmyślanie przez porównanie rzeczy: y które tego pożytku. 177.
- XVIII. Granie na trzecięj stronie we trzy punkty: Kto u siebie BOGA? Jaki jest? Czy u siebie? 181.
- XIX. Zwalenie się miłością ku BOGU, a ku omierzeniu się sobie. 186.
- XX. Dobrodziejstwa Boże i jakie y które są; Czemu je BOGA czyni; w tężecznym ich trzeba być; Bo ci którzy ich niewdzięczni, im większe wzięli tym ciężey karani beda. 188.
- XXI. Zapalenie dusze ku goracey miłości Bożej: Dusze zapaloney do BOGA mowa. 192.
- XXII. Co są rzeczy stworzone: Jaki są? Czemu są stworzone: co myśleć patrzeć na nie. 195.
- XXIII. Stworzone rzeczy na nas wolą, abyśmy ich nie młóć, ale Stworzyciela ich. 200.
- XXIV. Nie tylko się Rozmyślaniem ale y pracą dla pożytku bliźnich być potrzeba: w Rozmyślaniu nie, z wosze się smak y sładość czuć: roztropnie y w miarę się Rozmyślaniem trzeba być. 204.
- XXV. Zostawij już jedno sam Desiderosus w celi swojej, dobrze od Bogąpragnącego myćmy zony, żywa wiadra y morna nadzieia zapalony; udał się na Modlitwę gorącą, prosił Pana BOGA, nie o zdrowie ani o rzeczy doczesne, ale aby go mogł młóć, y żeby się z nim wola Boża dźwięczała, na chwałę Bożą, na zbawienie dusze jego. 205.

DESIDEROSUS

# DESIDEROSA I

A L B O

SCIESZKI DO MIŁOŚCI BOSKIEJ  
Y do doskonałości żywota Chrześcijańskiego,  
CZĘŚĆ PIERWSZA.

## R O Z D Z I A Ł I.

DESIDEROSUS szukając Miłości Bożej, trafił w  
puszczy na jednego Pasterza, który mu dał o niej  
gdzie mieszka sprawa, y przewodnika Dobra wola.  
Tam znalazł u wrot stojącą proźną chwałę.



Akonnik jeden nabożny y Święty  
mieszkał na jedney Puszczu bardzo  
szerokiej, przez czas niemający Pánu  
BOGU w modlitwach gorących,  
w postach uślawicznych, y w rzeczy Niebieskich  
rozmyślaniu służąc. Czasu jednego przysła mu na  
myśl ta święta chęć, y gorące pragnienie, aby szu-  
kał sposobu, którymby mógł przysię do tego, aby  
Pána BOGA ze wżytką chęcią całę miłował. Prze-  
to ten Święty Mąż, którego zwano DESIDEROSUS  
(pragnący) postanowił na tercii swym udąć się na  
pielgrzymstwo, chcąc po wżytkim świecie tak długo  
chodzić, ażby gdzie znalazł kogo coby go tego nau-  
czył y pokłob mu iaki miłości Bożej ukazał. Wy-  
szedłszy tedy z butki swej, puścił się w drogę z wiel-  
ką ochotą: w ktorey gdy już czas był niemający, tra-  
fił potem na jednym wesołym y szerokim polu na  
Pasterza jednego, który z pilnością owce swoje pasił.

Uradował się bardo, że (ktorego tak długo idąc nie widział) znalazł, a przystąpiwszy kniemu przywitał go mówiąc: Pomaga BOG Pasterzu miły. Który gdy mu łaskawie odpowiedział, y wdzięcznie go przyjął: Rzekł DESIDEROSUS: Dziękuję Panu BOGU Włzechmogącemu bracie miły, żeś tu na ciebie trafił: Spodzielam się z ciebie mi o tym daj wiadomość co potrzebuję wiedzieć, y kogo szukam. PASTERZ. Kogo tu na tej szerokiej pustyni szukałeś? DESID. Pannę jednego który tedy (szukałem) na koniu iachał, szukając po wszystkich świecie, ktoby go w dom swój chciał wdzięcznie y z radością przyjąć, będąc od własnych poddanych swych wzgardzony y wygnany. Bydź tedy może, żeś go tu pałac owce swe jadącego baczył. PA. Jąko go zowią? DES. Własne imię jego jest Miłość BOGA. PA. Wiem iż gdzie mieszka: Trzebać iść dalek tą puszcza, aż przyjdzieś do jednego domu, w którym nie mieszka nikt, jedno same Dziewice. Teć dadzą o tym Panu dostateczną sprawę, bo są bardo nabożnego y świętobliwego żywota, y dobrze tego Pannę świadome. Sam też jest tak dobrotliwy, łaskawy, y przyjemney natury, że się każdemu, kto go pilnie szuka, inądnie dale naleść, y bardo rad do siebie każdego przypuścić. Miło było bardo Desiderosusowi onego słuchać, y więkczą mu to nadzieję czyniło o tym Panu. Prosił potym Pasterza, aby mu dostatecznie drogę rozprowadził: Abo mi (rzekł) prosić cię dla BOGA bądź przewodnikiem, bym inadź w tej puszczy, jako nieświadomy, drogi nie utapił. PA. Nie godzi mi się owiec opuścić. Lecz uczynię to dla ciebie, żeć dam przewodnika tego to

pieską mego, który ziemną tam często by-  
wając, drogi dobrze jest świadom: tego z  
sobą mając, za pomocą Bożą nie zbłądzisz.  
Spytał DESIDEROSUS iako tego pla zo-  
wią? PA Dobrą wolą. Puścił się tedy De-  
siderosus, pożegnawszy Pasterzà, z onym  
pieskiem w drogę, mając z niego pociechę  
wielką w drodze, bo co nań pożywał, za-  
wsze sobie pomyślał, że temu, co chce BO-  
GU służyć, potrzebà mieć Dobrą wolą.,  
ktorey wżytko miło y lekko. A idąc ośu-  
go przez wiele dni y nocy, przyšedł w Nie-  
dziele w dzień Pàński na jedno wielkie pole  
suche y skaliste, cierniem y ostem zarosłe,  
w którym w pośrodku dálej idąc, była  
bardzo piękna y wesola łąka: Czemu się  
bardzo Desiderosus dziwował, że na onym  
polu tak zielona, wesola, y pięknych kwiat-  
kow pełna łąka się wydała. W pośrodk-  
ku tey łąki ujrzał pięknie zbudowany Kła-  
sztor, y porozumiał, że to jest ten Kłasztor,  
o którym Pasterz w drodze powiadał, do  
ktorego z wielką radością się pokwapił.  
Przyšedłszy już blisko, ujrzał wrotà do-  
brze zawarte, u których stała samà jednà  
osoba, która mu się z postawy, z ubioru,  
y z obyczajów zdała iakaś uczciwa pàni-  
enka. Tà ujrzałwizy Desiderowego psa, po-  
częła się bardzo lękać: Ale icy on rzekł:  
Nie бой się siostrze miła, piesek moy ni-  
kogo nie kała. Jedno mi powiedz, co tu ta-  
mà u wrot przed tym Kłasztorem czynisz?

Dobrym  
ley potrze  
bà ka  
chce BO-  
GU służyć.



Czekam (rzekła) wrot otworzenia, á za-  
bym tam iáko mogła wniść.

## R O Z D Z I A Ł II.

Przyśledłszy do Kłasztora Desiderosus; kołáce, otwo-  
rzył na imię Boiażn BOGA, Brat Miłości  
BOGA, odźwierny y stroż. Dla czego-  
mamy Miłości Bożej szukać.



Taś DESIDEROSUS długo  
u wrot, czekáiąc azaby wy-  
szedł wrotny sam mu otwo-

Długo cze- rzył: Ale nie mogąc się doczekać, począł  
kąc, śmieło choć z boiażnią, ale przedsię śmie le wołać,  
jednak ko- y we wrotá młotkiem, który zowią Cier-  
latąc rze- pliwe czekanie, kołátąc. Wyśzedł potym  
ba. wrotny, mąż iákiś uczciwy y śędziwy, wśzy-  
BoiażnBo- tkiego onego Kłasztora Pánińskiego stroż  
ja dozorca y dozorcá, ktoremu imię było BoiażnBoża.  
wierny y Ten wrotá otworzył. Ktorego Desiderosus  
stroż do- uyrzawszy przywitał, y rękę mu pocało-  
mu cnot, wał, będąc bárdzo wesołym z otwarćia y z  
uyżżenia tak wspaníałey y powážney oso-  
by: Zimienia też iego baczył, że do oné-  
go domu z boiażnią Bożą, która tam stro-  
żem y odźwiernym jest, y bez ktorey ten  
dom stać nie może, potrzebá wniść, y z  
nią tam mieszkać. Rzekł potym onemu  
odźwiernemu: Słyszałem, moy pánie, że  
przez tę puszczą Pan nie iáki iachał, ktorego  
zowią Miłość BOGA: y powiedziáno mi,  
że do tego domu zstąpił, ktorego ja z wiel-  
ką żądzą

## Część Pierwsza.

5

ka żądzą szukam, chcąc mu służyć. Proszę  
cię, jeśli tu jest, powiedz o nim. Pytał go  
odźwierny: Dla czego tego Páná z taką chę-  
cią synu miły szukasz? DES. Słyszałem  
o ycie o jego wielkiej dobroci, iák iżem się  
go z samey sławy bárdzo rozmiłował, y tak  
go bydz sobie potrzebnym rozumiem, że  
nie chcę bydz bez niego, y tak dłuگو nie  
ulpokoię się, poki go nie naydę. Wielkie  
y ustawiczne w sercu swym czuąc trwogi  
ná tym nędznym świecie, poki się do nie-  
go nie przytulę, y poki mnie ná służbę y  
ná ćwiczenie swe nie weźmie. Miałem nie  
jednego Páná y Mistrzá, którzy się mnie  
bardzo domagáli, álem się do tego udał,  
słyszac o dobroci, zacności, y bogáctwach  
iego, y że jest tak hoyny, że sługom swym  
więcey niż zaśluzą y niż godni płáci. Bár-  
dzo temu był rad Boiaźń BOGA, będąc  
rodzonym brátem Miłości BOGA, że się  
tak do niego on Zakonnik gárnał. A nie  
mogąc sam z nim od radości mowic: Poydę  
(rzekł) do Kłasztoru po iedną pánienkę,  
ktorać da o tym Pánu dostáteczną spráwę.  
boć go teraz tu nie máiz, ále nie dawno-  
tędy iáchał w bárdzo máley pocztie.

*Dla czego  
miłości Bo-  
żej mamy  
szukać.*

## R O Z D Z I A Ł III.

*Wyšla do Desiderosa Pánna Wzgárdá: Powiá-  
da mu co to za Kłástor: Dáć mu znać czego  
potrzebá, áby natáz miłóść Bożá. Co oná zá*

A3

białagłowa

## Desiderosa.

bielagowa u m. o. Kłasztornych, a iako škodliwa:  
co ludźi do Kłasztoru mprawnie.



Zekał z radością DESIDE-  
ROSUS wrotnego, y oney  
ktora miał z sobą przywieść  
panny. Ahé po małej chwili  
przyizła jedna skromniuchna y uczciwa  
pánienká, ktora go łaskawie przywitała. On  
podziękowawszy, zaraz się pytał o iey imię.  
Odpowiedziała: Zowią mnie Wzgárdá. A  
to, prawi, przeto, że się mam za nic, a la-  
má siebie y wšytkie rzeczy ziemskie za  
nic ie sobie wążę y niedbam o nie. Poro-  
zumiał Desiderotus, że ko chce miłość  
Bożą náleść, y onę zachować, trzeba aby  
wšytkie inne rzeczy y siebie łamego za  
nic považał, y onemi gárdził. Pytał iey  
potym: Co to zá Kłáštor, y iako go zo-  
wią? Odpowiedziała: Zowią go Pokorá,  
przeto że tu jest wiele pánienek, nád kto-  
remi kłarzą jest jedná pánienká, co iá Po-  
korá zowią. Brał to wšytko Desiderotus  
pilno do serca. Potym rzekł: A to co za  
osoba co wšytko przed wrocy stoi?  
Odpowiedziała: Jest to Prožna chwála.  
Tá zawsze u wrot stoi, czekając pilno oká-  
zyev, iakoby zá iákim nieopátrnym zá-  
wárciem wrot, mogła się tu do Kłáštoru  
werwać. DES. Co tego zá przyczyna, że  
iey tu niechcecie w puścić, ponieważ tak  
pilnie tego czeka, y iako mi się zda po szá-  
ciech,

*Kto chce  
mieć Mi-  
łość Bożą,  
trzeba so-  
ba y wšyft  
kieni rze-  
czami po-  
gárdzić.*

*Prožna  
Chwála  
zkaďsio ro-  
dzt y iako  
ieft škodli-  
wa.*

tách, po mowie, y po postawie, jest iákaś uczciwa białagłowa? odpowiedziała mu ona pánienká: Nie znasz iej bráćtzu miły: Zła to bestya, á im się zda uczciwiza y naboznieyła, tym jest gorzła. Pytał się dálej Desiderius, co by im za szkodę w Kłasztorze czyniła? Jáko może (rzekła) naywiększa: Bo się naprzód urodziła bárdzo ze złego oycá, ktorego zowią Miłość tamego siebie: á z matki jeszcze gorzzey, ktorą zowią Wielkie o sobie rozumienie. Nád to troje nie mamy szkodliwszych ná świecie nieprzyjaciół. Gospodarzowi też nászemu, ktorego zowią Miłość BOGA, są głównemi nieprzyjacióły. Przeto chowamy przy sobie ustáwicznie tego wrotnego, człowieka iáko baczysz sędziwego, y bárdzo surowego, prosząc go, áby bárdzo ostrożnie wrotá te otwierał, y nigdy ich otworem nie odchodził, áby się iáko do nas nie zakradła: ábo żeby ją záras mocą z wrot gdzieby się w dárła, wypchnął. Albowiem tak jest łákoma y obzárta, że skoro w Kłasztor wnidzie, wшыtek owoc z drzewá nászego conaycudnieyszy y naylepszý, ná którym długo pracowáli, ledwie go z potrzebę swą własná máiąc, poźrze: że nam nic nie zostawia, czymbyśmy się zachować mogli, y zostáiem, nędznicámi ubogiemi. Pytał

Projną  
chwata  
wszystkie za  
sługi y do-



*bre gczyn-* wielkiemu niebespieczeństwu podległ, że  
*ki pożera.* nań ustawicznie ta niewiasta czuwa, y tak  
*Jako maś* prędko wżitek do szczeru pożera? Zowią  
*przykład* ie (rzekła ona panna) Drzewko zasug, na  
*w onym Fa* które w tym Kłaztorze, pod rządem y sprá-  
*ryzeniu u* wá gołpodarzą naszego Miłości BOGA, prá-  
*Zakasa* cujemy. Ktemu brácie miły, co gorza, jest  
*w 15.* tak chytra y duża podchlebnicá, że gdy tu  
 raz między nas, za iáką nieopátrzością  
 wnidzie, nie mamy nikogo ktoby ją mogł  
 precz wyrzucić, cprocz samey panny mátki  
 stárszey názey: którą by jedno záyżrzała,  
 wnet záraz náзад ućieka. Rzekł Desidero-  
 sus: Lepiey tedy nigdy iej tu nie w pu-  
 szczać. Sam też sobie myślił: By co nay-  
 lepszego, y z naywiękzą pracą ku chwale  
 Bożey ná zbáwienie długi swey uczynił, że  
 to wżitekko zaraz tráci, skoro w serce jego  
 próżna chwála wnidzie. Potym pytał oney  
 pániénki, ktoby ją do tego Kłaztoru tak

*Dwie rze-* cudnego, y wcnoty bogatego w práw...  
*czy ludźie* Dwie mnie tu naprzód (rzekła) pánnny  
*do Kłazto-* wprowadziły: jednę zowią Wzgárdá siebie:  
*ru wprá-* drugą Wzgárdá światá. Obiedwie acz są  
*wuia: Wz-* cne y pobożne pániénki (choćiaż pierwsza  
*gárdá je-* jest daleko zacnieyła) wszákże dla nich  
*bie, y* nie uczyniłyby byłą tego stárliza tego Kłá-  
*wzgárdá* sztoru, áby mnie byłą miała w pocet in-  
*świata,* nych Zakonniczek przyiać, by się był zá-  
*gdyś z mi* mną nie przyczynił ieden pan, który się  
*łosci ku P.* z námi w drodze, ná koniu iádąc tráfił, y tu  
*BO G II.* z námi przyiachał. Z miłości ku niému,  
 dopięro

do piero mnie przyięła, y tą suknią dąrowała. Inaczej drogą naszą y wżytka praca, którąśmy tu idąc podięli, próżnaby była y daremna. Pomyślił sobie Desiderius, że potrzebą do miłości Bożej wielkiej pokory, ktorey nie może mieć żaden, ażeby światem y samym sobą (co jest rzecz większa) wżgardził. Potym się pytał, jako onego páná zowią co z nią przyięchał y dla ktorego przyczyny do Kłasztoru była przyięta? Rzekła: Imię jego jest Miłość BOGA. Bárdzo był rad Desiderius słyszając o Miłości BOGA, że w takiey wadze w onym Kłasztorze był, iż dla niego samego do niego przyjmują. Co też w nim większy ogień miłości ku niemu zapalił, y większą mu chęć, aby go szukał, uczyniło. O którym niż się począł pytać, prosił oney pánienki, aby mu powiedziała co były za domu, y jakich rodziców one dwie panny, ktore ją przyprowadziły? rozumiejąc że wiele to pomaga, gdy kto w zacnym domu y z dobrych przodków urodzony jest bo pospolicie z dobrego drzewa, dobry owoc bywa. Zaczęła (odpowiedziała panna) są dommu. Ociec ich jest jeden z nayprzedniejszych ná páłacu króla nášego, ktorego zowią Poznánie. Dziad ich był Uwáženie, człowiek bárdzo dzielny y mądry, który mił za sobą małżonkę Mądrość, ktora mu urodziła oycá tych pánienek: to jest, Wżgardy siebie, y Wżgardy świata, Poznánie. Py-

*Żkad się  
wzga. rą  
samego się  
bie y  
świata  
rodzi.*

tał się

## Desiderosa.

Miłość  
 Boga z mi-  
 łością bli-  
 żniego we-  
 spółnie-  
 dzia.

tał się tedy dopiero Desiderosus o onym  
 iezdnym panu, który z nim iachał, iesli ie-  
 sam ieden nadiachał? Nie sam (rzekła) miał  
 z sobą coś za pacholę, w którym się bār-  
 dzo kochał, imieniem Miłość bliźniego.  
 Domyślił się Desiderosus, że wespół iezdzą  
 Miłość BOGA, y Miłość bliźniego: a iż tam  
 nie małz miłości Bóżej, gdzie nie małz mi-  
 łości bliźniego. Y rzekł: A mogłabyś mi,  
 pánienko miła, pewną dać sprawę, w którą  
 stronę ten pan iachał, y gdzie mieszka?  
 Odpowiedziała panna: Daleko bracie ztąd  
 mieszka, y dłużej do niego potrzeba pod-  
 iść drogę, przez tę pułstynią potrzeba iść.  
 Lecz ja tobie dla miłości Bóżej, ktorey tak  
 pilno szukasz, na ażęć krotszą drogę, którą  
 rychley tam będziesz mógł, chcieliś doysć,  
 tylko mnie we wilytkim posłuchay. Przy-  
 iął bārdzo rad tę kondycyę, obiecuiąc iey  
 we wilytkim słuchac: Bylem, prawi, był  
 pewien, że Miłość BOGA naydę. Na tej  
 pułstyni szerokiey (rzekła) ośm iest Kla-  
 sztorow pánieńskich, z których ten Pokorā  
 iest pierwszy. Wtóry zowiā Sprawiedliwość.  
 Trzeci Mądrość Czwarty Mężność. Pią-  
 ty Włtrzemieźliwość. Szosty Wiārā. Sio-  
 dmy Nādzieiā. Ośmy y ośiatni Miłość, w  
 którym mieszka Miłość BOGA, który iest  
 odzwierciedlnym tych Klasztorow, przez które

Przez po- wilytkie potrzebāchy porządnie iść. Ale  
 kora nay- iżemci obiecała krotszą drogę ukazać, te-  
 dyc pokażę iż tam doydżesz śnādnie, ā to

przez

przez ten Kłasztor, byłeś idąc przezeń do. *blizka dro-  
brze się w nim ze wizytkimi Pannami Za-  
konnymi poznał, y od nich dobrą naukę, a* *gd do mi-  
do panny starzhey list wziął. Albowiem acz* *tości Bo-  
jestesmy ze wizzech tamtych drugich Za-  
konniczek nayspodleyšie, ale tak nas Mi-  
łość BOGA mśluie, że skoro cię do brze-  
ztańd wyprawionego użytrzy, zaraz cię z po-  
całowaniem wdzięcznie przyimie. Podzię-  
tedy (uważy go za rękę rzekła) w Kła-  
stroz daley. Jedno radabym wiedziela, co  
to za pies tak wielki z tobą idzie, y co? po *Dobranwola  
nim? Odpowiedział Desiderotus: Dał mi* *w drodze  
go Pasterz jeden, aby mnie przez szeroka* *pąskąsney,  
puszczą tu prowadził, y od iadowitey gą-  
dżiny y zwierzą izkodliwego, ktorego w tey* *bardzo  
potrzebna.*  
puszczy dośc, bronil; bo to on umie dobrze  
odkładać: a zowią go dobra wola. Miałem  
w prawdzie ielzcie przed tą drogą takiego  
u siebie pła, ale bardzo málęgo. Pasterz  
tám ten dał mi więkzszego, ktory w drodze  
roślnąć, w tak bardzo wielkiego urośł. Rze-  
kla panna: Bardzo to potrzebny pies, y  
strzeż á choway go pilno: bo poki przy-  
tobie będzie, nic cie złęgo nie potka, y nie  
zabłądził. Szedł tedy z nią Desiderotus,  
radując się, że mu krotszą do Młóści BOGA  
przez on Kłasztor Pokory ukazała, myśląc  
sobie, że nayspewniejszy drogá do młóści  
Bożey, y naymilsza BOGU, przez Pokorę,  
y że tą samą może do niey przyść: Tey  
zás pochybiłszy, dálekie y niehelpieczne  
są inne.*



## R O Z D Z I A Ł IV.

*Desiderosus przyśledłszy do Panny Stárszey od niego przyiety, y na ćwiczenie oddany: pyta się z kaa ju-  
rodzi Pokora: kto jest budowniczem Kła-  
stora doskonałości?*

**D**ziwował się idąc DESIDE-  
ROSUS budowaniu piękne-  
mu onemu onego Kłasztora, y  
bardzo mu się podobało: bowiem

było z prostego bez rzeźbienia y malowa-  
nia budowania, które nie miało w sobie  
nic wpianiałego, jedno po prostu, y nie ko-  
sztownie było wywiedzione k temu nie na-  
piaku, ale na żywey opoce. A nayprzod-  
go ona Panna zaprowadziła do kápliczki,  
z ktorey gdy się przestał modlić prowadziła  
go do komory Panny Stárszey, Pokory  
zreżzoney. Ta obaczywszy że był czło-  
wiek stateczny, y iako się jej zdało bár-  
dzo nabożny, z wielkiej swey ludzkości  
przeciw niemu wstała, y aby śladł prosiła.  
Tam przystąpił do niego páchółę ie-  
dno, Święty wtyd, że nie śmiał oczu od  
ziemi podnieść, y słowa przemówić. Po-  
częła go tedy ona Pokora pytać: Co cię  
tu synu do tego przywiodło, żeś tu do nas  
przyzedł? bośmy bardzo ubogie, prostac-  
zki wielkie, y u wszystkich wzgardzone.  
DESID Panno Mátko, szukam jednego  
Pana, ktorego zowią Miłóć BOGA, kto-  
rego słyszę nie może nikt náleść, ażby tu

*Stársza  
Kłasztorna  
Pokora.*

nieco

niewco z wami pomieszkał. Przeto ieśli by  
nie było przykro, radbym tu pod po-  
szeństwem twoim mieszkał. POKORA.

Wdzięczna mi jest dobra wola y chęć two-  
ja: ale potrzebować naprzód pilno u siebie  
uważyć za co się bierzysz, abyś napotym  
tego nie żałował. DES. D. Panna BOGA

proszę, aby mi dał z łaski swej wytrwać,  
pośląc mnie w tym. PO. Amen. Ten  
który w tobie tę dobrą sprawę zaczął,  
niech ją y skończy. Lecz potrzeba też a-  
byś y ty co możesz czynił, y niczego nie  
zaniechwał, co twoją powinność niesie:  
aby y BOG tego, co z łaski swej w tobie  
zaczął, nie odbiegał. DE. Coż mi poradzisz  
czynić PO. Powiem synu: Chceszli z nami  
zmieszkać, a od moich pánienek nie być  
zład wypchniony, przyimi tę naypodley-  
szą córke moję, która cię tu w prowadziła,  
za sprawcę y ćwiczycielkę: zowią ją Wzgár-  
dą, to jest pogárdzenie wszytkich niepo-  
trzebnych rzeczy. Ta bowiem w tym

Klasztorze ten ma urząd, aby goście przy-  
mowała, y Nowicyuszę sprawowała y cwi-  
czyła. Pod iej rządem kto niechce bydź  
y oney w posłuszeństwie słuchać, ten tu  
nigdy nie wytrwa, koniecznie mu przyi-  
dzie zład biegąc. Z wielką ochotą Delide-  
fosus poddał się na ćwiczenie oney pánien-  
ce. Pytał się potym panny stárszey, iako  
iej imię, y ktoregoby była domu y stanu?

POKORA.

*Potrzeba  
rozmyślnie  
do Klaszto-  
ru wstąpić.*

*Kto wy-  
trwa w Kla-  
storze, a  
kto z niego  
biegąc  
musi.*

*Przedko- wiepokory y oyczyná* PO. Imię moje jest Pokorá: Ovcá mego zwano, Wzgárdá samego siebie: Dziáda mego zwano, Poznánem samego siebie, Ten miał żonę, którą zwano, Znájomosé BOGA. Rodem był z Miáltá jednego, które zwano Uważeniem tego czym był, czym jest, y czym potym będzie. Zoná iegó á babá mojá, wyszła z drugiego miáltá, które zowią Uważeniem dobroci y miłości Bożey. Do tám tego miáltá, z którego był dziad moy, nie może żaden przyść jedno przez dwoie wrotá, przez które potrzebá wniść. Jedne, sam Człowiek: Drugie, Rzeczy stworzone. Przez te wrotá dochodzą, ábo ráczey dolátuią ludzie do poznánia samego siebie, y BOGA Stworzyciela swego, który jest oćiec Miłości BOGA: który ná tey drodze bywa náłożion, iakobyśmy go też tam náłázły DE. A gdzież, proszę cię, ten oćiec Miłość BOGA poszedł?

*POG sam budowniczy Kłásto tu doskońalosci.*

PO. Do domu jednego, który zowią Prágnąc BOGA: który on sam rękoma twemu zbudował, y tám przemiećkwa, y miećkánie dáie tym którzy tám przychodzą. to przedsięwzięcie má ác áby náleżli Miłość BOGA. Tego tu náłázizy, bywaią zaprowadzeni do tego domu, który zowią Prágnąc BOGA. Temu mnie dázwno, rzekł Desiderosus, że tak wielki y zacny Pan, tak podłym budowaniem się ná świedcie báwi, y około się ziemie y gliny, budując z niey sobie mieszkánie, obiera, PO. Szczera dobroć,

broć, y niezmienna łaska iego samą do tego go przywodzi, przeto nigdy nie próżnuje, ale uśtawicznie pracuje, chcąc wszystkich ludzi y każdego z osobną do onego końca, ku ktoremu ie stworzył, to jest do żywota wiecznego przywieść, a to aby od ludzi był miłowan, y sam tylko ztąd chwalony, y uczczon. DES. A nie podległże próżney chwale, chcąc aby od wszystkich był chwalon, y wszystko czyniąc na chwałę swą? PO. Bynaymniey: albowiem tak jest doskonały, że nań żadna wada y żadne obłądzenie nie przypada: Tá też chwała ktora mu się dzieie nie jest próżna chwała, ale iego własna, ktora iemu należy y powinna jest: Jest też tak wielki, y tak zacny, iż choćby mu się naywiększa część od ludzi wyrządzała, jednak nie może bydź tak wielka, żeby z iego zacnością zrowniała. Ktemu, nie dla tego chwalon chce bydź, aby chwały pragnał; ale że jest sprawiedliwy, dla tego iako chce aby każdemu co iego jest oddawano, tak chce aby y iemu co iego jest dano. Ale każdy inny, ktorykolwiek chwały pragnie, y onę sobie przywłaszcza, ten próżney chwały pragnie, y onę iako cudzą rzecz kradnie, iż może bydź sprawiedliwie za złodzieia poczytan.

R O Z D Z I A Ł V.

*Uczy Pokorą Desiderosa, aby nie pragnał Przetojeństwa: iako do przetojeństwa w Klastorze przychodzi.*



przychodza : powiada mu ktore ma na sie  
Nieprzyjacioly.

**D**ESIDER : Zrozumiałem już, Panno mātko, narod y familia twoię, y iakoś tu przy-  
szła : ale radbym wiedział iakoś też do tego  
przełożenstwa w tym Kłasztorze przy-  
szła? ktore się mnie zdā zacne : Abym y ja wie-  
dział co czynić, żebyim też kiedy mógł w  
Kłasztorze przełożonym być. Gdyż wiel-  
a jest różność w tym, bydź pod czym po-  
słuszeństwem, a mieć kogo w swym posłuszeń-  
stwie : y drugim raczey rozkazować niż

*Przełożeni* czyiego rozkazania słuchać. To słysząc Po-  
*stara pra-* koras, ięła płakać. Spytal iey Desiderosus  
*głac, rzec* czegoaby płakała? Rzekła : Ażā synu nie  
*nie dobra,* mam o co, widząc cię zwierzchu tylko szā-  
tą pokory odzianego, a wewnątrz bārdzo

nāgiego : Iżę się po imieniu zdasz pobożny  
y nabożny, a rzeczā samā dalekiś jest od  
tego wżytkiego. Prożne moie z tobā do  
tych czāłow były rozmowy, gdy takie my-  
śli y pożądlivości w tobie są, ktore oycu  
mojemu y że wszęch nāymilżemu Panu

*Matk 20,* JEZUSOWI ( ktory ani słowy, ani rzeczā  
nigdy pānowānia nie prāgnął, y nie przy-  
szedł tu by aby mu było służono, ale aby  
służył ) są bārdzo przeciwnę. Wierz mi,  
kto tak postępuie, y tą drogā idzie, chcąc  
tu doysć zacności y przełożenstwa iakiego,  
nie nā zbawiennej, ale nā straconej jest  
drodzc.

drodze. O my nędznicy y strapieni ludzie, na których ciężar ten włożony jest, że innemi rządzeni y sprawuiemy ie, mając sami z sobą co czynić. Zakość ta nędzna jest, pełna starania, prac, utrapienia, trudności, niebelpięczeństw, y frogiego strachu, a potym y wieczney fromoty y zelżywości, gdy się kto na niey nie dobrze zachowa. Wielki to ciężar, w którym często- kroć miało zapłaty y podziękowania, waśń, obmowiská, y złá wolá odnosimy. Powiemci iednak dla miłości Bożey, iákom do tego przełożeniśtwá przyszła. Skorom tu do tego Kłasztoru weszła, tom naprzód w sercu swym postanowiła, żem ze wśzytkich ołob, które tu są, naypodleyśza: chcąc się mieć zawiżc nie tylko zá naypodleyśzą wśzytkich niewolnic, ále y zá bydlę: W czym takim się bardzo z sercá kochała, y takim to sobie głęboko w sercu napisała, żem przytżła do Wzgárdy samey siebie, y prawie z nią z łáki Bożey ślub wzięła: zacząym zoltałam mátká tych, które tu są dziewic, y iestem ieh niegodną stárszą, czegom bynaymaniey nie prágneła. Baczył Dezyderosus, że nie o cielesnym ślubie y małżeństwie (bo iá baczył pánna) mowiła, ále o duchownym: y poznał iá bydzi wśfokich cnot, przeto że się tak nuko dla miłości Bożey upokorzyła, y samá sobá wzgárdziła, a prawie Wzgárdę siebie zá. naymilizego sobie małżonká wzięła. Y

Przełożo-  
nym bydzi,  
ciężar  
nielki y  
niebelpię-  
czny.

Kto się po-  
niża, ten  
podwyższo-  
nywa.

*Pokornym  
y pysznym  
zdrasz  
człowiek  
może  
bydź.*

*Nieprzyja-  
ciele Po-  
kory.  
Pycha.*

*Pojadli-  
wość cia-  
ła. Poja-  
dliwość*

rzekł do niey: Potrzebá tedy kto chce zo-  
stać szerszym y przełożonym, áby wprzód  
był pokornym, y siebie samego uniżył?  
PO. Ták jest: kto się uniża będzie pod-  
wyższon. Lecz nie dla tego się kto ma uni-  
żać áby był podwyższony: boby to nie  
było unizanie się, ále podnozenie: y zwierz-  
chnaby to była á fałszywa, nie wewnętrzna  
y prawdziwa pokorá. Przeto może kto bydź  
y pokornym y pysznym zaraz, choć to łobie  
są rzeczy przeciwne. Ale mieć ducha poko-  
ry y ducha pychy, to w jednym człowieku  
bydź nie może. Stárayże się nápotym ábyś  
miał ducha pokory. Dawizy mu ták ślá-  
cinę, dálej rzecz swá prowadziła, mówiąc:  
Nie tylko do dostąpienia tey zácnosci,  
álbo ráczey tego przełożenstwa, pomogł  
mi małżonek moy Wzgárdá samey siebie,  
ále dopomógł mi wiernie w potrzebie mey,  
y w sporze wielkim, który mam z jedná  
pánienką, y niektórymi osobámi drugiego.  
nie dáleko z tąd Kłástorá, który zowią  
Pychá, w którym przełożoną pánia zowią  
Pychá żywotá, mojá główná nieprzyjaciół-  
ká: Tá tu często wpadá, zemną się twarzy,  
chcąc mi oczy wyłupić. A nie przychodzi  
samá, ále samoczwará: to jest z Podprze-  
orzyszą, którą zowią Požadliwość ciała:  
z Gospodynią, którą zowią Požadliwość o-  
czu: z iákąś złośliwą Olobą, mátką, y  
mámką ich Nied báłością, która czasem ták  
jest słaba, że ją łatwo zwyciężyć. A pod  
czas

czas tak się bardzo obie, że bywa bardzo  
 duża, mądrza, y niebezpieczna. Tá miewa  
 z sobą jedną służebną dziewczę sprośną,  
 głupią, źle wychowaną, y nieukroconą;  
 ktorey imię Złość: za którą też wchodzi  
 y drugie trzy służebnice: pierwszą zowią  
 Gniew, drugą Lenistwo do służby Bożej,  
 trzecią Zazdrość. Ku tym przyłączają się  
 y drugie dwie, złe Podeyrzenie, y Nie-  
 rządne posądzenie. Z temiż ia tu miewam  
 wielką wojnę: ale skoro którą, że tu idzie,  
 użyję, wnet uciekam się do małżonki  
 swego, z którym ie przez z trząskiem wy-  
 pychamy: strzegąc się y bardzo się bojąc,  
 gdy ie z Kłaiźtorá conaydaley wygániamy,  
 aby w tym we wrotá ona białogłowa Pro-  
 żna chwałá, co ustawicznie u wrot stoi, tu  
 nie w pódá: bo iakoby skoro tu weszła,  
 wlytek owoc y welele náłze, ktoreśmy  
 miały mieć z zwycięstwá onych niecnot,  
 pórzre, y nas próżno zrobione zoltáwi. Po-  
 czuł się Desiderius, iako wiele nieprzyja-  
 ciół ná Pokorę czuwa, y iaka wojna z nimi:  
 iże miałto triumfu po zwycięstwie ich, smu-  
 tek czálem y szkoda wnet przypada. A  
 przytym spytał, iako to może być, gdy on  
 orszak nieprzyjaznych osób w Kłaiźtorá  
 wchodzi, że z nimi wespół, y tá co u wrot  
 stoi, nie wchodzi? PO. Dla tego że tamte  
 mają skrzydła, ktoremi tu przez mur wla-  
 tają, nie wchodząc przez wrotá. Często-  
 kroć też tak się tu zakryją, gdzie w kącie

oczna. Nie  
 dbałość

Złość

Gniew.  
 Lenistwo.  
 Zazdrość.  
 Podeyrze-  
 nie.  
 Posądza-  
 nie.Po zwycię-  
 stwie pokie-  
 sy, strzez  
 się Pychy.



*Lámpa w  
pośrodku  
Klasztorá  
gorejąca,  
dobre su-  
mnienie,*

y tak długo táią, czekając pogody, że gdy się my nic nie obawiamy, one po Klasztorze chodząc, wszędy szperają: ábo się podczas winne száty ubiorą, y w coś się dobrego przemienią, tak iż by tu nie była z dobroci Bożej w pośrodku klasztorá Lámpa, którą zowią Dobre sumnienie, snądnieyby nas ośzukały. Tá Lámpa ustawi- cznie tu górejąc, oleiem Miłosierdzia Bo- żego zapalona, y ná tym powrozk, kto- ry zowią Strzeż serca twego, zawięziona, u tego gwoździá, który zowią Strzeż zmy- słow twych, przywiązana: o ktorey onże odźwierny, Boiaźń Boża, ma pieczę. Ta, mówię, poki tu świeci, nie mogą się zakryć áby ich nie obaczono: acz y po chodzie, choć száty sobie odmienia, mogą byđź po- znáne: bo gárbate są, y chodząc chramią, y zataczają się, że nie mogą prędko, y iáko chcą prosto chodzić, tak iż możemy ba- czyć do kąd chcą. DES. Potrzebna to te- dy bárdzo Lámpa, y strzedz iey pilno po- trzebá, by iáko nie zgásiá, ábo się z powro- zkiem nie urwáá, ábo z gwodziem nie- upádá. PO. Tak jest: lecz nie gaśnie sa- má nigdy, chybá gdybyśmy iá chcąc zło- ściámi naszymi zágásiły, ábo niedbáltwem naszym gwódz wytraćili, y powrozek ten ná którym wiśi przerwały. Czego się pil- no strzeżemy, boby nas wnet ciemności wielkie ogárnęły: y byłybyśmy w wielkim od onych nieprzyjaćiołek swoich niebespie- czeństwie

ceństwie, wżytoby się nam złe powodziło:  
Przeto ułtawicznie z Prorokiem prosimy  
BOGA, aby tę lampę naszą oświecał,  
mowiąc: Ty Panie oświecał pochodnią  
naszą BOZE nasz oświeć ciemności na-  
sze. abyśmy same siebie y nieprzyjaćielki  
nasze poznały. Gdy to światło świeci, nie  
może się zataić y muchą. DES. A nie  
przebieraśz się wam kiedy tego oleju Mi-  
łosierdzia Bozego? PO Nie: iedno ażbymi  
go same wylały, albo grzechami naszymi  
BOGA obraziły żeby go nam odiał: Cze-  
go nigdy sam nie czyni hoynie go dodając,  
ażby od nas był obrażony. DE. A zaby  
nie lepiej Pan BOG uczynił, aby tych  
złoścnic tu do was nie puszczal? PO. Na  
nasze ie: dobre puszczą, ćwicząc nas y do-  
świadczając y chcąc abyśmy nie drzymały,  
ani spały, ale czuły, by nie to, nie znaczy  
wiary naszej y innych cnot, owszem  
tędniebyśmy w próżnowaniu we wize-  
lkie złości wpadały.

Psal: 173

Olej w  
lampie, mi-  
łosierdzie  
Boże,

Pojęki  
pokus,

## R O Z D Z I A Ł VI:

Powiada Pokorą DESIDEROSOWI, iako zny-  
cieja nieprzyjaćielke swa pierwsza Pojednawość  
ciata, y iey sprosna żadza: iako plugawę  
myśli z serca wygania.



Zekł DESIDEROSUS: Po-  
nieważ musicie taką nieprzyjaźń  
y wojnę z niemi wieść, proźę na-  
uczcie mnie, naymilsza panno

B3 Mátko,

*Desiderosa.*

Mátko, iáko ie zwyciężacie? PO. Zárz  
 się uciekam do małżonka swego (ktorego  
 iákomci powiedziała zowią Wzgardą sa-  
 mey siebie) o pomoc, który iáko mnie  
 wšytkiego świata, y czártá, y samey sie-  
 bie pánem uczynił, ták mi pomaga y do  
 zwycięstwá nieprzyaciółek moich DES.  
 Proszę przykładem iákim objaśney mi tę  
 rzecz: bo mi jest ták tego dowód-pu, że  
 nie łatwo rzeczy pojąć mogę. Pokorá ko-  
 chając się z skromności jego, że się już zdał  
 nieco pokornieyszy, że się prostakiem y tę-  
 pym bydlę wyznawał, bárdzo ráda (rzekła)  
 dam ci o tym íprawę, á prawieć wšytkie  
 tajemnice swe, y codzienne wšytkiego ży-  
 worá mego zabawki wypowiem. Gdy tedy  
 pierwszá onę złośnicę, że tu weszła, oba-  
 czę: to jest Pożądliwość ciáła, wiedząc  
 iej przyrodzenie y postępkí, to jest że się  
 ráda zabawia obżárstwem, y wielką siłę  
 bierze z potraw y z pićia: przeto nayprzód  
 iej obroku uymę, nie tylko oddalając od  
 niey roskotanieysze iákie potrawy, ále y  
 tych pośpolitych nie dając iej ile chce.  
 Potym nie mogąc iej samá zdoląć, zwła-  
 szczá że iej czeládz mojá, nie wiedząc co  
 się dzieie, przeciw mnie pomaga, prosząc  
 za nią, ábych iej ták przykra y turowa  
 nie była, biorę ná pomoc mężá swego,  
 mając przy prawym boku swym pánienkę  
 jednę co mnie pośiła, którą zowią Łalká  
 Boża. Y ták do tej nieprzyjaćiołki swojej  
 mówię:

*Jáko zwy-  
 czać Po-  
 żądliwość  
 ciáła.*

*Czeládz  
 Człon-  
 cza sa ja-  
 dze cie-  
 le, iako  
 domowi  
 nieprzyja-  
 cieli.*

mówię: Siostró moją, aża niewielż zem ia  
sobą wzgardziła, y bydłęciem została?  
Nre mam tedy niczego pożądać, iako by-  
dlę nie pożąda tego wżytkiego co widzi,  
nie nąpiera się żadney kosztowney pałzy,  
przesłając ná tym co mu iego pan da, y  
będąc panu swemu powolne. Inaczey, ie-  
żliby było buyne, wnet mu pan knebel w  
gębę wprawiue, aby nie iadło, iedno ile y  
kiedy on chce. Upodobało się tedy y mnie,  
aby w tey mierze bydłęciem była, nie  
pożądając niczego, ani więcej iedząc niż  
pan chce. Dla czego mam oto w gębie od  
niego włożone wędzidło, które zowią  
Trzeźwość, aby w nie iadła iedno gdy tego  
czas z drugiem, y ná tym przeltawała co  
przed mnie postawia. Acz y w tym często-  
kroć upomina mnie Miłość BOGA, aby w,  
chcieli mu się podobać, y tych rzeczy które  
przedemną postawia, skromnie y miernie z  
boiaźnią używała; żeby ząwżze co ná mi-  
łce zostało. Przytym uczę mnie prągnąć,  
aby mnie niż innym mniey nakładziono,  
y co podley przyprawionego, aby mi zą-  
wżze czego nie dostawało: czym to buyna  
pani, ile że mnie iest, bywa podeptana.  
Poczniali też ná mnie cielesna żądza szur-  
nować, tedy nie biedząc się z nią, zą az  
uciekam, bom doznała że nie mąłz, ná to  
lepszego lekarstwa, iedno uciekać. Niebe-  
spieczno z nią zą pały chodzić, y wręcz  
czynić, najlepiej z trzaskiem uciekać. Pa-

Cielesna  
ża. za iako  
zwyciężyć



*Myśli plu-* ścili się też nie tylko ná ciało moje, ale y  
*gawe iako* ná serce, rozmaitemi ie myślami y imagi-  
*z serca wy* nacyami pługawemi narzucając, tedy także  
*gnąc.*

uciekam, y kryję się w głębokie opoczyłte  
 macłochy Pisma Świętego zbierając z nich  
 to, ozymbym myśl y serce moje nápełnić  
 mogła, aby one y inne myśli, które Po-  
 żądlivość cielesna przynosi, miewła mieć  
 nie mogły. A to rozmyślając sobie świę-  
 tobliwy Żywot Pána JEZUSOW, Mękę  
 iego okrutną, y Śmierć straszną: á przytym  
 męki piekielne, surowy Sąd Boży, śmierć  
 moję, y ostatni dzień żywota mego: y to,  
 że mam stánąć przed Trybunałem Bożym,  
 u ktorego będę miała dać liczbę wszystkich  
 spraw y myśli moich. A tymći sposobem  
 tę pierwszą złošnicę nieprzyjaćiołkę swą  
 zwyciężam.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Iako Pokorá zwycięża Pożadliwość oczu.*

**T**ymże sposobem, gdy druga  
 corká nieprzyjaćiołki mey Pychy,  
 przyidzie, to jest, táń tego iey  
 Klasztoru Podprzeorzyśza, Pożą-  
 dliwość oczu, która ná táń tę pierwszą robi,  
 y oney, to jest Pożadliwości ciała, skrzy-  
 dła przyprawuie; tedy iey tak mowię: By-  
 dłemći ja siostró, á bydlę nie pożąda co  
 Oczy widzą, przestając ná tym gdy ma-  
 rzeczy potrzebne; y w tych nie jest dwor-  
 ne, ani przebiera, nic niedbając ná to, stá-  
 reli,

reli, noweli, na nim siódło, ani aby proste,  
 albo pozłociście miało w gębie wędziło:  
 niedba też aby w czas miało w łayni. byle  
 tylko stać albo układać się mogło; daley o  
 ochędostwo albo wczas iaki inny niedba.  
 Także y ja, ktoram się dla miłości Bożey  
 bydlęciem stała, y za bydlę się poczytam;  
 tak ciało swoje chcę częłtować, iako jedno  
 bydlę: mając od teyże miłości Bożey na  
 sobie uździenię, ktorą mnie przywzięnie,  
 abym na te próżne rzeczy dwornie nie pą-  
 trzyła, y onych nie pożądała: gdwż nie  
 godzi się na te rzeczy poglądać, ktorych się  
 nie godzi pożądać. Uździenię tę zowią  
 Wstydem. Trąfili mi się też co cudnego;  
 miłego y ośobliwego użyżec, nauczył mnie  
 Miłość BOGA jak do oney rzeczy mowić:  
 Niechcę się toba bawić, gárdzę tobą, ani  
 chcę w tobie miłości moiey pokładać, ma-  
 iąc cię za szczerą próżność, y owlzem za-  
 nie: Ktemu pomnę na zanosć y godność  
 moię, do ktoriem jest stworzona. przeto  
 niechcę chęci y miłości łwey ku rzeczy tak  
 podłey, nikczemney, y nietrwaley obra-  
 cać, chcąc miłość całą zachować ku one-  
 mu naywyższemu dobru, y nayszlache-  
 tnieyszemu y nayslicznieyszemu sta. bu me-  
 mu, to jest, ku naymilszemu memu Pánu  
 JEZUSOWI, który całej miłości y chęci  
 po mnie chce, y sobie ją prawem łwym  
 przywłaszcza. Tak tedy y tę drugą  
 niecnotę zbijam y porażam...

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Iako Pokorá zwycięża Pyche żywota: uczy Desiderosa iako y on te nieprzyjaćelki zwyciężać ma.*



Ostanie mi jeszcze trzecią, zwyciężywszy one dwie; to jest Pychą żywota, gorzszą niż dwie pierwsze, bo jest chytrszą y zdradliwszą, która tu czasem wchodzi mając za sobą to tę, to inną pannę służebną, to jest czasem dobrą, czasem też złą Zazdrość. Lecz zaraz sobie ode mnie usłyszysz: Siostró, bydlę nie pragnie żadney czci y chwały, y nie chce, bydlę miane, jedno tym czym jest. Nie godzi się mu tedy ani przystoi żadna część y chwala, raczey godne jest bicia, hańby, y prace. Gdy tedy do mnie lamentując przyjdzie, na myśl mi przywodzić, a iakoby mi tak mówiąc: Wey iako starsi moi lekce mnie ważą, y iako Cię przeciw mnie zachowują: Látę, y mądrością, y dowcipem nie jestem nad inne podleżyła, a przeciw inaczey Cię zamięć dziecie niż z tą albo z ową. Tedy iey mówię, zrozumiałszy iey sztuki: Tak siostró potrzeba się z bydlęciem obchodzić, by snadź znając łaskę Panną, y towarzyskie obcowanie, nań nie wierzgało, y lekce go sobie ważąc, żartować z nim nie poczęło: Trzeba tedy y iako się zawzięć przeciwko niemu poważnie stać, y miłości którą pan w sercu ma, z wierzchu nie pokazywać: a żeby się to mogło zdać

*Przełożona  
y Zakon-  
ny iako się  
zawzięć pod-  
dać mi*

gło zdąć dobrocią y układnością pańską, ale *obchodząc.*

głupstwo to raczy a meumiećność, które  
wiecey szkody niż pożytku bydlęciu przy-  
nosi. Starać się raczy ma pan, aby bydlę  
iego prostą drogą chodziło, y na się wło-  
żone ciężary dąbrze nośiło; niż o to aby  
im był miły y powolny: gdyż za czalem  
do tego przychodzi, że za taką folgą, by-  
dlę panem, a pan bydlę niem zoltaie; y tam  
idzie gdzie chce, a nie gdzie chce Pan...  
Chciałoby ie też bić, tedy wżad idzie y  
wierzga. Ciężary też włożone z rzucić  
chce, albo z niemi idzie gdzie się mu po-  
doba: za nieśmiałością, który na to aby  
jedno ciężarow nie zrzuciło, przez szpary  
patrzyć musi. Taką bym y ia była kiedy-  
by mi folgowano, y tego co chce pozwo-  
lono. Lecz ten co mnie miłue, ten mnie  
strofuie y karze; ciało trapiąc, aby dłużej  
moię zachował. Podczas też ta Pycha ży-  
wota z Zazdrością iakoś do mnie przycho-  
dzi, mówiąc: Oto iako oney urząd ten,  
a tey drugi zlecono, a na mnie żadnego  
baczenia nie mają: choć ia y ląty y eno-  
tą nie iest od drugich podleysza: zawsze  
wizytkim się wosługiwac. Tego doznawa-  
jąc, że kto wieley praciue, temu mniej-  
szą łaskę pokazuia: Przeto będę zła y nie  
tak powolna: Bo kto się czyni owcą, te-  
go rychley wilk zje. Te y tym podobne  
rzeczy do ucha mi y do serca ta złoćnica  
szepce, iakobym nie wiedziała zkad takie.

*Pokusy  
sici prą-  
gniema.*

szemrania



Obrona  
na nie.

Wespiers-  
nieyby stan  
tych co  
drugim sa  
posluszni  
raz tych co  
rzadza  
drugimi.

fzemrania y utyskowania pochodzą: przeto  
iey odpowiadam: Nie dla tego ma siostr  
świat opuścić, y tu do Klasztoru wstąpiła,  
aby innemi rządziła y rozkazywała: Nie  
było to moje przedsięwzięcie, ale abym  
pod innych rządem y rozkazowaniem żyła.  
Przeto posłuszeństwo ślubila: A tak to  
będę czyniła, dla czegom tu przyszła y na  
com wezwana jest, y com obiecała czynić.  
Bo nie będą mnie rachunku słuchać, y o  
to exáminować, iákom długo drugim ro-  
zkazywała, y iákom do iákich zacności przy-  
szła; ale iákom była posłuszna, y iákom się  
unizala y przełożonym swym z łecá pod-  
dawała. Będę tedy w wezwaniu mym na  
tym mieyscu, na iákim mnie BOG chciał  
mieć, trwała, powinności swej pilnując,  
dawczy innym pokoy: niech tego co im-  
BOG zlecił pilnują. Pewna będąc tego, że  
w takim stanie jestem, który jest pewnym  
znakiem zbawienia: to jest, gdy w posłuszeń-  
stwie, w poddaństwie, y unizoney pokorze-  
życię. Albowiem ten stan jest naybespie-  
czniejszy, y żaden nie może w nim upaść,  
chybá ażyby myślił wyżej się podnieść.  
Przeto nie tylko nie mam przyczyny uty-  
skować na stan twoy, ale owtzem Pána  
BOGA chwalić, y jemu dziękować, á bár-  
dzo się ztąd weselić, że mi drogę zawarł,  
y przyczynę odiał do naywiększych niebe-  
spieczeństw, w ktore pospolicie urzędy  
y zacności przywodzić zwykły ludzi niedo-  
skonálych.

skonałych. To słysząc DESIDEROSUS,  
zrozumiał że nie darmo AUGUSTYN Świę-  
ty napisał, mówiąc: Po żadney rzeczy ta-  
kiem na sobie gniewu Bożego nie doznał  
y nie baezył, iako w tym, że mnie nąd  
drugiemu przełożył. Y rzekł do oney pa-  
ny: Proszę day też y mnie iaką krotką ná-  
ukę, iakobym mógł te złe białogłowy, gdy  
się ktora o mnie pokusi, zwyciężyć. PO. Pożadli-  
Gdy Pożadliwość ciała, Desideryusie miły, wość ciała  
pocznie mi się skárzyć, że iey mało dano iako zwy-  
nać, y to zimno, y nie dobrze uwárzono: ciężać,  
ábo że piwo dano kwaśne; tedy iey odpo-  
wiadam: (á ty też tak czyn) Komu wię-  
cey daia niżeli jest godzien, ten się nie ma  
o co skárzyć: á ty Pożadliwości ciała me-  
go, y najszpetniejszego chleba ani wody  
zimney niegodnás; ktoraś tak zła, leniwa,  
ckliwa, świegotliwa, nienabożna, niesta-  
teczna, y przeciw BOGU niewdzięczna:  
nie godnás tedy y samego chleba z wodą.  
A przecię oto masz chleb, piwo, y inne  
potrawy: Także iey odpowiem, ieżli o  
szaty y o pościel mruczy. Gdy też Pożad-  
liwość oczu przystąpi, to ábo owo chcąc  
mieć, mówię: Oto mam wszystko dosta-  
tek, ktoram niegodna co mieć: mam do-  
státek ksiąg, z ktorychbym mogła byđ  
gdybym tylko chciała dobrą, choćby y ná-  
iednych dostyc. Boię się ábym chcąc co  
mieć, pod pokrywką potrzeb y názbyt cze-  
go, y za swe własne niechciała mieć: coby  
przeciw

Bydź Prze-  
łożonym  
znak gnie-  
wu Bożego.

Pożadli-  
wość oczu  
iako mar-  
twić.

*Pycha ży-  
wiła czym  
zwyciężyć.*

przećiw ślubowi y duchowi ubóstwa. A choćbym też tym y ślubu swego nie do końca zgwałciła, wszakżebym załugę cnoty uszczerbiecia. Gdzieby cię też Pycha żywiła naigrawała, chcąc abyś był czczon, poważon, y na urzędy bran, tedy iej tak odpowiaday, iako, y ja więc do niey mówię: Nędznico, większyś godności dostała, niżes godna; byles to mogła poznać. Azas była nie zaśluzyla w głębokosć piekielną bydź z trona? A oto pamiętay iako cię BOG uczcił, że cię nie tylko cierpi między stworzeniem swym, ale cię y do domu swego na służbę swą przyjął, y chciał cię mieć między służebnicami y domownicami swemi poczytana, y owtżem między corkami swemi. Ktemu y do pokoju cię swego przypuścił, chcąc abyś z nim w noc y w dzień przemieszkowała, onego chwaliła y błogosławiła: A prawie abyś w tym śmiertelnym żywocie Anielski żywot y powinność miała, y toż co y oni iadała. Czegoż chcesz więcej harda? Dokąd chcesz wyleźć? Czy chcesz znowu tam wstąpić zkądś zpadła: abyś tym głębiej zagrażyła się w głębokości piekielney, iako oćiec twoy Lucyfer? Czegoć nie dostała? otworz te ślere uszy, a poznay że więcej masz, niżes była godna. Przetławayże na tym coć BOG dał, kontentuy się tą kondycją y tym stopniem, któryć przez ługi swe naznaczył: Pewna będąc że się z tobą  
nic nie

nic nie dzieie, iedno co BOG chce, y  
iako rozrządził.

R O Z D Z I A Ł IX.

Jako Pokora Niedbalsztwo zwyciężia: ostrogi y  
kry, ktorym bywa od Pána pobudzona.



Rzy one przednieysze zło  
śnice zwalczywszy, już mi  
potym śnádniey przyjdzie  
czynić z mąmką ich Niedbá-  
łością. Tá się tu przez tyśac

dziur wkráda. Czasem ná Jutrznią, czasem  
do robot tu chodząc. Lecz ták iá odprá-  
wuję, gdy mnie od roboty odwoǳi: Sio-  
strzyczko moia, nikt w domu bydlęciá dla  
tego nie chowa, áby proznowáło, y rosko-  
sznie iáǳło y piło, y áby dośypiało: ále áby  
w nocy y we dnie ze wśzytką chęciá ocho-  
tnie pracowało, bo ieźliby pracami pośty,  
y niedosypiańiem nie było trapióne, bár-  
dzo śnádnie pocznie brykác y wśpinác się,  
á potym y ná páná śwego bić, ktorý áby  
do tego nie przychoǳiło, zaráz skoro oba-  
czy, że lenieie y gnuśnieie, ostrog mu do-  
dawa. Táki y mnie Miłość BOGA do-  
brze ostrogami boiáźni Bożey bodzie y ki-  
jem mnie iednym (co go zowiá Rozwáże-  
niem dobrodzieystw Bożych, stworzenia,  
odkupienia, y záchewánia) popycha. Má-  
iác w tymże kiju żelázny bodziec, ktorým  
mnie bodzie: á ten iest Uwáżenie wśzyt-  
kich dobroci y niezliczonych miłosierǳia

Obrona  
przeciw  
lenistwu y  
niedbál-  
stwu.

Ostrogi ná  
Lenistwo.

iego.



iego. Pomysłł sobie Desiderosus, że temu trudno leniwym bydz, kogo tak popychaia. Ktemu (rzekła ona panna) pamietam na to zawize, zem tu iest sluzebnica y niewolnica, przeto powinienam ustawicznie pracowac, aby nie zgnusniala. Przeto nigdy nie proznuie, niechac sie nigdy wdac w lenistwo. Nawet gdy mi bardzo iest przykra, mowie iey: Coz rozumiesz, ze Krolestwo Niebieskie moze bydz otrzymane, iedzac, pijac, dlugo lezac, y miękko, rozpuſtnie y swawolnie zyjac? Nie mozelz tego rzecz: bo y sama glowa nasza Pan JEZUS nie ta droga do Nieba wszedł. A poniewaz on nie ta wszedł droga, ale potrzeba mu bylo cierpiec y tak woiſc do chwaly swey: tedy y nam potrzeba taż droga, przez krzyz, przez utrapienie y ubostwo isc, chcemyli tam, gdzie on, doysc. Nie przystoi ani pozyteczno nodze indziey isc, niz glowa: bo pewnie z nią wespół nie będzie. Potrzeba tedy z Chryſtusem Panem pracowac, cierpiec, y umrzeć, kto chce z nim zmartwychwstać y uwielbionym bydz. Gdy mnie zaś na modlitwie y na sluzbie Bozey nagaba, że mnie tesknica wielka y iakas boleſcia y gnuſnoſcia trapi, nie maczy iakoby mnie do iakiego wiczenia, tkaiac: tedy iey tak mowie: Siostrzyczko, prawdziwe nabozenstwo nie zwykło czuć zadney przvkroſci y tęknice. Czym ja iakoby odſtraizam, A gdy przedſię opuscić

mnie

*Obrona  
przeciw  
teskności  
na modli-  
twie.*

mnie niechce, mówię iey: Niewielz co mi Pan moy uczynił, y com mu powinna? Pomnney iako słodki moy Pan JEZUS dla mnie z niezmierney miłości swey, y z wielkicy chęci długo na Krzyżu trwał, nie siedząc, y nie po woli swey, iako ia, ale rospięty y przybity: y nie tak iako ia w szaty ubrany, ale nagi, drżąc od zimna: nie pod dachem, iako ia, ale na dworze: nie iuleciaty y boty mając na nogach, ale okrutne, mięższe, zimne, żelazne gwoźdźce: a to wszystko dla mnie cierpiał. O iakozem mu wiele za to winna? Czemuż tedy dla niego czegokolwiek nie mam cierpieć y wyterwać? On przez trzydzieści y trzy lata cierpiał tego żywota wielką nędzę: A na Krzyżu był przez trzy godziny nieznośne boleści y męki odnosząc, których żaden nigdy człowiek nie czuł, z szczerę swey dobroci, będąc gotow więkciez y dłużej cierpieć by tego była potrzeba. A to będąc BOGIEM, Krolem, Świętym y niewinnym. Jakoż tedy ia ziemią y smrod, grzesznicą wielką, wżytkich mąk godną, nie mam czego dla niego cierpieć? Nie jestci sługa więkzym niż pan iego. Odydź tedy odemnie siostró, bo mnie potrzeba byci na tych rzeczach które są Oycá moiego. A choć mnie tu teskno, y nie bądzom tu już rada jest w Kościele; ale to, trwanie moje więkzym y zacnieyszym czyni: zwalcząc że rada tesknicę cierpieć,

*Przykład  
Pana JE-  
ZUSOW  
przyśmak  
na robota.*

Jan w 13

Łuk: w 2.

y w niey się w duchu ráduię; bárdziey niż gdyby ná mnie nie przychodziła: bo máła jest rzecz tám bydz, y tym się zaba-  
wiać co ciała miło.

## R O Z D Z I A Ł X.

*Jako Pokora Złość z Gniewem zwycięża,  
także y z Zazdrością.*

*Złość z  
gniewem  
jako zwy-  
ciężyć.*

**Y** Tę przeklętą bábę zwycięży-  
wszy, przypada mi z służebnicą  
iey głupią potykac się, którą zowią Złością:  
z którą przychodzą y inne trzy osoby,  
Gniew, Zazdrość, y Lenistwo do służby  
Bożej: A przy nich y drugie dwie, Zło-  
domniemanie, y Posądzanie prożne. Złość  
gdy ná mnie z Gniewem przypadnie,  
tak odpowiadam: Siostry, bydlę nie ma  
się o co gniewać, chociaż ie biją. bo za-  
wsze więktsze karanie zasługuie. Bydlęciu  
przystoi przeciw panu y wszystkim domo-  
wnikom jego, skromnie się y cicho w po-  
koju zachować. bo choć go dziś pan ka-  
rze, wszakże náziątrz dáie mu jego obrok.  
Ktemu bydlę bárdzo prędko wszystkiego,  
co mu pan przykrego uczyni, zapamięty-  
wa: y wnet iakoby podchlebuie, kark swoy  
pod iąrzmo mile podając. Także y ja  
zawsze to rozumiem, że mnie mniej zło-  
go potyka niż zasługuie. Potkali mnie też  
co od pánienek tego Klasztoru, pamiętając  
żem ich wísztykich niewolnicą y naypo-  
dleyszą służebnicą, dla miłości Bożej, ráda  
to wísztyko

te wszystko cierpieć będę, cokolwiek zemną  
uczyną. wierząc że to dla dobrego mego  
Pan BÓG zemną czyni, dopuszczając mnie  
im za grzechy moje trapić; aby mnie w tym  
żywoście wzrósł, y aby mnie nauczył  
cokolwiek dla siebie cierpieć. A co mi sze-  
pcesz, że mi ta nie dobrego nie życzy, a  
ta źle o mnie potajemnie mówi: drugie że  
mnie nie rady widzą, y chcą aby mi się na-  
nie gniewała: Wiedz, że nie duszę moję  
miał w nienawiści, y nie o niej źle mo-  
wiła, ale grzechy, występki, y defekty mo-  
je, także złe obyczaje y swawolę moję.  
Dla czego powinnam ie raczej mówić.  
Albowiem to czynią dobrym umysłem, y  
gorącą chęcią, niechając mieć żadnego to-  
warzystwa y składu z Złością. Powiadał  
mi że nie słusznie o mnie mówią, y mnie  
trapią. Jać rozumiem o nich, iakomci po-  
wiedziała: ale choćby y tak było, iako ty  
mówisz: przecię siostry są moje, które mi  
mówić, y nie mieć ich w nienawiści ka-  
żą. One niechay wiedzą, którym umy-  
słem mnie przykreść czynią. Gdyż tak-  
na mnie przyjdzie z Zazdrością, która ma  
miecz po obu stronach siekący, to jest po-  
budzając mnie, abym siostrą tak cie-  
snych iako y duchownych dobrą zayrzała,  
tedy tak do niej mówię: Ty mnie siostrą  
do ucha szepcesz: Oto nędznico drugie są  
bogatsze y cudnieysze niż ty. Ale się ja z  
tego weleję y raduję, że tych rzeczy nie

BOGA mi-  
niacy  
wszystko ku  
dobremu.

Zazdrość  
iako zwy-  
czaj.



## Desiderosa.

mam, y łączęśliwizą się przez to bydź po-  
czytą. Albowiem niczego ani w tym-  
ani w onym żywocie mieć nie pragnę,  
jedno Páná moiego JEZUSA. Ten jest  
moy y wszystkich Aniołów iedyny Skarb:  
Ten jest moia y wszystkiego stworzenia-  
ślicznością y cudnością: u ktorego nie mász  
żadacy różności, bogatego albo ubogiego,  
cudnego, albo izbitnego: ná samę on ter-  
deczną pokorę pátrzy jeśli one bogáctwá  
y cudność máią, podobno tego były go-  
dne że im to dano. Jam pewnie godná  
nie była. przeto mi tych rzeczy nie dano:  
jednák że mi to serce dano, ábym tych-  
rzeczy nie pragnęła, zá smieci ie sobie má-  
ią, tedy jest bogatsza nád wszystkie. Nie  
mogąc mnie jedną stroną mieczá swego po-  
rázić, drugá mnie śieczy: to jest, wiodąc  
do zazdrości dárow duchownych, ktore-  
inne siostry przedewszystkim máią, y tak mi  
mowi: Wey oná nabożnieysza y spokoy-  
nieysza niż ty, y więcey się BOGU mo-  
dli, przyjemnieysza jest BOGU, doskonál-  
sza jest w rozmyślaniu rzeczy Niebieskich,  
y większą w niey znáć trzeźwość. Ná co  
iey odpowíadam: Albo niewiesz dla czego  
ja pragnę bydź dáleko nabożnieyszą, y  
większą láskę mieć do modlitw y inných  
enót? Podobno mniemasz że dla tego áby  
mnie zá lepszą miáno, czczono, y chwa-  
lono? Albo żeby mi smácznieysze potrá-  
wy, y lepsze száty dáno? Nie dla tego  
siostry,

*Dla czego  
mamy do-  
brze czy-  
nić*

siostró: Lecz tylko dla tego, aby Bóg  
 Gł. służyła, y iemu się podobiała: y aby  
 najwładzy moy Pan JEZUS ze mnie y we  
 mnie był chwalon, y aby mu się za to  
 dzięki działy. Przeto wielce się radowię, gdy  
 widzę że nymilczy moy Pan ma takie słu-  
 żebnice y przyjacielki, które się wszystkie  
 na pobożność udały, y tak są świętobli-  
 wego żywota, y tak go gorącą miłością  
 serdeczną miłują. Nie zayrzę im tedy:  
 owłzem prosić Pana BOGA, aby im wię-  
 ksze dary raczył dać, y obfitą łaską je na-  
 pełnić: aby mogli być od nich więcej  
 czczon y chwalon. O by we mnie iskierka  
 była miłości przeciw BOGU mojemu, pra-  
 gnęłabym tego mimo wszystkie rzeczy, aby  
 go wżytek świat znał, miłował, y chwa-  
 lił: y aby każdemu tę łaskę z innymi wży-  
 tkami dary duchownymi darować raczył.  
 Odstąp odemnie przekłeta złośnico: Nie-  
 wielz co jest miłość Boża, boś jest corką  
 onego złośliwego Apollaty, y niewdzięcne-  
 go zdrayce czartą, który się na część Bożą  
 z przodku targnął, y teraz mu iey zawżze  
 zayrzy. Jabym rada aby mnie BOG y  
 Pan moy ze wszystkich dobr cielesnych y  
 duchownych, które mi dał, obnażył, a  
 innym je dał, którzyby mu niemi wię-  
 kszą część czynili, y więcej go miłowali  
 niż ja, która prożno ziemię bez wszelkiego  
 pożytku zastępuję, y łaskę jego nadá-  
 remno wzięła. A tym sposobem ona zło-

*Tęgoż pro-  
 siemy w  
 Paterzu  
 mówiac:  
 święć się  
 imię twoje*

śnicą y drugą stronę mieczą, to jest Zazdrością dobr duchownych porazić mnie za pomocą Bożą nie może. Do ktorey nawet tak ielzcze mówię. Czy niewielz że wie Pan BOG co czynię świadomy on dobrze, że siostry moje, kt tym dary twe dacie, są słatkami chędo żizemi y pokornieyszemi, przeto w nie takie dary twe wlewa: A nie w mnie, że mnie zna bydz słatkim nieczystym, plugawym, pyławym, gniewu y zł ści pełnym; y że bym się wnet w pychę podnosił. Przesławam tedy na tym, co zemną moy Pan JEZUS czynić raczy, y niczego nąd to więcej nie pragnę.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*Jako Gnuśność do Służby Bożej pokord zmyśla.  
Przytym tak sie modlić potrzeba nie  
przesłaniać, choc smaku nie ma.*



Dy zaśię Złośnicą trzecią. Służebnicę swą, ktorey imię Lenistwo y Ckliwość na służbie Bożej, na mnie puści, ktora bárdzo mi ciężka, bo mi w rzeczach, y na służbie Bożej oziębłość y eknienie uczynić chce: tedy tak do niey mówię. Chcesz ty siostró mnie odwieść od modlitw y zabawek moich duchownych. Przeto, abym cie zbyła y zwyęiężyła, oto tym pilniey y dłużej będę się bawiła modlitwami, czuciem, słuchaniem, Mszy, y nabożnym rzeczy Niebieskich rozmyślaniem. Co ona bacząc

cząc, tym maie potyka: Czy nie czuiesz  
jakoś już ná modlitwie oziębła, y już nie  
czuiesz nabożeństwa, á prawie już musisz  
przeciw chęci y wolej się swej modlić, co  
ráczey zwykło ku gniewu BOGA pobu-  
dzać: Y nie jest to nie innego, jedno ku-  
ścić BOGA, który niechce áby mu kto z  
przymulzenia y z niechęci służył, ále áby  
wólztwo czynił wesołym sercem, mile y  
dobrowolnie. Ná co iej ia tak odpowia-  
dam: Podź precz odemnie siołtro, czuiej y  
baczę o coś idzie. Lecz wiedz że w ten-  
czas większą miłość ku BOGU pokázuje,  
gdy mu własną siłą swą służy, niż gdy z ie-  
go pomocą, którą mi czyni, dając mi na-  
bożeństwo, y śmák w modlitwach. Ktorą  
pomoc BOG podczas nam odeymie, nie  
dając nam tey łaski y słodkości, którą  
zwykł dawać; áby mi náłznych y chęci do  
świadczył. Te gdy mu ofiarujemy, y onych  
nie żałujemy, czyniąc co z nas bydź może,  
(choć mało y oziębło) tedy on łaskę swoję  
nam w dwoynaśob większą potym przyda-  
wa, y większą poćiechę słodkości duch-  
wnych do serca náłznych wlewa; byleśmy  
jedno nie czując poćiechy y słodkości wną-  
trzney, zaráz dobrej woli y chęci nie  
porzucili, y służby Bożej á modlitw zaczę-  
tych nie odbiegali. Nie przestając tedy,  
choć iam tak zimna, modlitwy; á będąc  
je znowe bardziey zimnieyszą, przecię nie-  
odeyde z mieyścá modlitwy; ále będę stała

*Choć smá-  
ku czło-  
wiek naba-  
ży w mo-  
dlitwach  
nie czuje;  
jednak się  
moalić  
ma.*



przed obliczem Páńskim nie do niego nie mówiąc, y ni ocz go nie prosząc, ále tylko przed nim stojąc, á tę mu uczciwość wyrażając: myśląc sobie że tam jest obecny, y ná mnie pátrzy; że przed jego náznacznieylzym y stráśznym Bożim majestatem stoję. On ponieważ jest ogniem miłości, gdy mu się będzie podobáło, śnádnie serce moje nie tylko zágrzeje, ále zapáli. Wielkie to głupstwo, czując się zimną od ognia odeysć. Przeto im się zimnieyszą, śnábszą, y nabożnieyszą czuję; tym większą baczę potrzebę so nayspilniey y naybliżej u ognia stać. Jezli tu zimna, dáleko będę zimnieysza od ognia odfzedłszy, á pewnie y zmárznę do końca od zimna. Podzię, tedy nędznico! precz odemnie. A wiedz to náwet, że ja nie dla tego modlitw nabożnych, rozmyślánia, y innych duchownych zabaw pilnuję, ábym samá w nich pociechę, smák y słodkość czuła; nie tego ja w nich szukam, y nie tego sobie poważám, ále dla tego się modlę, rzeczámí niebieskiemi bawię, ábym powinną posługę Bogu y Pánu memu oddawała, który tego chce po mnie, ábym mu służyła, y w tych się rzeczách ná część y ná chwałę jego ćwieżyła.

## R O Z D Z I A X XII.

*Jako zwycięża Podczyrzenie y Posádenie bliźniego swego.*

**G**Dy te ták odprawię, nácieráją náwet ná mnie dwie zá niemi idące

*Nie dla  
pocieshy  
swyma-  
my sie  
modlic,  
ale dla  
chwaly  
Bozey,*

idące służyście panny: Jedną zowią Podey-  
żrzenie: Drugą Nieśluszne poładzenie. Te  
mnie do tego wiodą, abym towarzyszkami  
śwemi gárdziła, y o nich źle rozumiała. Z  
tych potym rodzi się szemranie, wzgarda,  
obmowisko. Lecz corychley tak je odprá-  
wuję, przyzwawszy małżonką swego Przed  
sięwzięcia moiego, z którymem się oddała,  
poczytać się za bydlę, y za nayspodleyszą  
wszystkich dziewic niewolnicę, y mówię do  
nich: Nie przystoi nayspodleyszej służe-  
bnicy y niewolnicy źle o tych dziewicach,  
páníach twych rozumieć, y nie jest rzecz  
śluszna aby bydlę tykało się Gory Świętey.  
Mam wszystkie za dobre y święte, tylko  
samę siebie za złą y grzeszną. Y mam z  
sobą co czynić, samą sprawy swe w po-  
deyżrzeniu máiąc, sprawy, myśli, y sło-  
wa moje rozważając, y onych dobreli są,  
doświadczać. Kto mnie uczynił sędzią  
ich sumnienia? Jest BOG który widzi y są-  
dzi. Mowi mi potym: Stárszą będąc nád  
drugiemu, musisz mieć ná nie baczenie, y  
ná każdą oko. Odpowiadam iey, że y tá-  
kim podeyżrzeniem nie godzi mi się nára-  
biać: bo roztropnie y w tym potrzeba po-  
stępować, bacząc ná to, co y Seneká Po-  
gáński nápiisał: *Suspicio multos peccare facit*,  
to jest podeyżrzenie bywa wielom przy-  
czyną grzeszenia. Co y doświadczenie po-  
świadcza: Ze który mąż w podeyżrzeniu  
ma żonę swą, á ona nie tego dowie, tedy

Przedsię-  
wzięcie  
jakonnych  
ludzi ia-  
kie bydź  
ma.

Obrona  
przeciw  
podeyżrze-  
niu y pośa-  
dzeniu  
innych.

Stárszym  
roztropno-  
ści potrze-  
ba.

przedtym

przedtym będąc uczciwą y cnotliwą, namiętnością się udawa. Ostrożności, iakom rzekła, y starszym bardzo potrzebą. Bóg mogą się uczynki czyie zdać złe, a umysł podobno dobry: albo że ono czyni z prostoty y nie umiejętności, albo z ludzkiej ułomności, albo z iakiego przyrodzonego defektu. W czym nie trzeba wąsań albo nienawiści y głupiego potądzenia pokazywać, ale albo obmówić, albo znosić, y dla miłości Bożej raczey onego żałować.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Desiderosa wzięwszy od Panny starszey dozwolenie, przewodnica y obrońca: do pańien Klarystycznych idzie, y ze trzema rozmawia: przytem nauka iako do tego przyść, aby się człowiek z defektu weseł.*

**D**ESIDEROSUS słuchając Pokory, powieściom iey y zabawkom bardzo się dziwował. y rzekł do niey: Zaitle Panno Matko doznałem, że to jest szczerą prawdą, com niekiedy słyszał, że Pokorą ma w sobie wszystkłą cnotę, sprawiedliwość, pokoy, duchowną y doczesną radość y poćiechę: y że bez tey inne cnoty nic nie są. Przeto proszę cię, abys mi dozwoliła iść do cerek twych, y z nimi się poznać. Pozwoliła mu tego Pokorą, y Wzgárdzie gospodynicy domowey kazała go do wszystkich siostr prowadzić przydawszy mu dla niebezpieczeństwa od

stwá od złośliwych y nieprzyjaznych O-  
 sob, áby go z drogi nie zwiodły, kilka pá-  
 nienek, ktoreby go broniły, p jakby wro-  
 tnego, Boleźni Bożey wcale nie dostąpił.  
 Jedną zwano Surowość, ktoraby go bro-  
 niła przeciw Pożądliwości cielesney: Dru-  
 gą Mężność, przeciw Pożądliwości oczu:  
 Trzecią Poniżenie, przeciw Pyłze żywota:  
 Czwartą Pilność przeciw Niedbałości: Piątą  
 Dobroć, przeciw Złości. Te mając z sobą  
 Desiderolus, szedł bezpiecznie za przewo-  
 dnicą swą Wzgardą: która go zaprowadziła  
 do celi iedney panny starzey corki Poko-  
 ry, którą zwano Spowiedź. Tá gdy go ta-  
 skawie przyjęła, usiadłszy u niey w celi  
 rzekł: proszę cię siostro miła, day mi o-  
 powinności żywocie twym sprawę. Jestem,  
 rzekła, corka Pokory, a tey gospodyni  
 dobrej uczennicą, z którą często obcuje, y  
 bardzo się radą z nią zabawiam y towarzy-  
 szę. Spowiadając się tey często z ferą iakam  
 iest, y iaka się bydz znam y czuję: To za  
 naywiększą radość y pociechę mając, im  
 się częściej spowiadam, y samą się zawsty-  
 dzam y oskarżam. Poznał Desiderolus że  
 to była nie ledą osobą, która się umiała  
 znać, y bez pokrytości, niedbając o pro-  
 żną chwałę, na się wszystko wyznała, y  
 wielce się z tey szczerości radował y bu-  
 dował. Potym go daley prowadził Wzgar-  
 dą do drugiey panny, corki panny star-  
 zey Pokory. Y tá go wdzięcznie przyjęła,

Obrońci  
 w drodze  
 od niebe-  
 bezpieczeńw.

Pierwsza  
 Klastorna  
 Panna  
 Spowiedź.

y sieść



Wtóra  
Panna  
wzgardzie  
rada.

y sieć mu kazała; keorey on spytał, iakoby iey było imię, y coby iey była powinność? Rzekła: Wzgardzie rada jest imię moje. Bo to jest prągnienie y staranie moje, aby mną wszyscy gardzili, y żaden mię mieli. Ja też temi się rzeczami bawię, które są wzgardzone y podłe u wszystkich, a to dla miłości Bożej czynię. Dziwno to było Desiderotemu bo tego nigdy iako żyw na świecie będąc nie widział ani słyszał, aby kto tego pragnął, żeby go żaden miłano. Odszedł dziwując się y rozumując że to nie iada cnota panna, która przeciw przyrodzeniu y zwyczajowi ludzkiemu takich rzeczy prągnie. Do trzeciej daley prowadzony przytleszłszy, y od niej układnie przyięty będąc, także się u niej o imię y powinność iey pytał. Rzekła: Imię moje jest Z wzgardy wesola, bo się tym bawię, y w tym weselę y naybardziej kocham, gdy mnie za nic mają, że mnie trapią, że zemnie szydzą y śmieją się, a to czynię dla miłości Bożej. Zdumiał się Desiderotus: a przyszedłszy kłobie rzekł: Proszę cię naysłodszysza dziewico, powiedz mi iakobym y ia do takiej cnoty mógł przyść. Bo ia nie tylko się nie weselę, gdy mnie lekce ważą, lżą, abo ganią, ale się owszem smucę, frakuję, zażalam, y wielkie poruszenie czuję. Odpowiedziała: Nie iasza tego bracińsku jest przyczyna, iedno że nie masz w tobie pokory

Trzecia  
Panna,  
Z wzgardy  
wesola.

kory: samego siebie miłujesz, co cię nady-  
 ma y chardym czyni. Mniemasz żeś coś  
 dobrego, wielkiego, y zacnego: przeto cię  
 bardzo boli gdy o tobie inaczey rozumie-  
 ją, mówią, y inaczey cię, niż się ty godnym  
 poczytasz, ważą. Ale zmiełzkay tu jedno  
 z nam, z wlecze my z ciebie tę starą skorę,  
 w której pewnie do Miłości Bożej nie-  
 dośdziesz, y próżno nie będzieszli inakty,  
 drogę tę y pracę podcymujesz. Złękł się  
 bardzo Desiderosus tak daleko uszedłszy,  
 y tak wiele już prac podjąwszy, szukając  
 Miłości Bożej: Przeto bardo pilno pro-  
 sił, aby go tey cnoty tak zaeney y potrze-  
 bney nauczyła, obiecując we wszystkim  
 bydź powołaym y posuszaym. Powiedzia-  
 ła mu: Chcełzli do tey cnoty moiey przy-  
 iść, abyś się weselił z wżgąrdy: przyimiż  
 naprzod do serca swego ciałe tę starą sió-  
 strę moję, u któryś pierwey był, Wżgár-  
 dzie radę; postánowiwszy to mówiąc: Już  
 nápotym cheć bydź wżgárdzonym, y cheć  
 tego prągnąć, aby mnie za nic miano, y  
 łromocno. Do tego przedsięwzięcia swego  
 przyday modlitwę, przyłoż chęci y pracy,  
 a uwrzysz że do tey cnoty (acz nie tak  
 rychło, y nie tak łatwie) przyidziesz: Bę-  
 dzieś miał z przodku nie mało biedy, pra-  
 ce y woyny z przyrodzoną żądzą, ale  
 trwając w boju, mężnie zwyciężyłz, y  
 do tego co cię teraz boli, gdy cię lekce-  
 ważą, że się będzieszli weselił, przyidziesz,

*lako do te-  
 go przyiść;  
 aby się  
 cztewiek z  
 despektu  
 weselił.*

samego

*Pyśny ká-  
zdi nie-  
sprá nie-  
dluwy.*

**BOGU**  
*Chwałá, a  
nam zel-  
żywość  
przyświ:*

samego tu siebie trzeba zwyciężyć, y sprá-  
wiedliwym bydz: bo każdy hárdy y py-  
śny, co niechce áni prágne, áby go za-  
nic miáno, y z niego szydono, iest nie-  
spráwiedliwy. Dziwno to było Detidero-  
semu, y niechciało mu się temu wierzyć.  
Mowił sobie: Táka rzecz małoby by-  
ła spráwiedliwych. Co bacząc po nim,  
Wzgárdzie ráda, bo głową kinał, rzekł:  
Przyznac mi to musi, że to iest sprá-  
wiedliwy, ktory tego chce, áby to każde-  
mu dano, co iest jego. Tak iest, rzekł De-  
siderosus. Lecz człowieku (mowiła Wzgár-  
dzie ráda) nie nie należy, y nie właśnie  
nie iest jego, iedno áby był Wzgárdą y  
Násmiewilkiem; gdzieby tedy tego nie-  
chciał co temu właśnie należy, nie sprá-  
wiedliwy iest. Záprzec też tego pewnie  
nie będziesz śmiał, że rzecz dobrá słusznie  
ma bydz miłowána, czczona, szukána, žá-  
dána y chwalona tym bárdziey im iest za-  
cnieysza: Zła zaś ma bydz nienáwidzia-  
na, y słusznie za nie ma bydz miána, y  
odrzućána. A ponieważ każdy człowiek  
zły iest, a sam tylko BOG iest dobry: Te-  
dyć człowiek y wszystkie rzeczy mają bydz  
wzgárdzone y za nie miáne: á sam tylko  
BOG ma bydz czczon y chwalon. W ten  
czas tedy będziesz dopiero spráwiedliwy,  
gdy tego, co BOGU y co tobie należy,  
będziesz chciał, prágnał, y oddawał. To  
iest BOGU miłość y cześć, á sobie niena-  
wisc,

wieść, zelżenie, y wżytkę sromotę, która  
właśnie nam ludziom służy, y nález-  
i jest. baczmyli się czym jesteśmy, y iako-  
śmy wielom niedostatkom y złościom po-  
dlegli. Mamyli też co dobrego, nie z nas  
to jest, ale z onego którym sam jest do-  
bry: przeto też nie nam za to, ale iemu  
cześć należy, iako źródłu y dawcy wsze-  
go dobrego. Poznał Desiderosus że dobrze  
powiedziała, y słusznie to wywiodła ta-  
panna: przeto pragnąć byż sprawiedli-  
wym, prosił iey aby go nauczyła, iakoby  
mógł do tego przysić, aby pragnął żeby  
go za nic miáno.

## ROZDZIAŁ XIV.

Wgarażierada uczy Desiderosa, iako do tego  
może przysić, aby poznał żeby go za nic miáno,  
y nawet aby się z tego y wesilił: kiemu iako ma  
pocynąć z ni-przyjacielem Bożym z ciałem swym.

**P**Rez dwie rzeczy, rzekła Wzgár-  
dzierada, do tego może przysić  
y to otrzymać: To jest przez Miłość Bo-  
żą, y przez słatczne ná sercu postanowie-  
nie poddanym byż wszystkim ludziom iá-  
ko jedno nikcz-mne bydłę; z tym się prá-  
wie, iako matka nálezá Pokorá, odday. Boć  
te dwie rzeczy wielce do tego dopomoga.  
Tylko strzeż się jednego wielkiego nieprzy-  
jaciela Miłości BOGA, którego powiadałz  
z taką chęcią y z pilnością szukasz, aby  
cię od niego nie odwiodł y sobie nie pod-  
cisć,



Główny  
nieprzyja-  
ciel me-  
ści Bożej  
Ciało, a id-  
ko z nim-  
mamy po-  
spować.

bił. Spytał iey Desiderofus, czuiąc że mu  
na tym wiele należy aby go znał, co zac  
ieft ten nieprzyjaciel taki Miłości BOGA,  
y iakoby się miał z nim potykać. Powie-  
działa mu: Nieprzyjaciel ten główny y  
szkodliwy, nąd ktorego nie ma sobie Mi-  
łość BOGA przeciwnieyszego, ieft ciało  
twoie. Przeciw ktoremu zwyczaj się na-  
każdy dzień rano y wieczor z duszą twą  
walczyć; tak do niey rano mówiąc: Hey  
duszo moia bacz iakobys tego dnia ciało  
to niezbędnę, nayłodzszego Pána JEZUSA  
Stworzyciela twego nieprzyjaciela, miała  
w nienawiści, y tego pragnęła, aby im-  
gárdzono, y ono trapieno. Wieczor zaś  
tak iey mów: Poráchuymy się duszo mo-  
ia, iakos dziś ciało to niezláthetne y Pá-  
nu twemu odporne miała w nienawiści, y  
iakos pragnęła aby było lżone y trapieno;  
y iakos mu nic nie folgowała, y niczego  
bez karania nie puściła. Będzieszli to na  
każdy dzień czynił, y w tym się ćwiczył  
y pomnażał, wierz mi że przydziesz do  
wielkiey pokory, y do tego stopnia dosko-  
nałości, że będziesz żadał aby cię za nic  
miano, y tobą gárdzono. A potym z tego  
będziesz się y radował, dziękując Pánu-  
BOGU y chwając go, mówiąc: Błogo-  
śławiony Pan BOG moy, który mi cię dał  
zemścić nąd nieprzyjacielem moim.

## ROZDZIAŁ XV.

Czwarta Panna Proflora z Desiderosem rozmawia: uczy go iako Proflora swiata w myśli, w słowach, y w czynkach bywa za bewina. Powiada mu potym o dniu drugich uczynek Klastornych, y o złodziejach, które ie wykradają, a iazu sie iub strzedz.



Wielka poćiecha wyszedł Desiderosus z Celle tcy Panny. Potym go daley prowadziła. Wzgarda przewodnicą iego, y wiodła go do Celle czwartey Panny Staryzey Pokory. Y ta go wdzięcznie przyjęła, y sieść mu u siebie kazala, ktorey on o imię y coby była za powinność iey, pytał. Rzekła: Imię moje Proflora. Powinność moia y zabawa ta iest, ze wszystkimi ludzimi po proflu, szczyrze, ciale, y bacznie postępować, nie chytrze y obłudnie nie czynić. Ni o kim złe nie rozumieć, ani się domyślać na żadnego nie złego: Tylko sama ciębie patrzam, y sama się o się słoram, o sobie złe rozumiem, y sama się y sprawy moje w podeyżczeniu mam, mając na myśli Twey affekty, prawe oko Mądrości y Rostropności otwarte, abym się tak y sama z tego warowała, y aby matka niała Pokorą we wszystkich cnotach była monecyza, y by się snadź w czym nie omyliła, albo oszukana nie była. Nie poiaż tego Desiderosus, y rzekł: Toby starża Matka

Czwarta  
Panna Pro  
flora.  
Kondycya  
Proflory.

Proflora  
z Mądro-  
ścią ma  
bydź zła-  
czona.

wąszą Panną Pokorą była oszukana, kiedy-  
 byś ty pánienko oká prąwego nie miała  
 otwartego? Y bárdzo (rzekła) bo Prostopó-  
 y szczeróść bez rostopności nie nie jest,  
 y wólecy szkodzi niż pożytku przynosi: y  
 Miłóść BOGA nikogo nie miłuje, jedno  
 kto z mądrością postępuje. Pytał ieý po-  
 tym: Jáko to przeciw káżdemu, siostro  
 miła, prosto postępuiesz? We trzech-  
 rzeczách. odpowiedziała mu, záwíże prosto  
 sobie poczynam, y w myślách, w słowách,  
 y w uczynkach: Albowiem co się tknie  
 myśli, naprzód nie zwykłam myśleć o tych  
 rzeczách które dowcip y rozum moy prze-  
 chodzą: Potym nie myślę o zachońci y  
 innych próżnościách świeckich, záwíże to  
 ná myśli májąc, że z wíszych ołob nay-  
 podlejsza, y ze wśzytkich służeźnic Bożych  
 nayniegodniejsza. Co się tknie słow: my-  
 ślę o tym, y tom ná umyśle swoim po-  
 stánowiła, żadnych słow podchlebnych,  
 jedwabnych, przyiąznych, y zdrádlivych  
 álbo oszukiwájących nie używáć, y prze-  
 stawáć ná onych dwu: Jest, jest. Nie, nie.  
 Wiedząc że co nád to jest, że złego jest.  
 Albo tedy po prostu y szczerze odmówię  
 czego mi się nie godzi pozwolić: álbo po-  
 zwolę co mi się godzi uczynić. Z strony  
 zaś uczynkow, umyśliłam żadney rzeczy  
 osobney, próżney y świeckiey nie czynić  
 ále co czynię po prostu, byle pożyteczną  
 y wedle potrzeby. Nie kocham się y w re-  
 czách

*Prostopó-  
 we trzech-  
 rzeczách  
 zachować  
 trzeba, w  
 myśli, w  
 słowach y  
 uczyn-  
 kach.*

Matth: 5.

czach cudnych, malowanych, y wydwor-  
 nych, ale w prostych: bojąc się wielkiego  
 niebezpieczeństwa, abym się nie wdała w  
 próżność y wydurność. Za czymby mnie  
 pewnie panna Matka z Kłaztoru tego wy-  
 pchnęła, y urząd który mi zlecił wzięła.  
 Pytał iey Desiderotus coby za urząd w o-  
 nym Kłaztorze miała: Rad ieszcze o urzę-  
 dach się pytaiąc. Urząd który mi tu (od-  
 powiedziała) zlecił starza y matka naza-  
 Pokorą ten jest, że mi tu kazała strzedz  
 dwu znamienitych pereł, które w tym  
 Kłaztorze są w chowaniu, a są tak drogie,  
 że im cena nie może być godna naleziona.  
 Jedną zowią Czystość serca, drugą Nie-  
 winność. Y dla nich ten Kłaztor na tey  
 Pustyni fundowany jest. Przetoż cokol-  
 wiek się tu od nas dzieje, wszystko dla  
 tego czyniemy abyśmy te dwie drogie per-  
 ły otrzymać y zachować mogli, strzegąc  
 się bardzo dwu złodziei: jedną zowią  
 Próżność, drugą Dworność: które jako-  
 by skoro do nas weszły przez wrotą serca,  
 ust, albo uczynku naszego, zaraz nam  
 obiedwie te perły wykradają y precz wy-  
 noszą. Rzekł iey Desiderotus: Co wam po  
 klejnotach albo perłach, ponieważście  
 ubóstwo ślubowały? Czyli się nie boicie  
 niebezpieczeństwa byście w łakomstwo nie  
 wpadły? Nie staray się o to, rzekła mu,  
 albowiem acz w pożądania, w miłości y  
 trzymaniu innych dobr y skąrow tak du-

Urząd  
 Próśoty  
 w Kłazto-  
 rze.  
 Dwie dro-  
 gie Perły  
 w Kłazto-  
 rze.  
 Czystość  
 serca.  
 Niewin-  
 ność.

Dwie zło-  
 dzieyki wy-  
 kradające  
 te perły.  
 Próżność,  
 dworność.



chownych iako y innych, według intencvey, dla ktorych bývają pożądané, trzymane, y szafowane, Zdrada y Łakomstwo utracić się może: Lecz te dwie Perle mając, nie może byc żadna omyłka, bo ich dla miłości Bożej (abyśmy mu służyli, iemu się podobali, y gdy tu do nas przyjdzie, albo my do jego domu idziemy, abyśmy mu iemi uczciwość wyrządzały) pożądamy, chowamy, y bronimy. A też inne skarby mol gryzie, y rdza się na nie iako jeden trąd miece, przeto że zwierzone są, y iakoby na iaw wyłożone. Te zaś że są wewnętrzne, y w sercu się chowają, molowi, rdzy, y pleśni nie podległy, bo o nich nikt niewie, y niebývają ztąd precz wynieszone. Rzekł Desiderosus: A gdyby to kto ukazał, toby się na nie rdza rzuciła? Pewnie, rzekła. A też ich żaden nie ukazuje, bo takie są, że nikt nie wie mając je, żeby je miał. Gdzieby je też ukazała, y chciała byc która z niemi widzianna, w oku mgnieniu je traci: to jest gdzieby bez woli odźwignego, ktorego iako wielz Bojąznią Bożą zowią, z wrot z nimi wyszła, y one ukazała, wnet przyśkakuje stoi, Prożna chwala, która je zaraz krádnie. Dla tego BOG częstokroć y przed tym te kryje, ktoremu je dał, aby nie wiedział że je ma. Co z osobliwej dobroci swoiey czyni. aby go o sobie Rozumienie y Pycha nie unosiła, y z nich nie złupiła. A tak im ich kto

*Perł tych  
niebieszcz-  
czo ukazy-  
wać.*

ich kto bárdziej dostanie, tym ie potrzeba  
mu pilniey y skryciey chować.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*Uczy Proflora Desiderosa, iáko mogą byđz one  
perły z luzem obcować, zachować.*

**P**odobály się bardzo Desiderose-  
mu powiesci oney Pánny, ták iż  
niechciało się mu prędko od niey iść: Ale  
jey ielżcze pytał z wielką prozbą, áby mu  
powiedziała, iáko te dwie perle tak zacne,  
Czystosc serca, y Niewinnosc, mogą byđz  
zachowane. PRO-TOTA. Potrzeba brá-  
ćuzku z niemi uciekać, y wrotá y drzwiczki  
pilnie dobreimi zamkami zamykać. Bo kto  
chce z wielá ludzmi obcować y towarzy-  
szyc, y wiele rzeczy widzieć, słyszeć, ten  
ie trudno ma zachować: A to z tey przy-  
czyny, że duszá náizá iest iáko zwierciá-  
dło, wíszystkie obrazy rzeczy tych, ktore  
przed nim bywáią postáwione, przyjmując  
y iáko wośk, ná którym bywa pieczęć wy-  
ciśniona: álbo iáko státek iáki w którym  
bywa smośa, ktora do niego przyliga. Tak-  
ci do niey te rzeczy ktore słysz y widzi  
przyligáią, y ná niey się wybijáią. Acze-  
go raz nowa skorupá náwre, tym długo  
śmierdzi. Przetoć też tu w tey puśtyni,  
y pod takim zawárciem w milczeniu mię-  
szkamy. DES. Łatwie to wam przydzie  
co tu zawize mięszkać: Lecz my inni *iáko Czy-*  
Zakonnicy, ktorzy często to ták to iám. *ścić serca*  
D3 *ić musie.*

*Trudno w  
gniewie  
czystosc  
serca y  
Niewin-  
nosc za-  
chować*

*zachować* iść musimy, iako możemy uciec, y *zamáci* ci, wrzeć te wrota? gdyż nam Przełożeni to *co z ludź-* te, to owe rzeczy zlecają, y musimy y *miobcuia*. ztakiemi y z owakiemi rozmawiać, a prawie

ze wżytkiemi, y wżytkim dąć się ukłádnemi y rozmownemu doznąć: boby nas miano za iakiś ołobniki. A ołobność choćby miała znaki cnoty y świątobliwości, przemierzyła jest, y strzedz się iey trzeba. My, mówię, inni iako te perły zachować mamy? PROS. Gdy z posłuszeństwá to czyniemy, y dla miłości Bożey, a nie z własney naszej woli, tedy nie potrzebá się bać, żebyśmy mieli te perły utracić: Byliśmy byli dbałemi, y czynili to co w nas jest. DES. Co czynić mamy abyśmy uczynili, co w nas jest? PRO. Potrzebá aby ten każdy co z posłuszeństwá, z miłości, y z własney potrzeby nie może ołobno sam z sobą (aby te dwie perle zachował) miełzkąć, ále muś z ludźmi obcować, aby mnie zawiże w towarzystwie z sobą miał, a nie będzie mu się trzeba bać, aby te perły, Czystość y niewinność, miał stracić, choćby y po wżytkim świecie chodził. A to, iako mówię, mając mnie z sobą w towarzystwie, a prawie na prawym

*Jeśliż oko* oku, aby na mnie zawiże, gdy co ujrzy *two będzie* albo usłysz y patrzał. Gdy też oko iego *prosto, w-* we, oko Pożądliwości, y dąremnego a głupiego posądzenia na co poyrzeć chce, aby *bystkość b-* odwróciwizy ie, okiem prostoty na mnie *dzie czysto* patrzył,

patrzył, tak w sobie myśląc, y to u siebie  
 stanowiąc: że każdy mężczyzna, albo bra-  
 łałową, brat albo siostra, jest BOGA  
 Wszemogącego Aniołem, synem, albo  
 corką: Także y patrząc na wszystkie inne  
 rzeczy stworzone, ma oko prawe jaśnie-  
 mieć, a lewe bardzo bielmem zasłże: My-  
 śląc że te wszystkie rzeczy są naczynia, z  
 których ma BOG chwaleć y niechce abym  
 ia ich pożądał, ale w nich tego niezmierney  
 dobroci y mądrości się dziwował: Których  
 nie dla czego innego, y nie ku infzemu  
 końcowi człowiek ma sobie żądać, albo  
 w nich się kochać; iedno aby w nich y z ni-  
 mi BOGA miłował, chwalił y błogosła-  
 wił. Tymże sposobem cokolwiek złego  
 usłyszysz o bliżnim swym, albo użyłszy,  
 okiem prawym to obmow, albo na lepszą  
 stronę rozumiey. Także y w słowach, y w  
 sprawach wszystkich potrzebą po prostu  
 poczynać: To jest przedsięwzięcie we wszyst-  
 kich proste y czyste mając: Bacząc tylko, *Dobra In-*  
 aby iednak głupie y bez roztropności nie *ten ja, a-*  
 nie mówił y nie czynił, zachowując ba- *bo umysł,*  
 czenie na mieysce, czas, y osoby: A nie  
 nie czyniąc iedno na cześć y na chwałę  
 Bożą, albo dla zbawienia swego, albo bli-  
 żniego swego, albo dla dobrego Rzeczy-  
 pospolitey, albo też dla zachowania zdro-  
 wia swego. Kto z taką prostotą chodzi,  
 ten szczęśliwie y bezpiecznie może po  
 wszystkim świecie chodzić.



## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Piąta Panna Ubóstwo, powzięła Desiderosę  
powinność swoje, y pozyski ubóstwa, a iako  
niebezpieczno mieć to.*

*Panna  
Ubóstwo.*

*Kondycja  
jej, nie nie  
mieć, y nie  
chcieć ni-  
czego.*

*Dla czego  
Pan chce*

**Z**Aprowodziła potym dąlecy Wzgór-  
dą Desiderosa do inney celly, w  
ktorey mieszkała piąta córka Pokory, pán-  
na Ubóstwo. Ta go też ślawnie przywitała,  
y ucieść mu u siebie razowała. Ktorey on  
rzekł: Słyszałem że między nami pan-  
nami Miłość BOGA bardzo cię panienko  
miłuje: przeto radbym powinność twoję  
wiedział UBOSTWO. Powinność moja  
taka jest, że dla miłości B. żey nie mam  
nie tych ginących świeckich rzeczy, y ni-  
czego z nich nie chcę mieć: To ma być za-  
nawiększy y przedureyzy skarb, y za-  
bogactwá, weselá, y poćiechy, nie dla mi-  
łości Bożey nie mieć. DES. Dziwno to  
bardzo u mnie; zwłazczá żem słyszał, że  
ten Klasztor fundowany y zbudowany jest  
od iednego nayzacnieyłego, naybogaciez-  
go, y naylczczodrobliwzego Pana: Jakoż  
tedy on to cierpieć może, albo dla czego  
chce, aby tak ubogie mieszkały w nim  
pánny, y w takim niedostátku wszytkiego  
żyły? UBO. Tak jest, że Fundator tego  
Klasztoru jest naybogátizy, bo jest Krol  
y Pan wszytkiego świata, ktory w rękach  
swoich ma wszytkie skarby: Jednak tak mu  
się upodobało, y tá jest wola jego, abyśmy  
śnadź

snadź ku czemu innemu oprócz niego sa-  
 mego, serca y miłości naszej nie obra-  
 cały y w czym drugim go nie pokła-  
 dały: Ale onego samego pożądać y mi-  
 łować, ten świat, y wszystkie na nim rze-  
 czy w nienawiści miały. Y toć jest znak  
 przednieyszy miłości jego przeciw nam-,  
 że nas w tym nędznym y pełnym kłopo-  
 tow żywocie nie cieszy, nie nam nie dając  
 czego ciała pożąda. Co tylko tym czyni,  
 których tu ma sobie za najmiłsze przyja-  
 ciół: aby go, iakom rzekła, samego tyl-  
 ko miłowali. ktemu chce abyśmy w ubo-  
 stwie żyły, dla tego, aby nas zbytne y nie  
 potrzebne stąrania y pieczołowienia o do-  
 czelne bogactwa nie zabawiały: y abyśmy  
 całemi y nierostąrgnionemi sercá z wese-  
 lem wizerakim y radością mu użyły. nie  
 wieteląc się z zysku albo pożytku iakiego,  
 ani też z szkod y utrat iakich rzeczy swie-  
 ckich smucąc: ale zawsze sercá spokojne  
 bez rostąrgnienia z nim złączone mając.  
 Baczył Desiderius. że wielkie są pożytki  
 uboństwa. Ustawieźny pokoy ná duchu, ży-  
 wot bez trąfunku y kłopotow, drogá do  
 miłości Bożej, straż y zachowanie czysto-  
 ści serdeczney, od swiata nappewnieyszy  
 do niebá gościniec. Jednak nie do końca  
 mu smakowało, przeto tak do oney pán-  
 ny rzekł: Zda mi się siostró, że czegoś  
 więkzszego chcesz, niż tego, abyś była do-  
 bra, y więcey chcesz czynić niżes powinna.

swoje wu-  
 bośnie-  
 mieć.

Pożytki u-  
 bostwa.

Albowiem,

Psal: 61.

Niebezpie-  
czno co  
mieć.

Albowiem, iako ja rozumiem, Pan wafsz, który ten Klasztor fundował, Duchą po was chce, iako ono prz-z Proroką mowi: Będzieci przybywało bogactw, nie przykładayże serca. Nie w tym tedy ubóstwo mniemam zawisło, gdy kto wiele albo mało ma; ale na sercu, iakie jest, y czego żąda, y do czego ie przykład. UBO. Nie prz tego bracie, że ta cnota ubóstwa w duchu należy: Lecz tak wiedz, że bezpieczniej jest dla miłości Bożej ze wśzytkich się mądrości obnażyć y nie nie mieć. Bo trudno pochąmować y wodzę włożyć na serce, aby mając rzeczy cudne y miłe, miłością się nieporządna do nich nie obrociło y nie przyłożyło: Ażatym miłości Bożej, która jest małuczka, nie straciło. Zwłaszcza że ta miłość całego chce serca. Potrzeba tedy y bezpieczniej jest stonę tę od ognia miłości co naydaley oddalić: czego kto nie uczyni, boię się bardo on, aby się prożno nie chlubił y nie cieszył z ubóstwem fałszywego. Jakoż wiele się ich na tym olzukiwa, tak sobie mówiąc: Nie bardoć się ja w tym kocham, y nie strąlowalbym się bardo, gdyby mi to odjęto: ale, wierz mi, że miłość serca ludzkiego tak jest subtelna, że bardo to bywa rzadko, aby się nie miała do tych rzeczy przywazać. Przypatrzmy się Panu naszym JEZUSOWI, który mogąc mieć wśzytkie bogactwa świeckie bez przyłożenia do nich serca, y bez

bez wszelakiey ku nim miłości, wżakże wolał w ubóstwie z najsświętą Matką Iwą, y z Uczniami swemi żyć: Nam przykład *Ubostwo* zostawiając, abyśmy we wżytkim całe ubo- *Pana na-* gimy byli, y duchem, y sercem, y dzier- *szego.* żeniem, albo rzeczą samą. Ubogo się chciał urodzić w domu ludzkim, w nędzne pieluszki być powitym, domu własnego nie miał; nawet y umierając nie miał na Krzyżu gdzieby był głowę położyć: Umarłszy, w cudzym grobie pochowan, nam, iakom rzekł, na przykład y naukę. Przetoć oto y ja wżytko com tu miewała w komorze tej, preczem wyrzuciła: że oto, iako widział, nie mam jedno mego najmilszego Pana JEZUSA Obraz, iako nągo na Krzyżu wisiał, miłości jego dziwiąc się niezmierny, że dla mnie aż do takiego ubóstwa y nagości chciał przyść. Miewałam y książek nie mało, a wżytkiem oddała, tych kilka tylko zostawiwszy: to jest, Biblią, Żywoty Świętych, y innych kilka małych książeczek o Żywocie Pana moiego JEZUSA, y jego błogosławionej Matki.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Szosta Panna Półustęstwo, powinność y zacność swoje powiada, y znaki po których bym poznana.*

**U**Cieszywszy się niepomiąlu z powieści tej pánienki, szedł dálej Deliderosus za przewodniczą Iwą Wzgárdą, która go w prowadziła do celle szostey pán-

ny postę-



Szostała ny Posłuszeństwa. On wszedłszy z wielką Panna, Po ią uczciwością przywitał, bo mu tę zofała *posłuszeństwo*. wielkiey zacności bydz, y nąd mne miłiza y ważniejszy u Miłości BOGA: y chciał iey rękę całować, ale mu nie dopuściła, będąc corką Pokory, y nie kochając się w tey czci y uraczeniu. Gdy mu kazała uścisć, pytał iey z proźbą, aby mu powiedziała iako iey imię, y coby była za iey powinność. Imię moje, rzekła, jest Posłuszeństwo: Zabawa moja tu jest, że zdzieram y łupię y siebie wola ma własną, podając ją całe pod wola przełożonych moich, wiedz to bowiem, że ani tobie Zakonnikowi, ani mnie która w tym Klasztorze żyję, nieby pożyteczne nie było ubóstwo, kiedyby w nas tey cnoty posłuszeństwa nie było: która tym jest znaczniejsza, im więkziey się rzeczy wyrzekamy. A ponieważ węższa jest rzecz wola własna, niż inne rzeczy świeckie; tedy też daleko większa rzecz onę opuszczyć y w niewolę oddać, niż inne rzeczy opuszczyć, y w nich się zubożyć. Zaczem też wszytką doskonałość żywota zakonniczego w tym zaprzeniu się woli swojej zawisła. Jest to bowiem okrutny zwierz Swawola, nąd którego nie masz straszliwszego niż świećcie. Y który wszystkie sobie powolne y miłujące się gubi y w niwecz obraca: Słodkością swą wielu sobie zniewala, ale ie aż do piekła zaprowadza. Y mało jest ludzi którzyby się iey strzegli

*Doskonałość żywota zakonniczego w czym należy*

strzegli y onę opuszczali, niechając za nią  
 is. Ja miałam z nią wielką pracę, aż mi  
 BOG Włzechmogący dał, y zemną złączył  
 jednego dzielnego y mężnego żołnierza,  
 którego zowią, Niezeg, co ma czynić nie  
 opuszczay: Ktoregom zawsze posłuszna.  
 Mam też zawize przy tobie, dla niebezpie-  
 czeństwa od złodziei, które na mnie oná  
 bestwa Wola własna chytro y skrycie ná-  
 prawuje, kilka towarzyszek. A naprzód  
 pieszka, którego też zowią iako y twego,  
 D. brawola: potym sióstrę moję Prostopę,  
 y kilka cerek moich, Nabożeństwo, Ocho-  
 tę, Pilność, Trwałość, Czystość. Panná też  
 nájzłazierza Pokorá ustawiczuie zemną.  
 chodź, Tę przy sobie mając, czynię wśzy-  
 tko co mi rozkazuia, nie rozumierając jednák  
 bym co naywiększego wykonała, żebym co  
 dobrego uczyniła: A pizeto też w tym.  
 nádzierie nie pokładam, ani się z tego py-  
 sznię; ale w prostocie y pokorze Panu  
 BOGU dziękuję, że mi dał ten dowcip  
 y siłę, abyim mogła cokolwiek dla miło-  
 ści tego uczynić. Desiderofus bacząc to  
 bydz bárdzo zaczął cnotę, w ktorey się Pan  
 BOG naybárdziej kocha, y sam ie zaleca,  
 mówiąc: Lepsze jest postuszeństwo niż o-  
 siara. Prosił tey Panny aby go náuczyła,  
 po czymby miał poznać mali też w sobie  
 tę cnotę. Dwa rzekła, są znaki, po ktorych  
 jeśli w tobie jest poznasz: Pierwtz, gdy z  
 weselem y ochotnie będziesz posłuszny we  
 wśzytkim

Corki Po-  
 suszeństwa

Luk: w 17

Wi Krol  
 i i.

Znaki, w  
 jeśli w tobie jest poznasz: Pierwtz, gdy z  
 weselem y ochotnie będziesz posłuszny we  
 wśzytkim

wszystkim coć przełożoni twoi roskazają, będąc tego pewien, żeć to sam Pan nasz Chrystus roskazuje. A często y roskazania starszych twoich, wiedząc ich myśl y wolę, nie czekay. Wtóry, gdy nie będziesz czynił z swey własney woli, ale z roskazania drugiego: wiedząc że ta zła bestya. Woła własna y najlepsze rzeczy, gdy się do nich przymiesza, zarazá y psuie. Przeto y trapienie ciała, posty, nielpanie, ścieczenie się, y włoścennicá, nie zawsze są dobre, tylko w ten czas, gdy to z woli starszych naszych czyniemy. Náuczył nas tego przykładem swym iásnie pan nasz, który na ten świat nie przyzedł był. iáko sam powiedzieć raczył, aby czynił wolę swoię, ale wolę tego, który go posłał Oycá. Gdy tedy y ty będziesz poslušny y poddany woli przełożonych swoich, wierz mi że naydziesz miłość Bożą, y w powołaniu twym Zakonniczym doskonałym będziesz. Podziękował iey za náukę Desiderotus: potym iá z wielką uczciwością pożegnał. A zátym go dálej do ostatney pánienki Wzgárdá prowadziłá.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Siodma Pánna Czystość, powiáda czyiá jest córká, co ma za matjónká, iáka stráž około siebie, które nieprzyjacióły, y iákie zawárcie.*

**D**O ostatney dziewice Desiderotus w prowadzony, y uczciwie przywitány,

przywitań, usiadłszy tak do niej mówił:  
 Proszę cię izła. hejna panienko, co jest za  
 imię y zabawa twoja? Imię moje, rzekła.  
 Czytosc: corka jestem Serdeczney Poko-  
 ry: Danam tu za męża, ktorego zowią  
 Straż terca. Przy tobie zawsze mam dwie  
 pilne co mnie strzegą panienki: jedną zowią  
 Wstrzemięczliwość, drugą Wstyd. Małżo-  
 nek też moy ma zawsze jedno pacholę,  
 ktore ustawicznie za nim chodzi, zowią ie  
 Strzeż zmysłów, y na piędz od niego nie  
 odstępnie. Prosił iej Deliderosus, aby mu  
 to pacholę dała widzieć. Co ona rada  
 uczyniła: że mu go ukazała. Patrząc De-  
 siderosus, bardzo mu się dziwował: bo miał  
 w ręku wędzidło, kámiień, y zaślonę: przy-  
 tym y ślancuch z kłótką. Y pytał go ná  
 coby to z sobą nosił: Powiedział mu: Wę-  
 dzidło to noszę ná iędnę Páná mego bestyę,  
 którym ią kroczę: ktora acz jest máluczka,  
 ále gdy to wędzidło wyrzuci, álbo ie ná  
 kiel weźmie, tedy nikt iej nie uchámuie  
 y nie utrzyma (aby wśzytkiego nie popło-  
 wała) oprócz iednego wrotnego nálzego,  
 ktorego zowią Boiaźń Boża, ten ią sam  
 tylko pochámuwać może DES. Jáko tę  
 bestyę zowią? PACHOLE: język, ktory  
 acz jest málý, ále wiele złego gdy się roz-  
 puści czyni. DES. A tym kámieniem co  
 czynisz? PACH. Za tym te dwie dźurze,  
 ktore są w tyle tego Káiztorá, á zowią ie  
 Ulizy, aby przez nie złodzieie się nie wkra-

Siedma  
 Panna  
 Czytosc.  
 Małżońcy  
 y maj.

Pachole:

Wędzidło.

Język.

Kámiień.

ali: ktore



Zastona  
zmysł cie-  
lesny.

Złanuch  
z kłotką.

dli: ktore dziury gdyby tym kámiéníem  
nie były dobrze opátrzone, wnechy przez  
złodzieie było po nas. A kámién ten jest  
Zbáwiciél nász, oprócz ktorego nic nie ma  
bydź do ulzu nászych przypuszczono, y  
tym máią bydź zátkáne, áby od zádneho  
nie były wzgorzzone. Tymże kámiéníem  
y ustá záuieram, áby przez nie one dwie  
perły, o ktorychci Prostotá powiádała, pá-  
ni moiey nie zginęły: to jest, Czyłstosć  
sercá, y Niewinnosć. DES. A tá zastóná  
ná co? PACH. Zakrywam nią lewe oko,  
ktore jest Zmysłow roskosz, ktore bárdzo  
jest ostre y bystre, wiele złego do nas,  
y samę śmierć, przywodząc: Dla czego  
trzebá ie pilno zástániác, á okiem prawym,  
ktore jest oko Prostoty y Szczerosći pilno  
pátrzyć. Wszytko złe, iakom rzekł lewe  
przywodzi: á między innemi rzeczami dwie  
nieprzyiációłki wielkie moiey páni; ie-  
dnę zowią Pozádlíwosć, drugá Opátrzny  
rozśádek. Te wielce szkodzą páni mey.  
y Miłosć Bożą ztąd wyganiáją. Domyslił  
się Desiderolus, że kto chce Czyłstosć  
záchowác, potrzebá mu uszu, oczu, ięzyká  
pilno strzedz. Pytał go potym coby mu  
było po onym Łánuchu z kłotką PACH.  
Tym zámynam wrotá Kłáztorne, áby pán-  
ny tu mieszkájące nigdziey ztąd nie wy-  
chodziły y nieblákały się Bez tego łán-  
cuchá y tey kłotki nędzne są y próżne.  
Zakonnéze Kłáztory wszytkie. Niebe-  
pieczny

pieczny bez nich y stan wdowi, który nie  
jest tak doskonały iako dziewiczy. Owszem  
y w stanie małżeńskim (od onych dwu  
daleko podlejszym) są bardzo potrzebne.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Odechodzi już z tego Kłasztoru Pokory Desidero-  
sus, owocami znamiętymi nakarmiony, y w  
drogę się Cierpliwości, do Kłasztoru miłości  
przewodnikami opatrzony, puszcza.*

Wiele się potrzebnych y czystych  
rzeczy DESIDEROSUS u panny  
Czyłtości nauczyłszy, pożegnał ją, y wiel-  
ce uciełzony odchodził, patrząc poprowa-  
dzili go daley przewodnicą jego Wzgarda:  
która mu rzekła: Już to są wszystkie pán-  
ny tego Kłasztoru któreś widział, y u kto-  
rychś był. DES. A nie maszże tu jeszcze  
czego, co byś mi chciała ukazać? WZGAR-  
DA rzekła: Będzieszli to wszystko, coś tu  
widział y słyszał, pamiętać, y skutkiem  
pełnić, dotyc już będziesz dobrze sprawio-  
ny y sposobiony do nalezienia Mił. **MI BO.**  
**GA.** Wszakże pokażęć jeszcze jedno drze-  
wo, które tu mamy w sadzie naszym: y  
zaprowadziła go do niego. Gdy ono drze-  
wo Desiderosus ujrzał, bacząc że bardzo  
piękne, dziwował się mu bardzo, zwłaszcza  
że dwoy owoc rodziło, y rzekł: Proszę  
co to za owoc dwoiaki na tym drzewie?  
Rzekła: Owoc który się na niższych ga-  
łęziach rodzi, iako widzisz błady, zwiemy

Owoce kto-  
rego się w  
drogę idąc  
należy i z  
sobą po-  
trzeba.

Nie dufanie w siebie. On zaś który się ro-  
dzi na wyższych gałąskach piękny y czer-  
wony zwiemy Utność w BOGU: Te o-  
woce obadwa potrzebą każdemu, kto do  
tego Kłasztoru przyjdzie, iść: bo gdzie-  
by się ich dobrze nie nabił, wszystką jego  
praca próżna y daremna. Zrozumiał De-  
sideriusz że to bardzo zacne y pożyteczne  
owoce, któremi Pokorą, starsza onego Kła-  
sztoru goście częstuje, y iemi do wielkich  
cnot, to jest do ufania w samego BOGU,  
a nie w siebie, w prawuje. Y prosił oney  
przewodnice swej, aby mu ich też co dała.  
Kazała mu się radą pierwszego owocu z  
niższych gałęzi do woli naciesić, upominá-  
jąc go, aby co najwięcej gościł: powiá-  
dając, że się nie trzeba bać aby mu się miał  
przvieść, albo iakie zecknienie uczynić, ale  
że miał bydz co daley to smaczniejszy y  
pożyteczniejszy. Z drugiego kazała mu  
sobie na drogę rękawy y zanadrze co naj-  
bardziej napełnić, aby mu go dostało w  
drodze, poki nie dojdzie do pałacu Miło-  
ści BOGA. Co on bardzo rad uczynił  
wszystko. Y tak nabiałszy się pierwszego  
owocu, a drugim bielagi rękawy, y zaná-  
drze napełniwszy, puścił się w drogę: y ma-  
oney panny, aby mu co najbliższą y naj-  
krotszą drogę do domu Miłości BOGA  
ukazała y rospowiedziła. Widząc, rzekła,  
y weselę się żeś już dobrze na tę drogę  
nagotowany, radabym ci ją co najdośćate-  
czniej

czniey rospowiedziła: wszakże boję się, że  
 poydzieszli sam, nie trąfisz tam, prze-  
 toć wolę dąć kilką tu z naszego domu prze-  
 wodników, abyś nie zbłądził, y drogą się  
 (bo ich tam iest bardzo wiele) inną a däl-  
 szą y niebezpieczneytą nie udał; także y  
 dla rozboycow y szkodliwych węzow, kto-  
 rych przy drodze tey pełno. Acz się y pła-  
 tego swego, ktorego zowią Dobrawolą, nie  
 pulzczay, choć nie dosyć na nim, y nie  
 trzeba iemu samemu ufać, aby sam mogł  
 cię od wszech niebezpieczeństw ustrzedz:  
 gdyż tam, iákom rzekła, nie tylko zły  
 zwierz y iádowita gądzina szkodzić zwykła;  
 ále iest y wiele dołow, pniow, ostu, y cier-  
 nia, także y złodziei, rozboycow, y tych  
 co na tey drodze ludzie łupią, drugie da-  
 wią, drugie oszukiwają, y gdzie indziej  
 y zawodzą. To słyszác Desiderotus, prosił  
 pilno o przewodniki, bardzo się bojąc aby  
 na oney drodze nie zbłądził, álbo nie zgi-  
 nął. Dála mu naprzód Boiaźń BOGA,  
 zalecając iáko iest bardzo w tey drodze  
 potrzebny, y ucząc go iákoby się miał z  
 nim spráwować, by go snadź nie odbie-  
 żał: A to mówiąc mu, aby się pilno trzy-  
 mał corki iego, na imię Wstyd; którą po-  
 nay ki będziesz miał, poty cię przewodnik ten  
 Boiaźń BOGA nie opuści. A tę trzeba  
 kła: dobrze chować y karmić iednym známe-  
 nitym pokármem, ktory zowią Wzgórę  
 áte: fercá, y náprawác często pićiem, ktore zo-

Przewo-  
dnicy.

Wstyd.  
 Potrąny  
 dla przewo-  
dników w  
 drodze.  
 wia Po-



wią Pokorne spuszczenie. Ktemu potrze-  
 ba aby z tobą y Prosiotą za drugiego  
 przewodnika szła. Trąsiłoby się tey iá-  
 ko te przewodniki zgubić, tedy cię prze-  
 strzegam, abyś ácz nie pła twego nie trá-  
 cił. który bądźzielz go dobr e karmił tym  
 owocem drugim, ktoregoś to z tobą ná-  
 brał, tedy c z nowu przewodniki naydzie, y  
 y do nich cię przywiedzie. Idźże już w  
 Imię Boże w drogę, a wyszedłszy z Kla-  
 sztoru tego, w lewo drogę weźmi, á tam  
 naydzie z drogę prostą do domu tego, gdzie  
 Młóć BOGA mieszka. Tak dobrze De-  
 siderosus wyprawiony, y takiemi przewo-  
 dnikami opátzony będąc, pytał się jedná-  
 iáko onę drogę, którą mu kazála isć, zo-  
 wia, ábym, prawi, wiedział iáko bym się  
 o nią, islibym uśląpił álbo zbłądził, py-  
 táć miał. Rzekła, drogę tę zowią Cierpli-  
 wość, która jest nayprostsza z tego Kla-  
 sztoru Pokory do pałacu Młóści BOGA,  
 y tak się o niey pyta, Pánu BOGU  
 się cále wszystkiego oddawszy, kto-  
 remu cię poruczam.

*Droga do  
 miłości Bo-  
 żey przez  
 cierpliwść*



# CZĘŚĆ W T O R A.

## R O Z D Z I A Ł I.

Przykra y ciężka droga Pokory Desider smu:  
Prostota go stwierdza, y serca mu dodawa: spie-  
wać mu każe: Tenże przyśłałszy do Kłasztoru Mi-  
łosć Bożey, prześley przykraści wspominał.

**W**Yszedł tedy z onego Kłasztro-  
ru DESIDEROSUS bardo wesoło  
y ochotnie, naiadłszy się dobrze pomi-  
nio- nego owocu, Nie ufania łobie, y drugiego  
W śamym dufania BOGU, mając pełne  
bielagi, rękawy, kielzenie, y zanadrze, y  
puscił się w drogę z onym towarzystwem  
tym, które go miało prowadzić: piesie-  
go D. brawola szedł przed nim, a Borażń  
BOGA po jednym boku, Prostota po dru-  
gim. Mało co uszedłszy, rzekł Czas Bo-  
ży iaka to droga przykra y ciężka? n głym-  
się tego nie spodziewał, y temu nie wie-  
rzył. To słyszac Prostotą, rzekła: Niedzi-  
wuy się, nie darmo ją cierpliwością zo-  
wią: Pewnieby iey tak nie nazwano by-  
ło, by nie była tak kámenista, cięż-  
ka, y ciernia á ostrow pełna. Ktemu-  
kiedyby nie taka była droga, która wiedzie  
do domu Miłosći BOGA, tedyby ten dom  
nie był w takiey waźce, y w takiey mi-  
ści,

*Przykra-  
droga  
Cierpli-  
wości.*

ści, y każdyby do niego z roskoszą iako na przechadzkę szedł. Lecz ponieważ taka jest, rzadki nią idzie, jedno sami ludzie do brze wyćwiczeni, mężni y doświadczeni. Aza niewiesz że nie idzie odpocznienia jedno po pracy, iże się nic dobrego nie może dostać bez prace, nic słodkiego bez *Cudne rze* iakiey w przod ostrości. Wiedźże y to, że *czy drogic.* tak wielki y kosztowny skarb Miłości Boga, nie może ledaiako y bez prace należona bydz. Napisał ono y Pogański Philozof: Nie może nikt tanie wielkiey rzeczy dostać. Za cożbyś sobie ważył Miłość BOGA, y iakobyś go pilno chował, kiedybyś go ledaiako y łatwo znalazł y dostał? Nie tesknisz sobie, a idź mężnie y stale, patrząc na koniec y zapłatę, ktora tym będzie hoynieysza, y tobie wdzięcznieysza, im większą pracą y przykrość ucierpisz y podeymiesz. Jeślić mgło, iedź y posil się tym owocem, coś go w rękawy y w zanadrze w Klasztorze Pokory narwał, to jest Ufania w BOGU: Kto w BOGU ufa nie zginie, y naycięższe prace y kłopoty zniele y zwycięży. Ktemu, czyn tak, iako inni podroźni ludzie, czynią, śpiewają aby ich nie było teskno: śpieway y ty, a będziesz miał lżeyszą drogę. Nie bardo mu się śpiewać chciało, y rzekł: A iako śpiewać przy tym tak surowym starcu Bojaźni BOGA? Śpieway, rzekł: abowiem aczci się zda na poyzrzeniu bardo

bardzo srogi y ogromny, aleć wszystko jest  
bardzo łaskawy, dobry, y miły. Bo jest  
brat rodzony Miłości BOGA, y rad to wi-  
dzi, gdy kto w tej drodze z nim idąc śpie-  
wa, byle śpiewał nie lekkim umysłem, y  
nie w próżności serca, ale na chwałę Bo-  
żą, rozweselaiąc ducha swego, aby był o-  
chotniejszy w tej drodze. Nie mam, rzekł.  
głosu. PROST. Jesteś sam głosem, a nie  
masz mieć głosu? DES. Jako to jestem  
głosem? PROS. Jako y inne stworzone  
rzeczy są głosy, tak y ty jesteś głos: Boś  
przez słowo Boże stworzony: a po słowie  
bywa głos. Tak iż skoro Pan BOG wy-  
rzekł słowo, zaraz się wszystkie rzeczy stwo-  
rzone zstały, a tak są głosy. A są głosy  
Boże, na chwalenie BOGA uczynione,  
aby wysławiały y opowiadały jedne do-  
broć, drugie wszechmocność, drugie mą-  
drość, drugie cudność, y inne cnoty jego  
Bożkie, tak iż przez nie bywa przystępnie do  
poznania BOGA. A im którą stworzenie  
jest doskonalsze, tym doskonalszy śpiewa o  
BOGU: im jest lepsze y cudniejszy, tym  
bardziej wyświadcza dobroć y cudność  
jego. Ponieważś tedy jest stworze-  
niem Bożym, tedyś y ty, y to, co w tobie  
jest stworzeniem jego, jest głosem, na  
ogłaszanie mocy y dobroci jego. Mówię  
to, co w tobie jest stworzeniem jego, jest  
głosem. Bo złość y grzechy twoje nie są  
głosy Boże, bo nie są stworzeniem Bożym,

*Rzeczy  
stworzone  
są głosy.*



*Ochotnego  
fluge Bog  
miluje.*

*Księgi  
Stworzenia  
Bożego.*

ale są głosy twoje, które opowiadaia cię bydź nikczemnym, złym, y sprośnym y przez które przyiść możesz do znaiomości swej, iako przez one do znaiomości Bożey przychodzimy. Dziwował się Desiderosus, że Prostota która się zdała prosta iakaś, jednak tak za nie y mądrze rzeczy rozprawiła. Y pytał iev dla czego by mu kazała śpiewać? PRO. Śpiewać w tej drodze potrzebą, aby nas nie było tęskno, y abyśmy wesoło z dobrą nadzieją szli do domu Miłości Bożey, gdzie nic innego nie będziemy czynić, jedno utawicznie wesoło śpiewać. Trzeba się tedy w śpiewanie tu w drodze wprawić, patrząc pilno na te księgi stworzenia Bożego. Bo ten wysitek jest iako jedna Biblia, która nas uczy, byleśmy mądrze a pilno się chcieli przypatrzeć wielkiej dobroci y znamienitej mądrości jego. Idąc tedy Desiderosus przez one lzerokie pułstynie y lasy, a pilnie się rzeczom stworzonym przypatrując, do poznania wielkich cnot Boskich przychodził. Acz w tym wiele niebezpieczeństw nań przychodziło: prace wielkie musiał podejmować, y częstokroć się potykał, y mało nie upadł, by go była Prostota nie ratowała: y owszem często padał, ale mu rękę podawała, że znowu wstawał: A podczas tak się bardo obalał, że by go był nie ratował Boiaźń BOGA, nigdyby był ani mógł, ani chciał powstać. Czasem co  
miał

miał dąleć iść, to nazał ustępował: co się  
 z rzeczy stworzonych miał budować y po-  
 mnażać, to się gorzszym stawał. Nie pilno  
 uważając ich tajemnych głow, y mocy,  
 y mało o śpiewanie dbając: czasem ospale  
 y ochrapiawszy śpiewał, aż go Boiaźn  
 BOGA budził y popychał. Często i prac-  
 owany odpoczywać y siedzieć chciał ale tak-  
 długo nań pies jego Dobrawola szczekał,  
 aż wstał. Często tak sobie tęsknił y nudził;  
 że się wrocić chciał; aż mu Prostota z  
 onego owocu co go w rękach miał, iść y  
 nim się poilić kazała. Podczas idąc w no-  
 cy przewodniká swego Boiaźn BOGA y  
 Prostotę stracił, tak iż bez nich błądził:  
 aż ie zaś gdy słońce oświeciło pies znalazł,  
 że go zaś na drogę nawiedli. Aż też nawet  
 przylzli na jednę bardzo wesołą łakę, na-  
 ktorey nyżał Klaztor Miłości, gdzie Mi-  
 łość BOGA jest odźwiernym: Czemu się  
 bardzo uradował, a prawie oney prace-  
 przeizley y trudności zapomniął, uważa-  
 jąc sobie piękność onego pałacu, dla kto-  
 rego, y dla tego ktory w nim mieszka, nie  
 ma nie bydz ciężkiego; ale w cierpliwo-  
 ści potrzeba iść, postępując z cnoty w cno-  
 tę, a pierwzey woli dobrej / co miodzy  
 czynią, nie opulzczając, y ufnością w BO-  
 GU się pośilając, a Boiaźni Bożej y Pro-  
 stoście się budzić, popychać, y podnosić  
 dając; a prosiąc Paná BOGA, aby nas,  
 gdy noc ogarnie, to jest grzechy, światłem

Klaztor  
 Miłości.

śprawniedli.

sprawiedliwości słońca twego oświecił, y cię-  
mności nąsze, to jest niedoskonałości, ro-  
zegnał, a dobrą wolą rozniecił, y boiaźń  
swą, y świętą prostotę przewodniki  
pewne przywrócił.

## R O Z D Z I A Ł II.

*Miłość BOGA otwiera wrota Desiderosemu, y pro-  
buje go mali sie za godnego, aby go przyiał.*

**P**Rzystąpił potym DESIDEROSUS do  
wrot, ktore bacząc bydź zám-  
knione pod stráchem iął kółatać y wołać.  
A gdy nie baczył nikogo, coby miał otwo-  
rzyć, álbo mu co odpowiedzieć: począł z  
sobą trwożyć. Co bacząc Prostota, rzekła:  
Nie trwóż się, potrzebá tu mocno kółatać  
y wołać: Kółac y wołać mocno, żebyś ie-  
zli spią, poczuć y uslyszć mogli. Bydź tu  
nie w puszczono tych, co tu przychodzą,  
tedyćby nie miáno tych wrot y nie by-  
łoby tych dwu młotkow dla kółatania, kto-  
re nie dármo u wrot wiszą: uymí obádwa  
á kółac. Uczynił tak Desiderosus, y uia-  
wizy. one obádwa młotki (jeden zwano  
Wzdychay, drugi Płacz) kółatał, niemi mo-  
cno, y wołał długo. Aż potym wyszedł  
odźwierny onego Klasztoru, ktorego zowią  
Miłość BOGA, ktorego Desiderosus nie  
poznał, choć go szukał. Y rzekł Miłość  
BOGA: Czego tu Oycze (bo go widział  
iuz bydź stárym) szukasz? Nie mney pro-  
szę za zle, zemci zaraz ná twoie kółatá-  
nie nie

*Długo á  
wrot dwie  
má młoty  
czyeba bić.*

nie nie otworzył: Bo my ten tu obyczay mamy, że nie zaraz otwieramy, doświadczając cierpliwości tych, co tu przychodzą. Jakoż bywa ich wiele tak pysznych, że prędko sobie stęsknią, rozumiejąc o sobie, że tego są godni aby im zaraz otworzono. Co my po nich bacząc, nie puszczamy ich tu, ale dajemy im tak ztąd odejść, iako przyszli, y wrot im nie otwierając. Bo tu żaden nie może wnieść, który o sobie rozumie że to zaśluził, y tego, aby tu wszedł godzien, albo żebyśmy to powinni byli uczynić, otworzyć mu y wpuszczyć go tu. A ty czy jesteś też taki? DES. Boże mnie tego uchoway, moy miły Panie. Albowiem áczem wielkie prace y niebezpieczeństwa idąc tu podiał, iednakem tego pewien, że tego nie zaśluził, ánim godzien ábym tu był w puszczony, nie będzieli szczerzy twoiey dobroci, y nieupodobali się to miłosierdziu twemu, ábyś mnie tu wprowadził y przyjął. MIŁOSC BOGA: Czemu prosisz ábyś tu był w puszczony? Czego tu szukasz? DESID. Idę tu moy pánie z Kłaśtoru Pokory, z tym towarzysztwem, które baczysz, drogą cierpliwości, nie dla inſzey potrzeby, iedno szukając Miłości BOGA, o którym powiadają że tu mieszka. MIŁOSC BOGA. Małże iaki albo list, albo znaki iakie, po którychby było poznać że z domu Pokory idziesz? DES. Mam moy pánie: ieden ktoregom tam dostał,

*Pysznych  
tu nie wpu-  
szczają.*

*Nie ufać  
w żadnych  
ſwych za-  
stępach.*

á zowią



a zowią go Poznanie siebie samego: drugi  
 ktoregom w drodze znalazł, a z. wia go Po-  
 znanie BOGA. MŁOSC BOGA. Podobna  
 mi się żeś się w to tak dobrze opátiz. I:  
 Lecz podobno mniemaiz, że dla tego co-  
 niecznie powinniśmy cię tu w puścić? DES.  
 Boże tego nie day abyś tak miał rozu-  
 mieć: w łasce tylko y dobroci wáizey ná-  
 dzieię mam. Albowiem nie jestem tego pe-  
 wien, iesliż te obádwa listy ktore mam  
 dobrze mi są nápisane; albo iesliż ie do-  
 brze rozumiem. To pewna żem był w do-  
 mu. Pokory, y dobrzem poznał wżytłkie  
 tám mieszkájące dziewice, y ichem cnoty  
 słyszał y rozumiał: wszákże tego niewiem.  
 ieslim te owoce, ktore mi tam iesć dáno,  
 choć mi dobrze smákowáły, dobrze tra-  
 wił y przechował: albo ráczey ieslim do-  
 brze do serca zehował: y tego niewiem,  
 ieslim iáki pożytek tey drógi odniósł. Na  
 ktorey częstokroćiem się obalał, y często  
 mnie ciernie y ofet skłół, y ledwie mnie  
 tu przewodnicy ci, w domu mi Pokory  
 dáni, gwałtem przywiedli. A tak miły  
 Pánie, nie śmiem nic innego o sobie po-  
 wiedzieć, jedno żem zły, nikczemny, gnu-  
 śny, y bardzo niedoskonały; y nie niosę tu z  
 sobą nic innego, jedno złość moię. Wczym  
 mnie, że to o sobie muszę trzymać, u-  
 twierdza przykład innych, ktorzy rozu-  
 mienąc o sobie aby z siebie mogli co dobre-  
 go uczynić, bárdzo upádli. Dla czego też

Poznanie  
 sam-go sie-  
 bie.

czując do siebie takie plugaństwa, szukam  
 Miłość BOGA, słysząc o nim że tak jest  
 mądry y dobry Doktor, że najsłyszsze  
 węgiersze choroby umie poznać, y on ie-  
 sam może wyczyścić: Miał go pilno pro-  
 sić, aby wszystkie niedostatki tercá mego  
 zlecz i y wyczyścić. MIŁOSC BOGA:  
 Po coż takie y czystości pragniesz? DES.  
 Yż słyszę, że tu żadnego nieczystego y cho-  
 rego ná tercú nie pulczą, ażby od wily-  
 tkich affektów był zdrow y wolen. MI-  
 ŁOSC BOGA Ponieważ wszystkę nadzieję  
 w nas pokładasz, poczekayże tu trochę,  
 aż przywiodę jedno Páchołę Miłości BO-  
 GA które zowią Miłość bliźniego, który cię  
 wyweczy, jako z pánem iego masz mowić.

## R O Z D Z I A Ł III.

*Miłość bliźniego Páchole Miłości BOGA, uczy  
 DESIDEROŚA miłości bliźniego, y postępu  
 z bliźniemi swymi, chcąc mieć łaskę u  
 Pana iego Miłości BOGA.*

**W** Tym tedy przyszedł Miłość bli-  
 źniego, któremu DESIDEROSUS  
 wielce był rad, tak iż od radości płakał: má-  
 iąc nadzieję, że od niego miał wziąć sprá-  
 wę o Miłości BOGA, którego się był tak  
 bárdzo rozmawiał, y którego z taką pra-  
 cą szukał. Rzekł mu Miłość bliźniego:  
 Dla czego oczy twoje tak są wilgotne y  
 pełne łez, czy nie wiesz że w tym páłacu  
 wszyscy wesoło żyją y nikt nie płacze,?

DESIDEROSUS;

DESID. Tych też nie żadna żałość ani smutek, ani wesele, zemnie wyćilka. MIŁOSC BLIZNIEGO. Kogoż tu szukał?

DES. Miłości BOGA. MIŁOSC BLIZNIEGO.

Dobrze: Jam jest jego chłopiec, który rad cię do niego zaprowadzę: ale potrzebą w przod zemną dobrą znajomość y przyiaźń wziąć, y dobrze mnie poznać, chcieliś naleść ślaskę pana mego. DES. Bardzo rad przy tobie się zabawię, y znajomość z tobą wezmę: tylko powiedz mi, proszę cię, powinność swoją, czym się bawisz, y czym się ja też z tobą zabawiać mam. MIŁOSC

*Zabawa* BLIZNIEGO. Zabawiam się niektoremimi  
*miłości bliźniego.* rzeczami, a prawie zamiast pokarmu ich używam, co potrzebą abyś y ty zemną

*Pokorna*  
*myśl.*

czynił, y te potrawy jadł: Jedną jest Pokorna myśl, druga Pokorna mowa, trzecia Pokorne czynienie. DES. A gdzież się będę mógł na te potrawy albo owoce zdobyć? MIŁOSC BLIZNIEGO. Pokorną myśl rodzi Pokorą z onym mężem twym, świętym Przedsięwzięciem, mieć się nayliższym, y ze wszech naysposobniejszym, y za bydłę się poczytać. Do tej potrawy przydać przysmak Wzgąrdzenie siebie samego, y dobre o bliźnich rozumienie. Drugą potrawę, to jest Pokorną mowę rodzi Pokorą, Cichość albo Skromność, y Układność, którą potrzebą posypać iednym drogim prozkiem, który zowią Nierychłe a tczere mowienie; Iż gdy malz mówić kiedy, aby mowa twoja była

*Pokorna*  
*mowa.*

ia była pokorna, nieśkwapliwa, y czy-  
sta, albo szczerą. Trzecia potrawa, to  
jest Pokorne czynienie, z wielu zioł bywa  
gotowana, ale te są nayprzednieysze. We-  
sołość, Miłość, y Pilność: to jest, potrze-  
ba wszystko wesóło, z miłością, y pilno  
czynić. Te potrawy ja rad iadam: Będzieli  
mi te dobrze przyprówował, miłość y przy-  
jaźń naszą będzie mocna y trwała, zasz-  
częć v do rozmowy z pánem moim przy-  
wiode. Podobáło się bárdzo ono wlystko  
Desiderosemu, y bawił się długo przy o-  
nym pácholeciu, gotuiąc mu, y iedząc z  
nim one potrawy. Aż mu potym czasu  
jednego rzekł: Proszę z iednay mi przy-  
stęp do páná swego. Odpowiedziało:  
Bárdzo rad. Ale poczekay tu nieco, aż  
spatrzę co pan moy czyni, y chciał-  
liby cię tu do siebie przypuścić.

*Pokorne  
czynienie.*

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Rozmowa pierwsza Miłości BOGA z Desidero-  
sem: dla czego mamy szukać Miłości Bożej  
y iako mamy miłować Pana BOGA.*

**C**zekáiac ná to DESIDEROSUS áž-  
by się páchole ono wrociło, my-  
ślił sobie, przyidzieli do tego aby zemna  
chciał się widzieć y rozmowić Miłosé BO-  
GA, co będę miał czynić, czuiąc się tak  
niezemnym, podłym, nędznym, y mi-  
zernym, á prawie zgola, aby z nim tak  
wielki y zacny pan mówił, niegodnym.

A w tym



## Część Wiora

A wtym wyszedł człowiek ieden bárdzo piękny y wspaniały, który przytąstąpiwszy się do niego, rzekł mu: Czego chcesz, y czego żadasz, bracišku miły? DES. Miłosci BOGA, panie miły, szukam. MIŁOSC BOGA. Jam ten jest. To ułżyłzawszy Desiderofus omdlał, y padł na ziemię: aż go Miłość BOGA ułwizy za rękę podniósł; zączył ielcze bárdziej Desiderofus (baczac tę jego dobroć) płakał, że y słowká przemowić nie mógł. Aż się y samemu Miłosci BOGA łzy rzuciły, paterząc na płacz y wielką ku sobie Desiderofa chęć, potym mu rzekł: Nie płacz, proszę cię, bo niechcę cię więcej smutnym mieć. A powiedz mi któć powiedział że ia tu mieszkam? Temi słowy jego pocieszony Desiderofus, przyzedłszy k sobie, odpowiedział mu z płaczem zmieszánym, które ledwie było, od częstego śkánia, które mu rzecz przerywały, rozumieć. Pasterz ieden, który mi się w tej drodze mojej trącił, tę mi drogę ukazał, obiecując mi to, żeś cię nią idąc, miał pewnie naleść. MIŁOSC BOGA. Dla czegoż mnie tak pilno, y z taką chęcią y z taką pracą szukasz? Podobno słyszał od innych że służył moje wielkimi dobrodziejstwami, y wielkimi dárzami y pociechami obdarzam, y do wielkiego pokoiu przywodzę, y dla tego podobno mnie miłujesz y szukasz? DES. Nie dla tego moy panie, cię miłuję y szukam,

*Dla czego  
mam mi-  
łować Pa-  
nā BOGA.*

kam, ale żeś jest pan bardzo szlachetny y dobry. Dla samey cię tylko zacności y dobroci twozey miłuię: Przytym że służy y przyjaćioły twoje tam doprowadzasz y domiełczasz, gdzie BOGA widzą: co jest największe błogosławieństwo y szczęście, y nad co nie mają na wśm świecie nic lepszego. Podobają się Miłości BOGA to święte Desiderosa przedsięwzięcie, y czysta intencya jego, którą szukał Miłości Bóży: y począł go ielzcze bardziey miłować: A widząc że stał zdumiawszy się patrząc nań, rzekł mu: Czemu się tak zdumiawszy dziwujesz? DESID. Temu się moy Pánie dziwuię, że ty będąc tak zaenym pánem, y naymożneyłzego Krolá synem, z taką się pracą y trudnością dajesz, tym, co cię szukają, náleść. MIŁOSC BOGA. Nie dziwuy się, y nie mow tego; bo w náleżeniu mnie, wielka jest tajemnicá. Albowiem wielu ich jest, którzy mniemają, że mnie ielzcze nie náleżli, áni poználi, y uczestnikami się mnie nie stáli, choćiam ja dawno jest blisko nich, y pełni mnie są. Drudzy zaś są, którzy mniemają zá pewne, y tak sobie tulą, że mnie już náleżli, y otrzymáli, choć odemnie daleko są, y nie znają mnie. DES. Protzę cię tedy moy Pánie, oznaymi mi się, y co jest zá urząd albo powinność twoią, ábym cię poznać mógł, y wiedzieć bliskimli, álbo daleki od ciebie: bym się z drugimli ná tobie nie omylił.

*Kondycya  
y zabawa*

*Miłości*

*Bożej.*

*Jaka ma  
bydź mi-  
łość ku  
BOGU.*

*Miluiacy  
BOGA*

*Przeze sie  
aby go ni-  
w czym  
nie obra-  
ził.*

*Miluiacy*

*BOGA,*

MIŁOSC BOGA. Urząd moy w tym Kła-  
satorze y zabawa iest, miłować BOGA.  
Do czego przyszedł z poznania BOGA.  
LESID. Jakoż BOGA miłujesz? MIŁOSC  
BOGA. Pragnę tego wielce, abym go ze  
wszystkiego serca, ze wszystkiey dusze, y  
ze wszystkich sił miłował: stąrając się o to,  
y wszystkiego kuszając, abym taką miłość  
ku niemu w sobie czuł, y doznawał, iako  
nawiększa się iemu podoba, wszystko ku  
iego czci y chwale, a ku zbawieniu dusze  
moiey ścigając. Potym wielce tego pra-  
gnę y požadam, aby wszystek świat poznał  
iego niezmierną y niewymowną dobroć,  
zaćność, cześć, y chwalebny iego majestat,  
a ztąd aby się go wszystko stworzenie bało,  
aby go miłowało, y iemu cześć y dzięk  
oddawało. Przytym stąram się o to, gwał-  
tobie nieiaki czyniąc, abym go ani w ma-  
łych, ani w wielkich rzeczach, ani w wie-  
lu, ani w male nie obrażał: y abym się  
niczego nie dopuszczał czym się on brzy-  
dzi, y co mu się nie podoba. Trąfili mi  
się też z krewkości moiey obrazić go, wnet  
proszę aby mi odpuścił: Czym obrażoną  
iego łaskę błagam, y do niey zaś przycho-  
dząc. Lecz ietżcie na tym nie przestawam,  
y nie już tu na tym stopniu stoję, ale wy-  
żey postępuję, stąrając się ze wszystkiey  
siły mey, abym tak środkiego y dobrego  
páná nie tylko miłował, ale y wszystko  
to czynił cokolwiek mi on sam albo y kto  
naymnieyszy

naymnieyzy y naypodleyzy wdomu tym, imieniem iego rozkaże: A to czynię z wielką uczciwością, miłością, weselem, pokorą, y nabożeństwem, a naywięcey z dobrą wolą, bez wszęgo szemrania y zbraniania się. Potym poznawając ile go miłuję, gdy to co mi każe naypilniey czynię. Będąc tego pewien, że nic iemu nie jest tak przyjemnego, ani rozmowa z nim, ani posługa iakakolwiek, ani naywiększe trapienie się, iako posłuszeństwo, y uczynienie tego, co on albo kto miało niego, imieniem iego rozkaże: bacząc po drugich że próżno pracowali, ktorzykolwiek posłuszeństwá takiego w sobie nie mieli. Baczył Deliderotus że siła chce miłość Bożą, aby ją kto prawdziwie miał.

jest stą-  
rych po-  
słusny.

Postuszeń-  
stwo jest  
naymilsze  
Pánu  
BOGU.

R O Z D Z I A Ł V.

Uży Miłość BOGA Desiderosa, w czym ieszcze miłość Boża zależy, to jest w zachowaniu trzech posłubionych rzeczy: ośluszeństwa, ubóstwa, y

Czystości: y iako mogą być zachowane.

Jeszcze (rzekł Miłość BOGA) y o to się stąram, abym to pilno zachował, co powołanie y powinność moia niele, y na com się obowiązał: Albowiem com raz ślubował (czego mi nigdy nie-  
Slub obra-  
zał) to mi się już w rozkazanie obrociło, ca się na  
tak iż com przedtym mógł bez obrażenia rozkazanie  
BOGA, y bez grzechu uczynić, albo nie  
uczynić; tego już teraz bez grzechu nie  
mogę: A zwłazczá com zachować obiecał



Trzy pán-  
ny najmil-  
sze BOGU,  
którym słu-  
żyście od-  
dawa.

Jako Po-  
słuszeństwo  
Czystość, y  
Uboństwo,

y przyślą, to ábym ze wśzytką chęcią cále  
póluł, stáram się. Mianowicie ślubowa-  
łem mu wiarę, zachować tuzemá dziewi-  
com, ktore tu miętzkaia, ktorým mnie pan  
moy oddał: A te są, Posłuszeństwo, Czy-  
stość, y Uboństwo. Przeto też bacząc że,  
wśzytko szczęście żywotá mego ná tym  
záwiso (ponieważ to iest żywotá mego  
przedsięwzięcie y moje powołanie (na ká-  
żdy dzień wtym się ráchuję iákom się przeciw  
im zachował, y iákom im służył. Wieczor-  
ták do dusze swey mówię: Bacz, uważ, y  
poráchuy się duszo moia, iákoś pilno y  
wiernie tym dziewczicom dziś służyła y iezliś  
iákiey przykrości ktorey nie uczyniła. Rá-  
no zaś ták mówię: Bacz duszo moia, iá-  
ko się tego dnia przeciw tym dziewczicom  
zachować masz, y iákō się masz im przy-  
podobać, ábys żadney nie obraziła. DES.  
Dla czego tym trzem pánnom ták pilnie  
służysz? MIŁOSC BOGA Ze są komor-  
ne pánny Pána mego: Do ktorego nikt  
wnieść nie może, y z nim mówić, aż mu  
te otworzą. Y Ci są BOGU najmilsi, kto-  
rzy się poddali tym dziewczicom, y one z pil-  
nością, mężnie y statecznie zachowuią, á  
práwie ci są najmilsi, Bozi przyjaciele  
y doskonali studzy. DESID. Proszę cię ná-  
ucz mnie iako w tym postępuiesz, żebyś  
wiernie y pilnie tym osobom służył y one  
sobie zachował? MIŁOSC BOGA. Trzym  
rzeczy umyślił y przed się wziął, ktore im  
w docy

w nocy y we dnie ofiaruję y oddawam. *może być zachowa-*  
 Jedrę, abym niczego niechciał y nie za- *ne.*  
 d. Drugą, abym nic nie pożądał, y ni-  
 czego nie pragnał. Trzecią, abym nic nie-  
 myślał. Dł S. Jąko to? MIŁOSC BOGA.  
 Pierwszy pannie, to jest Pośluszeństwu służy  
 rzecz pierwsza nic niechcieć czynić, y tego  
 coby mi wolno bez grzechu uczynić, y dla  
 miłości Bożej zapierając się samego siebie,  
 y z woli się swej łupiąc, a onę jako nay-  
 milszą ofiarę BOGU ofiarując: Według  
 onego co powiedzieć raczył w Ewangelicy: *Posłuszeń-*  
 Kto chce iść za mną, niech się samego he- *stwo, nie*  
 bie zaprze. A jąko dalej mowi: Niech we- *niechcieć,*  
 źmie krzyż swoy a idzie za mną. Albowiem  
 tą drogą sam Zbawiciel nasz szedł, y on  
 był pierwszy ktory nam tę drogę pośluszeń-  
 stwa utorował, niechając aby się wola jego,  
 z strony krzyża miał, ale wola Oycá tego  
 działała. Nam to ná przykład nie z p. rze-  
 by swej czyniąc. Albowiem pośluszeństwo  
 jest początkiem wżysłkich cnot, jako nie-  
 pośluszeństwo było w Adamie źródłem  
 wżech złości y grzechow, y w nas niepo-  
 sluszeństwo także początkiem wżego zle-  
 go bywa. Wtorey pannie, to jest Ubośtwu,  
 dając drugą rzecz, to jest niczego nie za-  
 dąć mieć. Tą, iż chcąc się iej wiernie y  
 dobrze zachować, nie żądam y nie proszę,  
 aby mi co dano: Odwodząc serce moje,  
 aby niczego nie miłowało tych rzeczy do-  
 czesnych, wiedząc że miłością ich miłość

Luci 9.

*Ubośtwo*  
*ni zego nie*  
*požadac,*

Boża w tercjach náleznych zágalszona bywa. Iż máiętności doczełne nieprzyjaćioły nas Bożemi czynią, y do wielu złego przywodzą, á nawet do piekła w trącają: Uboństwo zaś do niebá, gdzie są prawdziwe bogactwa, odprowadza: od wśzystkiego złego nas odwodząc, y we wśzystkim nas pokornemi, ukłádnemi, y skromnemi a spokoynemi czyniąc- wszák baczyśz iáko wśzystkiego nie dostaie ubogiemu, y iáko óchym y skromnym byđź musi. Nie przeciwił się temu Desiderosus, że uboństwo wiele iest zacne y pożyteczne. Lecz bárdzo to náń była twarda mowá: Ni ocz nie prosić, y niczego nie żádáć. Przeto rzekł: To się nie godzi o to czego potrzebuję prosić? MI-  
 ̄OSC BOGA. Nie, chyba rzeczy bárdzo potrzebney: álbowiem stárszy twoy álbo sam, álbo przez te ktorym to zlecił, opátrzy tak potrzeby twoie, że nie będziefz miał potrzeby czego prosić, o cóć się prosić nie godzi. Stárlizych to powinność, wśzystkich potrzebami opátrzyć, áby nie musieli to o to, to o ówo prosić, y tym modlitwy, rozmyślánia, y inne duchowne swe zabawki przerywáć, ktorych potrzebá wolno y bez stáránia się o te rzeczy pilnowáć. Nie mądryby to przełożony był, coby aż proszenia się o rzeczy potrzebne czekał: y ná nimby zostála tá winá, żebyś musiał o co potrzebnego prosić. Acz pod pokrywką potrzeby, wiele się táí złego; zwłaszcza

*Zakonnik  
 nie ma ni-  
 ocz prosić,  
 y niczego  
 nie ma  
 żádáć.*

zwłaszcza w tych rzeczach które ciała su-  
żą, iako jest pokarm, picie, ubior, y tym  
podobne rzeczy: w których częstokroć lu-  
dzie nie potrzebne ale woli swej własney  
dogadzią. Spytał Desiderosus iako to po-  
znać, z potrzebyli, czy z własney woli  
czego żądam? MIŁOSC BOGA. Tego nie  
z potrzeby żądasz y prosił, bez czego byż  
y żyć mógł, y bez czego nie w padał  
w znaczną ná cieie albo ná duchu szko-  
dę: albo bez czegobys w niebezpieczeństwo  
mógł albo musiał wpasć. O co nie tylko  
prosić masz, aleś y powinien; bobyś wi-  
nien był; y tym nie nie wystąpił, owszem  
zasługę otrzymał, gdy o to dla Boga, to jest  
ku jego tylko chwale, prosić będziesz. Kre-  
mu, abys się ná tym nie mylił co potrzebá,  
á co nie wieliego doświadczienia potrzebá,  
które nie przychodzi iedno tym, ktorzy się  
rządzą y i prawują według rady Piśmá S.  
y przykładow mądrych y ćwiczonych wtym  
mężow. Trzeciey pannie którą Czystością  
zowią, trzecią rzecz dając: Nic także nie ża-  
dać ani chcieć cielesnego y świeckiego. Co  
abyś mógł mieć, pierwey to przedsię biorę,  
Nic nie myśleć, bo nie może byż żadna rzecz  
pożądana, o ktorey przedtym nie była myśl.  
DES Jako to, Nic nie myśleć? MIŁOSC  
BOGA. Nic, mówię, nie myśleć złego  
albo cielesnego. A iż nie jest w mocy ludz-  
kiey, tedy co mówię o myśli, rozumiey  
o myśli trwającej, z zezwoleniem rozumu

Potrzeba  
nie każda  
prawdzi-  
wa

Czystość,  
niczego  
nie poża-  
dować, nie  
myśleć



y woli: to iest aby do myśli złey y sprośney zezwolenie, ani długie w niey trwanie nie przytępowało: ale aby conayrychley z serca była wyrzucona, a czym dobrym y uczciwym aby serce było zabawione. Do tego Niemyślenia, potrzebą przydać Niepátrzenie, albo pilne oczu strzeżenie. Podobały się bárdzo Desiderosemu te panny trzy, iáko Zakonnikowi, y te rzeczy ktoremi bywają zachowane. Wszáćże dziwna mu się to zdáła, aby nikt nie miał do miłości Bożey przyść, ktoby tym pannom nie służył. zwlászczá Czystości, bohy taką rzeczą tylko Zakonne Dziewice były zbáwione. MIŁOSC BOGA. Aby jedno Zakonnicy y Zakonnicze dziewice były zbáwione, rzec się tego nie godzi: Ale wiedz mi, że w wielkim są niebezpieczeństwie, wizyli cy inni smiertelni ludzie. Jáśny jest wyrok Páński z strony posuszeństwa, ktore nic innego nie iest, jedno záprzenie się woli swey. Kto się sam siebie nie záprze, nie może byđć moim uczniem: nie może iść zá mną. Z strony ubóstwa: Błogósławione byđź ubogie tenże Pan powiáda, a bogáctwa cierniem záduśzájącym natienie Boże zowie. Apostoł iego mowi: Ze wpádną w siđlá dyabelskie ci, ktorzy chcą zбоgáć się. Z strony zaś czystości dziewiczey, áza y tá swego jáśnego zálecenia nie ma? Aza nie iest doskonáliza y lepsza niż wdowie y małżeńskie stany, w ktorých ieżli

nie bęđzie

*Y świeccy  
ludzie mo-  
ga byđć  
zbanieni,  
ale ja  
w niebe-  
spiecznym  
stanie.*

Luc: 14.  
Matt: 5.

Luc: 8.  
Timot: 6.

nie będzie czystości, y jeśli nie iey dobrze tak wady iako y małżonkowie nie zachowają, y tych rzeczy które na zachowanie iey służą pilnować nie będą; aby mieć w niść do przybytku Bożego, nie tuzę. Lecz nie trzeba szerzey z tobą Zakonnikiem o tym mówić. Niech nie małżonkowie gdzie indziej, iako się zachować aby byli zbawieni, uczą. My iako posłubione dziewiętwo y czystość zachować mamy, patrzymy: My, mówię, cośmy ciała swe BOGU oddali, y samych siebie dla Królestwa Bożego potrzebli, y temi mury y ścianami zawarli w zakonie, karząc, y w niewolę (wédług Apostoła) w prawując y poddając ciała nasze. A to dwiema mianowicie rzeczami, wstrzemięźliwością y postem. Bo bez tych czystość zachować bardzo trudno. Brzuch potrawami natkany, y winem zapalony, bardzo ślądnie z brzegow wylewa, y na wszelaką nieczystość pochozny jest. Potrzeba tedy kołatowne y śmaczne potrawy daleko od siebie oddać, które są wielkimi nieprzyjaciółmi Czystości: głównego iey nieprzyjaciela, ciało y żarano tucząc. W czym się wiele y Zakonnicek nie baczy, które na to się udawczy, y dla tego świat opuściwszy, aby mogły być wiernemi sługami y oblubienicami Chrystusowemi, do kuchni się rady udawają, na gotowanie cudnych y śmacznych potraw: dla czego

Matt: 19:

I. Corint: 9.

Do zachowania Czystości czego jest potrzeba.

często

często modlitw y godzin swych ościżki-  
wając, albo je bardzo rozerwanym tercem  
odprawiają, a potym w sprośne plugaństwa  
w padają. Niezczęsne Zakonnice, głu-  
pie y szalone dziewice, nie toć droga która  
wiedzie do onego wiecznego błogosławień-  
stwa, które BOG nasz CHRYSZTUS wier-  
nym swoim Oblubienicom zgotował. Po-  
trzeba tym trzem Pánnom Potulzeństwu,  
Uboństwu y Czystości wiernie służyć: ko-  
chając się y w ich trzech służebnicach, to  
jest w Wstrzemięźliwości, w Poście, y w  
Modlitwie, kto chce przyjść na górę Ta-  
bor, na ktorej się Pan przemienił, y gdzie  
Matt: 17. ono Piotr Święty mówił. Uczynimy tu trzy  
przybytki, co znaczy doskonałe błogosła-  
wienie tych którzy na cześć Nayswięt-  
szej TROYCE, Oycy, Synu, y Duchu  
Świętego, tym się trzema Dziewicom  
oddali y poświęcili.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*Ż iaka uciążliwość przed Panem BOGIEM  
człowiek ma stać, znając jego chwałebny Ma-  
iestat, a swoje podłość y niegodność, y  
co u niego będąc czynić ma.*

**G**Dymnie też już te Pánny do ko-  
mory Páná moiego (rzekłá dając  
Miłość BOGA) w puszczą, abym mu jaką  
posługę uczynił, albo z nim co mówił albo  
abym go o co prosił: staram się iako mogę  
nawieść, abym przed nim z największą  
pokorą

Z boiażnia  
Boża y z  
uczciwo-  
ścią trze-  
ba stać  
przed Pá-  
nem.



nim stojąc, y te rzeczy iákom rzekł, uważając, to jest podłość moię á majestat iego, zdumiałwszy się wszystkim drżę y omdle-  
wam, á máło się y serce we mnie nie rozle-  
dzie, dziwując się y pátrząc ná się, gdzie  
jestem, y z kim to ja mówię, przekię y  
grzesznik, i proiny y nikczemny człowiek,  
álbo ráczey zdechły y zgniół pies: Jako-  
bym iákim przyjacielem iego najmilszym  
był, mnie blisko do siebie przypuścił, y  
mówić z sobą y iść dał. Dla czego też  
częstokroć ważę się tak do niego mówić:  
Moy Pánie cóć potym? co tego maiz za-  
potrzebę, że przecię tak niegodnego y plu-  
gawego grzeszniká przypuśczał? Nie-  
przystoi majestatowi twemu, áby tak nie-  
godny y złośliwy człowiek iákim ja jest,  
posługáni się twemi ná pałacu twym bá-  
wił. To stylząc Desiderius, werwał mu  
się w rzecz mówiąc: Coć ná to, prze-  
cię, za odpowiedź daie? Niewiem, rzekł:  
bo z rádosci płacząc, y serce tak skrucho-  
ne máiąc, dobrze, co mówi, porać nie-  
mogę: ále mi się zda że mi tak mówi: Nie  
pytay się, áni się tym baw, dla czego to  
czynię: ja to mam w tátemaicy swey, che-  
go tobie nie potrzebá wiedzieć. Nie trwoż  
sobá: Ja (mówi) wiem dla czego coby-  
nię, y dla czegom cię wezwał, y ná rozbi-  
wą przyjął, dosyć zes się tam nie wtręcił,  
Dostyć ná cię abys się o to starał, abys  
powinności swey według sił swych zyszał  
dosyć,

dosć. Pytał go potym Desiderosus, coby tam czynił w k morze pańkiey. y coby zpánem mawiał. MIŁOŚĆ BOGA. Naprzód odprawuię *Officium* y Modlitwy, którem według wezwania mego y professey powinien; a to z iákim mogę naywiększym nabożeństwem, pilnowaniem tego co mówię, y z ochotą y weselem, także y z uczciwością, y z dobrą wolą: Potrzebę albo powinność, żem to powinien mówić, w dobrą wolą obracając, ták iż nie z musu, ani z potrzeby, ale z chęci *Officium* y Godziny odprawuię. Pomyślił sobie Desiderosus Kapłan y Zakonnik, iáko trzebá, służbę Bożą y *Officium* odprawiać, że nie dosć z powinności láda iako odprawić, byle się tylko odmawiało.

Co czynić  
u Pána  
będac.

*Officium*  
Kaplani z  
dobrą wo-  
lą máją od-  
prawiać

## R O Z D Z I A Ł VII.

Zabawá Zakonnica odprawuię *Officium*; rozmyślać rzeczy Boże, zkaá przewodzi; poznać Boga y samego siebie, y gorąca modlitwá, która ieśt cenniejsza niż ksiąg czy áne.

Odprowadziwszy *Officium* y Godzinę kápłańskie (mówił dálej Miłość BOGA) zabawiam się támże u niego stojąc przed nim, dziwowaniem y przypatrowaniem mu się: A tym się sposobnieyszym do wychwalania iego czynię. Dziwuję się y przedziwnym i prawom iego, bárdzo wielkie kochanie y wesele z nich mając: co trudno wypowiedzieć: Bo ká-

żda iego

żda iego sprawą pełna iest dziwu y chwaly, y dzięki niekończonych godna. Poyrzęli ná to co stworzył y co czyni: Wielmożności, mądrości, y wśzechmocności iego się dziwią. Poyrzęli zaś ná to co z stugami swemi czyni, y iaką im łaskę okazuje, y co za dobrodzieystwa czyni; nie mogą się niezmierney iego dobroci wydziwować. Patrząc też ná iego samego iako iest śliczny, mądry, y dobry, y nie mogą się go náchwalić y iemu się wydziękować, że mnie do siebie tak nikczemnego y łprosnego przypuścić raczył. Nie mogą się z drugiey strony wydziwować, że ludzie mało o tak dobrego páná dbają, y że takich mało ktorzyby chcieli do niego ná komorę iść, y iego widzeniem y posługą się bawić y cieszyć. DES. Cożci potym z tąd roście? MIŁOSC BOGA. Oprócz wielkiey radości y poćiechy którą mam przypatrując się iego zacności, mocy, mądrości, y innym cnotom, y onego ze wśzytkiey siły chwaląc, błogosławiąc, y sławiąc. Y nád to, że się conaybárdziej uniżam, á prawie przy nim táię y niŹczęię, wśzytek mu się z duszą y z wolą swą oddając. Rodzi się we mnie iedno mocne y státeczne przedsięwzięcie, którym to u siebie postanawiam: że niechcę tak zacnego y dobrego Páná niczym obrażać, áni mu się w czym dla żadney rzeczy swieckiey przykrzyć: y ráczey tyliąc kroć umrzeć, niż go iednym śmiertelnym

Pożytki  
zmyślenia  
o Pánu

BOGU.

śmiertelnym grzechem obrazić; y łaski tak  
dobrego Páná mnie niegodnemu pokaza-  
ney naruszyć: bojąc się bym iej snadź nie  
stracił. y drogi sobie także y drzwi do ko-  
mory iego nie zawałł. Coby było moim  
ostátnim y wiecznym nieszczęściem. Tá-  
kie postanowienie ná sercu swym máiąc,  
nowo jakoby zaczęte álbo porodzone; á  
bojąc się aby we mnie nie obumárło, tám  
że zaraz porzuciwszy się u nog Páná mo-  
iego proszę aby we mnie to co się zaczęło,  
to jest tę wolę y przedsięwzięcie moje sam  
zachować y stwierdzać raczył; gdyż bez  
niego żadną miarą ja tego donosić y do-  
chowác nie mogę. Przytym zaraz dąć się  
winien ze wšzystkiego niedbálstwa mego,  
y wyznawam krzywdy y przykrości, ktore  
temu Pánu swemu nie pilno słužąc wyrzą-  
dzam: prosząc aby ich przebaczyć one,  
mnie odpuścić raczył. A żeby mi nie dał  
ni oczym innym myśleć, jedno ábym mu  
we wšystkim mógł dogodzić, y onemu  
rozumieć, y samego tylko miłować. Pro-  
szę go y o to, aby ponieważ mnie za słužbę  
sobie wziął, y do takiej łaski y zcnosci  
przyjął, aby mi dał Świętego Duchá Po-  
kory, ábym się z tego nie nádymał, ale  
ráczej tym się bárdziej z chwałą iego u-  
niżał. Potym y o to aby mi te rzeczy  
dał, ktore mi ná czesć y chwałę swoją ba-  
czy bydz potrzebne; ábym mu się niemi  
tym bárdziej zálecić, záslużyć, y upodo-

bać mógł:



*Zakogo się  
modlić.*

*Jako Czy-  
ścić ser-  
ce możemy  
dostać.*

bąć mogli: Y dla tego tylko ábym w nim żył, á żeby mnie od oblicza swego, iákom zaśnużył, nie odrzucał. Nawet się mu modłę, y proszę go za temi wżysłtkiemi. Na przed ktore bardziej według ducha, álbó według ciała miłuię, y którym więcej powinien iestem: także y za te wżysłtkie, ktorzy tu zemną w tym są domu. Potym modłę się, proszę go za wżysłtkim stworzeniem, áby wżysłtkim uczynił tę taką, y to miłosierdzie pokazał, áby go wżysłcy poználi y miłowáli, czcili, chwalili, y błogosiławili. A to wżysłtko stáram się, ábym szczerą y serdeczną czystością iemu przekładał. A tę taką czystość iercá, rzekł Desideriosus, co czynisz, ábys mógł mieć, idac do tak wielkiego májestatu? MIŁOSC BOGA. To naypilniey czynię ile mi sił zstawa, ábym sercá y umysłu swego strzegł: czuiąc y wielką pieczę mając o myślach moich y o duszy mey, áby się czym nie zmázáły, y czystości moiey, ktorey dla tego przestrzegam, ábym Pánu memu służył, nie náruszył: Pilno y zmyśłow swych strzegąc, y one mocno zawiérając, ábym ni ná co nie pátrzył, y niczego nie słuchoł, coby mogło serce y duszę moję zmázac; álbó mulżeli kiedy co widzieć y słyszeć, tedy mam ząwżę przy sobie szczerą prostotę, ktora mi wżysłtkie rzeczy w dobre obraca, y wżysłtko szczerze wykládá. Wszakże chcęli bydz bezpieczniejszym,

nim spiecznieszym, nie odchodzę, ani się od-  
 dalam od Pána mego: Miałac za naywiększe  
 swe dobro, za nayprzedniejszą poćiechę y  
 za naylepszą rokosz przed nim stać, przy  
 nim bydz, z nim się radować, y onego pro-  
 sić o radę y naukę, ktorymbym go sposo-  
 bem naybárdziej miłować mógł, y iako-  
 bym nayłatwiey uwarować się mógł tego,  
 żebym go niczym nie obrażał. Jákoż nie  
 mam nigdy większego pokoiu y miłzey za-  
 bawki, jedao gdy z nim jestem. Dla cze-  
 go też wśzystkiem rzeczy porzucił, aby  
 mógł się go trzymać ząwsze, y nie radbym  
 nigdy od niego ná stopę odstąpił, aż gdy mi  
 każe; álbo gdy dla niego od niego odeysć  
 muszę. Rzekł Desiderolus: Wždy też mu-  
 sić dla potrzeb ciała swego odeysć, iako  
 jeść, pić, y spać. MIŁOSC BOGA. Z wiel-  
 ką mi to ciężkością y niewolą przychodzi,  
 jedno że Pan moy tego chce tedy muszę  
 ná czas z wielką tesknicą odchodzić, kwá-  
 piąc się znowu co nayrychley do niego wro-  
 cić. Dziwował się Desiderolus, iako to nay-  
 przykrszy czas n Miłości BOGA, gdy jeść  
 álbo spać musi z rozkazania Bożego, y stár-  
 szych swych odeysć; wśtydając się sam w so-  
 bie, iako mu nayprzykrszy czas ná służbie  
 Bożej, y długi bárdzo, czekając godziny  
 jedzenia y spania, Wyznać iednak tego ná  
 się ieszcze się łromal. Ale przedtę rzekł:  
 Wždyć też dobra y potrzebna jest rzecz  
 czasem czytaniem się ksiąg, a nie zawize mo-

Chodź  
 przed obli-  
 cznością  
 Bożą

*Pożytecz- niey modli- myślaniem* dlitwą zabawić. Odpowiedział MIŁOŚĆ BOGA: Y owszem dobrze jest podczas czy-  
*zaniem* twa y roz- tając, ale nie tym umyśłem, abyś wiadomym  
*bawić.* myślaniem y uczonym się stał, ale abyś BOGA y dro-  
 gi jego poznał y miłował. Do czego nie-  
 wielu potrzebą ksiąg. Ja, iako baczyłz, bār-  
 dzo ich mało mam: wszystko się do tego

mając, y tego tylko pragnąć, abyś mógł  
 BOGA miłować, którego miłość mając,  
 na niey samey przestawam. Tą mnie nau-  
 czy, co mi potrzebą umieć, y w drodze  
 gdy idę do Páná mego, częstokroć uczy  
 mnie, iako go mam miłować, y iako mam  
 sobie poczynąć, abyś go w czym nie-  
 obraził: większe tajemnice otwierając, niż-  
 by to wszystkiego światá księgi uczynić mo-  
 gły. Tąm też u Páná mego stoiać, wię-  
 kszey czystości iercá, boiaźni, nabożeństwa,  
 uczciwości, skruchy, siły y mocy, także y  
 przeciw ciáśu turowości dostawam; niż gdy  
 księgi ktore czytam. Ktemu y to wiem, że  
 nie będą mnie ná rachunku pytać, iakom  
 wiele czytał; ale iakom wiele BOGA mi-  
 łował. Jednak przeto nie zgoła ganię czy-  
 tania, zwłaszcza tym, ktorzy ielzeze drog  
 Pániskich y Duchá nie są wiádomi: y myśli,  
 słow, y spraw swych rozładzić y rozeznáć  
 nie umieia: Tym potrzebą aby się czas nie-  
 mął czytaniem Piśma Świętego y spraw  
 duchownych ludzi bawili, y w postępk  
 duchowne wprawili. Jesli prosty człowiek,  
 gdy ma iść ná rozmowę z Kroleśm świec-

*Przygoto-  
 wanie ná  
 Modlitwa  
 potrzebne.*

ckim,

kim, powinien się w przód nauczyć oby-  
czajów y mowienia z Krolem. Boby to  
było wielkie iego głupstwo, y uporne szale-  
ństwo, z zelżywością Krolewską złączo-  
ne, gdyby po swemu, nie nauczywszy się,  
chciał z Krolem mówić słowy y gestami  
swemi głupimi y grubemi: pewnieyby go  
krol kazał wygnąć, y nápotym nie rychło-  
by go kazał do siebie pusić. Tákci się  
rzecz ma y w rzeczách duchownych; po-  
trzebá się nayprzód nauczyć co y iáko masz  
z BOGIEM mówić. Lecz po tych dáleko  
zacznieyše y pożytecznieyše jest modle-  
nie niż czytanie. Támże u Pána mego sto-  
jąc pilnuję tego, ábym głowy y oczy to-  
tám, to sam nie obracał; álbo żebym się  
tyłem do niego nie obracał; bo to wielka  
fromotá, z Panem mówiąc, gdzie indziey  
pátrzyć, álbo się tyłem do niego obrocić.  
Nie rozumiał tego Desiderosus; Przeto pro-  
sił áby mu to iasniey powiedział MIŁOSC  
BOGA. Tyłem ná ten czas się do Pána  
mego obracam, gdy z nim mówiąc, myśl  
y serce moje, rozum y pámić, á zwłazczá  
wołá ku czemu innemu obracam y odry-  
wam. Co áby mi się nie przygadzało, mam  
u siebie zá rzecz pewną, że ustawicznie  
ná mnie Pan oko swe ma: pátrząc z iáką  
uczciwością y nabożeństwem przed nim  
stoję, y co mówię. A nákoniec tamże mu  
chwałę y dzięki oddáję zá wszystkie dobro-  
dzieystwa iego, które mnie y wszystkimu

*Kiedy się  
tyłem do  
Pána BO-  
GA obra-  
camy.  
Pámić ná  
obecność  
Pánjka.*

stworzeniu uczynił: często ie przypominając y wyliczając. Bo niechce aby nam z pamięci wychodziły, y abyśmy niewdzięcznemi byli.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Miłość ku BOGU w tym bywa poznana, gdy to czyniemy, co mu się podoba: y to miłujemy, co on miłuje: to zaś w nienawiści mamy, co on w nienawiści ma. Czym bywa miłość oddana Synowi Bożemu, y Bliźniemu.*

**M**iłując tak BOGA, iakómci już powiedział: to jest, Nayprzod nie obrażając go, potym będąc iego przykazaniu posłusznym: wyciągam się ku niemu miłością ieszcze daley postępując: to jest, tak go wielce miłuję, że usiłuję wszystko to czynić, co wiem, y pomyśleć mogę że mu się podoba, DES. Po czymże to wieś że te rzeczy czynisz, które się iemu podobają? MIŁOSC BOGA. Po dwu rzeczach tego dochodzę: to jest, gdy te rzeczy miłuję, które on miłuje, a te zaś mam w nienawiści, które on nienawidzi. Miłując te rzeczy, które on miłuje, naybárdziey miłuję Syná iego, iako tego, który jest ze wśzech rzeczy naycudownieyszy, naymiłszy, nayszlachetnieyszy, naylepszy, y Pánu memu, naymiłszy y nayposłusznieyszy, y naypodobnieyszy; który też Oycá swego miłuje, y Oćiec go iako naypodobniejszego sobie, y nad ktorego nie miał nigdy y nie będzie miał

*Co mamy  
miłować, y  
co mieć w  
nienawiści*



miał posuszniejszy. Co się w ten czas  
 jasnie pokazało, gdy temu Synowi swemu  
 najmilszemu, ten Pan moy, Ociec iego  
 sprawił rękoma swemi szatę, iaką pasterze  
 miewają: którą on odziany na ten świat  
 przyszedł, z łapiwłzy z Krolewskiej swej  
 stolicy y z nami obcował, szukając owiec  
 swoich rozproszonych po tej szerokiej pu-  
 styni. Na ktorey potym dopuścił go bydź  
 zabitym okrutną y srogą śmiercią: a to u-  
 czynił z niezmierney miłości swojej ku nam,  
 abyśmy wszyscy znali iego miłość, y za to  
 go miłowali: ponieważ on nas pierwey tak  
 umiłował, że własnemu Synowi swemu dla  
 nas nie z folgował, ale go za nas wszystkich  
 wydał. Nie mógł się tu Desiderosus od płá-  
 czu wstrzymać, przerażony y przebity po-  
 wieścią o takiey miłości Bożej. Mówił  
 jednak daley Miłość BOGA powiadaiąc, że  
 chociaż go dopuścił zabić, jednak rychło go  
 niezmierną wsizechmocnością swoją z gro-  
 bu wzbudził, y daleko sławniejszym uczy-  
 nił. Bo z łobą przywiódł wiele znalezio-  
 nych owiec do Oycá: Drugie tu ieszcze  
 zostawił, aby się znajomością iego pásty y  
 tyły, ustawiczną pieczę y staranie o nich  
 mając. Tam też do Oycá swego się wro-  
 ciwłzy, na prawicy iego siedząc, przyczyni-  
 ła się za nami do niego, bárdzo nas mi-  
 łuiać. Y tak wierzę, kiedyby go nam nie  
 błagał, dawnobyśmy z tego domu wyjęci  
 y wyrzuceni byli, dla złości y niedbaństwa

Rzym: 8:

Rzym: 8:

nászego, z którego leniwie mu służemy, y często go zapominamy y wzgardzamy. Lecz za przyczyną iego, iakom rzekł, nam folguie, zwłaszcza gdy miłować Syna iego nie prześcawamy. Bo Ociec ten nie ma nic miłzego nad to, gdy kto z nim Syna iego miłue. Przeto naywięklsze staranie czynię, aby go miłował. Spytał Denderolus: Czym go miłujesz y co mu wzięcznego czynisz? MIŁOŚĆ BOGA. Miłuję go, żywot iego nayswiętłszy, prace, bolesci, y nayokrutnicyszą śmierć, także y iego święte ustawy sobie przypominając, y ile mogę, iego się obyczajom przytłosciuąc: to jest, w żywocie go iego naśladować: Albowiem kogo Pan moy baczy pilnieyszym, y naybliższym albo naywłaśnieyszym Syna swego naśladowcą, na tego też nayłaskawizy jest. Bo nie darmo na świat go tu był zesłał, iedno aby nas był nauczył, iako mamy żyć, ktorzymy przedtym nie różno od bydła żyli. Przeto go nam iako zwierciadło iedno postawił; aby każdy kto chce, wiedzieć dobrzećli albo źlećli co czyni, poznać, patrząc w żywot Syna iego iako w zwierciadło, y nie ma wżylstek świat, zkadby to pewniey y dostateczniey poznać mógł. Ma przytym Pan moy drugą rzecz którą miłue, to jest Chłopcą tego mego, ktoręgo zowią Miłość Bliźniego. W tym tak bardzo się kocha, że cokolwiek mu tak dobrego iako y złego uczynimy, to sobie

uczyniono

uczyniono bydz przyczyta DES. A iakoż Matt: 25,  
 to Pacholę miśniesz? MIŁOSC BOGA. Tak  
 iako samego siebie. Nayprzod tak rozu-  
 miem, że jest lepszy niż ja: A chociaż ja  
 mam większy y zacniejszy na sobie urząd,  
 jednak we wśzystkim co się z cnotą zgadza,  
 jestem mu powolny. Strzegę się też tego,  
 abym mu się niwczym nie uprzykrzył, ani  
 go załmuć, y cokolwiek mogę pokazać mu  
 miłości y dobrej woli, to rad czynię. Ni-  
 czego się złego nań niedorozumiewam, o-  
 wżem go omawiam. Niczego mu nie wy-  
 mawiam: Wady y defekty jego przyro-  
 dzone rad przeglądam y znoszę. W przy-  
 godach jego złych, bardo go lituję. Be-  
 zecnie o nim nie mówię, y innym obma-  
 wiać go nie dam. Życzę y żądam mu te-  
 go aby Pána mojego bardziey niż ja miło-  
 wał: y aby go Pan moy tak dobrym iako  
 ja, albo y lepszym uczynił. Niczego mu  
 dobrego tak duchownego iako y cieleśnego  
 nie żądzę: owżem się z dobrą y szczę-  
 ścia jego wesele. Przytym też żędzę rzecz  
 miśnię, to jest, te rzeczy które w tym  
 domu są spólne; przeto że kuchwale, czci  
 y służbie Pána moiego y na zachowanie  
 tego jego domu służą. Przeto pilno strze-  
 gę, aby nic nie zginęło z rzeczy, które do te-  
 go domu należą: zwłazcza które służą do  
 odprawowania służby Bżęcy, według Za-  
 konnego porządku nāzego, y Kanonow  
 świętych, niczego lekce sobie nie waząc,

*Iako miło-  
 wać dobrą  
 Chrystusa  
 ne.*

co nā

co na chwałę jego ustawiono jest: ale z wielką chęcią y miłością wżyskiego przestrzegając. Bo nie darmo w domu Bożym postanowiono nie jest: y w tym się on wżyskim iako w ustawach Ducha swego świętego kocha. Przeto y ja miłując go, te wżyskie rzeczy że są jemu miłe, miłując y zachowuywam.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*Drugi znak miłości ku BOGU, nienawiść nieprzyjaciół Bożych, swiata y ciała swego, y obronienie się z ludźmi obcowanin, co zakonniki psuje.*

**D**Ruga rzecz, po ktorey dochodzę y poznawam, że to czynię co się Panu memu podoba, jest, gdy te rzeczy mam w nienawiści ktore on nienawidzi. Między innemi rzeczami dwu nieprzyjaciół, ktore nienawidził, ma moy Pan, Święte *Nieprzyjaciół Bożych* y Ciało moje; przeto y ja na tom się udał, *y niesz,* abym się z serca miał w nienawiści, y nie *świat y* miał nigdy z niemi żadney przyjaźni y pokoiu: Co abym mocniej mógł wykonać, *ciało;* umyśliłem nigdy z nimi miłe y towarzysko nie czynić, y nigdy z nimi w rozmowę y obcowanie przyjacielskie się niewdawać: iedno kiedy mi moy Pan rozkaże, ktorego zaś rozkazanie większey umnie wagi, niż przedsięwzięcie moje. Dla czego proszę przełożonego domu tego, aby mnie nigdy na rozweselenia iakie do miast y między ludzie nie wypuszczał: mając to w wielkiej,

wiel. w wielkiej nienawiści: Ale gdy każe, mu-  
rze- szę mu być pośluzen. Spieszę się jednać,  
po- abym się conayrychley odprawił, y do do-  
tzy- mu wrót. DES. To się tedy ludźmi bizi-  
w- dzisz, że tak obcowania z niemi się strze-  
ce- żesz, y od nich się odłączasz? MIŁOSC  
się BOGA. Nie: Y owizem wszystkie mam za  
sny y Anioły Boże, y niegodnym się ro-  
zumiem tej ziemi całowac, po ktorey oni  
depcą. Wszakże towarzyistwa y rozmow  
nie- z niemi się bardzo strzegę: wiedząc ná się,  
bro- że wielką ztąd szkodę odnoszę, y że to wie-  
nie- le Zakonnikow gubi. Albowiem ztąd zla-  
nie- ia się roztargnionemi, á potym y onę ie-  
no- dnotę y Ispojenie ducha y serca w mo-  
co- dlitwie trącą, záczyt potym zlekká-  
ze- y inne cnoty zakonnicze trącą. Bspiecz-  
dzi- niey tedy chronić się ludzi, y czasu obcowá-  
ya- niem y rozmowami pospolicie próżnemi  
wiat- z grzechem nie tracić. Takić był przed-  
dał- tym żywot tych co ie *Monachos*, to iest Sá-  
nie- momielzkácami zwano, ktorych teraz Za-  
po- kon y reguła mało nie wyginęła przez zby-  
ac, tnie tych, co się ná ten żywot udają, nie  
zy- tylko z toba towarzyskie, ale y z świeckie-  
no- mi ludźmi obcowanie: Zaczyn teraz Kla-  
da- sztory ráczey są páfacy Pánów y Książąt,  
s- w ktorych miełzkający imię y ubior tylko  
nie- Mnichow y Zakonnikow ná sobie noszą,  
go- nioczym iedno o próżnych świeckich rze-  
nie- czách z sobą traktując, y o nich sobie bá-  
y- iąc. Zaczyn też tak mała w nich święto-  
to

Zakonn-  
ikow bspie-  
czniey się  
chronić  
ludzi,

Przyczyna  
ożiebłości  
Zakonn-  
ikow,

bliwość,



bliwość, y tak liche nabożeństwo, że tylko do choru schodzą się, gdzie nieco czasu z BOGIEM trawia, y to za ledwie y z mu-  
fu, ledwie się mogąc wyplatać y wywikłać na mały czas od myśli świeckich, aby mo-  
dlitwy y Piałmy mogli nabożnie odprawić, ktore, pełne tajemnic, bardzo z błachym nabożeństwem y z lichą uczciwością od-  
prawiają, myśląc, aby corychley był koniec, a terce bardziej w kuchni niż w Kościele mając: co odeymując im wżyszek smak rzeczy niebieskich y Boskich, tak, iż bynajmniej się w nich nie kochają: zaczynamy też y BOG o nich niewie, y w nienawiści je ma: tak, iż potym brzuchowi tylko twe-  
mu służąc, w grzechy się łpotne, a potym y w kacerstwa w dawając, y w nich zaslepiani będąc, giną. Chcieli tedy y ty przysć do miłości Bożej, to wżysko czyn, co odemnie słyżasz krotko, y co ja czynię. Ale bacz gdy to wżysko czynić będziesz, abys nie przypuszczał Prożney chwały, y abys o tobie dobrze nie rozumiał. Boy się tego bardzo, czego samego y ja w tym domu mielzkając bardzo się lękam. Pewnie tego będąc, skorebym te dwie rzeczy Pychę y o tobie rozumienie do sercącego przypuścił, a tey matki moiey Pokory zawzię przy bożu swym nie miał; żebym zaraz z tego domu, do któregoś oto przyzedeł, y wnieść już miał, był wyrzucony.

## ROZDZIAŁ

## R O Z D Z I A Ł X.

Miłość BOGA odobodzi, zaprowadziwszy DESIDEROSA do Pragnącego BOGA pokornego odzwiernego Boga, który mu o sobie, co zaczął, dać sprawę, y o iednym w mocy swej arzezie powiada.

**D**Awczy Miłość BOGA takie naki. DESIDEROSEM, rzekł: Dosyć cię już zemną długo tu stał, podź zemną daley. Zaprowadzę cię też do drugiego towarzysza mego, którego urząd y dostojestwo iest więkz y zacniejszy niż moje: a zowią go imieniem własnym Bogą pragnący. Szedł tedy bardo rad y ochotnie Desiderolus w towarzystwie Miłości BOGA do BOGA pragnącego. Do którego przyzedłszy pytał go: A tyżes iest mój panie Bogą pragnący? Odpowiedział że on iest. y pytał go: Czego tu żadasz, y czego chcesz? DES. Proszę abyś mnie sobie za usługę przyjął. Podobasz się y wdzięczna, była ona Desideriulowá dobrawolá, y rzekł mu: Ponieważ tu chcesz zemną mieszkać, potrzebác abyś miał dobre ćwiczenie od Miłości BOGA: Baczże abyś się nie mylił, dobrzesli wyćwiczony y w miłość Bożą, wprawiony. Mieszkałem panie, rzekł Desiderolus, czas nieiaki trawiąc przy Miłości BOGA, który mnie o wżylskim cobym miał czynić sprawi: Co abyś mógł wykonać, będąc się według sił moich, w nadzieję

BOGA  
pragnący,

pomocy

*Zaden nie pomocy Boskiej, starał. Ale tego nie wie iako* śmiem śmieć o sobie twierdzić, mało-li, albo  
*bardzo* wiele BOGA miłuję: Bo to on tylko wie  
*BOGA* kto y ile go miłuje. O sobie nie śmiem  
*miłuje.* nic innego powiadać, tylko że mam z sobą  
 jedno tego psa, to jest Dobrowolą, y ten  
 mi dąrowany jest. Podobają się Boga prą-  
 gnącemu te słowa jego, że tak pokornie o  
 sobie trzymał, y że nie śmiał powiadać,  
 iakoby bardzo BOGA miłował. Przeto  
 mu wielką chęć pokazał, którą on baczac,  
 prosił go, aby mu powinność swoją y urząd,  
 który w onym Klasztorze ma, oznaymił.  
*Co czyni* Rzekł BOGA pragnący: Takim ja jest, y  
*BOGA* tak jest moją własność, że kto mnie dosta-  
*pragnący.* nie, żadnych sobie świeckich rzeczy mieć  
 nie żada. Albowiem iako z wielkiego po-  
 znania samego siebie wżgardą y nienawis-  
 cą z wielkiego poznania BOGA, wielką mi-  
 łość Bożą: Tak też zaś z wielkiej znai-  
 omości Bożej wielkie poządanie BOGA,  
 czym ja jestem, Tak iż, iakom rzekł, kto  
 mnie ma, nie świeckich rzeczy nie żada.  
 Gdyż tak w nim czynię wielkie ferce y tak  
 wspaniały umysł, że za rzecz sobie niego-  
 dną to poczyta, aby miał czego żadać,  
 oprócz samego onego najlepszego y nay-  
 wyższego dobra, to jest samego BOGA.  
 Zaczynam nioczym inszym nie myśli, ani mo-  
 wi, jedno o BOGU: y nie gdzie indziey, ie-  
 dno tam ferce swoje ma, gdzie ten jest  
 mój iego. Urząd mój w tym Klasztorze  
 jest,

Matt: 5,

jest, żem jest pokoiowy odzwierny, który do Pana w puszczam tych, co chcą z nim mówić: y ia, gdy tu kto kołące, wżytlich y łamego Pana budzę. Jam się na wołanie y kołatanie twoie, a nayprzod na szczenie psa twego, naypierwey ocucił, y innych pobudził, y o tobie oznáymil. Jam przycym tu jest pokarm y požądanie dusz świętych. Nawet ia mam w mocy swoiey jedno tu drzewo, ktorego owoc zowią BOGA widzenie, ktorego innym udzielam, y nim száfuję, sam się też nim karmiąc.

## R O Z D Z I A Ł XI.

Owoc Kłostoru Mitości Bożej, Widzenie BOGA, a iako komu smakuje, y że go tu tylko zkořtować daia, y miernie go użynać trzeba.

SŁYŚZĄC DESIDEROSUS o tym owocu, pytał się, ieśli jest słodki: Bom, powiáda, iadł też w domu Pokory owoc ieden, ále był przykwaśn: y z przodku trudno go było przełykać. Odpowiedział mu BOGA prągnący: Trudno wypowiedzieć, iako jest ten owoc smaczny y wdzięczny, wszákże iedni doznawiają go wdzięczniejszy y smaczniejszy niż drudzy, a to iako z większym áppetylem y zgłodzeniem się do niego przyidzie y im go moenieyżemi zębami kása, y zdrowszą a czystsą gębą ie. Bo są niektorzy, ktorým Czemu rozeby od zimná zdrętwiały: tak iż nie mogą go dobrze żwąć, a zátym y smáku z niego nie

*czują wrze* go nie czują, y nie bārdzo prāgną. Dru  
*czach Bo-* dzy bez appetvtu do niego przystępują,  
*skieb.* mając czego innego żołądek pełny: Y tym  
nie bārdzo smakuje, y załedwie go strawić  
mogą, wszākże im jednāk nie szkodzi. Trze-  
ci taką gorączką gębc swą, ięzyk, y podnie-  
bienie zarāżone mają, to iest pożądliwoscią  
gorącą tego mizerneho świata; że nie-  
wiedzą o tym nayłodzszym owocu, przeto  
też chęci do niego nie mają, y ledwie co  
o nim z innych powieści wiedzą. Trāfiło-  
liby się im też iako kosztować go, bārdzo  
się im zda gorzki. Prosił go potym Del-  
derofus, mówiąc: Proszę day mi też tego  
owocu skosztować. Podobāło się BOGA  
prāgnącemu, że o skosztowanie tego owo-  
cu prosił. Albowiem nie może się im żaden  
w tym żywocie wedle woley nalyćić: Bō-  
by mu się już niechciało do onego drugie-  
go żywota: Przeto go tu tylko nā skoszt-  
wanie dają ā nā potłęk, ābyśmy z głodu  
y ze mdłosci w tym wygnāntwie y w wię-  
zieniu nagle nie pomārli; āle się nim do  
czasu potilali, poki nas Pan chce mieć w  
oczekiwāniu onego dnia, ktorego w pu-  
szczeniu bēdziem nā wieczera wielką Krolā  
y BOGA nāizego: Czego niemāczey, jedno  
iako Jeleń w gorāco do wod, prāgniemy.  
Tām nā ten owoc lepsze y mocniejszy  
bēdziem mieli żołądki. Teraz tu potrzebā  
przestawać nā troze, y mālym tego owo-  
cu kęsie, ktory jednāk wedle potrzeby kar-  
mi y po-

Owocu re-  
go niedają  
tu, jedno  
kosztować.



Dru mi y posila? A ieść się tu wiele nie da,  
 więcę szkodząc niż pomagając: Przeto po-  
 trzebá go miernie ci używać. Baczył De-  
 siderosus, że tu ná ziemi będąc w tym Kla-  
 sztorze Młóści, który acz iest ráiém ziem-  
 skim, jednak nie może byđz doskonałym.  
 Wdzenie BOGA jedno przez wiarę; á iáko  
 Apostoł mowi: Przez zwierciádło pod za-  
 łoną: Zrozumiał też że to mąd ze y słusznie  
 Pan z nami czyni, chowając nas ná ono we-  
 sele, które w Niebie nágotował: gdzie go iá-  
 ko iest, widzieć wiecznie będziemy. Miał ie-  
 dnák wielką chęć do tego owocu: wszákże  
 chciał pierwey wiedzieć, iákoby to mógł  
 ten owoc im zówádzić, gdyby go wiele ie-  
 dli. Zwłaszcza że mu się rzecz dziwna zdá-  
 ła, áby y ci, co w tym pałacu mieszkają,  
 mieli też iákim niebelpieczęństwom pod-  
 ledz. Mniemał że tylko w drodze idąc do  
 tego domu, niebelpieczęństw się trzebá o-  
 bawiać. Rzekł mu BOGA prágający: Wiel-  
 kie y tu są bráćie niebelpieczęństwa, y o-  
 wżem tym więkze, im złódzicie wiedzą  
 tu o więkzych skárbách. Dla czego y my  
 musimy zówże ostrożni byđz, y mieć  
 stróżá dobrego Bniázn Boga, áby iáko złó-  
 dżiki, Próżna Cnwala, y Chępliwa pychá  
 tu między nas w padłizy, z tego nas owo-  
 cu nie złupiły. Tenże stróż nasz nie da-  
 go nam wiele ieść, byśmy w chorobę Py-  
 chy nie upáli, y tak tego trochy owocu tu  
 nie strácił, y potym w niebie hoyniey go  
 używać niegodnemi nie zostali,

Widzenie  
 BOGA 1 to  
 ná ziemi  
 nie bywa  
 doskonałe.  
 1. Cor 13

W klaszto-  
 rze nay-  
 więkze nie-  
 belpieczę-  
 stwa.

## ROZDZIAŁ XII.

Umysł y ochędożony D. desiderosus ie owoc widzenia

BOGA: potym mu kazano i pi. walc.

**P**ROSIŁ z nowu DESIDEROSUS, mo-  
wiąc: Dawże mi tedy mój pánie  
proszę, ile chcesz tego owocu iesta.  
*Czystym* Ale mu Bogá prágnaący rzekł: Potrzebać  
*trzeba* nayprzód gębę y zęby dobrze wy hędożić,  
*bydź, kto* ręce, nogi, oczy, y wszystkie twarz umyć:  
*chce Bogá* bo ten owoc nie może bydź przyjęty v za-  
*widzieć.* chowány, jedno w czystym y chędogu-  
státku. A przetoż zawiódę cię do wody ży-  
wey; którą zowią Święty Zakon, y przy-  
wiodęć kilká pánien ktore cię wymyją y  
ochędożą. Rad temu był bárdzo Delide-  
rolus, y z wefelem czekał ná przyście tych  
pánien, co go miały omyć. A w tym ry-  
chło przyszedł Bogá prágnaący, wiódąc z  
sobą one pánny, y rzekł mu: Te cię  
pánny mają omyć. Pierwszą zowią Słod-  
kość. II. Zgodą. III. Pobożność. IV. Łá-  
skawość. V. Miłosierdzie. VI. Ufolgowanie,  
y karania ulżenie álbo odpuszczenie. VII.  
Zmiłowanie. VIII. Dobrawola. IX. Do-  
brotliwosc. X. Ziofzenie cierpliwe XI.  
Umysł spokojny. XII. Bepieczeniwo. XIII.  
Wefele. XIV. Bacznie álbo pomiarko-  
wanie się. XV. Nabożność, á táć y przysmak  
nieśaki będzie gotowała do tego owocu, á  
był go rádniey y imáczniey jadł. XVI. Za-  
konnyczy żywot. XVII. Wytrwanie do  
konca.

*Czysty kto-  
re czyszcza  
y ochędoż  
człowieka,*

końcá. XVIII. Modlitwa. XIX. Uczciwość.  
XX y ośtátni ja iestem, Pożądanie Bogá,  
ktory záfwsze w towarzyśtwie z temi pán-  
námí chodzę. Będziefzli się ich y ty trzy-  
mał, przygotuią cię nie ládá iáko; ábyś był  
spofobny do iedzenia tego owocu, ktory  
skoro będziefz iadł, iuż cię nigdy nie opu-  
szczá, chybábyś ie od siebie sam odegnał.  
Bo iá takie, że zá temi idá, co go iedli, iáko  
pierzochy leca zá temi, co miód iedli. Y to  
iest pewny znák kto ten owoc ma, gdy przy-  
nim te pánny widác. Obstąpiły tedy De-  
siderosa one pánny, y pięknie go wízystkie-  
go ochędożyły: Potym ow owoc iadł, y  
poilił się, y bárdzo rozwefelił. Ktoremu  
rzekł BOGA prágncy: Brácie miły, iadłes  
iuż: Trzebać też śpiewác, dzięki czyniac  
Pána B O G U Wízechmogácemu. Bo tu  
nikt nie mieszka w tym domu, coby śpie-  
wá nie umiał. DES. Jákoż mam śpiewác?  
BOGA PRAG: Wnidźmy ná chor ferc ná-  
lzych, tám kántory naydziemy, iednego  
zowiá Błogofławienie. Drugiego Sławá.  
Trzediego Wychwalenie. Czwartego Dzięk-  
czynienie: z temi małz śpiewác. Bo to iá  
znamieniáci śpiewacy, y ofobne máią głofy.  
A iá, rzekł Desiderofus, co będę śpiewał?  
BOGA PRAG Pierwízy śpiewak Błogo-  
fławienie, ten będzie śpiewał Dyfzkánt,  
błogoflawiac B O G A zá iego naywyzszą  
w zechmocność. Wtóry będzie śpiewał Alt,  
fławiac B O G A zá iego niezmierną mądrość,

*Śpiewać  
iako mamy  
w fercách  
P A N U.*

Trzeci będzie śpiewał Tenor, wystawiając wielką Bożą dobroć, y wszystkie zasługi. Czwarty będzie śpiewał Bas dziękując Bogu za wszystkie rzeczy stworzone, y za wszystkie dobrodziejstwa, które wszystkie mu stworzeniu czyni.

## ROZDZIAŁ XII.

*Z aobra wola w Kłaſtorze trzeba miſkać nie z miſa, poſtu nyu być, y meſto ſpiewać.*

**D**ZIWNIE ſię podobáło DESIDEROSEMU takie ſpiewanie, y wielką z niego miał poćiechę. Co bacząc Prágnący BOGA, rzekł mu: Bacz, chceſzli ztąd iść, wolność. DES. Gdzie mam moy Pánie iść? gdzie ſię tak dobrze mogę mieć? zwłaszcza żem tak wiele trudności y prac podiał idąc tu? Będąc ktemu tak dobrze przyięty, y mając tu wielki pokoy y wielkie ućiechy: żado miarą z tąd niechcę, chyba żebyście mnie gwałtem wypędzili. BOGA PRAG. Nie mamy tego obyczáiu, ábyśmy kogo z tąd wogániáli: Proſiemy ráczey tych co tu przychodzą, áby z námi mieſzkáli. Jednak nikogo bez iego dobrej woli nie trzymamy. Y owlzem pytamy ieżeli chce odeyść, áby wiedział, że my tu nikogo z potrzeby nálezy nie puſzczamy, ále proſzeni. A ponieważ tedy chceſz tu z námi zoſtać, więdz, że tu nie trzeba próżnować, bo tu nikt nie C<sup>o ma czy</sup> próżnuie. DESID. Co będę miał czynić? ni. *Zakon.* BOGA PRAG. To cóć roſkażę. DES. A kiedy,

kiedy mi niczego nie każą, co będą miał *nik w Kła-*  
 czynić? BOGA PRAG. Spieway, błogosławie- *stworze-*  
 wiać y chwalać BOGA. Albowiem nay-  
 więcey tu dla tego przyięty jesteś. Owszem  
 gdy y to będziesz czynił, coć rozkażą, tedy  
 y w ten czas sam w sobie śpiewać możesz,  
 wybitając sobie śpiewaniem myśli prożne.  
 A chcieli więctż łaskę u Państwa naszego  
 mieć, y więctż pozmnożenie z obfitościami  
 owocami uczynić, łaskay się ile możesz,  
 gdyś nie jest czym z rozkazania zabawion,  
 abys sam á sam z nim rozmawiał y swo-  
 bodnie obcował. Usłyszysz y pocięz łas-  
 kość łaskawie wiele tajemnych rzeczy oznay-  
 mi, przez co tym miłszym mu się przyia-  
 ciem staniesz. DES. Czy może każdy do  
 niego wnieść y z nim rozmawiać? BOGA  
 PRAG. Może, byle miał z sobą w towá-  
 rzystwie Pokorę. Albowiem to jest jego  
 naywiększa radość, gdy kto do niego przyi-  
 dzie, y obudziwszy go, z nim rozmawia.  
 Bo tak jest natury łaskawey y dobrotliwej,  
 że nie patrza na ołobę niczyię, y z nay-  
 nędzniejszym byle był pokorny bardo rad  
 rozmawia. Y owizem im kto jest podley-  
 szy, byle się sam w sobie podłym czynił,  
 tym mu większą miłość pokazuje. Y w tym  
 tu domu z nami naywięcey jest (oproc  
 podobno kilku) ludzi podłego rodu. Al-  
 bowiem czym świat wzgardzi, to BOG do  
 służby swojej bierze; aby tego nikt nie ro-  
 zumiał, iakoby to z zasług łwych miał, á

BOG po-  
 kornym-  
 łaskę daie.



*Czego ma  
Zakonnik  
najwiecey  
pilnować.*

*Stuchając  
korrektora  
jest kard.  
nie y napo.  
minanie  
wdzięcznie  
przyjmo-  
wać.*

nie z samey łaski y dobroci Bożey, że tu wpuszczony jest. Chceszli tedy już tu zostać z nami, y śpiewać z kántory temi, a chcesz aby śpiewanie twoie wdzięczne BOGU było: Pilnuy tych trzech punktow, a nie zmylisz. Pierwizy zowią Dobrawola, ktorego pilnując, śpiewanie twoie będzie rowne y proste. Drugi punkt y trzeci jest, Pokorá y Cierpliwość, ktore masz trzymać śpiewając, iáko zowią *Contrapunctum*, to jest przeciw woli twoiey własney. Czwarty jest Miłość, ktory masz ná orgánách grąć z wielką sładkością duchá. Trafiłolićby się kiedy zmylić y noty uštąpić, wnet się wroć do pierwszego punktu, to jest do Dobrey woli. Uštąpiszli y w drugich notách, słuchay korektora, ktory cię miłością Páná nášego z iego pomocą ná notę nawiedzie. Nawet upominam cię, ábyś często onego owocu, ktoregoś w Kłáosztorze Pokory dostał, to jest nie ufanie w sobie używał: A im więcej miłości y požądania BOGA dostánielz, y im z nim większe towarzystwo weźmiesz, tym częściej mu ten owoc ukázuy: Albowiem bárdzo się on w nim kocha, y sam go rad iada.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Z iáka boiáźnia y uczciwošcia przysić do BOGA,  
y z nim mówić, y co mówić trzeba.*

**P**onieważes mnie tedy (rzekł *DESIDEROSUS*) przyjął, y chcesz ábym

że tu  
u zo-  
mi, a  
BO-  
ow, a  
wola,  
dzia-  
jest,  
ymać  
o jest  
y jest  
wiel-  
kiedy  
oc do  
woli,  
kor-  
szego  
ławet  
wocu,  
i, to  
n wię-  
niez,  
niez,  
e Al-  
a, y  
V.  
BOGA,  
DE-  
niez-  
ym

aby tu z wami został, prosić cię, uczyni-  
że mi przystęp do Pana, że go poznam, y  
rękę mu całuję. BOGA PRAG. Podzi-  
mna a zaprowadzę cię do niego rad. Szedł  
Desiderosus za nim: Lecz przypadł nań tak  
wielki strach: gdy sobie uważał do iak wiel-  
kiego Majeſtatu Pana miał wnieść na pokoy,  
y z nim mówić, że się nazad wrocić my-  
ślił. Szedł iednak pamiętając co mu o iego  
wielkiej dobroci powiadano: w niej samey,  
że go ślaskawie przyjąć miał, ufanie swe po-  
kładając, y serce łobie dobre czyniąc. Gdy  
do drzwi przyszli, kazał mu BOGA Prá-  
gnący postać trochę, że prawi, poydę pier-  
wey spátrzę co Pan czyni, y opowiem cię,  
że się z nim chcesz uyrzec y rozmówić.  
Czekał myśląc sobie co przyszedłszy miał  
z Panem mówić. A w tym wyszedł BO-  
GA prágncy, y rzekł mu: Podzi a wnidz  
do Pana, ia tu u drzwi postoię. Szedł z  
wielką boiáznia y uczciwością: A użrawszy  
Pana, padł na ziemię płacząc, y nie śmiał  
głowy ani oczu podnieść. Dobrze pomniąc,  
iak wielkim tak możnego Pana przedtym  
był nieprzyjacielem, y iako tak wielce do-  
brego gniewał, obrażał, y iaką zelżywość  
mu czynił, źle o nim myśląc, y mówiąc.  
Co przed oczyma mając, nie mógł nic od-  
żalu przemówić, tylko leżąc rzewno płá-  
kał. Rzekł mu tedy Pan: Co czynisz? Co  
to jest? czy mówić nie możesz? Wstań  
a powiedz czego chcesz? DES, jako mam

Ziaka bo-  
iáznia do  
BOGA  
przystepo-  
wać.

Przygoto-  
wanie na  
Modlitwę.

co mówić przed tak wielkim Majeſtątem? Co mam mówić, a ja mam nie godzien przed oblicznością twoją gęby otworzyć: Day mi tyl o miły Pánie u nog hę twych náplakác, y złoſci moie opłacać. A po cożes (rzekł Pan) tu wiedzł? DES. Nie ſamem tu moy Pánie wiedzł, bom y tego nie godzien ábym był y w ten dom, nie tylko ná twoy pokoy wiedzł. PAN. A któż cię zaprowadził? DES. Tys mnie ſam moy Pánie, z łezczerey dobroci ſwey pociągnął, y zawołać, takżę otworzyć mi y prowadzić mnie kazał: Co przez coſ uczyniſ, albo coy cię do tego przywiedło, y co by było po tym, niewiem. Ja ſię nie mam za godnego, ábym był naypodlejszym niewolnikiem ſlug twoich. A ponieważ tyś mnie ſam do ſiebie zawołał, y ná pokoy ſwoy przypuſcił, oſwiećże umyſł moy, otworz uſtá moie, y náucz mnie, cobym miał z tobą mówić: Day mi y ducha boiaźni y uczciwoſci, ábym ſię tak mogł przed tobą zachować, iakoby mamajeſtátu twego czym nie obrazić: Bobym wolał żyw nie bydź, niź tu przed tobą ſtać z iaką Majeſtátu twego zelżywoſcią y krzywdą: Takżę y z wielkim zawſtydzeniem Aniołow y Archaniołow twoich, ktorzy cię wielce czczą y ważą, ktorzy by ſię za mnie ſromać musieli. Náuczże mię tedy co tu mam mówić y czynić: Tobie ſię wſzytek oddać, ná cześć y ná chwałę twoię.

*Modlitwa  
pokorna.*

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Cztery krotkie słowa, które kto by chciał zaimbe  
przed oczyma mieć: dojsć może do doskonałości.*

**W** Stań á nie boy się (rzekł Pan)  
tylko ná potym bądź dobry y  
szczery. Náturá moia iest taka, że rad się  
zmiłuię nad wżyskietmi grzeźnikámi,  
ktorzy prawdziwie grzechow twoich żáluia,  
y niechcę więcey pomnieć krzywd y zelży-  
wości, które mi kiedy uczynili. Ná znak  
łaski moiej żemci grzechy odpusćił, dam ci  
cztery słowa, które będziezli dobrze pámię-  
tał, pomagać wielce, abyś się stał lepszým, y  
wielkie pżytek przyniosł. Pierwże słowá  
dwie te są. Ja y ty: Drugie, Niewolnik y  
Krol. Tanie to są słowá, że iesli się w nich  
będziesz pilno ćwiczyl, y do skutku przy-  
wodzil, do wielkiej cię doskonałości y sercá  
czystości przywiodá. Y od wżysklich cię  
złych żądź y rozerwánia wolnym uczynia:  
náwet eoć spráwiá, że będziez mogli ze  
wżyskietmi ludźmi nápotym ipokojnie y  
w miłości żyć y obcować. DES. Proszę  
moy Pánie, wyłóż mi te słowá, y náucz-  
mnie iáko ich mam używáć y w nich się  
ćwiczyc? PAN Ták wiedz, że te słowá  
acz są wężłowate y bárdzo krotkie: Ale są  
wielkich náuk pełne, ná które moglyby się  
bárdzo wielkie księgi nápiłáć. Y są tákie,  
że przez nie człowiek moglyby bez wże-  
lakich innych ksiąg, do wielkiej doskona-

*Ja y Ty,  
Niewolnik  
y Krol,*

Wykład  
tych czterech  
rzecz słow.

łości przyiść. Nayprzod gdy chcesz zemną rozmawiać, y tu do mnie wniść, stary ze się, abyś od wszystkich spraw y zabaw się ułacił; á myśl to w sobie, iakoby w sercu twym do ciebie tak mówił, Ty y ja: to jest, nie masz tu nic innego iedno ja y Ty. Zaczynam zapomniesz wszystkiego co jest na świecie, nie mając nic przed oczyma, iedno iakoby nic więcej na świecie nie było iedno ja y Ty. Drugie dwie słowie: to jest, Niewolnik y Krol, będąc pomocne do spokoynego w tym domu z bracią mieszkania. Albowiem gdy myślił, żeś jest slugą y niewolnikiem wszystkich, pokornym y posusznyim będziesz wszystkim. Będziesz też pamiętał żeś ty Krolew, wspomniesz, że masz być sobie panem, y dobrze się rządzić, bo ja slugi swoje takimi krolmi czynię, aby krolowali y rozkazywali nad trzema rzeczami, to jest nad Ciałem, żądzeniami swemi, y nad złościami: á ktorzy dobrze nad nimi panują, wielce ich potym ubogacam, y do wielkich ie radości domieszczam. A na tym teraz przedstawisz, odeydz w pokoju odemnie. DES. Czemu miły Panie każesz mi z tąd odeysć, y ciebie opuścić? Znać że mu się znowu bardzo nie-  
Czemu mu chciało: Ale mu Pan powiedział: Każęć  
Pan nie za odeysć od siebie, abyś nie mniemał żebyś  
wszystko chce to zaśluzyl, y tego był godzien, żebyś ze-  
mieć u sie- mną zawsze mieszkał: á żebyś wiedział  
bie. żeć się tu nie godzi być, iedno poki ja chcę,  
y gdy cie



y gdy cię zawołać każę: Bys snadź w ią-  
 ką próżną chwałę y mniemanie iakie o so-  
 bie, albo w utanie nie w padł. Każę cię  
 tedy zawołać, gdy mi się będzie podobało.  
 Idźże, serce tylko twoie u mnie zostaw, y  
 tu ie zchoway: á tak gdziekolwiek iedno *Serce na-*  
 będziesz, tu zemną będzie cię więdza y *Be u Boga*  
 zacnieysza część. DES. Bårdzo rad moy Pa- *w zchowa-*  
 nie serceć swe zostawnić y ono oddawam: *niu mamy*  
 miey ie zawnie u siebie. PAN. Ná ten *mieć.*  
 czas podoba mi się áby u mnie zostało y  
 zemną było. Będzie czas że nie będę go  
 chciał u siebie mieć, dla twego wielkiego  
 pożytku y uniżenia, á iżebyś nie mnie-  
 mał że zawnie y kiedy chcesz u mnie ie  
 zostawić możesz. Wiedz y to odchodząc *Znak łaski*  
 odemnie, że ten będzie znak łaski moiey *Bożej, cier-*  
 przeciw tobie, gdy tam ná stronie częstsz- *pieć utra-*  
 mi przykrościami y trudnościami będę cię *pienie.*  
 trapił. Albowiem slugi y przyaciółcy moje,  
 imem ná nie łaskawizy, tym ie bårdziej  
 ná swiecie kłopotę, ábym im potym więk-  
 szy pożytek pociechy y wesele i prawić. Pie-  
 ská iednak twego, to iest Dobrą wolą, iesli  
 chcesz, możesz u mnie zostawić: ten może  
 zawnie przy mnie bydz, mnie nie od-  
 stępując pokibys chciał: Tylkoć potrzebá,  
 ábys mi go ná każdy dzień zalecał. DES. *Dobra mo-*  
 Co tego zá potrzebá, ábymci go ná każdy *la trzebá*  
 zalecał? Aza nie dołyc razci go zalecić? *zawsze zá-*  
 PAN. Nie dosyć: nie ábym ia miał zápo- *lecać Panu*  
 mnieć, ále ábys ty mnie nie zapomniá, *BOGU,*  
 y iżebyś

y żebyś miał przyczynę mnie zawiże w sercu swym mieć, y bardziej się we mnie kochać: co by się p. tym w wielki pożytek, y na wielką pomoc obrociło. Ktemu, choćby się czym zabawił, y w czym przeciw mnie tam na tronie będąc, wystąpił, jednak gdy tu pieśń tego swego u mnie na łańcuchu miłości uwazanego będział miał, wżyskować się w dobre obroci, y ku dobremu koncowi przywiedzie.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*Rozmowa sobie Desiderosus one cztery słowa, wielka z nich m. iac po. i. i. i. y naukę.*

**W**Yszedł tedy DESIDEROSUS z pokoiu Páńskiego, zostawiwszy tam serce swoje, y pieśń swego. A Boga pragnący jeszcze był u drzwi czekając nań, który użyłszy go rzekł mu: Coś tam tak długo czynisz? Podobno mniemasz aby się Pan ten w wielu słow kochał? Wiedz to, że więcej podczas u niego jednym słowem niż tyłaczem sprawisz: gdy ie dobrze, czyłym przedsięwzięciem y umysłem nicostągnionym wymowisz. DES. A mnie się zda, że bardzo krotki czas u niego był, y bardzo mało z nim mówił. Ztym go Boga pragnący samego zostawił, iako iuż przyiętego obywatela onego domu, mówiąc: już tu sam przechodzi się po domu, a przypatrz się wżyskiemu: ja iuż do swej celi, Pánu B O G U cię porzuciwszy, odchodzę tam.

Matt: 6.

Tam Desiderosus mieszkał na każdym dzień pilno sobie rozważał one cztery słowa, które mu Panna. Częstokroć mówił sam do siebie: Ja y Ty, Niewolnik y Krol. A iako ie kolwiek obrocił zawiże wiele się z nich nauczył y ucieszył. Rzekłli, Ja y Niewolnik, przypomniał sobie że jest Niewolnikiem dla miłości Bożej. Złaczyli też pierwsze słowo, Ja z ostatnim, to jest Krol. Ucieszył się że jest Krolem, bo każdy Boży jest Krolem: ponieważ służyć BOGU, nie innego nie jest, jedno krolować. Gdy zaś złożył obiedwie ostatnie słowa, Krol y Niewolnik Dobrze mówił, jest: albowiem, Krol moy y wszego świata niewolnikiem się stał, aby mnie krolem uczynił, y aby mnie nauczył, iż kto chce zostać krolem, trzebá mu wprzód stać się Niewolnikiem. Y do innych wielu rzeczy te słowa ołobliwie sobie stosował. Przyszli nań iaka przeciwność albo wzgardá, y kłopot, mówił sobie: Nie frątnię się, bom Niewolnik, ktoremu takie rzeczy cierpieć, jest rzecz przyzwoita, nie moia rzecz wczasu y powagi używać. Albo rzekł, Krol: czym sobie wspomniá na Pána, ktory Krolem będąc od wszystkich wielkie urągania, nasmiewiská, y prześladowania cierpiał, nawet ubiczowany był, y do drzewa przybity wielkie boleści cierpiał: á ja Niewolnik mam roskoszy iakiey używać y czczon bydz? Ruszyli go też iaka cielesna po-

Ja Niewolnik.

Ja Krol.

Krol y Niewolnik.

Niewolnik

Krol.

żądliwość

*Krolowi* żądliwość y rokosz, mowił: Krol iestem, *nieprzyjaciela* sromotą mi bydz Niewolnikiem szkaradnych rzeczy: ia mam władać y pánować nad ciałem moim, y nad wszystkiemi *swych nie-*pożądliwościami y złościami iego. Owo wielki pożytek odniosł z tych słow, mając ie na dobrej pamięci, y we wszystkim ich y w káżdey potrzebie używając: A práwie się w nich iák w zwierciadle oglądając, y czym iest, to iest slugą y niewolnikiem: a *wolnikiem* Páná krolew y dobrodzieiem swoim poznać: Záczyw y w powinności się swey służebniczey przeciw Pánu y Krolowi lwemu tym upominając.

## R O Z D Z I A Ⅸ XVII.

*Desiderosus* prosi, áby do onego Klastora byl też przyniesiony brat iego, Posylając mu *Hystorya* o iednym Apostacie Mnichu: Także tu iest własne wymalowanie dzisieyszego wieku Apostátow Mnichow, ktorych był bratem niebezpieczny Mnich *Luter*.

**B**ędąc w onym domu już przez nie-mały czas *DESIDEROSUS*, y wielce się w cnotách duchownych pomnożywszy, wipomniáł sobie ná brátá swego, ktorego był do czasu zabaczył, o ktorym myśląc, prágnał bárdzo, áby go też w onym domu mógł z sobą mieć. Przetoż przyszedł do Boga prágnać, mowiąc mu: Mam brátá, *Ciasto*, brat tá iednego, ktorego zowiá Ciasto: Ktorego *nieprzepraszam* że bárdzo miłuję, radbym aby tu zemną w *ciastach*, tym domu *miłości* Bożey miezkał. Nie był od tego

od tego Bogá pragnący, áby brát iego był  
też tam przyięty, y kazał mu áby poniego  
posłał: Tylko, rzekł, bacz áby w drodze  
nie zbłądził, y tego domu chybiwszy gdzie  
indziey nie trafił. Wiedział Desiderosus iá-  
ko była trudna y niebezpieczna drogá, y  
bał się bárdzo o brátá. Lecz iż mu się sa-  
memu iść po niego nie godziło, prosił Bogá  
pragnącego, áby poń kogo wyprawił: Kto-  
ry nie máiąc kogo poń posłać: rzekł Pla-  
twego, który iuż świadom tey drogi posłę,  
nápilawszy mu, á u tego pla przywiąza-  
wszy iedną Historyą, którą gdy przeczyta,  
będzie mógł byđz ostrożnym áby nie zbłą-  
dził. Y zá to podziękował Desiderosus, á  
wziąwszy pápier, káłamarz, y pióro, áby  
mu iá powiadał, prosił, chcąc iá z ust iego,  
brátu swemu nápiśać. Był (rzekł BOGA  
pragnący) ieden Mnich, ktoremu imię So-  
biedobrski. Ten służąc iuż czas nieiáki BO-  
GU, y myśląc sobie iáko rzecz dobra iest  
miłować BOGA y bliźniego, w czym zá-  
wiśł Zakon y Prorocy, y iáko zła iest rzecz  
w ustáwicznym żyć próżnowaniu, czytá-  
niem się tylko y medytacyámi báwić: Pu-  
ścił się w drogę, áby kogo mógł náleść kto-  
by mu dał sprawę o Miłości Bożej. Uśzedł-  
szy niemálą drogę, przyszedł do iedney  
puszczy, gdzie nálaźł wiele drog bárdzo  
przykrych y cierniem zárosłych: Co go  
bárdzo frásowało, tak iż częstokroć myślił  
się wrocić. Wszakże potym ánowił sam-

Dobrawo-  
la przewo-  
dnik do mi-  
łości Bo-  
żej.

Mnich So-  
biedobrski.

Matt: 21;

Nieciérpli-  
wość.

w sobie



w sobie, czyniąc sobie dobre serce: Jeszcze trochę wytrwam, da podobno rychło Pan BOG tym trudnościom koniec: Zątym nádeyda rzeczy miłze, y drogi się pokażą lepsze: Y podobno trąfię ná zieloną łakę, gdzie będę mógł tobie wytchnąć. A tak nieco tą nádzicią stwierdziwszy się, niemając

*Szuka fine* część przedsięwzięcia drogi ulzedł. Zątym *goręjąsu*, też nádziedł ná pasterze, którzy u ognia stali, czemu bardzo był rad, á przystąpiwszy się do nich przywitał ie, y grzał się u ognia, co bardzo było w wielkim u pasterzow podziwieniu, że Mnichowi temu tak dobrze ubranemu było zimno. Y pytali go: Czego ná tej pułtyni szukasz, y czemuś mając ná tobie wiele odzienia tak zziął? Odpowiedział: Wewnątrz tylko zimno czuję, ná ktore nic te zwierchnie, szaty nie pomagają. A szukam Miłości Bożej, do ktorey proszę ukazać mi drogę, y mogli ją náleść, y do niey nie błędząc trąfić. PASTERZ. Chceszli náleść miłość

*Ogieblaść*  
*wnętrzną.* Bożą, y słuę jego Miłość bliźniego, potrzebác daley isć, więcey prace z potem użyć. Strzegąc się pilno byś nie zbłądził y nie napadł ná dwie złośliwe y chytne białogłowy: jednę zowią Wielkie o sobie rozumienie: Drugą Ułanie tobie, ktore częstokroć po tej się drodze przechodzą, zwożąc wielu z tej drogi, ktora wiedzie do Miłości Bożej, á zawodzą do domu Pychy, w którym mieszka Miłość samego siebie, y  
żoná

*Bez prace*  
*nika nie*  
*przydaje*  
*do miłości*  
*BOŻEY.*

żoną jego, którą zowią Swawolą. MNICH. Nie boję się ich, bo mam dobre przedsięwzięcie. PAST. Nie mów tak, boć się trzeba bać y ostrożnym być, a od każdego kradzież w łowach trafi, pytaj się do Miłości BOGA y Bieżącego, byś nie zbłądził, nie utracił. swojemu dobremu przedsięwzięciu, bo to bardzo słaba podpora. A przytym pytam cię dla czego pragniesz naleść Miłość BOGA? MNICH. Abym mógł mieć królestwo niebieskie, y chwalić onę którą BOG obiecał tym co go miłują. PAST. Baczę że dla pożytku twego wszystko czynisz. Nie wielebyś podobno dbał o Miłość Boga, kiedyby nie szło o twój pożytek. MNICH. Nicci potym: Niechciej się błądzać tajemnic Boga, powiedz mi chęćli drogę, y jeśli jest przykra albo utorowana. PAST. Jednym jest bardzo śnádna y miła, ktorzy mają Dobrawolą, którą wszystkie przykrość drogi tey zwyciężają. Maszli y ty Dobrawolą, niebędzie przykra ta droga.

*Nie jest do  
tyć na do-  
brym  
przedsię-  
wzięciu.*

*Nie dla na-  
tego poży-  
tku BOGA  
miłować  
mamy.*

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Mnichá niedbatego zwodza z drogi Wielkie  
o sobi rozumienie, y Uśanie sobie.*

**Z** Teskniwszy sobie Mnich ná-  
zrozmowách z Páterzem, y nie-  
chcąc się więcej y pilniey o drodze pytać,  
szedł drogą swoją daley: A w tym iakoś  
prędko z szedł się z onemi dwiema złosli-  
wemi niewiastami, o ktorých go Páterz  
przestrzegał

*Co odwo-  
dzą ludzie  
z prawey  
drogi do  
miłości  
Bożej.*

*Dwie prze-  
ciwne dro-  
dze.*

przestrzegał, to jest z Wielkim o sobie ro-  
zumieniem y z Ufaniem sobie. Y był temu  
rad nie znając ich. A bliżey się do nich  
przyśta-piwszy, rzekł: Powiedzcie mi pán-  
ny, tali drogá prosta do domu Miłości? Ta-  
odpowiedziały, drogá prosta, á chcieli  
poydziemy z tobą prowadząc cię tą drogą  
ktorą dobrze wiemy aż do samego tego  
domu. MNICH. Jáko was proszę zowią?  
Bobył się niechciał oszukać. Nie boy się,  
rzekły, będziemyć wierne: iedną z nas zo-  
wią Pokora, á drugą Nádzieia MNICH.  
Bardzo dobrze, podźmylż tedy wespół. Y  
tak dał się im zwiesć on nędzny Mnich.  
A idąc dále y z nimi, baczył podczas wielu,  
że inną drogą dáleko cięsnieyszą y przy-  
krzeyszą szli: Y gryzło go sumnienie, po-  
wiadając mu że oná drogá ciężna y prosta:  
á tá ktorą szedł, mylna y niebezpieczna.  
Lecz Wielkie o sobie rozumienie mówił  
mu: Nic nie wátp: Prostać y tá násza dro-  
gá, choć nie tak przykra: y támże wízy-  
scy doydziemy, to jest do Miłości Bożej:  
Bądź dobrej myśli, czátu mamy dosyć,  
będziemy tám gdzie y drudzy. MNICH.  
Dla BOGA byśmy nie zbłądzili: álbowiem  
mi powiedział jeden Pastierz, że tylko są  
dwie drodze. Jedná Pokory, która prowá-  
dzi do domu Miłości: á druga Ufania so-  
bie, która prowádzi do domu Pychy. Od-  
powiedziała mu Ufanie sobie: Szaleie tam-  
ten Pasterz, mnie ty wierz. Wiele jest  
drog do

drog do Miłości Bożej, y nie jednym wśzy-  
fcy lposobem, ále wielą sposobow BOGU  
służą, á przecię wśzytłkich posługi są mu  
wdzięczne. Bądź dobrej myśli á idź zá mną,  
nie zbłądziłz. MNICH. Boię się bárdzo,  
bo mi tám ten Páterz powiedział że do  
domu Miłości bárdzo ciálna drogá, zwła-  
szczá z przodku, á tá którą idziemy nie jest  
táka. O SOBIEROZUM. Co? Jeszczé się  
to nie zda, y nie jest dosyć przykra y ciá-  
sna drogá? Nie baczyłz, iákoś już wiele dni  
y nocy, gorącą y zimną ciężłkie cierpiąc  
uszedł? Bądź dobrej myśli, áza nie widzisz  
iákoś wielu wyprzedził, ktorzy cię doysć  
nie mogą. Czy chcesz się zbytniemi pracami  
zábawić? Wiedz to, że ludzka słábość po-  
trzebuie, áby nie ząwsze w pracy byłá; y  
śluk iesłi ustáwicznie będzielz ciągnął, spá-  
da się. Wytchnąć tedy podczas trzebá, y  
wolno biecć, byś się prędko nie wysłił.  
Szodek w káżdey rzeczy naylepszy y nay-  
belspieczniejszy jest, zbytki káżde niebe-  
spieczne, y wielom szkodliwe. Rad tego  
nędzny Mnich słuchał. Jednak czáleń stá-  
nówszy ná drodze, pátrzył ná inne ktorzy  
inną drogą szli, nie bez trásunku y smutku  
swego. Co oná osobá po nim bacząc, cie-  
szyłá go mówiąc: Nie dbay o te lży obrazki  
y zbytnie nabożniki, niechay idą gdzieś  
chcą, popilnując się, że jednym pędem do  
niebá lecą: á to podobno nic innego nie jest,  
iedno szczera pokrytość. Drogá naszą kto-

*Cisłna  
droga do  
miłości Bo-  
żej.*

*Pátrz  
pokusy.*

*Posadza;  
nielepśyich  
aniżelę  
sám,*

ra jest

ra jest wolniejszy, od próżney chwały jest  
 bezpieczniejsza. Oni częstokroć wlecia-  
 wszy na wysokie góry, bardo nisko z nich  
 spadaią. A tak niech czynią, co chcą, ty  
 pamiętaj, że wszystkich cnot matką jest  
 Rostropność, y że nie wszystko zależy na  
 pracach cielesnych, chce BOG abyśmy mi-  
 łość y przeciw tobie samym zachowali: Nie  
 zbyt nie ciała nálezego trapiąc, abyśmy mu  
 w nim mogli służyć. Pomału (dawno  
 mówią) daley zaydziesz.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*W domu Pychy ochoćnie y rokosznie Mnich przy-  
 iet, do Miłości samego siebie przysłał.*

**Z** Wielką pilnością powieściami  
 swemi w drodze zabawiając one  
 zdradliwe niewiaśły nędznego Mnichá, y  
 onę boiaźń y podeźrzenie drogi ustáwicznie  
 mu z sercá wybijaiąc: Przywiodły go na-  
 koniec do domu Pychy, gdzie przyszedłszy,  
 sam się już nie czuiąc, mając przez nie za-  
 ślepiony umysł, rzekł do nich: Co to za  
 tak piękny pałac? Jest to, rzekły, pałac  
 Miłości, gdzie mieszka Miłość BOGA. Urá-  
 dował się nędznik, mniemając, że ono wly-  
 tko prawdá, co mu powiadały, y mówił tak  
 sam w sobie: Dosyćiem już pracował, tak  
 wielka praca ma być wdzięczna y przyię-  
 mna Miłości BOGA. A w tym przylzło  
 zaraz wiele ośob, które go z wielką rado-  
 ścią wesóło przywitały y przyięły, mówiąc  
 do niego:



do niego: Wnidź do tego pałacu, a znay  
 łaskę Bożą, która cię na tak dobre y święte  
 miejsce przywiodła. MNICH. Tak jest,  
 wielką mi BOG łaskę uczynił. A wászą  
 Xieni co czyni, y gdzie jest? Zaráz cię iej  
 (rzekły) opowiemy. Poizły w skok. Xięni  
 też nic nie mieszkając (ktorey imię wiałne  
 było Pychą) do niego wyszła, ktorey on  
 spytał: Jákoć imię? Imię moje, rzekła,  
 Miłość. MNICH. To tu mieszka Miłość  
 BOGA, y sluga iego Miłość bliźniego? Tu,  
 rzekła: Lecz radzę, abyś tobie wytchnął  
 aż się wroci: bo na czas z tąd odziedł;  
 tym czasem możesz się budowania temu  
 kosztownemu przypátrować. A w tym  
 stąrała się tá Xięni pilno, aby się on strá-  
 cony Mnich na wísztkim miał dobrze:  
 a, y który radował się temu, że mu taką do-  
 czne brą wolą y chęć pokazowano, y że go tak  
 náczczono, a przytym iadł y pił dobrze, ro-  
 szy, zamiejąc o sobie, że mu taką chęć przez  
 e zą iego godność wyrządzają. Potym uyrzał  
 o zą jednego do siebie przychodzącego, przeciw  
 ájąc ktoremu (że mu się zdał człowiek iakis bár-  
 drądo dobry y poważny) porwał się szedł  
 (zy chcąc mu rękę całować, y pytając go iesli-  
 tak by on był Miłość BOGA. Który mu  
 tak odpowiedział (będąc Miłością samego sie-  
 bie) Tak jest, iam jest Miłość BOGA. Po-  
 izło coś tu przyszedł? MNICH. Słytzałem żeś  
 do bąrdzo łeczodry pan, który w wielkich po-  
 wiąściach y roskolząh slugi swoje chował:

Objárstwo

Miłość sa-  
meo sie-  
bie.

przetom tu do ciebie przyzedł. Ktemu slyszalem, że za pomocą twoią, ktoć służy, krolestwá niebieskiego y żywotá wiecznego dochodzi. Proszę cię tedy ábys mnie w poczet sług swoich przyiąć raczył. MIŁOSC SAM. Czemu nie? Zostań tu już, czasu wolnego rozmowię się z tobą, y dam ci naukę iako mi masz służyć, y mówić mnie. Bądź dobry mysli, mley się tu dobrze. á nie frátuy się o nic: boś tu ná dobre miejsce przyzedł. Wielkie było nád tobą miłosierdzie Boże, ktore cię z tak wielu niebezpieczeństw burzliwego morzá wyrwało. Y mozelz rzec żeś do bezpiecznego portu przypłynął; gdyś do tego Klasztoru y w tak świętą regułę w stąpił. Podobáło się to bárdzo onemu nędznemu Mnichowi, y wielką ztąd miał radość: zwłastczá że mu się frátować y stárác Miłość samego siebie ni ocz nie kazał, mówiąc: Ponieważ żeś do tey doskonałości przyzedł, żeś mi się cále wszytkiego oddał. Y tak nędznik stáranie o dłuży swoiey z siebie ná inne złożył.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Xieni Pychá posyła też swoje corki do Sobiedobrskiego, dáley á dáley go mamiac.*

**M**iełzkáiąc już czas niemáły w onym domu Pychy Sobiedobrskiej poczał z sobą bárdzo trwożyć że tám nikogo nie widział z tych, ktorzy się w tę drogę z nim byli púścili. Potym gryzło go y sumnie-

y sumnienie, powiadając mu że z drogi  
 prawey ułtąpił. Lecz Pan Miłość samego  
 siebie wzięwszy ku sobie towarzysza swego  
 Wzgardę bliźniego, wybijał mu to z głowy:  
 ukazując mu że wszystkie jego uczynki są  
 dobre y doskonałe. Zaczynam co dzień wię-  
 ksze brał towarzystwo z oñemi dwiema  
 białemigłowami, które zwano Wielkie oso-  
 bie rozumienie, y Ufanie sobie, które w to-  
 go dziwnie wprawiły, że rozumiał o sobie  
 iż ma wielką łaskę u Miłości Bogą, y że mu  
 pilno służy, y dla niego wszystko czyni.  
 Y powiadał o sobie że nie jest iako inni,  
 łzczębietliwym y obżartym. Páni też Xię-  
 ni bacząc że wielkie wzięł towarzystwo  
 z Miłością samego siebie, nie nie opuściła,  
 co rozumiała być potrzebnego na usidlenie  
 y omamienie nędznego Mnichá: posyłała  
 do niego corki swoje, które go czyście w pole  
 wywodziły. Pierwsza ktorey imię było  
 Dworność, ubrawszy ją w szaty Miłości,  
 aby nie była poznána, poduszczala go aby  
 pragnął książek cudnych, pięknie oprawio-  
 nych, y tym podobnych rzeczy w których-  
 by się kochał. Nie dało mu pokoiu sumnie-  
 nie, że to na wielkiey przekázie do miło-  
 ści Bożej. Lecz Miłość samego siebie to-  
 bie to obmawiał, mówiąc: Nie bądź tak  
 trwożliwego sumnienia, ponieważ tych  
 rzeczy na chwałę y służbę Bożą pragniesz,  
 y wszystkie się do nich nie przywiczujesz.  
 Wtórą potym corkę swoją posłała, którą

*Miłość sa-  
 mego sie-  
 bie, a  
 wzgardá  
 bliźniego,  
 pospótu zso-  
 ba i chodzą.*

*Corki Py-  
 chy.  
 I.  
 Dworność.*

*Lekliwego  
 sumnienia*

*z owia*

**Wszeteczeństwo.** zowią wszeteczeństwo, z wielą sprofnych myśli y spraw szkaradnych. Gryzło go sumnienie o one myśli y sprawy, mowiło mu: Ey złe to: Będzie się tego trzeba spowiadać: Potrzeba się tym pokutom przeciwieć, y one postami y modlitwami zwyciężać. Baczył że z niedbálstwa swego do takich rzeczy przychodził; wżákże nie tak go to dolegało, aby był miał pochamować się y zaniechać, tak w łobie mówiąc: Nie to: Gdy ja umyslnie na to nie zezwalam. Gdy go te dwie uśidliły, posłała potym Xeni.

**III. IV. V.** Pychą do niego drugie corki łwe, Gniw, Waśń, Uwłaczanie części bliźniemu, ubrawszy je w szaty Dobrey gorliwości. Trapiło go sumnienie, gdy go poczęły y te złośnice w moc swoją brąć, ale pácholę ono Miłości samego siebie, to jest Wzgardę bliźniego, wnet go przystępując cięliżył, y onemu bodźce wyimował, mówiąc: Czemu sobą trwożyysz? Dobrze to czynisz: Powinieneś się dla miłości Bożey gniewać, wżák nic innego w tym nie pragniesz, iedno aby złość była nápráwiona, y swe karanie wzięta. Ano taka ma być gorliwość, żeby się do niego nie przymielzał gniew waśń, y swoy pożytek, co gorliwość we złe obraca, y człowieka do Pychy, Wzgardy bliźniego przywodzi. Potym posłała też iedną z tych złośnic, którą zowią Obżarstwo, ubrawszy ją w szaty cnotliwej iedney panny, którą zowią Mierność. Ta go po-

mału

**VI.**  
**Obżarstwo**

mało że się nie poczuł do tego przywiódł, że skwąpił ić y z większą chęcią niż się mu godziło jadł y pił. Y o to go sumnienie ruszyło. Lecz pan Miłość samego siebie nie zaniechał go y z tego wymawiać, mówiąc mu tak: Nie gryź się o to: wszystko BOG *Wymówki* stworzył dla ślug swoich; y nie obraża go *obżarstwa* to co z dzięk czynieniem jemy, y pijemy. Nie sam jeż ale z drugiem. Powinien człowiek potrzebie dotyc czynić. Ktemu y tych co przeń gotują nie ma tym fraso- wać, żeby go nie mieli za niewdzięcznego ich prace, albo iakoby ono źle y nie smaczno uczynili. Słabe to były jeszcze na Mnichá dowody. Przeto tenże Miłość sa- mego siebie bacząc to, począł potym nań fukać, mówiąc: Co? chcesz w Suchoty wpasć, y długą chorobą swoją opátrzyć cielá chorych strapić, y Kłáźtorowi bydź cięższki, który dla ciebie będzie musiał na- Doktory y Apteki niemáły kolat czynić? Ey w poyśrzodku záwiślá cnota. Szrodkiem, y w miarę bráćie. Wiedz że tym co tak máło iako y ty jedzą, żołądek się kurczy: á co tak máło piją, ci sehną: Záczyń do służby Bożey, y do żadney rzeczy się nie zgodzą. Strzeż się y ty. Wszystkie rzeczy dobrym są dobre, y czyste. Nie iedzeniem áni pićiem Kroleśtwá Bożego dostać. Wewnątrz człowiek ma bydź czysty y trzeźwi: Bo w tym prawdziwy post záwiśł.



## ROZDZIAŁ XXI.

*Wprawnia do końca cory Pychy Mniebá  
w dalsze złości. Aż się nawet y od Spo-  
miedzi częstej odwieść dał.*

## VII.

*Leniſtwo.*

*Wymowki  
leniwych.*

*Szemranie*

**P**oſłała ieſzcze do niego rychło  
potym inną corkę ſwoię Xieni  
Pychá, Leniſtwo. Tá mu nie dáła ráno ná  
Modlitwy, y inne zabawy wſtawáć, leni-  
ſtwo y oſpálſtwo wen w prawniáć: ktore  
on do ſiebie czuiac tráſował ſię, y miał o  
to ſumnienia gryzienie. Lecz pán Miłość  
ſamego ſiebie po nim to bacząc, mowił mu:  
Nie tráſuy ſię, áni ſię trwoż: Dolyé ten-  
czyni powinnoſci ſwoiey, ktory choru nie  
zámieizka, á Mſzą odpráwi. Co? chcelz  
w zawrocenie głowy z niewyſypiania ſię  
wpáſć? Łuk, ktoby go záwſze ciągnął, zer-  
wie ſię, á cóż człowiek? ſpádać ſię muſi,  
álbo oſzaleć. Choway ty Dzieſięćioro przy-  
kazánia, á będźieſz zbáwiony: iákoż widzę  
że ie z łáſki Bożey doſkonale chowaſz. Bo  
nie chwálisz báłwánów, y nie wierzyſz in-  
nym zábobonom: Nie przyſięgałz fáłſzywie,  
Święciłz Świętá, Nie zábijáſz, Nie Cudzo-  
łożyſz, Nie krádmieiz, Nie mowiłz fáłſzy-  
wego ſwiádectwá przeciw bliźniemu twe-  
mu. A ſzemrzeſzli kiedy, nie tráſuy ſię o  
to zbyt. Onći to ieſt proſzek, ktorym  
ſię ſercá przyprolżyły ná ſwiećie, od kto-  
rego nie wſzyſcy Zakonnicy mogą byđz  
wolni, wſzakże nie trzebá go ſobie bárdzo  
wáżyć,

ważyć, y nań dbać. Nie pożądasz też żony bliźniego twego, ani żadney jego rzeczy. Czegoż chcesz więcej? Albo chcesz Cherubiny, y Serafimy przechodzić, y wyżey niż oni w niebie bydź? Nie myśl o tym. Dobrze gdziekolwiek y w kącie będziesz, choć y za piecem. A też to, że nie wstąniesz tey nocy na jutrznią, nie wadzi: bo tego nie uczynisz z ośpalstwá y lenistwá, ale z miłości ku BOGU, ábyś wypawłszy się mógł wstać rzeźwiejszym, y dłuższym do służby jego. Ze się też przechodziłz po mieście, nie zgrzełyzł. bo potrzebá sobie wytchnąć po pracy, ábyś znowu z gorętszym duchem wrociwszy się, ochotniey Pannu BOGU służył. Gdy go tá zła niewiasta osiódlała dobrze: Posłała za nią Xięni ieszcze drugą córkę swoię Nienabożność, która go w niedbáłstwo y lenistwo w służbie Bożey wprawiła, y bárdzo mu ie przykrzyła, tak iż z wielką niechęcią, á prawie bárdzo nie rad Modlitwy y inne służby Boże odprawował. Czuł to wybornie do siebie, y gryzło go o to, iáko y o co innego sumnienie, ále pan Miłość samego siebie wżytko to obmawiał, y we szlytkim mu pobłażał. Potym ieszcze posłała do niego drugą córkę swoię Prożną chwałę. Tá go wiodła do tego, áby się popisował przed wżytkimi, gdy co dobrego uczynił. Znał nieborak, że to źle czynił: Lecz tenże pan Miłość samego siebie wybijał mu to z głowy,

## VIII.

Nienabo-  
żność.

## IX.

Prożna,  
Chwała.

mówiąc:

X.  
Niestateczność.

mowią: Tak się godzi. Dobrze to nie kryć się z dobremi uczynkami, dla zbudowania drugich. Nawet posłała jeszcze do niego córkę swoją Niestateczność. Ta go do rozmaitych rzeczy wiodła, radząc mu, aby się starał iakoby miał wiele ksiąg, które miaby się a nie samym nabożeństwem zabawiał: Ukazując mu z tad wielkie pożytki. Zaczynął począł się nędznik na księgi u rodziców, u przyjaciół, y gdzie albo iak mogł starać, y czytaniem się rozmaitych rzeczy zabawiać, a modlitw y innych duchownych zabawek zaniedbywał. Nie dało mu y o to sumnienie p. koiu: Ale onże Miłość samego siebie głaskał go y w tym, mówiąc: Dobrzeć to mieć wiele ksiąg, y wiele czytać, bo się za tym wiele rzeczy nauczył, y więcej ku miłości Bożej wzbuźnił. Lecz rychło potym przyszło do tego, że miasto tego nieborak bardzo osłabiał y oziębł, tak, iż począł sobie bardzo y w czytaniu tesknąć, y żadne mu już książki nie smakowały, we wszystkim sobie cknął. Co bacząc po nim Xieni, poczęła w niego wprowadzać iakieś fałszywe y obłudne nabożeństwo, które mu bardzo smakowało. Bo co daley, to w więkzcie cięmości laź, y więkzcie bractwo z Miłością samego siebie y z Hárdością brał: ktorzy go do tego potym przywiedli, aby się za co wielkiego wzięł, ukazując, że już z czytania, wielce się pomnożył nad inne w cnotach.

tách. Tym nadejty poczał się nad inne wy-  
 nosić, posadzać inne, nie folgując y star-  
 szemu swemu: To ten występek, to inne  
 w nim upatrując, y iemu zadając. Potym  
 poczał mniejszych niektorych rzeczy za-  
 niechywać, y niektóre ustawy Zakonne lek-  
 ce poważać, mówiąc sam w sobie: Wiemci-  
 ja dobrze że to nie śmiertelny grzech: Nie  
 w tymci doskonałość należy. Zaczym-  
 poczał sobie lekce ważyć y słowa pro-  
 żne, zbytnie, y obmowiská, y próżne cza-  
 su trącenie. Aż nawet serce jego opánowa-  
 ły grube ciemności y wielka ślepotá, y u-  
 stáwiczna z sumnieniem walká, które też  
 potym tak w nim zágąsło, y zákámieniało,  
 że go máło co czuł: káždy grzech za tak  
 máły łobie mąjąc, że się go spowiadác nie  
 potrzebá, y tak wiele grzechow zámilczy-  
 wał ná spowiedzi, którą ieszcze częstó czy-  
 nił. Potym przyszlá samá Xieni, baczác  
 go inż tak dobrze przez cory swoje wy-  
 práwionym, ále ieszcze nie do końca be-  
 śpiecznym, bo ieszcze o spowiedzi częstej  
 myślił, y bárdzo się z nią biedził. Tá mo-  
 wić mu poczłá: Co się tak frásuielisz y tra-  
 piesz? Ná cóc te tak częste spowiedzi? Dosyćci  
 raz się w tydzień wyśpowiadác &c. dał miey-  
 sce icy mowie nędznik. Czekał tego dnia;  
 który gdy przylzedł, tak mu byłá spowiedź  
 ciężká, że nie wiedział, iákoby się nigdy nie  
 spowiadał) czego się miał spowiadác, y tak  
 się spowiadał, iako gdy kto boiażń álbo hi-

Posadza-  
nie m-  
nych.

Sumnie-  
nie zaka-  
miale.

Zły y nie  
wajney  
Spowiedzi  
stora

*wymało-  
nie.*

stora jaką, którą na pamięć umie, powiada. Pytałli go też o co Spowiednik, nic innego nie odpowiadał, jedno mówił: dajam cię winien, jeśliś to uczynił, albo mówił. Ową spowiedź jego nikczemna była, a zátym także y rozgrzelenie. Co niskąd inąd mu nie przychodziło, jedno z oney ślepoty wnętrzney, do ktorey się dał złośliwym onym białogłowom przywiesić: że nie czuł o sobie, y przez wszystkie tygodnie nie pisał sobie na pamięć tego, w czym przeciw rozkazaniu Bożemu ktoremu zgrzeszył: Rozumując o sobie że będąc Zakonnikiem z cnoty w cnotę szedł, a ono z grzechu w grzech postępował.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

*Zeni się Mnich, y Apostata zostaje, y z Klasztoru wychodzi.*

**B**Aczac pami Xieni że on iej Mnich wybornie się pomnożył pod Miłrzem Miłości samego siebie, y że już na wszelkie upominanie sumnienia zátwardł. Umyślił ożenić go, y dać mu z Fraucymeru swego pannę jednę, corkę tegoż iej mistrza, ktorey imię było Swawola. A bojąc się jednak by iej nieszczęśliwy on Mnich nie poznał co zaczął, y oney sobie (iako inni Zakonnicy dobrzy uczynili) nie obrzydził, co raz ją przed ślubem winne szaty ubierała. Krotko mówiąc: Dał się oszukać, wziął z nią ślub, y pojął ją, Xieni też potym—

*Swawola  
się rozmia-  
cie stroi.*



tym przyszła do niego, mówiąc mu: Bracie dosyćś się tu już zda mi się namieszkać z nami: Człłci też już wroćć się do swego Kłaiźtoru, masz z czym, y naukęś tu, y rzeczy doświadczenie wziął nie mało. Wyłzedł nędznik, y puścił się náзад w drogę do swego Kłaiźtoru, z ktorego był szukać Miłości Bożej wyłzedł; mając z sobą żonę *Ślub wie-* Swawolę, y dwie iej służbiſte panny, Mnis- *ty z swa-* manie o sobie wielkie, y Uſanie sobie. Gdy *wola* przyſzedł do Kłaiźtoru, dowiedział ſię Przeor, y wnet go łzedł nawiedzić z oney drogi, mówiąc mu: Jákóž miły ſynu, á náłaziłeś Miłość Bożą? Náłaziłem práwi, oycze. Nie bardzo ſię Przeorowi ona iego odpowiedź tak beſpieczna podobála: Dał iednak pokoy: poſzedł do Celle ſwey. A Sobiedobrſki w ſwey zoſtał, z żoną ſwoią, ktorą bardzo miłował, y we wſzytkim iej był powolny, tak iż go prawie w niewolę była wzięła, y nim rządziła. Często mu kazała u Przeorá proſić dozwolenia to tám, to ſam iść, Poſtuſzeńſtwo mu z ſercá y z pámięci wybijała. W Celi ſamemu ſię bawienie, bez ludzi teſkliwe czyniła, w rozmaite górzeczy wdawała, y ſtarać ſię o nie kazała. To, co mu Przeor kazał, brzydziła, y zániedbáć kazała. Tak iż potym nic nie czynił, iedno nie rad z muſu: Stáraiąc ſię y temu zábiegáiąc, áby mu Przeor niczego czynić nie zlecał. A żeby to czynił, co on ſam chciał, y do czego miał chęć. Przeto ſię Przeorowi

*Obyczáie  
ztych Za-  
konnikow:*

się Przeorowi często tak wymawiał. Rzecz to przyrodzeniu memu bardzo przeciwna: Nie mogę tego uczynić. Proszę niech to czynię, do czego mam chęć. Y było to, że co on miał być Przeorowi posłusznym, to go Przeor słuchać musiał, bojąc się, aby go nie zafratował, y nie dał mu przyczyny wyjścia z Kłaiźtoru. Co przedtę nie nie, pomogło: bo Swawola żoną jego mocno już okiełznawszy y w mocy swej mając Mnichą ubogiego, poczęła go co dzień, bårdziey rozrywać: tak, iż co daley, to był gorzszy, nielpokoynieylszy, nie cierpliwlizy, zwadliwlizy z domownikami wizytłkiem; mając zawnizę co z kim. Aż nawet ięła mu oną jego pání mowić. Na coż tu mieszkałz? Nie baczysz że Przeor jedną ręką chleb, á drugą kámień podawa? Nie czuiełz iáko wšlycy złey wolej przeciw tobie? Przeor? łaskáwizy ná inne, niż ná cię: Tobą chce wšędy zátkáć, y wšlytko záorać. Wynidz z tąd; Nie będziełz tu nigdy umyślu spokojnego, Nie będziełz tu nigdy mógl nic dobrego począc. Májąc ná się tak wiele przeciwności, z iákim sercem mozełz się modlić, álbo Panu BOGU służyć? Nie pomnożyłz się w nabożności taką rzeczą. Rádząc corychley z tąd wynidz. Idz do Przeora, mowiąc, że chcełz do innego Kłaiźtoru, w inną Regułę wítápić: Aza się zátym odmieni, á ináczey z tobą postępować będzie, stárájąc się abyć się ni w czym

nie uprzy-

*Ostatnie  
pokusy.*

nie uprzykrzył. Ustuchał nędzny Mnich,  
y tak uczynił. Folgował długo Przeor, ale  
prożno. Wyszedł z Klasztoru z żoną swo-  
ią, która go w świat y w zginienie wieczne  
zawiodła. Baczyliż (rzekł Boga pragna-  
cy) iako ten nędzny Mnich, choć począł  
szukać Miłości Bożej, jednak miało niey,  
Miłość samego siebie nalażł. Przeto że się  
drogi nalezey nie trzymał, y niedbale o  
sobie miał pieczę, ani sobie pilno gwałtu  
czynił. Y oto z stał się niewolnikiem mi-  
łości samego siebie, wolej swojej, namię-  
tności swoich, złości wszelákich, pokus y  
erwogustawicznych. A utracił pokoy wne-  
trzny y wesele prawdziwe, ktore mają  
prawdziwi Zakonnicy. Pośleże Historyę  
brátu swemu, aby wiedział iako się ma w  
drodze tey, do nas idąc, sprawować: by  
chybiwszy, do domu Pychy nie trącił.

*Swawola  
Mnichy z  
Klasztorom  
wynodzę.*

Uchoway nas tego Boże (odpowiedział  
Desiderosus) na cześć y chwałę swo-  
ię świętą. Y z tym szedł.



# CZĘŚĆ TRZĘCIA.

## ROZDZIAŁ I.

*Chcąc Desiderosus Księgi pisać o onych  
czterech słowach, wszedł do pokoju  
Pánskiego o poradę y pomoc.*

**D**ESIDEROSUS rozszedłszy się  
z BOGA pragnącym, z wiel-  
ką łobie pilnością rozmyślał y  
uważał one cztery słowa, które  
mu Pan podał, y o których mu powiedział  
że w sobie bádzo wiele rzeczy zamykał.  
Potym umyślił (za rzecz bádzo pożyte-  
czną rozumiejąc) księgi o tych czterech  
słowach, ja y Ty, Krol y Niewolnik napi-  
sać, chcąc im dać ten tytuł: Księgi o Mi-  
łości Bożej: Spodziewając się że się y sam  
tym bádziej miał ku Miłości Bożej wznie-  
cić. Lecz obaczywszy że te rzeczy tak wy-  
łokiey y wielkiey zdołać nie mógł, stáral  
się o to, áby był mógł do pokoju Pánskiego  
wnieść, y tam księgi te pisać: prosząc Pána  
BOG iest o radę y o pomoc. Przyzedł tedy do drzwi  
BOGIEM które náleżał zamknięte, y wżytko bád-  
około. Pokoju. dzo śicho, tak, iż nic nie było słychać, że  
też mniemał áby Pan spał. Stał długo bo-  
jąc się, aż potym wziąwszy wielką śmia-  
łość wszedł

Łość wszedł do pokoju Pańskiego, y rzekł:  
 Co czynisz mój Panie? Czy śpisz? PAN.  
 Nie śpię: Takiś się wielom zda, abym spał,  
 nie bacząc że tym czaiem patrząc co się w do-  
 mu dzieje, y iako się domownicy moi sprá-  
 wują, wiernieli y itatecznie mi służą. Ale  
 ty czego tu chcesz? DES. Chęć abym mój  
 Pánie złożyć Księgi o tych czterech słowach,  
 któreś mi podaś, aby się we mnie miłość  
 ku tobie pomnażała. Otoż cię proszę na-  
 ucz mnie, y dopomóż mi, PAN. Wielą  
 sposobow przyść może duszą nabożna do  
 miłości moiej, wszakże naylepsza y nay-  
 bezpiecznieysza jest droga, modlitwa. Al-  
 bowiem inne sposoby y zabawy nabożne,  
 których używają do dostąpienia miłości mo-  
 iej, nieco się ku nim samym, y ku innym  
 rzeczom stworzonym ściągając. Lecz mo-  
 dlitwa prosto się do mnie ciągnie, y ku mnie  
 miłość zapala: bo się mną tylko zabawia,  
 y przedemną stawi zapaloną miłością moją,  
 pełną boiaźni, skruchy, y żalu za grzechy  
 swoje, z itatecznym przedsięwzięciem wię-  
 cey nie grzeszyć, owiżem się zawżę zlepzać  
 pełną ktemu y pokory, która w niey na  
 majestae mój patrząc rośnie. Inne zaba-  
 wy iej, iakom rzekł, prosto do mnie się  
 ściągają, iako uczynki miłostierne: y czym  
 innym się bawią, niż mną samym. Rádząc  
 tedy y upominam cię, abyś się wżytęk na  
 modlitwę udał, y oney naybardziej pilno-  
 wał: będzie to z twoim wielkim pożytkiem.

Co BOG  
 czyni,

Modlitwa  
 nay(nád-  
 nieysza dro-  
 ga do mi-  
 łości Bożej,

Modlitwy  
 zalecenie.

Co się



Co się tknie pilania o tych słowach, możesz pisać: Do czego będziesz miał pomoc dwie Książki o którychci powiem. Jedną *Solutio*. Świętego AUGUSTYNA, której w sobie zamykaia wykład słowa, Te. Drugie ją *De contemptu huius Divina* Świętego CHRYZOSTOMA. Te mają w sobie wykład słowa, ja Czytając tedy te dwoie Książek, naydzieltz w nich iako możesz przyść do miłości moey.

## R O Z D Z I A Ł II.

BOGAPRAGNACY uczy DESIDEROSA  
*spiewać y ną Arfie grać.*

**D**ostał DESIDEROSUS onych Książek dwoch, y pilno się niemi bawił. W tym przyszedł do niego BOGA pragnący, y rzekł mu: Co czynisz? DES. Widziiz y baczyysz co czynię. Czytaniem się tych dwoygą Książ zabawiam, z których mam wielką uciechę, tak iż częstokroć z radości sobie spiewam. BOGA PRA. Słyszałem cię spiewającego, ale częstokroć myliiz: Przeto przyszedłem cię upomnieć, abyś w notę cudnie y słodko spiewał. DES. Naucz mnie prosię noty, bym spiewał bez omyłki y przykrości: bo y lamo to częstokroć, że mi nie bárdzo wesołe moje śpiewanie, y dobre uczynki z przykrością, ckiewie, y z gorzkością mi przychodzi czynić. BOGA PRAG. Uczynię to rad. Nauczę cię sposobu, że będziesz mógł zawiże w wesołym duchu

Tym duchu śpiewać, y uczynić Arfę o dzie-  
 śności stronach, przy jakiej Dawid śpiewał,  
 którą zwał *Psalmum Detachorion*. To jest,  
 śpiewanie dzieśności stron, na dzieśności też  
 kłószczach uwiązanych. Przy niej jako bę-  
 dzieś miał śpiewać, y grać, nauczę cię.  
 DESID. Dla czego prozę cię tego mnie  
 chcesz nauczyć? BOGA PRAG. Wiesz że  
 kadzidło nie wydaie z siebie woni swej  
 pięknej, aż je wrzucą na węgle, które jeśli  
 przykryte jest popiołem wprzód z niego  
 popioł zdmuchnąć, y dmąć go wzniecić, po-  
 tym kądziidło włożyć, które dopiero zaig-  
 niwizy się wdzięczną wonią daie, y te, co są  
 w gmachu wonią swoją rozwetela: czego by  
 nie uczyniło jeśli bys go nie włożył na ro-  
 żpalone węgle. Ocoż y ten Instrument al-  
 bo ta Arfa będzie iako jedno węgle, na  
 którym gdy będziesz grał, umyli się twoy  
 y serce rospali, y do Miłości Bożej wznieci:  
 że miłość y radość zapalony, wizedłszy  
 do gmachu Pańskiego, wonią piękną chwały  
 jego z siebie wydać będziesz mógł. Bo ta-  
 kich Pan chce chwalców wesółych, y kto-  
 rzyby mu taką wonią z siebie wydawali,  
 przeto idąc do niego, ofiarować mu kadzi-  
 dło Modlitw Świętych potrzebą, w drugiey  
 ręce mieć ogień nabożeństwa. DES. A kto  
 ognia nie ma co ma czynić? BOGA PRA.  
 Potrzebą mu mieć z sobą krzesiwo, żagiew,  
 y krzemień, aby mógł włożyć żagiew,  
 bijąc ogniwem w krzemień aż iskry poydą,

BOG iakie  
 chwalców  
 chce mieć.

y żagiew zapala. Krzewień ten jest oná żywa opoká, ian nasz JEZUS CHRISTUS: który jest wšzystek pełen niewymowney miłości. Żagiew jest duszá y umysł nasz, który gdy jest (iako żagiew) dobrze przyprawiony, bardzo prędko się zapala. Ogniwó są myśli nasze, które według tego, z iákiego tarcá pochodzą, táki też ogień z nich pierzcha. Kto chce áby ogień Miłości Bożey wzniecało, potrzeba áby ogniwo swoje, to jest myśli swoje, o samę tylko żywą opokę CHRYSTUSA JEZUSA bił. Lecz iż máło tákich coby umieli z tey samey żywey opoki iskry wybijać, y ogień krzosać; przetoć tę Arfę ubiorę, która może káżdego by naytwardszym snem grzechow spiącego obudzić, y miłość Bożą w nim wzbudzić.

### R O Z D Z I A Ł III.

*Opisanie Arfy, ná ktorej ma gráć, y có ma ná niey wygráć.*

**W**ielce prágnał DESIDEROSUS wic dzieć, coby zacbyłá y iáka Arfá, y iákoby miał przy niey grájąc śpiewać, czuiąc się bárdzo w miłości Bożey oziębłym, y máło nie zagaśłym. Z drugiey strony prágnać, áby był nią zapalony: przeto prosił pilno, áby mógł wiedzieć o tey Arfie, y sposobie ná niey grania. Arfa tá (rzekł Bogáprágnaćy) jest ze dwu dek, má dzieśnięć stron, y dzieśnięć kołkow, do ktorých strony są uwiązane: A káżdą stronę stroić

*Arfa ze  
dwu dek.*

stroić y w nie grąć panna ma. Puzdro też,  
w którym ma bydź chowana, ma bydź chę-  
dogie y czcze. Deki tey Arfy nie iedney  
obiedwie są farby. Ze dwu ieść, powiedzia-  
łem dek, z zwierzchniey y z spodniey spo-  
ionych, ktore deki znaczą dwoiaki nasz  
żywot, to ieść pracowity y Bogomyślny.  
Albowiem śpiewanie nasze nie p doba się  
BOGU, iesliby żywot nasz nie był praco-  
wity y rozmyślający: Taki żywot Syn iego  
miśy na tym padole nędz wiodł. Deká  
zwierzchnia albo wyższa, ieść czerwona,  
ktora znaczy żywot rozmyślający, y uká-  
zuie zacność tego żywota nád drugi żywot,  
ktory znaczy deka spodnia, ktory zowiemy  
pracującym. Czerwona farba deki zwierz-  
chniey znaczy miłość Bożą, ktora dłużá  
święta bywa zapalona, że się wszystká zá-  
nurza we krwi miśego swego JEZUSA Chry-  
stusa. Deká spodnia nie ieść iedney farby  
ale rożnych, znacząc żywot pracujący  
peśny Boiaźni Bożej, ktora dłużę nabo-  
żną światu y poządliwoscíom iego krzyżu-  
ie, y nie dopuści się iey próżną chwałá  
podnosić. DES. Ná takim Instrumencie  
mulżá bydź y strony osobne. BOGA PRA.  
Pierwsza strona ieść: Przywiedzenie sobie  
ná pamięć grzechow. 2. Przywiedzenie so-  
bie ná pamięć, albo Rospominanie śmierci.  
3. Rospamiętywanie Sądu. 4. Rospamię-  
tywanie Piekła. 5. Rozmyślanie Świętych  
obcowania. 6. Uważenie albo Rozmyśla-

*Dwoy ży-  
wot czło-  
wieka na-  
bożnego,  
pracowity  
y bogomy-  
ślny.*

*Activa &  
Contem-  
plativa.*

*Dzieńśń  
Stron tej  
Arfy, trze-  
ma rzęd-  
idące.  
ślanie*

*Máterre* nie o Rájú: 7 Rozmyślánie o Mieszczá-  
*rozmyślá-* nách onego błogosiáwionego żywotá. 8.  
*nia* *ktorym* Rozmyślánie o Panie nášzym. 9. Rozmy-  
*sie* *wzbu* slánie dobrodzieytw iego. 10. Rozmysia-  
*dzać* *ma-* nie álibo uważánie spraw iego. To są tego  
*my* *do* *mi-* Instrumentu wizytłkie stron y, które trze-  
*łości.* má rzędy idą, álibo ná troię się dzielą. Já-  
 ko y miłość trojaka jest. Jedna jest miłość

*Miłość*  
*jest* *troj-* niższa álibo spodnia, druga zwierzchnia á  
*ka-* trzecia wyższa. Pierwsza bawi się około

*Ku* *Jobre.* samemu sobie, Wtóra o koło bliźniego, Trze-  
*Ku* *bliznie* cia około Pána nášzego: To jest, Pierwizą  
*mu.* miłością spodnią miłuiemy nas samych,

*Ku* *BOGU* Wtórą zewnętrzną miłuiemy bliźniego,  
 Trzecią Paná nášzego JEZUSA CHRYSOSTU  
 SA. Które trzy miłości są stopnie, p. kto-  
 rych za p. mocą TROYCE Przenajświęt-  
 szey idziemy do Niebá. Są Pilmá Świętego  
 summa y zabawą duchownego ćwiczenia,  
 która jest nayzacnieysza nád wizytłkie in-  
 ne nabożne zabawy. Pierwizy rząd stron  
 tych ma w sobie cztery pierwsze strony,  
 ná których gramy wzłuczając się do mi-  
 łości nas samych. W drugim rzędzie jest  
 piąta strona, która się sięga do miłości bli-  
 źniego. W trzecim są ostatnie 5, które sięga-  
 ją do miłości P. JEZUSA Chyštusa. y  
 ná nich grząc wznieca się ogień miłości ku  
 niemu.

R O Z D Z I A Ł IV.

*Która jest prawdziwa miłość samego siebie.*

**N** Iż będziesz mówił (rzekł DESIDERO-  
 SUS) o graniu ná tym Instrumentcie  
 w te stro-



w te strony: powiedz mi, prosię cię, co to  
 za miłość pierwtza ku samemu sobie, kto-  
 rą takim graniem w sobie mamy wzbudzać.  
 Bm ia do tych czółow słyszał, że miłość  
 samego siebie zła y szkodliwa jest, a przeto  
 gálić ją raczej a nie wzniecać potrzeba.  
 BOGA PRAG. Słusznie się o to pytałeś y  
 wiedzieć chcesz, o ktorey miłości mówię.  
 Dwoiaka jest miłość samego siebie: jedna,  
 którą sam z siebie człowiek ma ku sobie;  
 Miłość tá jest zła, zepsłowana, y szkodli-  
 wa, albowiem człowieka wiedzie do rozko-  
 szy cielesnych, odwodzi od prac y rzeczy  
 przyrodzeniu naszemu przykrych y niemi-  
 łych. Druga miłość samego siebie, jest świę-  
 ta miłość, która w wżgárdzie y nienawisći  
 samego siebie zawisła, według onych słow  
 Páńskich: Kto ma w nienawisći duszę swoją  
 ná tym świecie, ten iej strzeże ku żywo-  
 towi wiecznemu. A tá miłość nie idzie  
 z przyrodzenia, ani z sił naszych, ale z sa-  
 mey łaski Pána naszego, który wiedzona  
 złą miłość z nas wypędza, za pilnym się  
 ćwiczeniem w wżgárdzie y znieważeniu nas  
 samych, y za przydaniem do tego ośtrości  
 y surowości przeciw sobie. A w to nas  
 wprawuie bárdzo śnádnie bojaźń Boża,  
 która jest początkiem mądrości. A to gdy  
 nas dobrze opánuie, y moc nád námi we-  
 źmie. bez ktorey żaden nie może dobrze  
 w drodze Páńskiej chodźć. Tá jest dzi-  
 wnym y ośobnym bodźcem, który serce

*Dwoiaka  
 jest miłość  
 samego sie-  
 bie, zła y  
 dobra.*

Jan Wiś.

y wolą nąć kole y popycha, aby m tych  
rzeczy pożądała naybardziej, które ie y są  
przeciwnie, choć y gwałt sobie czyniąc.  
Acz potym duszą nabożna gdy otrzyma  
miłość trzecią, to jest onę wyższą ku BO-  
GU, precz wysyła boiaźń. Choć y w ten  
czas bezpieczniey jest z nią, by. Inadź szko-  
dliwa ufność w sobie, y prozno bezpieczeń-  
stwo, y ospałość, do czego smy bardzo słoń-  
ni, dusze nie uplatąsa y nie osłabiła. DES.  
Baczę tuż o iakiej miłości mowisz, o mi-  
łości trudney y ciężkiej: przeto iako ją  
w sobie wzbudzić mamy, grając na tych  
stronách, prozję powiedz.

## ROZDZIAŁ V.

Rozmyślanie piątych rzeczy, acz sie zda  
należeć do żywota bogomyślnego, do pracow-  
iednak należą: Pierwey w sobie wzbudzić mamy  
miłość ku sobie y bliźniemu, potym ku BO-  
GU. A iako te miłości cieśkie ciału.

**P**ierwsze cztery strony, ktoremi  
w sobie miłość ku sobie wzbudza-  
my, są czterech rzeczy wyliczonych ro-  
zważenie, które sobie duszą nabożna ro-  
zmyślając y rozważając, przywiezionas  
bywa do boiaźni Bożej. Zkąd się też wnicy  
zaczyna y rodzi pokorą, która nie innego  
nie jest, jedno wzgardzić samym sobą, y  
mieć się w nienawiści. DES. Powiedziałeś  
że te strony pięć na dece niższej znaczy  
żywot pracujący, nie ow drugi rozmyśla-  
jący,

ięcy, który wyższa deka znamięnuie. Ją-  
kóż tedy na niey te strony są poładzone,  
które nie mogą bydź iedno przez rozmy-  
ślanie, które iest pracą myślną? BOGA  
PRAG: Dobrze się pytasz: Dla tego ku zy-  
wotowi pracującemu te strony należą, że  
ku temu, abysmy dobrze pracowali, rolę  
należę dobrze uprawiać, y z oitu y z cier-  
nia y innych chwastów ją chędożąc (co  
bydź nie może bez wielkiey prace, y woj-  
ny wewnętrzney ustławiczoney ciała z duchem)  
grania na tych stronach pilnego, to iest ro-  
zmyślania pomienionych czterech rzeczy  
bardzo potrzebą. DES. Proźę cię ielzeze:  
Czemu pierwey grać mamy w te strony,  
które nas ku miłości nas samych wiodą,  
potym w tę, którą miłość ku bliźniemu  
wzbudza: a na koniec dopiero w te, co mi-  
łość Bożą w nas wzniecają? czemu w te nie  
pierwey? BOGA PRAGNACY. Dla  
tego że w przed potrzebą się wprawić w  
pierwizą miłość ku sobie. Albowiem iako  
kto ma mówić bliźniego, iestli w przed  
samego siebie nie znieważy y sobą nie-  
wzgardzi, w czym prawdziwa siebie miłość  
zawisła? Jako będzie ten mówił bliźnie-  
go, który niecz niedba, iedno co iest z iego  
własną roskoszą y pożytkiem? Jako będzie  
znosił bliźniego w miłości, który sam się so-  
bie podoba? y nie zna się ani poczyta za  
nayıprofnieysze plugaństwo? Czego doysć  
nie może żaden, azby miał boiaźń y po-

*Czemu  
pierwey  
miłość ku  
sobie wzbu-  
dzać mamy*

korę.

W Piek: 8.

korę. Acz taka samego siebie wzgarda-  
 w doskonałych ludziach pochodzi z szczerę-  
 miłości Bożej, y jest zacnieysza, y Panu  
 BOGU daleko miliza. Wszakże co do-  
 piero poczynają się ćwiczyć, a jeszcze nie  
 skosztowali iako, jest słodki Pan: tym pier-  
 wey potrzeba gorzkiego korzenia, pokory  
 y bojaźni skosztować: który imi wprzód zda  
 się bardzo gorzki, a potym miły, wdzię-  
 czny y bardzo słodki. Albowiem iarzmo  
 Pańskie słodkie jest, y ciężar jego lekki, y  
 miłującemu nic nie trudno: bo mocna  
 jest iako śmierć miłość. Ustawiwszy tedy  
 tym porządkiem pierwsze pięć stron, które  
 ku żywotowi pracującemu należą, y kto-  
 remi pierwsza y druga miłość bywa-  
 wzbudzona. Dopiero a iulznie idą daley  
 wzgorę na zwierzchniey dece drugie pięć  
 stron, które ku żywotowi rozmyślającemu  
 należą, który zwierzchnia deka znamio-  
 nuje. Te wzbudzają nas ku trzecy gorney  
 miłości, to jest miłości Bożej. Słusznie  
 więc tym porządkiem idą. Albowiem  
 iako nikt nie może mówić bliźniego swe-  
 go, kto samego siebie nie ma w nienawi-  
 ści: Tak też żaden nie może mówić  
 BOGA, którego nie widzi, iesli nie miłuje  
 bliźniego którego widzi. Jako powiadać od  
 jednego końca nie możemy przyść do dru-  
 giego, jedno przez środek. Miłość samego  
 siebie jest jedno pierwizy kres, od którego  
 jdziemy do drugiego, to jest do miłości  
 Bożej:

Bożey: środek u którego wprzód bydź  
 potrzebą, iest miłość bliźniego. Nie nie mo-  
 żemy tedy przyisć do miłości Bożey, idąc  
 przez miłość bliźniego. DES. Jużem poiał  
 kształt tego Instrumentu, y przyczynę dla  
 czego tym kształtem iest urobiony: ze dwu  
 dek, z dziełłaci stron, y z dziełłaci kołkow,  
 y czemu te strony tak są uladzone. Zro-  
 zumiałem y co może w nas na nich grá-  
 nie sprowić. Aleć niż do ianego gránia. *Cieźkaćia*  
 iako grác, przystapiemy: Co tego proię *tu id troid*  
 za przyczyną, że z taką pracą do tych mi- *ka miłość,*  
 łoci przychodzą ludzie. BOGA PRAG. *siobie, bli-*  
 Miłość ta o ktorey mowimy ianego tie- *niego, y*  
 bie, iż iest przeciw przyrodzeniu nálezemu, *BOGA.*  
 nie dż w, że nie lada iako w nią się może-  
 my wprawić. Miłować też bliźniego, częć,  
 y ważyć iako trudno, wiedzieć możetż:  
 przeto potrzeba osobney sztuki na nas, kto-  
 rabyśmy do tego mogli bydź przywiedzeni,  
 albo raczey przypchnieni. U Miłości Bo-  
 żey iako nam ciężka, nie trzeba nam do-  
 wodu. Ciężar ten ciała nálezego iest tak  
 ciężki dułzy nálezey, że ledwie przed nim  
 może się wznieść wzgorę do miłości Bo-  
 żey. Dla tego potrzebą w ośłatnie pięć  
 stron wyżej uladzone pilno bić, aby się  
 áffekt, chęć, y prágnienie dułze nálezey mo-  
 gło wzgorę podźwignąć y wznieść.





## R O Z D Z I A Ł VI.

Cztery punkty na każdej stronie wygrawać trzeba. Grac albo bić w strony ma Panna Mysł, kółko, w którego ma być uwiązana pierwsza strona, zowią Pamięć.

**M**Aiąc już urobioną tym kształtem tę Arfę, y strony nawiazane na niey, potrzebą ją unieść nastrójć, y punkty tonow ustanowić, aby cudna była harmonia w graniu y śpiewaniu. Pierwszą stronę, którą zowią Rozpominaniem grzechow, na czterech punkciech załtawimy, aby dobrze y wdzięcznie brzmiała. Także y drugie strony które po niey idą.

**Punkty** które ma być wygrawane. **Pierwsza strona.** **Rozpominanie grzechow.** **1. Co jest grzech.** **2. Jaki jest grzech.** **3. Od kogo jest grzech.** **4. Czemu jest grzech.** **5. Jak się uniknąć grzechu.** **6. Jak się wystrzec grzechu.** **7. Jak się wystrzec grzechu.** **8. Jak się wystrzec grzechu.** **9. Jak się wystrzec grzechu.** **10. Jak się wystrzec grzechu.** **11. Jak się wystrzec grzechu.** **12. Jak się wystrzec grzechu.** **13. Jak się wystrzec grzechu.** **14. Jak się wystrzec grzechu.** **15. Jak się wystrzec grzechu.** **16. Jak się wystrzec grzechu.** **17. Jak się wystrzec grzechu.** **18. Jak się wystrzec grzechu.** **19. Jak się wystrzec grzechu.** **20. Jak się wystrzec grzechu.** **21. Jak się wystrzec grzechu.** **22. Jak się wystrzec grzechu.** **23. Jak się wystrzec grzechu.** **24. Jak się wystrzec grzechu.** **25. Jak się wystrzec grzechu.** **26. Jak się wystrzec grzechu.** **27. Jak się wystrzec grzechu.** **28. Jak się wystrzec grzechu.** **29. Jak się wystrzec grzechu.** **30. Jak się wystrzec grzechu.** **31. Jak się wystrzec grzechu.** **32. Jak się wystrzec grzechu.** **33. Jak się wystrzec grzechu.** **34. Jak się wystrzec grzechu.** **35. Jak się wystrzec grzechu.** **36. Jak się wystrzec grzechu.** **37. Jak się wystrzec grzechu.** **38. Jak się wystrzec grzechu.** **39. Jak się wystrzec grzechu.** **40. Jak się wystrzec grzechu.** **41. Jak się wystrzec grzechu.** **42. Jak się wystrzec grzechu.** **43. Jak się wystrzec grzechu.** **44. Jak się wystrzec grzechu.** **45. Jak się wystrzec grzechu.** **46. Jak się wystrzec grzechu.** **47. Jak się wystrzec grzechu.** **48. Jak się wystrzec grzechu.** **49. Jak się wystrzec grzechu.** **50. Jak się wystrzec grzechu.** **51. Jak się wystrzec grzechu.** **52. Jak się wystrzec grzechu.** **53. Jak się wystrzec grzechu.** **54. Jak się wystrzec grzechu.** **55. Jak się wystrzec grzechu.** **56. Jak się wystrzec grzechu.** **57. Jak się wystrzec grzechu.** **58. Jak się wystrzec grzechu.** **59. Jak się wystrzec grzechu.** **60. Jak się wystrzec grzechu.** **61. Jak się wystrzec grzechu.** **62. Jak się wystrzec grzechu.** **63. Jak się wystrzec grzechu.** **64. Jak się wystrzec grzechu.** **65. Jak się wystrzec grzechu.** **66. Jak się wystrzec grzechu.** **67. Jak się wystrzec grzechu.** **68. Jak się wystrzec grzechu.** **69. Jak się wystrzec grzechu.** **70. Jak się wystrzec grzechu.** **71. Jak się wystrzec grzechu.** **72. Jak się wystrzec grzechu.** **73. Jak się wystrzec grzechu.** **74. Jak się wystrzec grzechu.** **75. Jak się wystrzec grzechu.** **76. Jak się wystrzec grzechu.** **77. Jak się wystrzec grzechu.** **78. Jak się wystrzec grzechu.** **79. Jak się wystrzec grzechu.** **80. Jak się wystrzec grzechu.** **81. Jak się wystrzec grzechu.** **82. Jak się wystrzec grzechu.** **83. Jak się wystrzec grzechu.** **84. Jak się wystrzec grzechu.** **85. Jak się wystrzec grzechu.** **86. Jak się wystrzec grzechu.** **87. Jak się wystrzec grzechu.** **88. Jak się wystrzec grzechu.** **89. Jak się wystrzec grzechu.** **90. Jak się wystrzec grzechu.** **91. Jak się wystrzec grzechu.** **92. Jak się wystrzec grzechu.** **93. Jak się wystrzec grzechu.** **94. Jak się wystrzec grzechu.** **95. Jak się wystrzec grzechu.** **96. Jak się wystrzec grzechu.** **97. Jak się wystrzec grzechu.** **98. Jak się wystrzec grzechu.** **99. Jak się wystrzec grzechu.** **100. Jak się wystrzec grzechu.**

y iego jest własny. Nawet bierze Czwarty 4. Dłaczego punkt, y rozważa sobie: Dla czego jest popełnion grzech? y poznawa, że on go winien jest sam, z złości iego własney jest, który dobrowolnie nie z przymuszenia, czyiego popełnił. Tak te punkty wygrawszy na tey pierwszey stronie, przychodzi dusza w skruchę y wżgardę samey siebie, tak, że się dobrowolnie upokorzy, czego nuy potrzebniy: y poczuili się dobrze zapaloną, y głęboko bårdzo ukorzoną, może położywszy Arę w niść do pokoju Páńskiego, gdzie o cokolwiek będzie prosiła, otrzyma. Albowiem nie gárdzi Pan sercem skruszonym y upokorzonym. Owizem to mu naymilsza ofiara, duch ściśniony y pokutuący: ná który, aby się dusza mogła tym lepiey zdobyć, tá pánna co w tę stronę pierwszą będzie biła, niech wszystkie myśl swoię zabawia rozpominaniem wszystkich swoich osobnych grzechow, y uważaniem ich wielkości. Co w niey spráwi, że się sobą brzydźć, y samą się na się gniewać będzie. A zátym y onego, co sobie wspominála, że to popełniła, żałować y poprzestawać będzie. Albowiem tá pamięć jest pierwszym stopniem ze trzech stopniow pokory, do którego tá stronę przywiązana jest: to jest koniec tego rozmyślania, który nie inny jest iedno wżgardą y nienawiść samego siebie.

*Co się wygrawia na pierwszej stronie.*

*Kolek, u którego ma być uwiązana.*

## R O Z D Z I A Ł VII.

Wtórą stronę grając, poznawa się człowiek czy  
 jest, y czym będzie, y co z sobą ma czy nie.

**T**emiż punkty bić y w drugą stro-  
 nę, która także pokorę w nas  
 Gnanie na i sprawuje. Tá druga strona jest rozpo-  
 wtorey stro minanie śmierci. Naprzód tedy onąż pami-  
 nie. niech uderzy w ten punkt pierwszy: Co jest  
 Rozmyśla śmierć? Usłysz, że nie innego nie jest, jedno-  
 nie śmier- gwałtowne a nieuleczone rozstanie się du-  
 ci. z ciałem. Potym w drugi. Jaka jest śmierć?  
 1. Co jest Gorzka, ze wszech strasznych rzeczy nay-  
 śmierć. straszliwszą, z przykrych nayprzykryszą,  
 2. Jaka jest y z niebezpiecznych nayniebezpiecznieyszą:  
 bo z nią albo na zatracenie, albo na zbá-  
 wienie idzie dusza náizá. W Trzeci: Czyta  
 3. Czy ja jest śmierć? Człowiecza, wszyscy ludzie tej  
 jest. práwu podlegli, á żalen iey nie uydzie, ma-  
 4. Czemu luczko co ná świecie pożywiży W Czwar-  
 jest. ty: Czemu jest śmierć? Ze każdy człowiek  
 jest proch y ziemia, y w proch y w ziemię  
 się obroci. Ciało się dostanie sprolnemu  
 robáctwu ná pożarcie: Dusza tá nie umie-  
 ra, ále żyć będzie albo w szczęściu, albo  
 w niezczęściu wiecznym. Ták tedy w tę  
 stronę grając, to jest te rzeczy rozmyśla-  
 iąc, rodzi się w nabożney duszy bojaźń, o-  
 temu końcowi, áby ciałem bardziey gar-  
 dżila, y ono w więkzey nienawiści miałá,  
 poznawájąc że nie innego nie jest, jedno-  
 wor błotá y plugáctwá, który się w krot-  
 kim czasie

kim częściej karmią robaćtwu stanie, y wproch  
obroci: mówiąc tak: Tak próżną y spro-  
śną rzecz nie godzi się iedno w niena-  
wiści mieć, y za nie poczytać.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*W Trzecim Stronie g. a. c. , przych. d. i. człowiek  
do czucia o sobie pilnego, że często z so-  
bą rachunek y sąd czyni.*

**P**Oznawszy co jest człowiek, li-  
chy, niedzny, zły, wszelakim,  
złym pożądliwościom poddany, do wszy-  
kiego dobrego nieposobny y leniwy. Y  
co z nim będzie się działo, albo czym wry-  
chle będzie. Y tym się do pokory Święty  
y do wzdąrdy samego siebie przywodziłszy,  
a miłością się prawdziwą ku sobie zapali-  
wizy: nie ma tu już stanać, żałując y o-  
płakiwając grzechy swoje: potrzebą mu  
przeestrogi napotym, aby się przelzłych  
grzechow wârował, y do nich się nie wra-  
cał. Przeto do trzeciej strony potrzebą  
postąpić, która jest Rozmyślanie ostatnie-  
go Sądu, y w nie grać: Biorąc prześtrogę  
y pilne na się oko. Słyszac dźwięk tej  
strony, że ma ze wszystkiego dać rachun-  
nek. Uderzyć naprzod w pierwizy punkt:  
Co jest Sąd ostatni? Jest rachunek wszy-  
tkich myśli, słow, y uczynkow człowie-  
czych. Wtóry: Jaki to jest? ostry bâr-  
dzo, y sprawiedliwy bez wszelakiej folgi:  
a tym co w nim winni zostaną, żałosny

*Granie na  
trzeciej  
stronie.*

*Rozmyśla-  
nie o Sa-  
dzie Pań-  
skim.*

*Co jest Sąd  
2. Jaki jest*

*y wiecznie*

3. Czyi to y wiecznie opłakany. W trzeci: Czyi to Sąd? Boży, Wszechmogącego Pána, w ktorego ręku y mocy wszystko, ktorego nie zamierzoney woli nie się zaślawić, ani sprzeciwić nie może, mądrości się jego nie nie z broni, ktemu ktory wszystko widzi, y przed ktorym żaden grzech nayskrytszy tany nie jest. Nawet wszystkie tam rzeczy będą nagie, jawne, y odkryte: y ten że będzie świadkiem prawdziwym, co y Sędzią sprawiedliwym. W czwarty: Czemu jest ostatni sąd? Aby każdemu ostatnim dekretem, bez appealacy y wszelakiey wymowki y zwłoki, oddano według uczynków jego. Sprawiedliwy jest Pan, sprawiedliwość miłuje, y sprawiedliwie sędzi. Wygrawszy duszą nabożna te punkta na tej stronie, pobudzoną się nayduie do uczucia o sobie pilnego, y przewięzuie stronę tę u kołkó, to jest u boiaźni, ktora iá od grzechów hamuje. Albowiem kto pamięta ná ostry sąd, nigdy ná wieki nie zgrzeży. Táz stronę raz dobrze náciągnioną, y w pamięci uwiązáną, pobudza duszę aby często, álbo acz nie raz ná dzień każdy Róchowái sędziá y ráchowáiá się, y cyniá z siebie swo y sąd z so ład y sprawiedliwość, á z tego, w czym się ba czynić náyduie winną, wczas się wyprawowáiá, często pozleká ciernie y oset, y inne złe zioła: z sumnienia swego wyrywáiá: A prawie czyniáć się sędziá swym, aby nie byłá w on dzień od Pána sądzona. Miłującego Sąd (mowi



(mowi Piśmo Święte) miłuje Pan. Bałem Psal: 118  
 się (mowi Prorok Święty) sądownictwa twoich,  
 przeto czynił sąd y sprawiedliwość. Ten-  
 że. Umiatałem ducha mego. Byśmy nie  
 sami sądźli (mowi Apostoł) nie byłoby-  
 śmy od Pana sądownictwa.

1. Cor: 11.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*W Czmarach słońce góścić, pobudza się do ośrości  
 y furawości przeciw sobie, z ystropnościami jednak.*

**L**ecz iż człowiek nie może przed  
 się wziąć prawdziwey poprawy ży-  
 wota, y nie może prawdziwego przeciw so-  
 bie sądu czynić, z taką, takiej potrzebą, sprá-  
 wiedliwość y ośrością, folguie sobie rad,  
 przeto potrzebą postąpić daley, y przytąpić  
 się do czwartey strony, która jest Rozmyśla-  
 nie o Piekło, y naciłnać na pierwszy punkt:  
 Co jest Piekło? Jest miejsce ciemności y  
 cienia śmierci, miejsce męk, miejsce smro-  
 du, miejsce strachu y utrapienia. Na Wto-  
 ry: Jaka jest męka Piekielna? Strážna, nie-  
 znośna, iroga, wieczna, ułtawiczna, nie-  
 śmielzona. Krotko mówiąc z Świętymi: Ta-  
 ka y tak wielka, żeby lżej było wszystkie  
 męki które są, bydź mogł na świecie, cier-  
 pieć na wieki, niż przez jeden dzień nay-  
 mnieyszą mękę piekielną cierpieć, y na onę  
 frogić, y strážne twarzy szarać nie patrzeć.  
 Na Trzeci: Czy jest miejsce Piekło? Grze-  
 sznych, y tych co się z swym złym miło-  
 wali, a zwłaszcza którzy się byli do woli

Rozmyśla-  
nie o piekle1. Co jest  
Piekło.2. Jakie  
jest.

3. Czy jest.

swęcy

*Szwarc* swey przywiązali: Abowiem by nie był  
*w Piekło* Wola twoja, nie byłoby Piekła. Na Czwargore. ty: Czemu jest Piekło? Aby grzeszni  
 4. Czemu wielki tam za grzechy swe karanie brali  
 jest. y odnosili. Wygrawszy te punktá ná tey  
*Pojm* te stronie, roście w duszy nabożney ostrość y  
*go rozmy* surowość przeciw samey sobie, y twey  
*ślania.* własney woli. Chcąc ná potym już samę  
 siebie y wolą swą mieć za główne swoje nie-  
 przyjaciół, y onym się mocno przeciwieć,  
 niwczym im nie folgując. Kto tego nie czy-  
 ni, nędzny jest, y bardzo się myli y oszu-  
 kiwa, w niewolą wieczną ciągnie, á co na-  
 dąlec się oddala od Pána y Odkupiciela  
*Karanie* swego. Wygrawszy te punktá ná tey stro-  
*samęgo* nie, trzebá iá uwiązać u kółká, ktoré  
*się ma* wią Róttropność, y tak iá wyciągnąć a  
*być z ro* się nie zerwać, álbo też názyt nie osła-  
*stropno* biła. DESID. Jako to? BOGA PRAG.  
*ściá.* Ostrość pokuty, baczeniem potrzebá miar-  
 kować, uważając siły przyrodzone; a złość  
 w ciele będącą, nie ciału piąć. Bo Pan Bóg  
 nie więkizey pokuty ná nas wyciąga, iedno  
 áby ciałó duchowi było poddane; ciężar we-  
 dług sił kładąc, nie nád siłę. To jest: Nie  
 tak dalece ciałó trapiąc y podbijając, żeby  
 nigdy przeciw duchowi nie powstawało;  
 bo to być nie może: y jużby nie było ciał-  
 łem, by nigdy przeciw duchowi nie po-  
 wstawało: Ale áby ducha nie przemagało,  
 á duchowi y rozumowi podlegało. Po-  
 miarą y wagą tedy te strony cztery má  
 być

bydź wyciągnięte, y nie prędko albo wlok  
 trzeba w nie biec, ale z lekką y bardzo wolno  
 y cichuczko: ktemu daleko szerzey y pil-  
 niey te rzeczy rozmyślając, niżem tu opi-  
 sał: bom tu tylko dał wizerunek tak z gru-  
 bą, według którego idąc mądra dusza a pil-  
 na w rozmyślanu, daleko większe rzeczy  
 y znaczniejsze na myśli twojej przychodzą-  
 ce będzie miała.

## R O Z D Z I A Ł X.

*Na piątey stronie wygrawa się Miłość  
 bliźniego, y Pokorą.*

**W**Ygrawwszy na pierwszych czte-  
 rech stronach miłość samego  
 siebie: W piątą uderzyć potrzeba, która  
 brzmi o miłości bliźniego; a zowią ją świę-  
 tym obcowaniem. W tę kto chce dobrze  
 grać, potrzeba się udawać do domu Poko-  
 ry, gdzie nawdźcie wszystkie cnoty y wła-  
 śności tej Miłości. Zkąd pochodzi? Ze-  
 wzgądy samego siebie, a z poważenia bli-  
 źniego; co aby w nim doskonałe było, wzy-  
 skko przedsięwzięcie ma się ścierać y mieć  
 do miłości Bożej. Bo kto tak bliźniego  
 miłuje, to jest z szczerą miłości ku BOGU;  
 ten go doskonale y wiernie miłuje. Kołek,  
 do którego przywiązana jest ta strona, jest  
 cierpliwość: Bo Cierpliwość rzecz dosko-  
 nalszą czyni, którą ta piąta strona rodzi; iá-  
 ko one cztery rodzą, albo śpiewają Pokorę.  
 Tę stronę stroić albo naciągac potrzeba.

*Rozmyśl-  
 nie o mi-  
 łości bliźnie-  
 go.*

*Bliźniego  
 miłowac  
 mamy dla  
 Pana  
 B O G A  
 Cierpli-  
 wość do  
 miłości bli-*

*z tego po- trze- ba.* dwiema żelaskami; Jedno zowią: Co nie-  
**Matt: 7.** chcesz abyć uczyniono, tego drugiemu nie-  
 czyn. Drugie, Co chcesz aby tobie uczy-  
 niono, to drugiemu czyn. Ten w którym  
*Milować* w tę stronę będąc trzeba trzymać, jest w  
*rzecz y* uzwzaku dostrońalym: Bobby to mały po-  
*uczynku e,*żytek u zynio, Grac tylko w te strony, a  
*a nie słow* p-zytym tego, co brzmią, uczynkiem nie  
*zyko.* wykonywać. To jest: Jeślibyś pilno po so-  
 bie tego rzecz, nie pokazował, żeś sobą sa-  
 mym pogardzał, a bliźniego się rozmyś-  
 wał, y poważył. A prawidło, którym ma-  
 ią iść te strony jest Boiaźń Boża, która ma  
 oboie tę miłość ku sobie y bliźniemu, spra-  
 wować y prowadzić.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*Co jest Rozmyślający żywot, ku ktor- mi-  
 jest końcowi, y iako ma bydź czyniony.*

**P**Ostánowiwszy pierwszą część In-  
 strumentu z połowicą stron, kto-  
 re są w żywocie pracującym. Przystąpmy  
 do drugiey części stron, które są na wierz-  
 chniev decc, to jest które do żywota Ro-  
*Zywot bo-*zmyślającego należą. Te dulszę nálezę po-  
*gomyslny.*budziaią y podnoiza do miłości Bożej. A  
 jeśli było potrzebá bić dobrze w strony pier-  
 wsze, na wzbudzenie pierwszych dwu mi-  
 łości; to jest siebie y bliźniego; daleko wię-  
 cey potrzebá bić na wzbudzenie tey trze-  
 ciey miłości ku BOGU, który jest szczyt  
 y czysty Duch: A cielesny człowiek nie-  
 poymie

nie- poymnie rzeczy duchownych, y niewie co  
 u nie- jest duch. Postanowmyż tę drugą część  
 czy- stron do Rozmyślania należących. DES:  
 pr- Proszę powiedz mi, co jest Rozmyślanie:  
 et w- Dla czego jest: y iako ma człowiek Ro-  
 pr- zmyślać? BOGA PRAG; Rozmyślanie jest  
 ny, a- widzenie ducha. DESID. Aza też duch ma  
 a nie- oczy? BOGA PRAC. Ma oczy, nogi, gło-  
 o in- wę, ale duchowne. Jest tedy Rozmyśla-  
 na fa- nie duchowne widzenie, y ćwiczenie przez  
 ufo- myślenie, phantazją, y pamięć: ktore  
 ma- ćwiczenie potrzebuje wielkiej czystości w  
 a ma- myśli, w rozrywce y w pamięci, y cwiżem  
 pra- zwycięstw nad rzeczami świeckimi, aby  
 się Rozmyślanie lepiej mogło czynić. Tak,  
 iż im myśl albo rozum będzie czystszy, y  
 ku BOGU bardziej podniesiony, tym le-  
 pziej będzie Rozmyślanie. Dla czego jest  
 Rozmyślanie? Wiedz że Rozmyślanie jest *Dla czego,*  
 In- jeden sposob, ktorym dusza naszą bywa, *albo ku*  
 kto- przywiedziona do miłości albo do nie- *ktoremu*  
 pmy- nawisici tey rzeczy którą uważamy. A *końcu jest*  
 ierz- ponieważ dla niewiadomości naszej nie- *Rozmyśla-*  
 Ro- umiemy mówić jedno co widzimy: A *nie.*  
 po- by tedy dusza naszą młwała to, cze-  
 . A go nie widzi, bywa oświecona ośleblwą  
 pier- ślaską, którą BOG daie ludowi Chrześc. ań-  
 mi- skiemu na chrzcie, gdzie z nim ślub bierze  
 wie- duszą, y dar światła wiary: bo bez wiary  
 rze- nikt nie może niczego mówić. czego nie  
 zry- widzi. Wiara tedy jest uwierzenie rzeczy *Wiara to*  
 nie- *jest.*  
 ie- *tych*



ych, których nie widzimy, y których rozumem ludzkim dotrągać nie możemy. Mając tedy więć siebie od BOGA darowaną, dłuża udawa się na Rozmyslanie tych rzeczy, ktorými miłość Boga bywa zapalona. Ten bowiem jest koniec y cel Rozmysłania, co największą się miłością zapali ku BOGU y Stworzycielowi swemu. Co się tynie trzeciego twego pytania. Jako ma

*Jakie ma  
b, d. Roz-  
zmyślanie?  
Rozmyśla-  
nie posłepu  
se z rzeczy  
tych wz-  
dzianych,  
do onych  
nie widzia-  
ny. b.*

człowiek Rozmyślać? Odp. wiadom według miastkiego dowcipu mego: Ze dłuża natza sama z siebie nie może przyść do Rozmysłania y Uważania duchownych rzeczy niebieskich, iedno przez porównanie ich z rzeczami widomemi. Przeto ci, co się Rozmysłaniem rzeczy niebieskich niewidomych bawią, przyrównywały Kroćstwo Niebieskie miastu bardzo cudnemu y słcznemu, ktoreby miało ulice y mury z najczyńszczego złota, bramy z najjaśniejszego kamienia y pereł. Nie iżby tak wrzeczy samey było: bo tam nie maż nic materialnego, nic skażyelnego, iako jest złoto y pereły: Ale do tych rzeczy bywa przyrównane; iż nąd to dłuża nie zna nic cudniejszego. Przez to tedy przyrównanie dłuża bywa zapalona miłością rzeczy niebieskich: Mając za to, że ich cudność przechodzi myśl y wymowę naszą, iako mowi Apostoł, że to tam są takie rzeczy, których oko nie widziało, ucho nie słyszało, y rozum pojąć, ani język wymówić nie może,

1. Cor. 2.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Reguły trzy, według których się ma sprawować, ten, co się chce żywotem bogomyślnym bawić.*

**N** IZ będziemy o tym mówić, iako w te strony biec: potrzebą wprzód postanowić Reguły, y Ton: Toż potym kołki y sposoby bicia. Pierwiza Reguła: Bogomyślny człowiek nie ma się zbraniać zabaw żywota pracującego dla miłości y pożytku bliźniego: Albowiem iesli Pan nasz JEZUS Syn Boży zstąpił z niebá, y dąsał człowieka namiętnościom podległe przyoblec raczył, y unizył się aż do śmierci, dla miłości, którą ku nam miał; Czemu Bogomyślny dla miłości Bożej zabaw żywota pracującego na pożytek bliźnich swoich ma się zbraniać? A iako nie leni się ani się wstydzi człowiek temż rękoma nogi swoje umywać, ktoremi twarz umywa: tak też on ma ochotnie y mężnie pracować ku pożytkowi bliźnich. A to w nim więkzszą pokorę sprawować będzie, za czym y do więkzey Kontemplacyey przyjdzie. Kto się unizá (mowi Pan nasz) ten będzie wywyższon. Z tej pokory będzie miał drugi wielki pożytek: Albowiem ponieważ natura ludzka bardzo pochopna jest do ślázków y zabaw tego nędznego świata; potym gdy się zabawi świętymi a niebieskimi rzeczami, bywa od Pana BOGA oświecona, aby, iako daleko te od onych są różne, po-

I.

*Ma też y  
pracować  
dla bli-  
źnich.*

*Matt: 23:*

II.  
*Ma mieć  
 duse (2)-  
 sta.  
 Trzyprze-  
 kazy ro-  
 zmyślenia  
 o rzeczach  
 niebie-  
 skich.*

*Psal: 103.*

*Psal: 37.*

*Psal: 37.*

*Psal: 17.*

III.  
*Edycznie y  
 w miare.*

znają; Zaczynam się w tym rodzi żal, że czas  
 on iá rzeczach świeckich zle utrąca, a  
 mnoży się prawdziwe Rozmyślanie. Wto-  
 ra Reguła. Duża która się chce udać  
 na Rozmyślanie, ma być wychodzona,  
 czysta, y podniesiona: Bo trzy rzeczy są  
 które przekadzają bogomyślność: Zmá-  
 za grzechu, pożądliwość albo młósc.  
 rzeczy świeckich, y nachylenie albo ku-  
 dołowi słomienie się dużnych. O pierwizy  
 przekazuje mowi Piotr: Ty pokładał w  
 wsiąpieniu swoim obłoc. O wtoryni: U-  
 padł ogień młóści cielesney, y nie gładzi-  
 łona. Otrzećciey: Światło oczu moich nie  
 jest ziemną, to jest, nie mam światła wyro-  
 zumienia y oczu duchowney czystości, dla  
 wielu zabaw, przez które oczy moje tracą  
 światłość. Dla tego mowi: Oswieć ty Panie  
 świecę moję, to jest wyrozumienie moję.  
 Trecia Reguła: Wiedząc mamy że w tym  
 żywocie nie możemy mieć doskonałej Bo-  
 gomyslności, że instrument nasz, y statek  
 ten nie zawsze jest dobrze sposobny do niej,  
 nie zawsze gotow y sroyny. Przeto ten  
 nasz statek gliniány, y ułomny á słaby ba-  
 cznie potrzebá traktować, y w miarę się  
 z nim obchodzić, nie leżąc weń tego co się  
 weń wlać nie może. Co tak sprawić raczył  
 nie dajmo Stworzyciel nasz według nie-  
 zmierney dobroci swojej, chcąc w nas  
 zachować pokorę świętą, aby w nas nie-  
 wsiąpiła pychá, ale rączy żebyśmy się znali

statkiem

ślátkiem gliniányim; ktorých oczy mdle nie  
mogą pátrzyć w słońce Spráwiedliwosci. Po-  
trzebna tedy jest rzecz podczas żywot ten  
náiz zabawiáć rzeczámí níkeczemnemí y po-  
dłemi. Jáko wzrok zemdlony na czarne  
rzeczy pátrząc bywa posilony: Tá- rozmy-  
ślánie rzeczy czarnych, to jest nádz náizych  
posiła wzrok, aby mógł ná rzeczy duchow-  
ne pilniey y stáley pátrzyć. Jáko Organi-  
stowie, álbo Lutnistowie nie zálwie w ie-  
dnę stronę biją, y nie rázem we wlyzkie ale  
to w tę, to w owę, to w niżle, to w wyżle,  
czásem téż we wlyzkie, co dla tego dzi-  
wnie wdzięcznie uszom náizym smákuie...  
Tak y tu w tym graniu duchownym po-  
słępowáć potrzebá. Co téż znáczy y oná  
drábiná, ktorą widziáł Jáko, po ktorey  
wysłępowáli y z słępowáli Anieli z niebá.

Rozmyślá-  
nie mizery  
(y náizy)  
niekiedy  
potrzebne

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*Ton ni który bić álbo grać y spiewáć trzebá.*

**M**Aiac inż Reguły, Ton téż trze-  
bá posłánowić: Niechże będzie,  
co zowią Muzykowie *Sól*: Co znáczy Słon-  
ce. Albowiem jáko ziemiá by bylá nayle-  
piej upráwioná, bez słońcá żadnego po-  
żytku nie wyda: Tak y duszá choc będzie  
Pokorą y Boiaźnią wyczytazoná przez pier-  
wizą część Instrumetu; iesli nie poczuie  
przyślácia do siebie słońeczney miłosci, nie  
pożytku nie przynietie. A jáko w pierwizey  
części Ton był Uczynę, tak w tey słuźnie

Trzebá  
Słońcá tá-  
sk: Bożey  
aodmóścić

ma być

ma bytż Słońce. Albowiem ci co w ży-  
**2. Krol: 6.** wocie pracowitym noszą szczytnę Pańską,  
 idąc w drodze prac, a nie uchylając  
 na prawą ani na lewą, do samego Obede-  
 domu domu idąc. bywają zapaleni y za-  
 grzani od słońca. Y kółtowawizy na dro-  
 dze Boiażni gorzkiego kurzenia Pekory,  
 doznawają potym w żywocie Bog mysl-  
 nym słodkości miłości Bożej: Albo-  
 wiem wielka jest słodkość Pańska, która  
 chowa tym co się go boją. Będzie tedy Ten  
 Słońce, to jest miłość, słodkość, dobro-  
 cliwość. Położysz Ty, przydawmy U-  
 miarkowania, które jest trojaki: Miłować  
 Pana BOGA z całego serca, to jest słodko-  
 ze wszystkich dłuze, to jest mądrze:  
 Ze wszystkich sił, to jest mocno. Nawet  
**Matt: 23:** już ustanowić potrzeba strony. Pierwszą  
 jest, Miasto Rajske. 2. Mieszczanie Rajs-  
 cy. 3. Pan BOG nasz. 4. Dobrodziey-  
 stwa jego. 5. Sprawy jego. A to są stro-  
 ny one pięć, kteremi duszą naszą do pra-  
 gnienia rzeczy niebieskich bywa podnieśiona.  
 Przystąpmy do grania w nie.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

Tu się już poczyna granie na pięci zwierzebnich  
 stronach, na których się wygrywa Miłość  
 BOGA y rzeczy Niebieskich.

**W**ezwawszy onczyże panny do In-  
 strumentu, to jest Myśli, niech  
 w pierwszą stronę bije wyspiewywać pier-  
 wizy



wszy punkt, mówiąc: Co jest Miasto Ráy-  
skie? Jest oyczyzna nález oná wieczna, do  
ktorey stworzeni iesteśmy, ku ktorey się ma-  
my mieć, y prowadzić wszystkie słowa,  
uczynki y chęci nasze: Jest miejsce w Nie-  
bie naywyższym, gdzie jest Pan BOG nasz:  
Jest mieszkanie odpocznienia, y widzenie  
pokoiu. Wtóry punkt: iakie to tam jest  
Miasto? Nád wizeraką piękność ślicznieysze.  
Bo budownicy jego y Stworca, jest pię-  
kność a piękności wszystkich rzeczy stwo-  
rzonych; przeto jest naypięknieysze: wszyst-  
kie jego mury y ulice są z najczyńszzego  
złota: bramy wszystkie świecą się od pereł  
y drogiego kámiennia. Jest naybogatsze: :  
A lbo wiem w nim są wszystkie skarby, to jest  
CHRYSYTUS Pan nasz, w ktorego ręku są  
wszystkie y który samego siebie wszystkim  
tym, co ná tym Instrumencie pilno grzą,  
szazodrobliwiey dárnie Tam niemálgłodu,  
ani prágnienia, gorąca ani zimna: ale  
wszystko doskonałe y naypiękniey pachnia-  
ce, nád pomysłenie wizerakie. Jest mie-  
szkanie wesołe, pełne wdzięcznego  
śpiewania, bo tam zawsze wielkie y zacne  
święto. Jest zdrowe, bo tam nema mie-  
scá choroby ani starość Jest bádzo wiel-  
kie: bo w nim bardzo wiele nie zliczonych  
mieszkańców. Krotko mówiąc: tak miłe y  
wdzięczne, iako język wymówić, ucho  
słyszeć, y rozum pojąć nie może Trzeci  
punkt wyspiwywając mówi: Czyie

1. Strona,  
Miasto  
Rayskie,  
abo Niebo,  
1. Co jest.

2. Jakie  
jest.

to jest

3. Czyje to jest tak znamienite Miasto? Jest Páná.

*ust.* BOGA nášzego, dom y mieszkanie iego Bosłego maiestaru, o ktorým miescie mo-

**Psal: 86.** wi Prorok: O iak zacne albo chwalebne rzeczy powiedziane są o tobie miasto Święte Boże. Pożadane y miłosne mieszkanie.

4. Dla kogo jest? Páná BOGA Wszechmogącego. Czwarty punkt: Dla kogo jest to Miasto? Aby w nim

mieszkaliby ci co miłują Páná, dla których ie zbudować raczył: gdzie na wieki mieszkać będą chwając y błogosławiąc go, y sami błogosławieni będą. Ktorzy mieszkać w miescie Pánkim. W tym miescie jest wiele mieszkańia. O tym mowi Prorok: Uradowa-

**Psal: 121.** wałem się w tych słowach które mi rzeczo-  
no, Do domu Pánkiego poydziemy. Po-  
*Tejtek te* mojąc na to miasto, nie mają być ciężkie  
*go rozmy-* nikomu, krotkie prace, ułiski y utrapienia  
*slania.* terażniejszy. Przeto wesoło y pokornie

w obojgu tym żywocie, pracującym y roz-  
myślającym pracujemy, nie sbraniając się  
przykrości y gorzkości żadney na tym pa-  
d. le nędz. Bo ten ogień zapala dotze do  
pragnienia miłości Páná nášzego: Nie daj-  
my się od tego żadnym kłopotom odwo-  
dzić, ani żadnym łudárstwom świeckim  
odwabić, wiedząc żeśmy tu pielgrzymy.  
Tak bijąc w tę stronę y przyspiewując,  
rodzi się w nas wzgarda y porzucenie tego  
świata. Kołek do ktorego przywiązać po-  
trzeba tę stronę, jest Wiara nie wzruszona

*Kolek*  
*Wiara.* y stała, wierząc pewnie Żywot być wie-  
czny.

czyn. Bo to jest zwycięstwo nasze które zwycięża świat, nawet zwycięża y piekło. 1. Joan: 5  
Bez wiary niepodobno podobać się BOGU. Herb: 1.  
Kto nie wierzy, nie spodziewa się, ani tego pragnie.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Granie w Wtórą stronę, także we cztery punkty.*

**W**Tórą stronę miłości Bożej, mieszczanie racy. Bijąc Panną — 2. Stroną  
w pierwszy punkte, mowi: Ktorzy są mieszczą-  
szczanie niebiescy? Są Anieli, Archanieli, nie Nie-  
Księstwa, Mocarstwa, Państwa, Throny, hiescy.  
Cherubiny, y Serafiny, których wielkość y 1. Co są?  
liczbą nie może być wypowiedziana. Kre-  
mu Pátryarchowie, Prorocy, Apostołowie,  
Męczennicy, Wyznawcy, Dziewice. Wwto- 2. Jacy są?  
ry: Jacy są ci mieszczanie? Nieśmiertelne-  
mi, nie cierpiący, chwalebni, błogosław-  
wieni, światlejsi niż słońce, welący się  
bez smutku, żywiący bez śmierci, bo są  
w poczet Synów Bożych, to jest Anio-  
łów, policzeni. Miał cokolwiek chcą,  
nie miał, czego nie chcą. Bo wola ich zgo-  
dna jest z wolą Bożą, nie odstrzela się ża-  
dza od woli, y nie mogą więcej pożądać  
nád to, co miał, ani mieć więcej niż po-  
żądają, bo niczego nie pożądaia iedno BO-  
GA, którego używają, ile chcą, y ná tym *Święty*  
przestawia, co miał, y nie więcej nád to *zmniejsz,*  
nie pragną. Acz między sobą różni są w *nie zarys*  
stopniach chwały, wżakże iednąko są koń- *większym*  
tenci,

tenci, y syćci: Bo iednako y rowno kontena  
mnieyſzy iako y więkſzy, y nie prągnie  
bydz więkſzym, niż ieſt, ani mieć więcey,  
niż ma, boby nie byli błogoſławionemu  
Odzieniem rych Mielczan, purpurą meſmier-  
telney chwały: ſą bielſi niż ſnieg, czyle-  
ſi niż mleko, rumieńſi niż Chryſtoſt,

**3. Czyi ſa?** W Trzeci punkt: Czyi to ſą melczan? SĄ Páná BOGA náſzego, lud iego, trzoda iego, robotá rak iego. W Czwarty: Dla

**4. Dla czego ſa?** ci Niebieſcy Obywatele? Aby chwa-  
lili, błogoſławili, czcili, wielbieli Pana BO-  
GA náſzego. Bo go záwsze wielbiá mówiąc

Święty, Święty. Święty, uſtáwicznie z wiel-  
kim welelem ſpiewájąc. Przero ci ktorzy  
ná tym ſwiećcie poczną ták mu ſpiewác, ci  
już koſztowác poczynáią żywotá wieczne-  
go y błogoſławionego. Z dźwięku tey ſtro-  
ny duſzá nabożna bierze chęć y żádoſć,  
z niemi y w towarzysztwie ich żyć y kro-  
lowác. A ták ſugá Boży ma mieć chęć ze

**Pożytek te-  
go rozmy-  
ſłania.**

**Kolek Ná-  
dzieiá.**

**Luce 12.**

wiſzyſkich liſ ſwoich ſpiewác ná każdy dzień  
Pánu, mówiąc z Prorokiem: Będę błogo-  
ſławił Páná wſzelkiego czáſu, záwsze chwa-  
lá iego w uſećech moich. Kolek do kto-  
regó ma bydz przywiązana tá ſtroná, ieſt  
Nádzieiá. Bo kto ſzuka żywotá wiecznego,  
ma oczekiwác ſpáſecznoſci y przemieſzki-  
wánia z Świętymi, bo ſię tá: Ovcu wie-  
cznemu upodobało dáć nam Kroleſtvo  
ſwoie. Náco mamy bárdzo pewne zadatki.  
Sam Oćiec ieſt zadatkiem, który przez mo-  
ſwoię

swoję mowi: Ocoholwiek będziecie prosić  
 Oycá da wam. Mamy go zażadkiem łame-  
 go w sercu naszym przez wiarę, w ktore-  
 gośmy uwierzeni, y wiemy że jest dobry y  
 pełny miłości. W kimże tedy innym ma-  
 my ufać jedno w nim? Nie traccie (mowi  
 Apostoł) ufności swej, która ma wielką  
 odpłatę. Kto w Pánu ufa, nie zeydzie mu  
 na wízem dobrym. A oczekiwać mamy y  
 spodziewać się błogosławioney nadziei, y  
 przyścia wielkiego BOGA. Bo ieslibyśmy  
 tylko ná tym świecie w nim nadzieję pokła-  
 dali, náynieszczęśliwibyśmy ze wízytkich  
 byli. Mamy drugi żadek Syná iego mi-  
 łego, ktorego mamy w Najswiętszym  
 SAKRAMENCIE. Ten jest żadkiem y  
 zakładem żywota wiecznego. Mamy zakład  
 y DUCHA Świętego. Zakład iáko mowi  
 Apostoł, dziedzictwá naszego. Ktoż tedy  
 nie ma mocno ufać Pánu, mając takie za-  
 datki? kto się nie będzie spodziewał, że bę-  
 dzie w poczet niebieskich nieszczęśliwych przy-  
 igit, wízákże nie z swych záług pożyte-  
 czne to jest rozmyślanie, w którym ná ko-  
 niec z dużą naszą rozmowę czynimy, zá-  
 palając iá miłością ku požądaniu rzeczy  
 Niebieskich, y wzgárdzie ziemskich.

1. Cor 15

Ephes 1:

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*Jáko ma być czynione Rozmyślanie.*

**N**ie mogę ieszcze poiąć (rzekł DE-  
 SIDEROSUS) iákieby miało bydź

Rozmyślanie.



*Rozmyślania  
nie dwoi-  
kim spo-  
sobem bywa  
czynione.*

## I.

*Przez po-  
równanie  
rzeczy wi-  
domych z  
niewide-  
mymi.*

*Przez wy-  
stąpienie  
sobie przed  
oczy rzeczy  
przebrane.*

Rozmyślanie. Proszę naucz mnie, y iako w rozmyślaniu bywa rzecz do dusze czyniona, albo iak z nią myśl miewa swoją rozmowę? BOGA PRAG: Dworakim sposobem, z pożytkiem wielkim y smakiem. duchownym bywa rozmyślanie czynione, ktorego iakomci powiedział jest, zapalić duszę ku miłości Paná nášzego. Jeden sposób jest przez porównanie ktore myśl czyni, tych rzeczy, ktorych nie widzi, ani zna, z widomemi y znaiomemi rzeczami. Drugi sposób jest przez imaginacyą rzeczy tych, o ktorych człowiek pewien, że się tak działą, iakoby się teraz przed oczyma jego działą, y iakie są teraz. Czym bywa wzrużony człowiek, albo miłostí, albo bojáźnią. Iako rozmyślając mękę y śmierć Paná nášzego JEZUSA CHRYSYTA: Rozmyślając o Piekło y o jego mękach. Będąc o tym pewien z Piśmá Świętego że się te rzeczy tak mają. Ktore rozmyślanie uczyniwszy, zapala się duszą. Tak náprzysiad śmierć Pánka rozmyślając, y onę sobie iakoby ná siebie patrzyć, imaginując, a ono ná żyty gorze w pośrodku dwu Łotrow wstając, a długo y pilno oczy duchowne weń wlepwszy, patrzyć nań y uważać, aż się dusza ogniem Niebieskim zapali, y tak potym

*Rozmyślania  
nie męki* do dusze swej mówiąc: Patrz duszo mo-  
*P. JEZU- dzw dwiemá Łotry wisi umarły! Patrz ono*  
*SOWEY* Żywot twoy umarł! Ono ciemnego światá

św. ałość

światłość zgąś! Poyrzy iako twoy náy-  
milizy y naysłodizy Pan wisi! głową iego  
święta iako się krwią oblała! iako chwale-  
bna iego twarz krwawym potem pokropio-  
na? Poyrzy ná łodkie Ulta Pańa twego  
gorzką żołąć nąporone! Y tak z iakim-  
może nayıwłkizym nabożeństwem wśyzkie-  
mu się ciała przypátrzywszy: Nawet tak do  
dułze twoiey mow: Baczyłś dułzo moia  
i ná swego, myślisz też teraz kto to jest, co  
takie rzeczy cierpi? Pan BOG twoy! á po-  
znawszy y uważy wizy to u siebie, ze wśyz-  
kich go sił chwał y wyławiaj. Potym y  
uważaj: Dla czego twoy nayımilizy Pan  
takie męki cierpi. Nądziesz se tylko dla  
ciebie. U niego mu to miłością odławać.  
Tákowym rozmysłaniem dułzá bywa bar-  
dzo wzruszona y zápalona miłością y uza-  
leniem, z wylaniem miłych łez. O czym  
trudno pisać: Bo w samym takim rozmy-  
ślaniu więcej ná myśl rzeczy takich przy-  
chodzi niżby się mogły wypisać. Dotyc tyl-  
ko dotknąć, z strony sposobu jakim może  
bydź rozmysłanie.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Jako bywa Rozmysłanie przez porównanie  
rzeczy: y ktore iego pożytki.*

**A** On sposób ktoryś pierwszym bydź po-  
wiedział (rzekł DESID:) przez poro-  
wnanie rzeczy widzianych y znaiomych z  
niewidzianymi y nieznaiomemi iako bywa  
do skutku przywiedzion? BOGA PRAG:

Powiedziałem ci wyżej, przetoż tu tylko  
krotko objaſnię com tam mówił. Chcę za-  
palić w tobie chęć ku miłości chwały Nie-  
bieſkiej, y ku mieſzczanom Jeruzalem mia-  
ſta świętego, y ku ſamemu miáſtu świętemu.  
Naprzod mi potrzeba ſwiatłoſci wiary by  
oſwieconym, że wierzę iż to miáſto ieſt.  
Bo bez wiary nic rozmyſłać, nie możemy.

*Jako ro-  
zmyſlać o*

*Chwale  
Niebie-  
ſkiej.*

Potym ná umyśle ſwoim czynię nieiákie po-  
rownanie Nieba y rzeczy támtych niewido-  
mych y nieznáiomych niebieſkich, z rze-  
czami widomemi y znáiomemi ziemſkimi,  
duſzę ſwoję tym wiodąc do miłości rzeczy  
niebieſkich, y ták do niey mówię: Chceiz  
duſzo moia chwale Niebieſką miſować?  
Wierze naprzod że ieſt. Potym uważ iáka  
ieſt? Niż tam wnidzielz: Naprzod myſl iá-  
kobys widziałá ſliczną murow icy iáſnoſć,  
ktore iá z nayczyſtſzego złota, y naypię-  
knieyſzych kámieni: Náhył potym uſzu  
duchownych, á ſyſz ono wdzięczne ſpie-  
wánie Duchow Niebieſkich, ktorym błogo-  
ſławiá y chwaliá Páná, ktore ieſt daleko pię-  
knieyſze y wdzięcznieyſze niż wſzytkie mu-  
zyki y gránia ná ſwiecie. Przypátruy ſię  
duchom onym błogoſławionym, ktorzy  
wſzyſcy w ſlicznie białe ſzáty będąc oble-  
czeni, w nocy y we dnie uſtáwicznie ſpie-  
wáią Alleluia, Alleluia. Bacz iáko wesoła  
przećiw tobie wychodzą, z iáką cię miło-  
ſciá witáią y przyimúią, y prowadzą po  
wſzytkim mieſcie: w ktorym nic innego nie

*Syſzyſz*

wyższysz, jedno rozmaitych instrumentow  
 naywdzięczniysze grania, ktoremi chwałę  
 Pana naszego. Przypatrz się samemu Niebu  
 iako jest slicznieysze y iśnieytze niż kry-  
 ształ. Gdzie mieyscá nie mają żadne cie-  
 mności, gdzie wszyscy używają wielkiego we-  
 seła, y wielkiey roskoszy, bez wszelkiey bo-  
 iáźni y trwogi chwaląc wszyscy BOGA y  
 Stworcę swego. Bacz ieszcze y myśl sobie,  
 iako cię wdzięcznie do siebie wzywają An-  
 geli mówiąc: Wnidź sam do nas: bracia,  
 jesteśmy twoi, wszystkich nas BOG ná to  
 stworzył, ábyśmy wespół tu wszyscy w tym  
 świętym mieście mieszkałi, chwaląc y bło-  
 gosławiac go ná wieki. Myślże zawnie żeś  
 jest niebieskim mieszczaninem, á wygnán-  
 cem świeckim, pielgrzymem, rozmaitym  
 nędzom, niebezpieczeństwom y boleściom  
 podległym. Nie mają tu mieszkania trwá-  
 jącego: Szukayże tedy z wielkim prągni-  
 niem tego niebieskiego miásta, y nieśmier-  
 telnego żywota, gdzie jest ustawiczne wi-  
 dzenie iłności Boskey, w czym zawisto  
 wszystko wesele y prawdziwy pokoy. Tym  
 sposobem ćwicząc się w rozmyślaniu rzeczy  
 niebieskich, zapalona bywa niezmierna y  
 niewymowną chęcią ku nim, że sie ich ro-  
 zmiłuje y onych prągnie, y tak wielkie á  
 bárdzo obfite owoce z Świętego Rozmyślá-  
 nia odnosi. DESID: jakobym mógł y ia te  
 owoce mieć, proszę powiedz? BOGA FRA:  
 Gdy się czymkolwiek ná tym świecie bęłac,

Owoce y  
 pożytki  
 wielkie z Ro-  
 zmyślania

*Desiderosa.*

w żywocie pracującym zabawił, widząc  
 nędzę y pracę tego świata, a mając myśl  
 rozmyślaniem rzeczy Niebieskich na poko-  
 ju oświeconą, zataż sobie y snadnie wspo-  
 mnisz na rzeczy niebieskie, y na niezmier-  
 ną tych od onych różność. Zaczynam to bę-  
 dzie, że niebieskie rzeczy bardziej będziesz  
 myślał, y bardziej ich pragnął. ktemu y  
 większą chęć do rozmyślenia ś. będziesz  
 miał, y w nie się tak wprawił y wzwyżsił,  
 żeć będzie bardzo łatwo zawłze y snadne.  
 Nie zabawi cię ani złudzi piękność rzeczy  
 tego świata, ale cię raczy poprowadzi y  
 pobudzi do rozmyślenia piękności niebie-  
 skiej: Tak że y muzyką albo śpiewaniem  
 każde piękne na pamięćci przywiedzie wdzię-  
 czność niebieskiego pienia. Także y z dru-  
 giej strony, gdy co złego użyty, wnet  
 sobie wspomnisz na Niebo, gdzie nic złego  
 niemasz. Potkali cię też przeciwność iaka,  
 utrapienie, niebezpieczeństwo, albo doległeli  
 cię gorącość, zimno, głód, pragnienie, y tym  
 podobne rzeczy, wnetci przyidzie na pą-  
 mięć, że takiemu żadnej rzeczy nie masz w  
 Niebie, tak iż z wielką żądnością y z płaczem  
 będziesz mógł rzec: Żadam bydl rozwią-  
 zany, a bydl z Pánem moim: pragnę wy-  
 niść z tego pádołu nędz, a iść do onego z  
 Anioły niebieskimi mieszkánia. A w tym  
 tak postępując, y tak się ćwicząc w rozmy-  
 ślaniu, pomnoży się w tobie światło wiary,  
 tak iż na każdym mieyscu będziesz się ser-  
 cem mo-

**Philip: 1.**



ćem modlił, y zawżę będziesz stał przed oblicznością Pánka, którego ná każdym miejscu mieć będziesz, y w rzeczach stworzonych smák jego poczuiesz. Ktorzy do tey doskonałości przyida, zawżę albo ustatwicznie bez przestánku się modlą, do ktorych ono mowi Izajasz: Wy ktorzy macie ná pamięci Pána, nie milczcie, ani mu dawajcie milczeć: Jakoby rzekł: Wy ktorym BOG dał tę łaskę, że każdego czasu, y ná każdym miejscu macie ná pamięci Pána, y przez wiarę obecnego mając, oczyma duchownemi nań pátrzyćcie, nie milczcie nigdy y ná żadnym miejscu, ale bez przestánku chwalcie y błogotawcie Páná. A tak będziecie podobni Aniołom, ktorzy ná wszelkim miejscu chwalą Páná: y notząc jeszcze ciężar ten cielesny, żywotem Anielskim żyć poczniecie, y częstokroć złączycie się z chory Anielskimi. Nie będzie y Pan milczał, ale zawżę do was, do sercá wászego mówić będzie.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

Granie na Trzeciej Bronie we trzy punkty: Kto jest BOG? Jaka jest? Czy jest?

**Z** Rozumiałem już (rzekł DESIDERIUS) iákiemi sposoby bywa rozmyślanie. Przeto prowadź dálej rzecz twoją ogránia ná pięci stonách ostatnich, mnie nie mając za złe zemci rzecz przerwał pytaniem twym. BOGA PRA. Powiedziałem już o

M3

graniu

3. Strona  
Rozmyślania  
nie o BO-  
GU.

1. Kto jest  
BOG  
nasz.

Psal: 55.

2. Jaki  
jest.

graniu na pierwzey y na wtorey stronie Miłości. Trzecia strona jest Pan BOG nasz, na której też panna Myśl ma gracie, ten Instrument nasz wzięwszy w ręce. A jako na pierwszych stronach śliczo y w miarę białą, tak w tę ielzcie daleko idziey y czuiey tze bąbie. Naciśnawszy tedy na pierwszy punkt śpiewać: Kto jest Pan BOG nasz? Jest ten, który z samego siebie, a nie od kogo innego istność swoją ma, on jest pierwiza wszystkich rzeczy przyczyna, który nie ma początku ani końca: Nad którego żaden świat nie jest, przed którym nie był ani będzie BOG. A on jest, który odevmuie dusze Xiążetom, którego woli wszyscy dwor niebieski jest posłuszny: Przed którym wszyscy kie Chory Anielskie upadają y są mu z ślicznem posłusznym, y z chora go chwala: Jest ten, który na w mocy żyć ot y śmierć, on jest zachować przy żywocie albo stracić może: który może wszystko stworzyć y zniszczyć, którego żaden rozum nie może ogarnąć: który wszystkie rzeczy, które stworzył, rządzi, i prawnie, y zachowuje, o wszystkich y o każdej z osobną mając pieczęć najswiętszy Majeſtat, przed którym na kolana upada wszelkie kolano niebieskich rzeczy, ziemskich y piekielnych, y którego stworz. nie chwali, błogosławi y wyśławia, y panem swoim wyznawa: Od którego wszystko dobre jest. Na Wtóry punkt naciśnawszy śpiewa: Jaki jest Pan BOG nasz? Wszchemogący,

M4

gli: y<sup>2</sup>nie

gli: Y nie tylko dacie to, co ma, ale y sa-  
 mego siebie, y Syna swego naymilszego,  
 tobie rownego. Szuka y sęga tych, co go  
 chcą, y kołace u drzwi dużej nędzy, pro-  
 sząc ich ku sobie, iakoby czego mu była  
 potrzeba. Krotko mówiąc, tak niezmier-  
 nie jest szczodry, y spaniałego animuszu,  
 że się zda iakoby majątatem swego wielmo-  
 żnego, darując się nam, y kształtując się do  
 nas, zapominać miał. Komu jest tak  
 wielkiego lęca Pańskiego, bez wszelkiej  
 złości, że y nieprzyjaciół swoje miłuje,  
 będąc gotów więkizą im łaskę uczynić, y  
 więcey im odpuścić, niż oni umieją albo  
 chcą od niego prosić: Prosząc ich jeszcze,  
 aby chcieli być przyjaciół jego, iako mu  
 są nieprzyjaciół: a są mu nieprzyjaciół  
 nie z jego złości albo iakiey przyczyny, bo  
 tey w nim nie mają, albo nie tak, iakoby im  
 kiedy iaką krzywdę uczynił: ale sami są złi  
 y przewrotni, y bez wżego rozumu y bar-  
 czenia. Jeśli też ci co mu służą, niestate-  
 czność iaką z siebie pokażą, y zstąpią mu  
 się nieprzyjaciół, a znowu się do niego  
 nawroca, tedy ich wszystkich złości y krzywd  
 które mu uczynili zapamiętywa, a one sa-  
 me łaskawie z obłapieniem przyjmie (ia-  
 koby zawsze nieodmiennemi jego przyja-  
 ciół byli, y nigdy go nie obrażili y nie  
 odstąpili) y wielką ucziwość im czyni, do  
 pokoju miłości swojej je przypuszcza, y tak  
 się z niemi obchodzi, iakoby ich iaką miał  
 potrzebę,

potrzebę, albo iakoby ie on sam obraził.  
A to czyni będąc prawie spaniałego y Kro-  
lewskiego łercą, y będąc naymędrzszym, y  
o nas się uślawicznie iako Ociec peł-  
ny miłosierdzia starając. Jest też naypię-  
kniejszy, bo wszystkie piękne rzeczy stwo-  
rzył. Jest nayśłodizy y naywdzięczniejszy,  
bo wszystkie rzeczy słodkie y wdzięczne,  
słodosc y wdzięczność z niego mają. Na-  
cisnąwszy potym na Trzeci punkt śpiewa:  
Czyi jest ten Pan taki y tak dobry? Wszyst-  
kich tych, co go chcą y miłują, bo się tym  
wszystkim dawa y używa. Czwarty punkt,  
aby miała Mysl weń bić, nie ma na tej  
stronie mieysca. Bo Pan BOG nasz nie ma  
końca oprócz samego siebie, ale jest koń-  
cem wszystkich rzeczy. A to, że jest lepszy  
niż to wszystko, co się do niego ciągnie:  
Ktemu te tylko rzeczy mają koniec, które  
mają początek: ale że BOG nie ma po-  
czątku, tedy ani końca. Pytałbyś się tedy  
czemu jest BOG? Inaczey odpowiedzieć  
nie mogę, iedno dla tego, że jest, iż nie  
może nie być. Bo jest przyczyną wszyst-  
kich rzeczy, y gdyby on nie był, nieby nie  
było. Kołek do którego ma być przywią-  
zana ta strona, jest Miłość. Bo rzecz jest  
sprawiedliwa, aby taki y tak wielki BOG  
był miłowan. Abysmy go, którego takim  
y tak zacnym bydz wierzymy, y w kto-  
rym ufamy y nadzieię wszystkie mamy, ze  
wszystkiego łercą naszego, ze wszystkich się

3. Czyi jest  
Pan BOG,

Pan BOG  
nie jest ni  
dla kogo  
iniego ie-  
dno sam  
dla siebie.

4. Czem  
jest?

Kołek Mi-  
łości.

ze wszystkich



ze wszystkiey dulze y myśli naszey, szcze-  
rze,, bárdzo y wiernie miłowáli. Ponie-  
waż nie málz mu nic podobnego, coby-  
śmy miłować mogli. On iest dobro nasz,  
koniec nasz, ucieczka naszá, poćiechá naszá,  
żywot nasz, chwálá naszá, wesele nasze,  
prágnienie nasze, miłosc naszá nayszczeryzá,  
Oćiec nasz, Pan nasz, Krol nasz, Sprawca  
nasz, y obroná naszá naymocniejszy.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Zapalónie się miłościá ku BOGU, a ku  
omierzeniu się sobie.*

**W**Ygrawšy te punkrá pomienio-  
ne ná tych trzech stronách, zá-  
sadzić się álbo stánąć troché trzeba, mo-  
wiąc tak do do dusze swoiey: Bacz y uważ  
pilno duszo moia, á przypátruy się już te-  
raz onym duchom niebieskim ( ktorzyć  
ono ukazáli miáło niebieskie ) iáko cię pro-  
wádzá do Niebá naywyższego, gdzie mie-  
szka Pan BOG twoy: Idźże zá niemi á  
ukazać go, tak iż oglądał on Boski Ma-  
jeſtat na Krolewskiey stolicy siedzący, gdzie  
wszyscy Cherubinowie, Serafinowie, Trono-  
wie, y wszyscy niebiescy mieszkańcy wesoło  
śpiewając ustáwicznie go chwálá, błogosiá-  
wią y wielbiá. Przypátrzzę się iáko on się-  
dząc wszystkim rządzí, y wszystko spráwnie.  
A ten to iest Pan BOG twoy, który z wiel-  
kiey dobroći swoiey wzywa cię y wabi do  
siebie, mówiąccí: Chodź sam córko moia,  
chodź

*Jáko nas  
Pan BOG  
przywa do  
siebie.*

chodź sam przyjaćielko moia, chodź sam  
 Oblubienico moia, nie boy się przyść do  
 mnie. Proszę cię, przecz mnie nie miłujesz? *w Pieśń 2.*  
 przecz mnie sobie lekko y mało ważysz?  
 czemu tak mało o mnie dbasz? Patrz, że  
 ja nie mając cię potrzeby, jednakem cię tak  
 umiłowiał? Aż ja bez ciebie nie jestem  
 y nie będę? ná co z się samę y świat bar-  
 dziey niż mnie miłujesz? Azam nie ja-  
 wlyzłkiego dobra jest przyczyną? aza nie  
 mam żywota y śmieci twoiey w mocy mo-  
 iej? czemu prawie nie nie dbałz o te nie-  
 bieście pałace ani ich pożadał? To słyszac  
 serce y myśl człowieka, z płaczem mo-  
 wrznowu do dusze: Ey než tedy duszo  
 moia, co czynisz? padni u nog Stworzy-  
 ciela y Pana twoiego; płacz, łkay, wzdychay,  
 otwórz mu wnętrzości twoie, a mów:  
 O naysłodzizy Oycze, o nayswiętłizy Maje-  
 stacie, o nieskończona dobroci, Pánie y  
 BOZE, Stworzycielu y Odkupicielu moy,  
 przecz cię nie miłuję? ná co się ciebie nie  
 boię? czemu cię tak mało ważę? Pánie  
 moy czemu się tobą nie brydżę, y sobie  
 mierzoną nie jestem? Ná co wlyzłkich rze-  
 czy stworzonych y wlyzłkiego świata nie  
 zapomnię, z myśli, z serca, y z pamięci nie  
 wyrzucę; abym tylko ciebie Páná meiego  
 w myśli y w pamięci miała? Ktoż jest taki  
 coby cię powinien był więcej miłować niż  
 ja? Gdzie naysłodzizy moy, miłość moia ku  
 tobie? Gdzie moy Pánie przyśiężona y ślu-  
 bowana wierność,

*Jako się  
 człowiek  
 ma mieć  
 do BOGA  
 swego.*

Tak bracie miły będziezli sobie na sercu grał, tym będziezli się zabawiał, y w tym ćwiczył, dziw będzie, jeśli byś się nie miał choć iaką iskierką ognia Boskiego ku miłowaniu BOGA zapalać,

## R O Z D Z I A Ł XX.

Dobrodzieystwa Boże iakie y które są: Czemu ie nam BOG czyni: ważnym ich trzeba być. Bo ci, którzy ich nieważni, im większe wzięli, tym cięższy karani będą.

4. Stroná,  
Dobro-  
dzieystwa  
Parskie.

1. Co są?

2. Jakiego?

3. Które  
68

**C**zwarta miłości Bożej stroná, są dobrodzieystwa Páná JEZUSA CHRYSTUSA. Wziąwszy tedy Mysł człowiek nabożnego instrument, niech uderzy w pierwszy punkt, śpiewając: Co są dobrodzieystwa Páná naszego? Są dary y łaski ie go (które on sam nam dáruię, bez uprzedzenia zasług naszych iákich, z łczerey dobroci swoiey nie z powinności iákiey) tak duchowne iako y doczesne. Wtóry punkt, mówiąc: Jakie są te dobrodzieystwa? Są takie, które od wieku były, y na wieki będą, tak na Niebie iako y na ziemi. A takich nie máłz liczby, między ktoremi są siedmiory na troje rozdzielone: To iest iedne są dobrodzieystwa, które nam dárował: Drugie które dáruię: Trzecie które nam má dárować. W Pierwszym rzedzie są dobrodzieystwa: Dobrodzieystwo stworzenia, odkupienia, wezwánia, usprawiedliwienia. Pierwszę dobrodzieystwo, to iest stworzenia, przy:

nia, przypisać pilno Święte Oycu iako  
Mocy: Wtore odkupienia Synowi iako Ma-  
drości: Inne Duchowi Świętemu iako Do-  
broci. W drugim y trzecim rzędzie są do-  
brodziejstwa Uwielbienia. O których do-  
brodziejstwach iż się na innym miejscu  
mowiło szeroco, tu się tym nie zabawię.

Tylko to wiedz, że ta strona czwarta, to Rozmyśla-  
nie Rozmyślanie y uważanie dobrodziejstw Bożych, jest po oney trzeciej na tym In-  
strumencie przedniejsza, na wykrzosanie y  
wzniesienie ognia Bożey miłości, a zwa-  
żcząc uważając dobrodziejstwo Odkupienia,  
w czym się zamyka żywota y męki odku-  
picieł naszego rozważanie, y kto umie z tey  
opoki żywe z tak wielkiego dobrodziejstwa,  
ogień wkrzosać; dziwnemi iskrami miłości  
bywa zapalony. Albowiem to dobrodziej-  
stwo jest, które nam sam Pan sprawił. To  
dobrodziejstwo jest, iako on ogień przy-  
prawny, co nad przyrodzenie, y na wodę  
rzucony gore: to jest zapala miłością ku  
BOGU, y umysł miłością zdradliwego swia-  
ta uwikłany y uśdłony: byle iedno chciał  
uważyć te dobrodziejstwa Pána y Odku-  
picieł naszego. Ty chceszli bydz zapalo-  
nym prawdziwą miłością Bożą, przenioż-  
szy miłość swoją od tych rzeczy skazitel-  
nych, staray się abyś onego krzemienia,  
prawdziwey opoki, o którymemci wyżej  
dał w onych trzech słowach znać na ka-  
żdy dzień pilno używał, y w nie krzosał.

W trzeciej

Czyte są?

Czemu  
nam Pan  
BO Wiel-  
kie dobro-  
dzieystwa  
czyni

1. Przy-  
czyna.

2. Przy-  
czyna.

3. Przy-  
czyna.

z która

W trzeci punkt uderzywſzy, tak daley ſpie-  
wa: Czyte to iſa dobrodzieyſtwa? Są Pana  
naſzego JEZUSA CHRYSOSTUSA. Bo w nim  
żyjemy, ruzamy ſię, y ieſteśmy. W czwar-  
ty punkt: Czemu nam tak wiele y tak wiel-  
kie dobrodzieyſtwa uczynił? Przez niezmiar-  
ną y ſzczera ſwą dobroć, nie dla zaſług na-  
ſzych, ani iakiego, któryby mu z tad mogł  
przyſć pożytku, ale tylko abyśmy go mi-  
łowali, chwalili, wielbili, pragnęli, y dzie-  
kowali. Iż ieſliby w nas była taka niepaſość  
y nikczemność, żebyśmy go nie miłowali  
z iego niezmierney dobroci; żebyśmy acz  
nie wielkością dobrodzieyſtwa, które nam  
uczynił, czyni, y uczynić ma, do miſoſci  
ſię iego przywodzili. Co ieſli nas nie ruſzy,  
iżle bardzo o nas: w bardzo głębokim bſo-  
dzie złoſci leżymy, y dalekosmy gorſi niż  
bawochwalecy. Dobrze powiedział Seneka:  
Jeżeli chceſz, aby cię miłowano, miłuy. Kto  
tedy tak zacnego Pana, tak miłującego nas,  
y tak ſię miſoſci naſzey domagającego nie  
miłue; bardzo nieſzczęſliwy, opſakany y  
nayniezdziwieyſzy ze wſzvitkich rzeczy ieſt.  
Uczynił nam też te dobrodzieyſtwa Pan,  
y teraz czyni, abyśmy dobroć, hoyność y  
wielmożność iego poznawali, y za nie mu  
dziękowali, a nie ſławiali ſię dälſzych dobro-  
dzieyſtwa niewdzięcznością naſzą niegodnemi.  
Nad to, ieſt y ta przyczy-  
czyna, czemu nam  
te dobrodzieyſtwa czyni: aby w nas wier-  
ność ku ſobie w tym żywocie wzbudził, a



z którą chowając ją ku niemu) moglibyśmy  
 większych w przybliżym żywość dostąpić.  
 Czyni nawet Panie dobrodziejstwa, na nad-  
 grodę potępionych aby tu niektórzy do-  
 brzych uczynków, które kiedy czynili, za-  
 płacę wzięli; tym sroższe y okrutniej-  
 sze męki y karanie odnieśli w piekle, im  
 bardziej się onemi dobrodziejstwami zatwar-  
 dzali, y im bardziej im pogardzili, y  
 łaski y dobroć jego upornie niewdzięcz-  
 ni byli. Przeto daleko ciężey będzie karan-  
 w wiecznych mękach zły Chrześcianin, kto-  
 ry miał tak wielkie dobrodziejstwa od Pa-  
 ną swego; niż kto inny, któremu nie były  
 uczynione. Także y zły Zakonnik ciężey  
 będzie karan, niż wszelkie inne stworzenie.  
 A to że nayprzednieysze dobrodziejstwo  
 BOŻE wzięli w tym, że zaślubiłowego  
 służbę do wielkich y znacznych rzeczy z do-  
 brotliwości Bożej będąc wzięty, niewdzię-  
 cznym był, y nie tak się sprawował, iako  
 się (te dobrodziejstwa mając) godziło; na-  
 daremno je wzięli. Złękł się bardzo on  
 Zakonnik Deliderosus, słyszając to, że ciężey  
 zły Zakonnik karan będzie, niż kto inny. y  
 rzekł: proszę cie bardzo, powiedz mi, iako  
 to może bydz człowiek wziętych od Páną  
 dobrodziejstw niewdzięcznym, y iako na-  
 daremno bywa wzięta łaska Boża, BOGA Kto nad-  
 PRAG. Na daremno łaskę Bożą bierze, y remno ta-  
 niewdzięczny jest ten każdy, który albo da-  
 nych dobrodziejstw nie poznawa, albo je

4. Przy-  
 czyną.

Chrześci-  
 anie żli,  
 ciężey be-  
 da karani  
 niż pogar-  
 dzie.  
 Zakonnik  
 zły ciężey  
 niż posp-  
 ty Chrze-  
 ścijanin  
 człowiek.

Kto nad-  
 remno łas-  
 kę Bożą do-  
 brodziej-  
 swym.

*Św. Bóg* swym załugom y pracom á nie szczerem y bierze. samey dobroci Bożej przyczyta y przypisuje. Niewdzięczny jest y ten ktorego wiel-

1. łość dobrodzieystw do większego samego siebie uniżenia y łobą pogárdzenia y porzucenia nie wzbudza. Bo komu więcej dano, więcej po nim będą chcieć. Ma tedy bydź każdy pokornieyszim, y niegodnym się takiey łaski wyznać, y mówić: Podobno to mnie ná tym żywocie Pan chce kontentować, y tu nagrodę uczynić zá to, iesli kiedy co dobrego uczynił. Niewdzięczny y ten, ktorego tak wiele dobrodzieystw nie uczynią ochotnieyszim y gorętszym do miłości y służby Bożej. Y ten ktory się w słowach swoich chwali, mniemając, że on sam sobie załuguje taką łaskę Bożą, y gárdzi drugimi, ktorzy takimi dary od Pana BOGA nie są uraczeni. Zaczynam zstawa się oziębłym w miłości Bożej, y niedbałym w powinności swej. Kończ ná którym uwiązana ma bydź tá strona, iest Dziękczynienie. Bo záwsze powinniśmy Pana błogosławić, ustáwicznie mu zá iego dobrodzieystwa dziękować. Zaczynam też to będzie, że co dzień tym większą łaską iego y choynieyszymi dobrodzieystwy nápełnieni y zmocnieni będziemy.

R O Z D Z I A Ł XXI.  
Zápalenie dusze ku goracey miłości Bożej: Dusze zápaloney do Boga mówiá.

Wygrawszy ná tey czwartej stronie pomienione

pomienione Punkty, ma myśl, chcąc duszę  
 swą zapalić gorącą miłością: ma, mówię,  
 w obiedwie razem, to jest w trzecią y w  
 czwartą uderzyć, aby obiedwie spólnie  
 głos wydały, tak brzmiąc w uszy dusze  
 swojej. Uważ o duszo moją Pannę twego  
 dobrodliwość, który cię stworzył, na obraz  
 y podobieństwo swoje: bacz iako go to bār-  
 dzo frąluie, że się widzi od ciebie bydz za-  
 pomnionym, opuszczonym, y obrażonym.  
 Także mu to oddajesz? czemuż to tak od-  
 działywaśz, który cię stworzył, odkupił, za-  
 corkę y oblubienicę twoję przyślubił?  
 Tak wielą cię dobrodziejstw y łask, iako  
 perłami iakimi uszlachcił y ozdobił? Dał-  
 ci rozum, myśl, pamięć, abyś mogła się  
 nimi podnieść, y dotądz rzeczy niewidzia-  
 nych Niebieskich, y onych się rozmiłować.  
 A ty na co innego tych szlachetnych kley-  
 notow używaśz. Bacz iako ma o tobie pie-  
 czą, ołobnego Strożą Anioła swego przy-  
 stawił. A nād wszystko uważ iako cię śmier-  
 cią y krwią własną Syna swego od grzechu  
 pierworodnego oczyścił, między syny swe  
 policzył: Do stołu swego cię godownikiem  
 przypuścił, u ktorego cię nie lada potra-  
 wą częstuje y karmi, ale własnym y nay-  
 chwalebniejszym ciąsem tegoż Syna swe-  
 go. A to iakobyś go nigdy niczym nie obra-  
 żiła była, iakobyś mu się była nigdy niw-  
 czym nie sprzykrzwiła. Czemuż go tedy nie  
 miłujesz? który dla ciebie z wielkiej łwey

*Rozmyśl-  
 nie dobro-  
 dziejstwa  
 Bożych.*

Niechaj cię dobroci

dobroci którą cię miłował, na ten świat  
 Jednorodzonego Syna swego zesłał, na kto-  
 rym przedany y kupiony był iako jeden  
 niewolnik, y dla ciębie sromotnie okrutną  
 śmiercią zabit. Uważ y to iako ustawiczną  
 o tobie ma pieczę, iako cię zachowywa y  
 sprawuje, a prawie iako kokosz pod skrzy-  
 dłami swymi pokrywa y ogrzewa, y iako  
 matka małuczkę dzieciatko na łonie swym  
 piastuje. Ktemuć ielzcze chwałę Krolestwa  
 Niebieskiego obiecuie y dać słubuje, łago-  
 dnie cię tylko abyś go miłowała wzywając.  
 Zaiście twądszabyś była niż kámién y dyá-  
 ment, iesliby cię tá wielka miłość, ku mi-  
 łości jego nie ruszyła y nie pobudziła.  
 Tym ruszona duszą y bárdzo przerażona,  
 a iako pijána miłością Bożą mówić zwykła,  
 O BOZE, o PANIE moy, o dobroci nie-  
 zmierna, dla czego mnie tak zápalenie mi-  
 łujesz? dla czego się we mnie tak nędzney,  
 niewdzięczney, y wszystkich cnot czczey  
 kochasz? Coć się we mnie ulubiło y upo-  
 dobało? Co mię masz za potrzebę? Coć za  
 pożytek, niedostátek y nędzą moją może  
 przynieść? Czymci za tak wielkie y tak  
 wiele dobrodzieystw iaką nadgrode mam  
 uczynić, Niczegom takiego nigdy nie uczyni-  
 łaś, coby było miłość twą ruszyć mogło,  
 abyś mnie był tylko za sługę wziął? A dá-  
 leko mniey abyś mnie był miał tak wysoce  
 umiłowác. Za co baczę, niechcesz inney  
 nadgrody iedno abyś cię doskonałe miło-  
 wała.

*Modlitwa  
 do Pana.*

**B O G A**  
*o miłość  
 jego.*

wąła ze wszystkiego tercá mego, y ze wszystkich sił moich. Biada mnie nędznicy, from-  
ci mnie bardzo żeć tak nie mogę odmilo-  
wać. Pomóżże mi ty sam moy Pánie, rá-  
tunek daj nędzy moiey y niestátkowi me-  
mu: miłość tę, ktorey nie mam, y ktorey  
ni odkogo innego dostać y nábyć nie mogę,  
nawet ani u kogobych o nią prosiła nie mam,  
daj mi ją, udziel mi iey, ábym z twegoż  
tobie oddawała, y ciebie samego tobie zá-  
nadgrode dala. Włóż do tercá mego mi-  
łość twoię, boś ty iest BOG moy y nádzie-  
ia moia. Niechcę y nie pragnę niczego, ie-  
dno miłości twoiey. Uczyń to miły Pánie,  
ábym zgoła światu umarła, y ukrzyżowana  
była: tak y świat áby u mnie był iáko ie-  
den szubienicznik, ktoregobym sobie zá nie-  
nie ważyła, y nie go nie miłowała, iáko-  
by go nie było. Spraw y to moy Pánie,  
ábym woli przewrotney swey była gło-  
wnym nieprzyacielem, y nád nią  
frogim sędzią y wykonawcą.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

*Co są rzeczy stworzone: Jakie są: Czemu są  
stworzone: Co myśleć, pátrzac ná nie.*

**P**łata miłości Bożey stroná, są stwo-  
rzone rzeczy Pána BOGA ná tze-  
go, ná ktorego rzeczy niewidziáne przez te: Rozmyślá-  
widziáne pátrzymy, tak iż więkřzą chęcią nie orze-  
y miłością ku onym bywamy przez nie zá-  
czich stwo-  
paleń, pewni będąc że tam daleko są nád rozumy.

Ná te zácniey-



## Desiderosa.

te zacnieysze y ślicznieysze y godnieysze miłości. Granie ná tey łronie będziei częsttze niż ná innych, (iakoż bárdziej podlega zmysłom niż inne, bo w pięciu myślnym tám te zawiśły, y myśli są podległe nie zmysłom: Tá zaś zmysłom: wszákże iednak y tá duchem też bitá ma bydz) wielkie w nas pożytki spráwi. Dostániemy z iey głosu y śpiewánia wielkiej prostoty y czystości serca, y wszystkie słowá y uczynki násze ná dobre nam wynidą, y w nich się nam łzczęśliwie powodzić będzie. Niechże tedy pánná Myśl weźmie ten nasz instrument w ręce, á pátrząc ná wszystkie te rzeczy stworzone, niech uderzy y zaśpiewa w pierśzy Punkt: Co są rzeczy stworzone?

**Co są rzeczy stworzone?** Są głosy Pána nášzego, ktore świadczą y sławią wielką iego dobroć, cudność y moc: Bo wszystkie chwalą, wszystkie błogosławią, y po sobie ukázują iego mądrość, moc, szczodrośliwość, roztropność, spráwiedliwość, miłosierdzie, y innych wiele. enot iego y dobroci. Wszystkie według mocy swey y własności wołáją, mówiąc: Jednego Pána czyn y robotá jesteśmy, bo nie jesteśmy same od siebie, ále z niego, ktory nas stworzył, rządzi, broni nas, y potrzeby nasze opátruie. A zwłaszczá człowiek jest ślad y znák Stworzyciela swego, bo ná nim jest wyrażony obraz iego, y w nim mądrość iego więcey niż w innych rzeczách stworzonych świeci, y ukázuie się. Albowiem.

Człowiek  
Obraz  
BOZ R.

wiem złożenie człowieka jest nayszlache-  
tniejsze. Złożony bowiem jest ze dwu-  
sobie przeciwnych rzeczy, z ciała ziemskie-  
go, z Ducha niebieskiego, a to według Bo-  
skiej opatrności y woli. A tak jeśli myśl  
należa przypatrując się człowieku, słabieie  
y ustawa, y nie może doysć doskonale  
wielu w nim skrytych rzeczy: Jakoż dale-  
ko więcey ustanie a prawie ślepieć musi,  
jeśli w Majeſtat Boski oczu swych bystrość  
wlepić będzie chciała? A z przypatrowania  
się y uważania rzeczy stworzonych, mym  
zdaniem, może się doysć do niejakiego BO-  
GA poznania, że go iako w zwierciadle,  
jakim widzieć możemy, y jego siły, kto-  
re się w nich pokazuia, baczyć.

W wtory punkt bijąc niech śpiewa: *Já- 2. Jakie  
są?*  
kie są rzeczy stworzone? Są cudne, wiel-  
kie, dobre, mądre, mocne, wielkie, szlache-  
tne, siodkie, wdzięczne, rozmaite, rozma-  
itych ięzykow, sposobow, kondycyi y wła-  
sności, każde mające ołobny swoy kształt &c

W trzeci punkt bijąc niech śpiewa: Czyie  
to są rzeczy stworzone? Są Pana nálezgo:  
On nas bowiem uczynił, y jego rąk robotą  
jestesmy. On stworzył Niebo, ziemię, mo-  
rze, przepaści, y wszystko co w nich jest. *3. Czyie  
są?*

W czwarty punkt: Czemu są te rzeczy  
stworzone? Dla tego są, abyśmy w nich BO-  
GA poznali, y żebyśmy go przeto miło-  
wali, chwalili, błogosławili, y pożąдали,  
służąc mu y dzięki czyniąc. Przytym są iá- *4. Czemu  
są?*

N;

ko powrozy

ko powrozy po którychbyśmy się mogli  
wzgórę podnosić, ku miłości, wychwala-  
niu, błogosławieniu, y powolnym służeńiu  
onemu, który je stworzył. Nád to są ku te-  
mu, aby nimi było wzbudzone serce násze  
ku zámysłowaniu onych niebieskich niewi-  
dzianych rzeczy. Są jeszcze y ná náukę ná-  
szę: Bo jeśli się dobrze przypátrzymy, ze  
wzlystkich iáki pożytek, iáko mamy żyć,  
możem odnieść, z káždéy rzeczy stworzo-  
ney mocy y własności biorąc sobie przykład.  
Bo wšlystkie ná to są uczynione, aby nam  
były ku pomocy álbo duchowney álbo cie-  
leśney, y z dobrego ich używania y z pá-  
trzenia ná nie, serce násze bywa przywie-  
dzione do poznania y miłości rzeczy nie-  
bieskich. Albowiem iáko obraz, to co zná-  
czy, zmyšlom nászym podawa: ták serce  
człowiecze, gdy rzeczy stworzone, a bogę  
y czyn Stworce ich widzi, wnet się porywa  
y idzie do samego Stworce. Nic tedy inne-  
go nie jest ten wšlystek świat, który widzie-  
my, jedno oney chwały niebieskiey wieczney  
obraz. A iáko ten świat rozmáitością kształ-  
tow, y pięknością stworzonych rzeczy jest  
ozdobiony: Ták on niebieski dziwną rozmá-  
itością cnot, którymi świecą Duchy támte  
Święte, ślicznie jest uszláchciony. Ma się  
tedy pilno nabożny człowiek zabawiác y  
obierać w tym ták pożytecznym rozmyślá-  
niu y słołowaniu rzeczy stworzonych wido-  
mnych z niewidomemi, iáko Pan nász ná-  
thnie,

*Co jest  
wšlystek  
ten świat?*

technie, y iako mu w tym łaskę swą wleie.  
Bo tu nie może być reguła o tym napisana:  
Różne są dary Duchá Świętego, Baczny y  
wysoki rozważyciel myśl swą na to usadzi-  
włzy, z opoki twardey, miód wyżsiej. Je-  
dnak kilka rzeczy tu jeszcze powiem po-  
trzebnych. Pierwsza, gdy pożytyłz na lu-  
dzie, niechci na myśl y na pamięć przyida  
Anieli, y on wszystek dwór Niebieski. Wto-  
ra, gdy użytyłz białegłowy, wspomni so-  
bie na Dziewice czyłte które tuż za Barán-  
kiem idą Trzecia, gdy słyszyłz muzykę,  
álbo śpiewanie iakie cudne, wspomni sobie  
na ono górne niebo, iakie w nim są pienia  
na część y chwałę Bożą. Krotko mówiąc,  
gdy cokolwiek cudnego na świecie użytyłz,  
myślże sobie że to wszystko nietrwałe rze-  
czy y skáżeniu podległe, względem niebie-  
skich bárdzo nikczemne y podłe. Záczy-  
m to będzie, że będziesz miał zmysły posta-  
nowione y dobrze umiarkowane, ktorými  
cokolwiek użytyłz, usłyszylz y poczuiesz,  
wszystko ku chwaleńiu BOGA cię pobu-  
dzi y wznieci.

*Co myślić,  
patrzac  
na rzeczy  
stworzone.*

Tey strony nayprzedniejszy pożytek iest,  
poznanie dobroci Pána nášzego, y wszyst-  
kich cnót iego. A potym doznałz, iako się  
wiele tym ćwiczeniem w miłości y w pożą-  
daniu BOGA pomnożyłz. Kołek u ktore-  
go iest uwiązana tá strona, iest prágnienie.  
Bo za poznaniem rzeczy dobrej, idzie prág-  
nienie, álbo pożądanie iey. A z wielkiego

*Pożytek te  
go rozmy-  
ślania.*

pożądania, gorące miłości iskierki wyśka-  
kują. Z ktorey potym miłości wszystko czło-  
wiek za wdzięczne przyjmuje, y skromnie-  
znosi, y to co woli jego jest przeciwno: Bo  
gdzie jest skarb tam y serce.

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

*Stworzone rzeczy ná nas wołają ábyś my  
ich nie miłowali, ále Stworzyciela ich.*

**W**Ygrawszy ná tey piątey stronie  
nabożna Myśl tak wdzięczny  
głos, chcąc duszę swoją pobudzić bardziey  
ku miłości Bożej y rzeczy niebieskich, á ku  
wzgardzie y nienawiści, samey siebie, tak  
do niey mowi trzymając zá tę stronę: Bacz  
y uważ duzo móia, patrząc ná rzeczy stwo-  
rzone, iáko są dobre, iáko cudne, iáko miłe  
y wesole: á rozumy iáko nad nie są lepsze,  
cudnieytsze, y ná wzajem doskonalsze one-  
niebieskie. Przypátrz się im, iáko wszystkie  
chwalą BOGA Stworcę swego. Co tego jest  
zá przyczyná, ze ty nie miłuielz Oycá two-  
go Niebieskiego? Czemu go ty nie chwalił?  
czemu onych dobr wiecznych nie szukasz y  
nie prągniesz? Nie słyszysz żeć wszystkie  
rzeczy stworzone mowią: Nie nas miłuy,  
bośmy podleysze niż one gorne, bośmy zie-  
miá y skazá: Y nie dla tegośmy stworzone  
ábyśmy od ciebie były miłowáne, y ty nie  
dla nas, y nie nam kwoli stworzona jesteś,  
ábyś się do rzeczy ginących miáła przywię-  
zować, y w ich niewolę podawać. Niechce-  
my nic

*Jáko z rze-  
czy wido-  
mych myśl  
podnosić  
ku niewi-  
djnym,*



my nic innego ani pragniemy, jedno aby  
w nas był poznany, chwalony, wielbiony,  
y błogosławiony, BOG, Pan, y Stworzyciel  
nász. Bo koniec dla ktoregosmy się zstąpił,  
jest sam Pan nasz, aby od nas y w nas za-  
wzię był chwalon y wielbion. To uważe-  
nie tak dłużej podnosi wzgórze, a od niskich  
rzeczy odrywa; że chcieli się w którą rzecz  
świecką wdąć, y w niej kochać, zaraz ja  
jak wędzidłem hamić, mówiąc: Co długo  
czynisz? albo nie słyszysz że to stworzenie,  
które miłujesz y ktorego pożadasz mowi:  
Czemu mnie miłujesz? czemu mnie pożą-  
dasz? Nie baczysz że miłość moją, jest mi-  
łość fałszywa y omylna, bom ja jest rzecz  
nietrwała y skazytelna, rzecz nikczemna y  
podła: Z miłości mojej, albo z miłością  
moją idzie na cię śmierć wieczna. Nie chcę  
abyś mnie miłowała, y z przyczyny mey  
BOGA obrażała, y z jego miłości wypadała.  
Nie na tom ja, y nie ku temu celowi jest  
stworzona, abyś mnie miłowała, ale abyś  
BOGA ze mnie chwaliła, To bracie miły  
weźmieszli mocno przedsię (rzekł do De-  
siderosa) y będzieszli się w tym pilno cwi-  
czył, nic cię nie odepchnie od miłości Bo-  
żej: rzeczy te stworzone, ilekroć na nie  
pożyrsz, większą cię miłością y prągni-  
eniem ku BOGU zapalą, byłeś miał wiążę  
mocną y ufność stała o jego świętey y zu-  
pełney łasce, y woli. Bez jego łaski ni do  
czego dobrego nie przydziesz. Przeto y w

tákim

takim twoim ćwiczeniu pomni sobie bezpiecznie poczynąć : ale pomocy Páńskiej usta-  
wicznie gorącemi prozbami żaday.

Tymże spobem y o innych wszystkich stworzonych rzeczách Myśl do dłużej mowić.  
Bacz dłużej moia iako wszystkie stworzone rzeczy ná cię wołają, mówiąc : Czemu nas tak miłujesz ? czemu námi umysł y serce swe zabawiał y wikszał ? Co zá tak wielką po-  
ciechę, y co zá rokosz w nas nayduiciz ? Nie baczyś żeśmy wszystkie iako trawą, która ráno się żieleni, á wieczor ułycha. Upamiętáy się. Nicci z nas pewnego, nic trwałego, nic stałego nie przydzie, z námi wespół zginiesz. Czemuż nas złe używał ? Rozum twój czemu námi sobie ná rozmaite rzeczy rozrywał ? Czemu go ráczey ná poznanie Stworzyciela nášzego wszystkiego nie obracaś ? Czemu pamięć swą rozmaitemi fantazyami nášzemi y opiniami o nas nápełniał ? Takci się zda iakobyśmy Bogiem twoim byli, záczyń nie dźw że o BOGU nigdy czytą y prostą intencją y myślą nie myślisz. Ale wnet po ziemi się czołgając do nas się udayaś. Uciekay dłużej od nas : Do Pána y BOGA twoiego się uday. To duszá słyszac nabożna y z sobą uważając, światem wzgárdzá, y zá nic sobie poważa te wszystkie rzeczy co ná nim są. A obraca się do Stworzyciela y Odkupiciela swego naydobrotliwszego, y onego ze  
wszystką siłą miłowac poczyňa.

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

Nie tylko sie rozmyślanie dla y praca dla pożytku  
 bliźnich bawić potrzeba: w Rozmyślanie nie za-  
 wzię sie smak y słodkość czuje: Kłopotnie y w  
 miarę sie rozmyślanie trzeba bawić.

O Toż już masz odemnie (rzekł Bo-  
 ga pragnący) instrument (z pomo-  
 cą Bożą urobiony) o dzieśiąci stron, na któ-  
 rych grając y więcej zrozumiesz niżemci  
 powiedział. Gdy tedy będziesz chciał serce  
 twe wzbudzić, y ducha ochłodzić, a z cie my-  
 śli od siebie odegnąć, weźmi ten instrument  
 a gray na nim w pomienione strony. Także  
 gdy będziesz chciał uchronić się proznowa-  
 nia: Abo gdy cię podka jakiś fralunek y kło-  
 pot, duchowny albo cielesny. Tylko chcesz-  
 li na nim grać, pomni na one reguły kto-  
 remci z przodku opisał: To jest, że ten in-  
 strument urobiony jest ze dwu dek, y że nie  
 masz zawiże bić w ostatnią część, to jest, nie  
 wżysztę. Cię masz wdawać na żywot bogo-  
 myślny: Bo nie trzeba zaniechywać y prá-  
 cowitego żywota. Albowiem ácz wyższa  
 część jest słodsza y szlachetniejsza niż spó-  
 dnia: ále y spódnia jest bárdzo potrzebna  
 y pożyteczna. Ktemu też y dla pożytku  
 bliźniego, czasem własney swey poćiechy  
 zaniebdać potrzeba. Przytym cię przestrze-  
 gam, żeć się nie zawiże ku myśli będzie zdał  
 głos y granie na tym instrumencie, y nie  
 zawiżec będzie smaczny y wesoły. boć te-  
 go czasem

Reguły kao

re masia

bydź za-

chowane

w tym ro-

zmyślaniu

Nie zawiże

sie powo-

dźi rozmy-

ślania.

go czasem

W poie-  
sbach ná-  
zbyt je nie  
anoś.

go czásem nie da y nie pozwoli BÓG: áby  
poznał, że nie nie pomożesz uczynić ch  
Instrument przy sobie mając, y tym się pilno  
bawiąc, jedno co się iego Boskiemu Maje-  
statowi podoba. Przeto się nie trwoż ani  
śmęć, ani się w niecierpliwość oddaway, á  
erway w pokorze wielkiej, w tych świętych  
zabawách, oczekiwając cierpliwie tego, że  
się podoba Pánu przywroćić cię do wdzię-  
cznego ná tym instrumencie grania y spie-  
wania. Trzecia gdy się upodoba Pánu ser-  
twogo dotknąć, y żródłem śláku swey ho-  
nie polać, tak iż niewymowną słodkość czuć  
będziesz: Pomniże ná onę stronę, którąmci  
powiedział do Rostropności bydz przywia-  
zana: A trzymay ją w miarę, by się nie  
wyciągnęła názbyt y nie zerwała, álbo żeby  
koncentu y temperatury nie straciła: za-  
czymby długo do nastroienia niespołobna  
była. Owo rostropności we wlystkim po-  
trzebá, która jest mátką wlystkich cnot. A  
z tym cię Pánu BOGU oddawam, ktoremu  
dziękuy, ieżli się czego dobrego z tey ro-  
zmowy nászey náuczysz, y iáki pożytek we-  
źmiesz ná chwałę iego Boskiego Májestátu.

## ROZDZIAŁ XXV.

Zostawšy inż iedno sam DESIDERO-  
SUS w celli swey, dobrze od Bogá pragna-  
cego wycwiczony, á żywa wiara y mocna  
nádziecia zápalony, udał sie na modli-  
twę gorącą, prośac Páná BOGA, nie-  
zdrowie

zdrowie ani o rzeczy doczesne, ale aby go mogli miłować, y żeby się z nim wola Boża dźiała. na chwałę Bożą, a na zbawienie dusze jego.

## MODLITWA.

**P**Anie moy y BOŻE Wszchemogący Niebá y Ziemie Stworzycielu, Oycze naimiłości wszy. Ja nędzne stworzenie, czyn rąk twoich, z iá-  
ką mogę największą pokorą y uniżonością, ze-  
w wszystkiego serca mego, y dusze moięy, y ze wszy-  
stkich sił moich, wszystką nadzieją moją proszę cię  
o łaskę twoją y o błogosławieństwo twoie, ábym  
uślájąc łasce twoięy, w błogosławieństwie twym mógł  
co przemówić przed oblicznością twoją. Ale coż  
przed tobą będę mówił? Co będzie mówiło naczy-  
nie plugawe y zgniłe? Jáko nędznym y niegodnym  
grzesznikiem będąc, mam i prośne wárgi głupich y  
sprośnych ust moich otworzyć? Niegodnem i się po-  
czytáją wszystkie niebieskie duchy ust swoich ná  
błogosławienie y chwalenie ciebie, upadłszy przed  
tobą otworzyć. A ja szczerą nieprawosć iáko będę  
śmiał, bydz tak hárdym, ábym ustá swoje miał  
otworzyć. Przystoi mi ráczey ie do ziemie przy-  
tulić, á leżąc przed oblicznością twoją niegodność  
swoję opłakiwáć. Aza to máły niewstyd y nie-  
zbytne bezpieczeństwo, bywszy twym przysięgłym  
nieprzyacielem, śmieć cię o co prosić. Zaište wiel-  
kie zuchwálistwo moje iest, że tak do ciebie idę,  
y ku tobie się przystępuję, iákobymci był bárdzo  
wielkim przyacielem, y iákobym iákąś wielką  
w łobie miał dobroć y świętobliwość, álbo iákobym-  
ci się



ci się kiedy czym zaśluzyl. Nie zaśluzylem moy  
 Pánie, y nie uczynilem nigdy nic, czemu ufaiac  
 moglbym się do ciebie przytąpić: owlzem to czy-  
 nił, co maie niegodnym czyni. Jakż tedy moy  
 Pánie mam mówić? Nie mogę nic innego: jedno  
 cię chwalić y błogosiawić będę. á samego siebie y  
 złości swe opowiadać y opłakiwać. Albowiem acz  
 wszyscy złośnicy są niegodni chwalić y błogosi-  
 awić cię: ale iżeś ty godzien od wszystkich bydzi  
 chwalonym y błogosiawionym, niechżeć będzie  
 cześć y chwała y błogosiawienie: niech cię wizi-  
 fcy znáią, miłują y czczą. A nád námi niech bę-  
 dzie błogosiawieństwo twoie, niech we wszystkich  
 będzie miłóść, y uczciwość twojá: Niech w nas bę-  
 dzie Duch twoy, ábyśmy w tobie y przez cię żyli  
 y umieráli, iżebyśmyć służyli w światobliwości,  
 w spráwiedliwości y w pokorze, po wszystkie dni  
 żywotá nášzego, y żebyśmyć się z ciásem y z dultą  
 oddáli y ze wszystkim co mamy, ná słužbę y ná  
 chwałę twoię, y ná obronę wiáry twoiey świętey  
 powszechney, y powołánia nášzego świętego. O-  
 tworź miły Pánie wárgi moje, a ustá moje będą  
 powiádać chwałę twoię. Aczem tego nie godzien:  
 boś ty Pánie lepszy niż cię ja chwalić mogę. Chóć-  
 libym też samego siebie sromocić y oskarżać, dá-  
 lekom goršzy jest niżbym mogł wypowiedzieć. Y  
 ty miły Pánie lepiey mnie znasz, y lepiey wiesz  
 niż ja, czymem był, y czym jestem. Owo niewiem  
 co przed tobą mam mówić, nie wiem y nie mam  
 co. Będę jednak mówił proch y ziemia, to coby  
 mogło dultę moię zápalić ufnością ku dobroci two-  
 ey świętey, y to coby pomnożyło y stwierdziło

we mnie

we mnie wiarę y ufność ku tobie. Nie wątpiąc w prawdziwość twoję, któryś obiecał nam dać, o cokolwiek cię na chwałę twoję y na zbawienie dusz naszych z pokorną wiarą y ufnością prosić będziemy. Otoż ja z wiarą tą, która we mnie jest, złączysz ją z Wiarą Świętą Matri naszej Kościoła twoiego, z mocną ufnością, nie w sobie ani zasługach moich, ale w szczerą samą dobroć twoją, y w nadzieję miłości twojej Ojcowskiej, prosię daj mi Ducha twego Świętego, któryby otworzył usta serca mego, na modlitwę którą pragnę do ciebie uczynić. Tyś mój Panie, jest BÓG Wszechmogący Stworzyciel wszystkich rzeczy. Ty jesteś przedtym niż co było. Tyś z szczerą dobrej woli twojej chciał stworzyć y wywieść wszystko, abyście wszystko miłowało y błogosławiło y chwaliło. Tyś chciał stworzyć stworzenie jedno na obraz y podobieństwo twoje, to jest człowieka: Dla któregoś wszystek świat stworzył, y uczyniłeś go z niezmiernej twojej hojności y szczodroblewości uczestnikiem królestwa twojego. Dla tegoż człowieka, gdy od ciebie odpadł, posłałeś z niewymownej miłości którąś go umiłował, Syna twego jednorodzonego na świat, y dałeś go na haniebną y okrutną śmierć, abyś go jedno do siebie nawrócił y aby cię tylko miłował. Uczyniłeś mu y inne niezliczone dobrodzieństwa. A toś wszystko uczynił, nie dla jakiego pożytku, któregoś się z tad mógł spodziewać, ale z szczerą dobroć twoją. Albowiem niczego nie potrzebuiesz, y niczego po człowieku niechcesz (też ci niczym nadgrodzić tego nie może) jedno aby cię miłował, y błogosławił. Samym posłuszeństwem

stwem y miłością od niego się chętnie y zupełnie kontentuiąc. Tyś miły Pánie y mnie grzelnego kiedy się twoiey Boskiey dobroci upodobało, stworzył. y takimś mnie uczynił, iákim oto jest, y dałeś mi takie ciało, takie członki, taką duszę, taki rozum, iákoć się podobało, y iákoś chciał. Ciebie tedy Stworzycielem y Oycem moim bydz wyznawam y wszystko co we mnie jest dobrego tobie przyczytam. Stworzyłeś mnie był moy Pánie dobrym ná wszystkim, dałeś mi miłość y łaskę swoię. Leczem ja z złości swey, czyniąc sobie kwoli co mi się podobało, od ciebie zbiegł, y daleko odszedł, brzydziłem się tobą, pogárdziłem tobą, y wszystkiemci zelżywości y krzywdy wyrządzał. Gdym iednak taki był, moy Pánie, ty z wielkiey dobroci twoiey przeglądałeś to, wzywając mnie do pokuty, y długo ná nię czekaiąc. Opuść że mi proszę cię to wszystko, czymem cię obraził: grzechy moje y złości wszystkie moje z miłosierdzia twego zgładź. Aczci nie mam co zá to dać, ále to co mam, ten kęs woli moiey ofiaruję, postanawiając to ná sercu swoim ná potym, tyliakroć ráczey dać się zabić, y umrzeć, niż cię znówu obrazić. Abowiemci wielce dziękuję żeś mnie do tego dnia do piekła nie wtrącił, iákom był dawno y często to zaśnuzył, áleś ráczey z szczerrey samey dobroci twoiey serce moje przewrotne uiał, dałeś mi poznać grzechy y złości moje, y rękąs mnie twą Boską z nich iáko z błota iednego, w którymem był utonał, wyrwał. Y oetworzyłeś oczy dluze moiey, ábym cię oglądał y poznał. Ale ieszcze nie stąnęła tu dobroć twoia, y nie prześłała tu szczerdrobliwość

drobliwość twoją, wylała się nademną daley y obfi-  
 ciey. Bos mnie wprowadził do domu twego, w kto-  
 rym mieszkała synowie twoi, y popiliś mnie w  
 poczet tych, ktorzy cię błogosławia, y uczyniś  
 mnie prawie pokojowym sługą swoim. Nádto chcia-  
 łeś mnie jeszcze bárdzo tobie obowiązać, gdyś mnie  
 y do więkizey posługi swey wziął, uczyniwszy mnie  
 kápłanem; dopuściwszy mi niegodnemu złoŝonko-  
 wi rymoná nemu złoŝliwemu y uŝty pługawemu (prá-  
 wować on Najswiętziy SAKRAMENT, ktorego się  
 Anieli nie tyka). Twoiem tedy jest moy Pánie, boś  
 ty mnie stworzył: Twoy, boś mnie sługą swoim  
 uczynił: Twoy bo z miłości y łaski twoiey stałem  
 się sługą y niewolnikiem sług domu twego, y za-  
 konu twego. Mam się tedy za najszczęśliwiziego  
 między wzyŝtkiemi ludźmi, żeś mi taką łaskę u-  
 czynił. Twoiem, mówię moy Pánie, acz iá o przed-  
 tym tak y teraz powinności swey przeciw tobie nie  
 czynię dosyć. Bom bardo nędzny, złoŝliwy, wzy-  
 ŝtkim niedoskonałom podległy. Ale ty moy  
 Pánie bądź mi miłościw, y grzechom moim, y o-  
 ziębłosci moiey w miłości twoiey, y niedbálstwu  
 memu w służbie twoiey, y w zachowaniu zakonu  
 twego świętego. Ty wiesz Pánie y wiesz iákom  
 cię oziębło miłował, iákom niedbale miłował syny  
 twoje, y bliźnie moje iákom leniwo z sobą się racho-  
 wał. iákom się niedbale w tym, w czynie błędził,  
 náprowował. Z iáką oziębłością y niedbálstwem dzie-  
 bie o pomoc y ratunek w krewkościach moich prosił,  
 y iákom gnułnie do powinnych się lekarstw uŝiekał.  
 Zaczynem podobno w wiele skrytych tájemnych,  
 y mnie nieznaíomych grzechow wpaść, od ktorych  
 oczyść

część mnie moy Pánie. Nie wchodź w sąd z sługą twoim, nádstaw łaską y miłosierdziem twoim. Gdyż ja nie dostawa, y w czym przed Sądem twoim upadam. A ponieważś mnie z upodobania najmiłosiernieyszy Oycze, w poczet sług swoich przyjąć raczył, uczynże mnie takim, który bychci się podobał, y uczyn zemną co się oczom twoim podoba, tak ná ciebie iáko y ná duszy moiej, ábym wżysłek był sprawiony ná cześć y ná chwałę twoję. Albowiem tego tylko żadam y prągnę, áby się we mnie y we wżyszkim stworzeniu wola twoia działała. Nie dopuszczayże mi prosić cię ielzcie moy Pánie, ábym cię obrażał, záchoway mnie yobron od grzechu. Strzeż mnie náwet z miłosierdzia twego, ábym dostąpił dorego końca, dla ktoregoś mnie stworzył. Boć ja wierzę żeś nas nie ná potępienie, ále do żywota wiecznego stworzył: bo gdy potępieni bywamy, z nas to jest, z złych nászych uczynkow, nie z ciebie. A to co bywamy zbáwieni z ciebie jest, my tego z nas mieć nie możemy; przeto cię też o zbáwienie nie z zasług nászych ále przez dobroć twoję, á przez zasług śmierci Syna twego miłego. prośmy: Obiecujać ci y ślubujac zawize to wżysłtko o twoim máieście. Bóg kim wierzyć, co Kościół twoy Święty powszechny Rzymski wierzy, y w tey wierze chcę żyć y umrzeć, y nie chcę się dć od niey żadney rzeczy odwieść, ani pokusom czartowskim. ani żadnym innym rzeczom stworzonym. Co ábym mógł spełnić y wykonać, wzywam tobie ná pomoc błogosławieństwa y łaski twoiej, bez ktorej jest licha iedná próżność. Ośkarżajac ci na koniec y oddając ducha mego, ábyś go z tą miłością do siebie przyjąć raczył, gdy będzie wola twoia święta, z łaską przepiać Ducha Syna twego miłego, gdy za mnie umierając, mówił, do ciebie: Oycze w ręce twoje polecam ducha mego, Amen.

BOGU CZĘŚC Y CHWAŁA NA WIEKI.





# TESTAMENT

*Jednego Nabożnego KARTUZYANA, który na  
pierściach iego przy sercu nośony naleziono po  
śmierci iego: który człowieka nabożnego  
wiedzie aj na sam wierzch doskonałości.*

**O** Najśłodszy á najmiłszy Pánie JEZU  
Chryście, Stworzycielu, Odkupicielu, y  
Oyęze moy, tyś one słowá rzekł: Kto się nie od-  
rzecze wżyskiego co ma, nie może byđz moim  
Uczniem. Otoż ia nayniegodniejszy robaczek to-  
bie ze wżyskiego serca dziękuję, iżes mi dał ciało  
y duszę, wolą własną, zdrowie, przyačioły, do-  
czesne, sławę dobrą, wiarę mocną, nadzieię dosta-  
pienia Krolestwa Niebieskiego, wiadomośc y smak  
miłości twoiey, Sákramentá Kościelne, uspokoi-  
enie serca y ciała, y wiele inszych á niekończo-  
nych wnętrznych y zwierzchnych dárow twoich.  
To wżysko naydobrotliwży Pánie (comkolwiek  
od ciebie wziął, y cokolwiek potym wezmę, y com  
ia, niestetyśz, bárdzo mocno przy sobie trzymał)  
tobie zupełnie oddaję: gotowym będąc y ná czas,  
y ná wieki wżyskich dárow twoich nie mieć; á ná  
Krzyżu tak zewnętrznym, iáko y zwierzchnym z  
tobą zostąć; byle się iedno ztąd przez mię iákaż-  
kolwiek część twoią dźiać mogła, y dusz ludzkich  
zbáwienie.

A ponieważ ia nic inszego, procz ciebie, y nay-  
wyżzey twoiey ze mnie czci, y upodobania twego,  
nie szukam áni żądam, tak ná czas, iáko y ná wieki:

Oz

proszę

proszę cie przez wizerunki zlitowania twoje, aby  
 to wizerunki y każde zosobną cokolwiek na tym y  
 na innym świecie jakimkolwiek obyczajem będę czy-  
 nił albo cierpiał; każde też ciała, serca y zmysłów,  
 duche y ducha, sił y możliwości moich uczynki y  
 sprawy, żądze, dzieła, y pomysłania by też nay-  
 liźsze y naymnievsze, a nawet każde oddychanie  
 moje, y pulsa krwi moiej, iestcze też y wizerunki  
 prozki ciała mego poki ich jedno tylko stanie; aby  
 tobie tak wielkie y tak wierne, wdzięczne, y rozkoźne,  
 wyrządzały pienie, chwałę y słodkość, naywyższym  
 sposobem wychwalania, dziękowania y wyznawa-  
 nia; iakoć się wielkie od szczerzego stworzenia ja-  
 kimkolwiek sposobem wyrządzić może: y iako wie-  
 le kiedykolwiek przemogły, teraz mogą, y na nie-  
 skończone wieki wieków będą mogły każde zoso-  
 bną y wszystkie w obec stworzenia twoje: y iakoś  
 wiele nakoniec ty sam, naymilszy moy oblubię-  
 cze Panie JEZU, Niebieskiemu Oycu twemu wy-  
 rządził, y wiecznie będziesz wyrządzał: iako wiele  
 tobie przystoi, iakoś ty iest godzien, y chcesz ode-  
 mnie nędznego, y będziesz raczył przymować.

Osiaruię tedy naymilszy moy, y Boskiey łasce  
 twoiej, a prawie do szczątka na cię przelewam, y  
 mnie samego y wszystkie istność moję, comkolwiek  
 iest, cokolwiek mam, cokolwiek mogę w czasie y  
 w wieczności nie tylko bardo rad, ale y sercem  
 gorącym: (złączając to moje powzdanie, z onym  
 twym powzdaniem na wolę Oycá twego, y z ka-  
 żdym iaszym tobie od ktoregożkolwiek stworzenia  
 uczynionym) na wizerunki cokolwiek jedno zemną  
 według Oycowskiego serca twego upodobania, bę-  
 dzie

dzieśz chciał czynić: też y ná wszelką nieślawę y  
wzgardę, y ná iako naywiększy niedostátek rzeczy,  
y ná oschłość dusze: byś mnie też chciał uczynić  
stworzeniem ná dewiszystko iné stworzenie ktoreś  
kiedy miał, álbo mieć będziesz ná wszystkim swie-  
cie twym, naynędzniejszy y naywzgardzeńszym,  
przez wszystkie sposoby ktoreby się tobie upodo-  
bały ku dopełnieniu nędzy y mizeryey moiey. A  
tak moy naymilszy Oycze y nayłódzsy miłośniku,  
iako jedno raczysz, to co twego jest obciążay: co  
twego jest by: boleścią nie folgując milcz, dręcz,  
psuy: á iako wiele, y iako długo rozumiesz, mo-  
żesz, y chcesz, bez przesłanku mnie trap, karz,  
y męcz. Bo ja bezpiecznie, y owszem z welelem,  
z ochotą, y z radością, wszelkiey przeciwności,  
smutkowi, ciężkości, utrapieniu, mękom y káz-  
niom w drogę zabiegam: wszelką pociechę y rozkosz  
nie potrzebną pomiatam: wszelakim się pracom y  
posiłzenistwu ludzkiemu nie zakazanemu poddaię:  
pod tą kondycją: á byś tobie zemnie, y z tego wszy-  
stkiego, y z każdego z osobną ruszania mego sprawił  
zupełną ofiarę naywyższej chwały twoiey.

A day mi nayłódzsy Pánie usławiczną, á nie u-  
stawiającą sádkę twoię, á bym twoie upodobanie  
wizędy y we wszystkich rzeczách czuyno cho-  
wał, iásnie poznał, wiernie á nieustajac-  
pełnił. A ktoreć się kolwiek nie spodoba, y  
grzechy, występki, y poćiechy, á bym się ich z wiel-  
kim ohydzeniem wystrzegał, á ustawie ie bez za-  
dneý odwłoki w sobie umartwiał. Co się kolwiek  
tobie spodoba; żebym to z gorącą bárdz: ochotą,  
aż do ustania wszystkich sił moich wykonał. prze-  
O; ciwności

ciwności wżyskie y ciężkości, tak wnętrzne iako y zwierzehne, mężnie a cierpliwie znośli: y wżyskie przygody z rąk twoich przyjmował: a wżysko na chwałę twoię naywyższą iako naywierniey wydawał, naciągał, y obracał. Jeżli tedy co dobrego darmo dana łaska twoia przez liche bardo prace, y máluczkie ućierpienia moje kiedykolwiek czynić będzie raczył: to ia wżysko iako pełnym sercem wyznawam, iż z łamego dárú twego wypłynęło: tak z tego bynajmnieylzey troski łobie nigdy nie przywłaszczę: ale tobie wżysko zupełnym wyrzeczeniem oddaję: abyś to obroczył na część twoię naywyższą, a na rodziców y ośoblwych przyiaciół moich, albo innych ludzi według naylepszego upodobania twego zbawienie. Tego tylo za żywotą, y przy śmierci moiey od tego niekończonego miłosierdzia proszę y czekam; abyś przepaść nieprawości y grzechow moich (które naywłaśniey moie są) obmyć krwią twoią, y mnie twoimi cnotami y zasługami z szczerego miłosierdzia twego tak ozdobić raczył: iakim mnie będzieś chciał mieć na wieki: na to abyś cię miłował y chwalił bez końca, na którym mniekolwiek mieyscu postanowił, za łaską twoią zawżze przy mnie stojącą. Toć niechay tobie nawolniey będzie nayśłodzy Pánie **BOZE** moy.

Proszę cię tedy nayśłodzy miłośniku moy, przez wnętrznosci miłosierdzia twego, ktoremiś nas nawiedził wzwiódłszy z wyłoká: y przez miłość nayłaskawizey Mátki twoiey, y wżyskiego świata; abyś tę rzeczy ktoremci ofiarował w serce twoie naydobrothwizę przyiał: a na przymierze wieczne między  
tobą

tobą naymilszym Oycem moim, á między mną  
 naywdzięczniejzym Synem twoim tak utwierdził;  
 żebym ie rad nierad doskonałe wypełnił. Albowi-  
 wiem ja tego w prostości serca mego ze wszystkich  
 sił y wnętrznosci moich pragnę: á wszystko w ciebie  
 bez odwołania za ofiarę całą ogniem miłości two-  
 jey Ołtarzu Wiary zapalam, y poświęcam, y ofia-  
 ruję: y twoiey łasce y miłości cyrographem uci-  
 własną ręką pilanym oddaję, pod pieczęcią za-  
 mienia Krzyża twego Świętego: oświadczając  
 iż nic innego od ciebie nie żądam w czynie y w  
 czynności. Ach miły BOZE, dayże mi to  
 prosić: á uczyni to wszystko podług Krole-  
 hoyności twoiey. A niechay mnie ślaskawo-  
 nigdy nie opuszcza. Ach BOZE dobre  
 chay nie opuszcza: bo ja sam z siebie coś  
 jedno złe? Ofiaruję tedy wszystko serce mo-  
 je Náley w nie słodkich y gorzkich rzeczy: á z  
 nim co jedno chcesz: á day mi to ábym nie za-  
 niedbał (com ja powinien) z tobą spósem ustawi-  
 cznie iako naywierniey robić.

Proszę cię nayślaskawsza y nayśłodsza Mátko  
 moia PANNÓ MARYA, przez naymilszego  
 Syná twego serce; ábyś to wszystko, com ja z nim  
 umowił, iemuś ofiarował, y o com go prosił, w ma-  
 ćierzynńkie serce twoie przyjąć, y daley to mi-  
 łosierdziu jego ofiarować raczyła: á to mi u niego  
 maćierzynńką ślaskawością uprosiła; áby to wśzy-  
 stko według zwykłej przeciwko nam miłości two-  
 iej przyjąć, potwierdzić, y sprawić raczył nay-  
 wyższym obyczajem. Nad to MATKO moia Nay-  
 świętiza com iakokolwiek Synowi twemu ofiaro-  
 wał,



217     *Testament iednego Kártuzyána.*

waś, y czegom prosił u niego: też teraz y tobie  
przez słodkie serce iego podaję y ośiaruję, y na  
wieki to z siebie oddawać, y ciebie niemi czcić  
bardzo gorąco pragnę, według naywyższej czci  
y upodobania Syna twego: Pokornie przezeń pro-  
sząc macierzyńskiej łaskowości twojej, ábys y ty  
też rzeczy także jako y on z swej strony przwią-  
za wdzięczne mieć, y wykonać raczyła, które ja  
tobie teraz, y przez nieskończone wieki z siebie  
mam wyrządzać. Tęż y od was żądam Wy-  
brani Pátronowie moi N N. &c. á na koniec  
y od Was wzyłcy Święci. Amen.



REGESTR

# REGISTR

## PRZEDNIEYSZYCH RZECZY,

Ktore się w tych Książkach zawierają.

### A.

*Aceda y ożiebłość do służby Bożej iako zwy-  
cieżyć.* LIST 31.  
*Apoſtátowie iako znienagła z Kłaſtorow wy-  
wodzić ſie dają.* 125. 141.

*Arya Duchowna, przy ktorey człowiek nabożny  
ſpiewając, wzbudza w ſobie miłość ſame-  
go ſiebie prawd iwa- Miłość ku bliźniemu y  
ku BOGU.* B. 147.

*BOG naſz kto ieſt? Jaki ieſt? Czy ieſt?* 144.

*BOG nie podległ próżney chwale.* 15.

*BOGA miłuiacym wſzystko ku dobremu.* 35.

*BOGU ſamemu chwata, a nam zelżywość.  
przyſtoj.* 46.

*BOGA przecz miłować mamy.* 80. 127.

*Boiaźń Boża, dozorą wiernyſtrodzdomu cnot.* 4.

*Boſka obecność na modlitwie mamy mieć przed  
oczyma.* 99.

*BOGA żaden nie wie iako bardo miłuić* 108.

*BOGA pragnącego urząd.* tamże.

*Bogawidzenie tu na ziemi nie bywa doſkonale III*

*BOG czemu nas nie za wſze chce mieć przy  
ſobie.* 120.

*BOG co czyni.* 145.

*BOG iakie chwalce chce mieć.* 147.

BOG

# R E G E S T R.

BOG czemu ludźiom wielkie dobrodziejstwa czyni.	C.	190.
Ciało główny nieprzyjaciół Miłości Bożej, a iako z nim mamy postępować.		48.
Ciało brat y nieprzyjaciół nasz.		124.
Cnoty do służby Bożej potrzebne.		42.
Cnoty które czyścza y chędoza człowieka.		112.
Czowiek Obraz Boży.		196.
Co jest kontemplacya, dla czego, y iako ma być czyniona.		164.
Cieleśna pozadliwość iako zwyciężyć.		22.
Cztery słowa ktorych uważenie do doskonałości człowieka przywodzi.		87.
Czystości Matka, Pachoł, Towarzystwo.		63.
Czystość serca iako zachować mają ci co z ludźmi obcuia.		53.
Czystości serca iako mamy dostać.		96.
Co do do Kłostoru ludzie wprawia.		8.
Chrześcianie źli ciężey będą karani niż Poganie.	D.	191.
Dobra wola potrzebna do służby Bożej.		3. 10.
Do BOGA kiedy się tyłem obracamy.		99.
Do BOGA z iaką boiaźnią trzeba przystępować.		117.
Do Kłostoru rozmyślanie wstąpić trzeba.		13.
Do Miłości Bożej najbliższa droga przez pokorę.		11.
Dwójkim sposobem bywa czynione.		176.
Dobra wola przewodnikiem do Miłości Bożej		125.
Dobrze czynić dla czego mamy.		36.

# REGESTR.

Despekt miłować y z niego się kochać wielka cnota	tamże.
Długo czekać y śmieie kołatać trzebą u wrot Domu Bożego.	4.
Drogą z Kłasztoru Pokory do domu Miłości Bo- żey cierpliwość.	63.
Drodze dwie przeciwne.	128.
Dworność Corka Pychy.	133.
Dobrodźciystwa Boże iakie y ktore są dla cze- go ie nam BOG czyni; kto durnie ażywa: y iako niewdzieczni karani beda.	150.
G.	
Gniew iako zwyciężyć.	26.
I.	
Intencya albo umysł dobry.	55.
Jako może być zachowana.	87. 88.
Jako miłować dobrą Chrystusowe.	103.
Jako miłować bliźniego.	102.
K.	
Ktore rzeczy iej kontemplacyi są na przekazać a co w niej się bawiac zachować trzebą.	168.
Karanie samego siebie ma być z dyskrety.	162.
Kłasztorny wrotny Boiażń Boża.	4.
Kłasztorne budowanie ma być proste	10. Bu- downik Kłasztoru doskonałości sam BOG 14.
Kłasztory czym teraz są a czemu.	105.
Księgi stworzenia Bożego.	12.
L.	
Lampa Kłasztorna, y oley w niej goracy, co jest?	20.
Leningich	

# R E G E S T R.

*Leniwych wymowki.* 136.

*Łaski Bożey znak iest cierpieć utrapienie.* 121.

*Łaskę Bożą kto bierze nadaremno* 191.

## M.

*Má erye rozmyślania, ktorym sie wzbudzić mamy do miłości.* 150.

*Miłość iest troiaka, ku sobie, ku bliźniemu, ku Pánu BOGU.* 150. *cámże.*

*Miłość samego siebie dwoiaka, zła y dobra* 151.

*Miłość Boża gazie mieśka, 3. Dla czego iey szukać mamy? Czego potrzeba kto ia chce náleść.* 6.

*Miłość BOGA, z miłością bliźniego wespół chodza.* 10.

*Miłosierdzie Boże nieprzebrane.* 21.

*Miłości bliźniego własności.* 78.

*Milować co mamy, a co mieć w nienawiści* 100.

*Milować iako mamy Páná Chrystusa.* 102.

*Miłość samego siebie w czym należy.* 120.

*Miłość samego siebie, a wzgárdá bliźniego, do spólu chodza.* 133.

*Możemy nie opuścić, choć smáku nie czuim.* 99.

*Modlitwa pożyteczniejsza y zacniejsza niż czytanie Księg.* 98.

*Modlić sie mamy nie dla swey poćiechy, ale dla chwály Bożey.* 40.

*Modlitwa nabożna.* 164.

*Modlitwa pokorna.* 118.

*Modlitwa nasnaaniya droga do Miłości Bożey.* 145.

*Modlitwa do Páná BOGA o miłość iego.* 194.

*Mysli plugawych iako pozbywać.* 24.



# - R E G E S T R :

36.	Mnich Soliedobski, wizerunek Mnichow nie dostlych,	
21.	niedblych.	125.
91.	Myśl iako podnosi zrzeczy widzianych ku niewidzianym 100.	
	N.	
	Na lenistwo ostrogi.	31.
	Na modlitwie trzeba sie przygotować.	98. 117.
	Nieprzyjaciele Pokory.	18.
	Na poządliwosc oczu wstyd uzdżienić.	23. 29.
	Niedbalswo y gnusność do służby Bożej iako zwyciężyć.	31.
	Nieprzyjaciele nasi y Boży, świat y ciato.	104.
	O.	
	O BOGU rozmyślanie.	182. 186.
	O Grzechu rozmyślanie.	156.
	O miłości bliźniego rozmyślanie.	163.
	Omyślanie miłości ku BOGU.	82. 83.
	O Piekle rozmyślanie.	161.
	O śmierci rozmyślanie.	158.
	O Sądzie Pańskim rozmyślanie.	159.
	Obratych wymowki.	135.
	Officium y powinne Modlitwy z chęcią mieć bydź od-	
	prawnie,	P.
	Przed BOGIEM trzeba stać z bojaźnią y z uczciwością.	91.
	Przez cierpliwość przewra drogą.	69.
	Pożytki y owoce kontemplacyi.	179.
	Przeciw lenistwu y niedbalswu obroná.	31.
	Przeciw tęskności na modlitwie obroná.	322.
	Prozna chwala co czyni, y gąże sie bawi 3. zkad sie rodzi,	
	y iako jest škodliwa 6. Wszystkie zasługi y dobre uczynki	
	pożyra 7. BOG iey nie podległ 15. Kto iey pragnie, 16.	
	Po zwycięstwie pokusy strzedz sie potrzeba.	19.
	Przełożenstwa pragnąć nie dobrze: Bo jest rzecz cięsta	
	y niebezpieczna.	17.

Przełożonym

# R E G E S T R.

Przełożonym byđ świętar wielki y niebezpieczny.	18.
Przełożony Zakonny iako se ma obchodzić z poddanymi.	26.
Przełożonym byđ znak gniewu Bożego.	29.
Psyche iako zwyciężać.	19. 20.
Pyśny każdy niesprawiedliwy.	40.
Pokora naybliższa droga do BOGA.	10.
Pokora starża Klastorna.	12.
Pokorny przodakowie y Oyczyzna.	14.
Pokornym y pyśnym zaraz iako kto byđ może.	18.
Pokornym BOG iasne daie.	115.
Pożądliwość cięła iako zwyciężyć.	22. 29.
Przykład Pana JEZUSOW przyśmak na robota.	33.
Podryżnienie y posadzenie bliźniego škodliwe iest, a iako sie go uwadzić mojem.	41.
Pokusa pożytki.	21.
Pokusy czci prągnięcia, y obrona na nie.	27.
Poslušniſtwa zacząć, 60. Córki tego 61. Znaki posluš- niſtwa tamże Jest BOGU naymilſze 83. Jako je zachować.	84.
Potrzeba własna iest, bez czego byđ nie mojem.	66.
Proſtota prawdziwa ktora iest 49. Ma byđ z Ma dro- tą z łączona tamże. We trzech ia rzeczach zachować potrzeba 50. Urząd iey w Klastorze.	51.

## R.

Reguły ktore mdia byđ zachowane w rozmyślaniu	203.
Rostropnoſci starszym potrzeba.	51.
Rachować ſia z sumnieniem y ſad z ſoba często czynić, wielka potrzeba kto nie chce w onym rachunku na oſta- tnim Sądzie upaść.	125.
Rozmowa z BOGIEM iaka y o czym ma byđ.	81.
Rozmyślania o BOGU pożytki.	90.
Rozmyślanie o chwale Niebieſkiej 171. O Mieſzczanach Niebieſkich	

# REGEST.

Niebieskich 173. O Mece Pańskie 176. O dobrodziej-  
stwach Bożych. 105. 109.

Rozmyślanie o rzeczach stworzonych, 190. 192.

S.

Starzy mąż i żona potrzebują opatrzności. 86.

Serce niże mamy mieć u BOGA w schowaniu. 721

Słowa cztery z uwagą godne. 123.

*Szwiedź pierwsza Panna w Kłostorze.* 43.

Spomínac iako mamy w sercach Pánu. 113.

*Exemplar se rozmátiče štroi.* 140.

*Symwola Mnichy z Klastoru wywodzi.* 143.

... ten wypiszek co jest. 198.

83. *Ścieżka prowadzi do wrota.*

Sauwalek (tam niebezpieczny choć w nim zbawieni będą

mega. 88f

nie dobrej y nie pamietney wymalowanie

139.

Wobec tego, jeżeli przystąpienie do niego bez zgody państwa trzeciego jest konieczne, to państwo to musi być w stanie wykonać swoje obowiązki wobec państwa trzeciego.

2044 Pzeczy 14 glijy. 712

727

...czemu rzecy to ja, i czemu ja, i co myślec mamy  
...iż nie która rzecz Amerykańska

157.

...ale Samozwójca z ich. T

Przebieg choroby (opis) i przebieg choroby BOG i miedzi

Trzeba dobrą wolę zaimprowizować z jeńcami BOGEM

## U.

U. 2000

Ubojstwa i pożytki 57. Jak, może być zachowane 63.

Własność, nie mieć i nie chcieć niczego. 56.

Albino Pina nářge. 59.

Ułóżmy jako zachować. W. 85.

W Bojskich rzeczą, czemu nie każdy jednak smakcznie 199

## Wzrost





, czym

ni-

176.

13.

nie-

52.

111.

37.

16.

4.

12.

12.

4.

8.

12.

35.

150.

niz.

60.

4.

86.

91.

105.

nze.

14.

16.

41.

25.

84.

99.

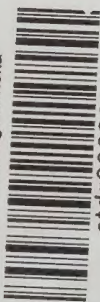
14.



Wilkowski pnetoryt to  
dla rakonnice. —

3/

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023254



